

Stwierdzenie: Klemens

KLEMENS BĄKOWSKI

Autos

KRAKÓW

(GEOLOGIA. - HYDROGRAFIA. - PRAWIEK. - PIERWODZIEJE. -
DZIEJE. - OŚWIATA I SZTUKA. - BIBLIOGRAFIA).

(Z 4 PLANAMI I 65 RYCINAMI).

NADBITKA STRON 521—607 WIELKIEJ ENCYKLOPEDIYI ILLUSTR. WARSZAWSKIEJ

1906.





III 35291

K 154/61

Wygotowanie artykułu o Krakowie do Wielkiej Encyklopedyi ilustrowanej powierzono mi na początku września 1905 r. z zastrzeżeniem dostarczenia rękopisu do 15. października 1905 r. Wskutek takiego pośpiechu, nakazanego względami na termin wydawnictwa, niepodobna było ustrzedz się przed usterkami. W dodatku składano tekst w Warszawie w epoce strejku pocztowego, przez co niepodobieństwem było porozumieć się z Redakcją Encyklopedyi co do korekty i poprawek rękopisu; obok błędów drukarskich trafiają się więc i lapsusy autora, popełnione w rękopisie wskutek pośpiechu; dołączam zatem wykaz dostrzeżonych ważniejszych błędów.

Pracę moją podzieliłem na: I. Stosunki geologiczne, II. Hydrograficzne, III. Pradzieje, IV. Protohistorję, V. Historję i ustrój, VI. Oświatę i sztukę, z dodatkiem bibliografii po każdej z tych części. W celu ułatwienia czytelnikowi odszukania pojedynczych materyj, mieszczących się w powyższych działach, wprowadziła Redakcja Encyklopedyi poddziały, które nie zawsze szczęśliwie wypadły.

Wprowadzając poddziały według toku mej myśli, obejmuje ta praca:

- I. Stosunki geologiczne:
 - a) okolicy,
 - b) samego podłoża Krakowa.Bibliografia.
- II. Stosunki hydrograficzne:
 - a) Wisła,
 - b) Rudawa,
 - c) Prądnik,
 - d) Wilga,
 - e) sadzawki i stawy,Bibliografia.
- III. Prawiek,
Bibliografia.
- IV. Protohistorja,
Bibliografia.
- V. Dzieje historyczne:
 - A) Ustrój:
 - a) przywilej lokacyjny,
 - b) magistrat (rada, ława),
 - c) przedstawicielstwo ludu,
 - d) urzędnicy i służba,
 - e) obrona miasta,
 - f) instytucje miejskie,
 - g) stosunek przedmieść,
 - h) cechy,
 - i) reformy sejmu 4-letniego,
 - j) reformy porozbiorowe,
- Bibliografia.
- B) Dzieje wewnętrzne:
 - a) od roku 1257 do połowy XV w.,
 - b) od połowy XV w. do roku 1655,
 - c) od roku 1655 do 1796,
 - d) od roku 1796 do dziś,Bibliografia.
- VI. Oświata i sztuka:
 - A) Instytucje naukowe:
 - a) szkoły parafialne,
 - b) szkoły średnie,
 - c) uniwersytet,
 - d) biblioteka Jagiellońska;
 - B) Kultura mieszczan:
 - a) kolonizacja,
 - b) unarodowienie,
 - c) stan ekonomiczny, obyczaje, wykształcenie;
 - C) Sztuka:
 - a) architektura,
 - b) rzeźba,
 - c) malarstwo,
 - d) przemysł artystyczny,Bibliografia.

Kraków, 12. maja 1906 r.

Dr Klemens Bąkowski.

WAŻNIEJSZE BŁĘDY.

<i>Strona</i>	<i>szpalta</i>	<i>wiersz</i>	<i>zamiast</i>	<i>ma być:</i>
522	prawa	10 od dołu	dachówek	dachówki
523	lewa	16 „	Dąbia	Dubia
527	„	1 od góry	z fas	z fos
„	„	1 od dołu	Zakrzewskich	Zakaszewskich
„	prawa	1 od góry	grodzia	w ogrodzie
„	„	23 od góry	Bodeuchra	Bodenehra
528	lewa	27 od dołu	bramie	braniu
„	„	10 „	Kircher	Kirkor
529	„	32 „	Gerard	Gorazd
531	prawa	12 od góry	opisy	wpisy
532	lewa	26 od dołu	tutnarowie	tutnarowie
534	prawa	15 „	z posłów	pośród
535	lewa	2 „	Historya Krakowa	Historya Kazimierza
„	prawa	22 „	z roku 1285	z roku 1287
538	lewa	8 „	(1515)	(1518)
„	prawa	13 „	w dawniejsze dostatki	jak dawniej w dostatki
542	lewa	20 „	hetman	marszałek
„	prawa	22 od góry	1656	1657
546	„	7 „	Łykaszyna	Łykoszyna
547	lewa	22 od dołu	wszelako i	i
550	„	24 od góry	jest	była
555	„	4 od dołu	„Borkowe“,	„Borkarne“,
„	prawa	12 od góry	w roku 1818	w roku 1816.
559	„	17 „	przy bramie	przy nich
561	pod ryciną	fig. 154	grobowce w krypcie	g. przy krypcie
562	lewa	5 od dołu	św. Marcina	św. Marka
575	„	10 „	między innymi	pod nimi
„	prawa	9 od góry	koronkową,	później barokową
578	lewa	2 „	dwu nawach	dwóch równych nawach
579	„	5 „	niewątpliwie	—
„	„	34 „	zabezpieczeniem	do zabezpieczenia
„	prawa	20 „	cztery	czterech
580	„	6 od dołu	budynków	budynku
590	„	7 od góry	św. Miłosierdzia	św. Walentego na Kleparzu
592	lewa	5 „	apsydy	chóru
595	„	8 od dołu	po gonie	po zgonie
601	„	23 od góry	Laszczko	Laszczka
602	„	18 „	Lues	Sues
603	„	16 „	Chorleta	Charleta
604	„	20 „	Reunen	Rennen
„	prawa	30 „	Bibliografia ogólna	Bibliografia.
605	„	31 „	tenże	—
607	lewa	1 od dołu	św. Wacława	św. Stanisława.



KRAKÓW

TOPOGRAFIA GEOLOGICZNA, HYDROGRAFICZNA. PRAWIEK.
PIERWODZIEJE. DZIEJE. OŚWIATA. SZTUKA. BIBLIOGRAFIA.

I. Stosunki geologiczne i hydrograficzne.

A) Ukształtowanie i skład powierzchni.

a) **Charakter ogólny.** Ziemia Krakowska w granicach geologicznych jest częścią rozległej wyżyny śląsko-polskiej, ciągnącej się od doliny Odry ku górom kielecko-sandomierskim nad Wisłą. — Zachodnią częścią należy do śląsko-polskiego zagłębia węglowego, zbudowanego głównie z tryasu, permu i formacji węglowej, wschodnią wchodzi w granice wyżyny małopolskiej, zbudowanej głównie z jury i kredy. Siły fałdujące skorupę ziemską i działanie wód dawnych poczyniły tu rozmaite zmiany, obnażyły mianowicie na zachodzie dawniejsze pokłady węglowe i tryasu z późniejszej powłoki

jury i kredy, pozostałej w grubej masie na wschodzie. Północno-zachodnią granicą geologiczną Ziemi Krakowskiej są pasma wyniosłości tryasowych od Odry ku Tarnowicom i Chrzanowu, Olkuszowi, Nowej Górze i Alwerni; wschodnią i południową tworzą utwory jurajskie Krzemionek, Panieńskich Skał, Bielan, Mnikowa; do tej samej formacji należą w obrębie miasta Wawel i Skalka, a od północy cała dolina Ojcowska. Ścisłejszą południową granicę stanowi dolina Wisły, poza którą tylko wązki pas formacji jurajskiej Krzemionek i wzgórzy około Tyńca, Podgórze i Kurdwanowa oddziela Ziemię Krakowską od formacji karpackiej, podsuwającej się pod tryasowo-jurajską wyżynę krakowską. Połamanie formacji i zmiany poczynione w nich działaniem

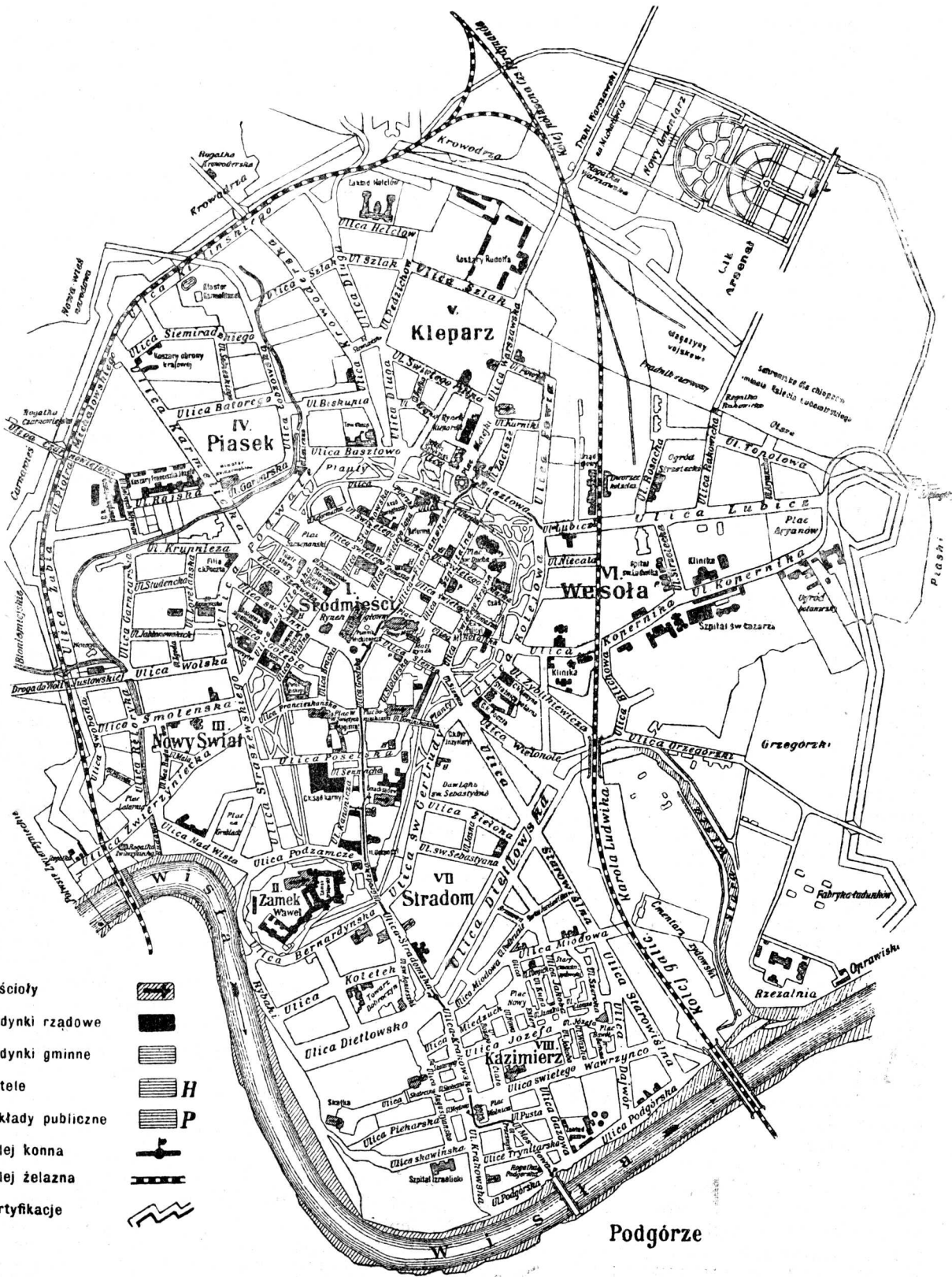


Fig. 149. Plan dzisiejszego Krakowa.

stem. Rocznik Triaski zanotował pod tą datą: „Koło święta Maryi Magdaleny (12 lipca) przez 3 dni był bardzo wielki wylew wód w K-wie z Wisły, jakiego nigdy nie widziano, bo zajęła całą przestrzeń od góry św. Stanisława (Skałki) aż do góry św. Benedykta (Krzemionki)“. Koryto więc szło jak dzisiaj. W XVI wieku wody Wisły płynęły między Wawelem a Skałką, przez dzisiejszą ulicę Dietla (fig. 149 str. 525 Plan dzisiejszego Krakowa). Tradycja również uznawała koryto między górami Krzemionkami a Skałką za dawną Wisłę, a wąską strugę, tamtędy płynącą, zwano Zakazimierką. Jest to ważny szczegół, bo gdy koryto w dzisiejszej ulicy Dietlowskiej zaczęło się zamulać, a woda wróciła za Skałkę, zaczęto je nazywać „stara Wisła“, gdy tymczasem odwieczne owo koryto zwano „nową“, a przez tę nomenklaturę utarło się mniemanie, że „stara“ Wisła jest dawniejszym naturalnym korytem, kiedy niewątpliwie była ona tylko sztucznym, w XIV w. dokonaniem. Tradycja wspomina o wykopaniu „starej Wisły“ przez Kazimierza W., ale król ten może tylko przyczynił się do jej utralenia, bo już w r. 1315 nadaje Łokietek mieszczanom krakowskim prawo wybudowania mostu „przez Wisłę blisko zamku krakowskiego“. — W interesie miasta leżało zbliżenie rzeki do siebie, a cel ten dawał się łatwo osiągnąć przez postawienie tamy między Skałką a Dębnikami, dzięki czemu wodę skierowano we wspomniane zagłębienie między Wawel a Skałką. W początku XV w. tama ta istnieje i przepuszcza w dzisiejsze koryto tylko wąską strugę; ale wylewy niszczą tamę powoli tak, że w r. 1450 utrzymuje się z niej już tylko reszta jako wyspa, na której grzebano Tatarów ze służby królewskiej na Wawelu. Powoli malała ta wyspa i rozszerzało się dzisiejsze koryto, jako wygodniejsze, a zamulało się owo ramię między Wawelem a Skałką. W r. 1772, przy pierwszym podziale Polski, miała Austria otrzymać kraj na południowym brzegu Wisły, i z tego tytułu zajęła także Kazimierz, położony na południe od „starej“ Wisły, uznając ją za koryto główne; dopiero po długich pertraktacjach znalazła dyplomacya austriacka koryto zakazimierskie, tj. dzisiejsze, za główne i zwróciła Kazimierz. Tak więc po paru wiekach zwyciężyła siła przyrody: Wisła opuściła sztuczne, nagle zgięte koryto i wróciła do dawnego, prostszego. Obecne roboty regulacyjne umacniają to koryto. Zamulone owo koryto „starej Wisły“ zasypano w r. 1875 i nast. i otworzono na niem ulicę Dietla. Rzeka była ważną ochroną z dwóch stron dla zamku krakowskiego; gdy więc wylewy w r. 1570, 1687 zwróciły Wisłę od Zwierzyńca przez Dębnyki ku Skałce, oddalając ją od zamku, zarówno rząd ówczesny jak i miasto wyteżyły siły, aby zamknąć groblą dostęp wody od Zwierzyńca ku Dębnikom

i zwrócić rzekę pod zamek, co się też powiodło. Obecnie istnieje projekt otworzenia tego koryta przez Dębnyki jako kanału ulgi w czasie powodzi. Wisła była ważną arterią handlową, którą od XIV w. spławiano i sprowadzano towary przez Toruń i Gdańsk ku Bałtykowi a Bałtykiem aż do Flandryi. W miejscu zwanem dziś „Grobble“, rozciągała się zatoka, która służyła ładownym galarom za port. Obecnie ruch na Wiśle jest bardzo mały; atoli po uregulowaniu koryta w dół oczekiwane jest wzmoczenie się żeglugi parowej, zwłaszcza po wybudowaniu projektowanych kanałów wodnych między Dunajem, Odrą i Wisłą. Komunikacje brzegów ułatwiały przewozy i mosty ku Skawinie (pod Skałką) i ku Wieliczce; na „starej“ Wiśle był most Stradomski. Obecnie istnieją dwa mosty kolejowe i jeden ku Podgórzu, wybudowany z ciosu w r. 1844—1847; projektowane są jeszcze dwa: ku Dębnikom z ulicy Dietla i ku Podgórzu z ulicy Starowiśnej. Wylew z r. 1902, który prawie dorównał najwyższemu z r. 1813, wywołał żywą troskę o zabezpieczenie miasta przed podobną klęską na przyszłość. W tym celu obok wspomnianego kanału ulgi przez Dębnyki mają być brzegi omurowane. — **b) Rudawa** bierze początek z dwu strumieni: Psarki, wyptywającej z piaszczystych rozpadlin koło wsi Psary, i Czernki, wypływającej ze skał wapiennych pod Goreniami, oraz z ich dopływów. Strumienie te, połączone pod Krzeszowicami, przybierają nazwę Krzeszówki, która zasilona wodami Szklaraki i Raclawki, pod wsią Rudawą przybiera nazwę Rudawy i pod tą nazwą przez Zabierzów i Mydlniki zdąża do Wisły pod K-em. Od Mydlnik ma dwa koryta; starszem jest południowe, biegnące przez Błonia miejskie, które pokryte są jego aluwiami. W XIV w, odprawadzone z tego ramienia młynówkę ku Zwierzyńcowi, wpadającą pod klasztorem Norbertanek do Wisły. Północne ramię, od Mydlnik idące przez Łobzów, Czarną Wieś, ulicę Łobzowską ku Karmelickiej i Krupniczej, a z tej do ramienia południowego (kanałem od Królewskich Młynów) jest korytem sztucznym, płynącym częściowo po podniesionym nasypie. To koryto miało niezmiernie dawniej dla K-a znaczenie, bo od końca XIII w. płynęło od rogu dzisiejszej ul. Łaziennej w fosy otaczające miasto, a z tej rozprawdżane było młynówkami na liczne młyły i browary, tak w mieście jak pod miastem, otaczało miasto dokoła w miejscu, gdzie dziś planty, i płynęło kilku odnogami do „starej Wisły“. Do tych ramion otaczających K. dopływała woda tylko od strony ul. Łaziennej (pod Górnym Młynem); gdy więc w czasie wojny szwedzkiej 1655 — 1657 zniszczono ten dopływ przez zasypanie gruzem, pozostałe z powyższych ramion fosy wyschły i zasilały się tylko wodą deszczową, a liczne sadzawki rybne, dokoła miasta rozsiane, pierwej przypły-

wem z fas odżywiane, stały się mokradłami bezużytecznymi, które widzimy jeszcze na mapach z r. 1797. Obecnie projektowane jest wykupienie ramienia Rudawy od Łobzowa przykrycie go sklepieniem i użycie jego woły do przepłukiwania kanałów miejskich.—c) **Prądnik.** Rzeczka Prądnik była północną granicą posiadłości miejskich. Wypłynawszy za Pieskową Skalą, przebiegłszy romantyczną dolinę Ojcowską, wkracza Prądnik koło Giebułtowa do W. Księstwa Krak. i nosi tu nazwę Białuchy. Od Prądnika Białego rozdziela się na dwa ramiona: północne przepływa przez Prądnik Czerwony i Rakowice, południowe przez Olszę, pod którą łączą się oba ramiona i za Piaskami i Dąbiem wpływają do Wisły. Od Olszy ku południowi pozostał ślad trzeciego ramienia, które za kościołem św. Mikołaja biegło do „Starej Wisły“ aż do czasu wojen szwedzkich, na którym-to ramieniu stał młyn miejski. d) **Wilga** biegnie dziś z południa od Łagiewnik ku północy wężykowato i uchodzi do Wisły naprzeciw Skalki. W czasie, gdy głównym korytem Wisły była dzisiejsza ulica Dietla, płynęła Wilga korytem dzisiejszej Wisły za Kazimierzem, często łącząc się ze strugą Wisły, uciekającą w tę stronę z pod Wawelu naturalnym pędem, a stąd wodę od południa Kazimierza płynącą zwano naprzemian Wilgą, Zakazimierką, „potokiem z Wisły płynącym“. Wdzieranie się Wisły z pod Zwierzynca przez Dębny w dolinę Wilgi rozszerzało i zmieniało często jej koryto; dopiero po ustaleniu się rzeki w dzisiejszym korycie ustaliło się i koryto Wilgi. Służyła ona do odświeżania wody licznych stawów, położonych dawniej na dzisiejszym terytorium Podgórze, a młynówka od niej wyprowadzona pod górą Lassotą, zwana Cissową, istniała jeszcze w r. 1779.—e) **Sadzawki i stawy.** Obfitość wód Wisły, Rudawy, Prądnika i Wilgi, wyzyskiwano dawniej znakomicie dla przemysłu do popędu młynów i gospodarstwa rybnego. Dokoła miasta, z wyjątkiem podwyższonej części północnej, istniało kilkanaście sadzawek i młynów, część ich była własnością królewską, nad którą czuwali osobni stróże; później wydzierżawiano je, a dochód z nich zwał się „stróżą rybną“. Część była własnością miejską; z czasem poprzeczdziły na własność prywatną. Z licznych tych stawów dochowało się do dziś dnia tylko kilka, a i te nie mają dziś żadnego znaczenia po skasowaniu dopływu Rudawy pod miasto dla braku przepływającej wody.—*Stawy dochowane:* 1-o) Staw Mazala na końcu ulicy Karmielickiej, ma odpływ bezimiennym potokiem przez Czarną wieś ku Błoniom.—2-o) Staw Zwierzyniecki, około dwu morgów powierzchni mający, na Półwsi Zwierzynieckiej, za dawnym pałacym biskupim, z odpływem do młynówki Zwierzynieckiej.—3-o) Staw w ogrodzie Zakrzewskich i 4-o) zagłębienie w o-

grodzia botanicznym, oraz 5-o) zagłębienia pozostałe za szpitalem św. Łazarza, na Grzegórkach i w Dąbiu. Niektóre z tych zagłębień, ze stojącą wodą w porze deszczowej, pochodzą jednak nie ze stawów, lecz z dołów cegielniarnych. *Stawynieistniejące już:* 6) dwa stawy na Kawiorach, uwidocznione na mapie J Affaiti z r. 1657. Zaznaczone na tejże mapie wody na Błoniach miejskich były, zdaje się, tylko mokradłami.—7-o) Od ulicy Szewskiej ku Zakowski, na gruntach dziś pod planty zajętych, ciągnął się cały szereg sadzawek, odżywianych wodą Rudawy, która tu biegła wzdłuż murów miejskich. Ostatnia, na południu, za pałacem arcybiskupa gnieźnieńskiego (tj. między budynkiem obejmującym dziś areszty zwane „pod telegrafem“ a Zamkiem), należała do króla. 8-o) dwie królewskie sadzawki na Groblach, ostatnia niedawno zasypana. 9-o) Sadzawka nad prawym brzegiem Rudawy blisko ujęcia do Wisły. Sadzawki te, od 6-o do 9-o wymienione, rysowane są na znanych dawnych widokach K-a od zachodu (Vishera, Bodeuchra, Brauna etc.). 10-o) W Dębnikach był staw królewski, zwany „jeziro Jelitowskie“, ponieważ wedle rewizji z r. 1564 dzierżawił je niejaki Jelitko. 11-o) Na południu, gdzie dziś planty podgórskie, był staw królewski, zwany Kazimierskim. 12-o) Staw niegdyś klerykatury św. Michała na Zamku, pod górą Lassotą, położony z tyłu, za wsią Kazimierską, zwaną Zabłocie. 13-o) Stawy na Zabłociu. 14-o) Stawiska z opuszczonych Koryt przedhistorycznych w Płaszowie na wschód od Zabłocia, i jezioro powstałe w r. 1736 przez zmianę koryta Wisły, opisane w inwentarzu Wielkorządowym z tegoż roku. 15-o) Na wschód od murów Kazimierza, za łakami klasztoru Bożego Ciała, była sadzawka królewska. 16-o) Z aktów nabycia przez miasto K-ów wsi Dąbia i Grzegórkowic (Grzegórzek) wynika, że były tam także sadzawki rybne w końcu XIV wieku. Na wschód od murów K-a nad ramieniem Rudawy były: 17) sadzawka wielka, zwana pierwiej „św. Sebastjana“, miała także nazwę „przed Nową Bramą“ „Weisser See“, „piscina Leypinger“. 18-o) Sadzawka między poprzeczną a murami miasta. 19-o) Sadzawka za kościołem OO. Dominikanów a poniżej Gródka. 20) Sadzawka Nieciecza, za dawną ulicą Rożaną, za dzisiejszą drukarnią „Czasu“. 21) Sadzawka między młynem Gerlaka (dziś „Psia górka“), a kościołem św. Mikołaja. Obok, na tak zwanym Wielopolu, ostatnie dwa stawy zasypano dopiero przed kilkunastu laty. W końcu wspomnieć wypada, że jedną z najstarszych sadzawek jest (22) nosząca nazwę „św. Stanisława“ pod Skalką, związana legendą ze śmiercią tego świętego.—[Bibl.: Marczykiewicz Franciszek „Hydrografia m. Krakowa“ (Kraków 1847); Bąkowski Klemens D-r „Dawne kierunki rzek pod Krakowem“ (Kraków 1902)].

II. Dzieje Krakowa. **A) Pradziężje.** Wykopiska dowodzą, że brzegi Wisły oddawna były zamieszkane. Jaskinie okoliczne zachowały reszty człowieka i jego wyrobów od epoki kamiennej, zdaje się, starszej od neolitycznej (gładzonego kamienia) a młodszej od paleolitycznej (starokamiennej). W Smocznej Jamie nie znaleziono śladów człowieka przedhistorycznego, gdyż już w Wiekach Średn. gospodarowano tutaj (gotyckie drzwi przejściowe) a później był tu szynk: gospodarstwo to wymiotło więc wszelkie reszty, jakie tu z pradziejów pozostać mogły. Okoliczne jaskinie Ojcowa, Czerny, Mnikowa dostarczyły obfitych resztek zwierząt diluwialnych i zabytków z epoki neolitycznej. Z tejsze epoki znaleziono w Węgrzicach, Krzesławicach i Grębałowie groby skieleców siedzących, w Kwaczale grób nieciałopalny, dalej, liczne ementarzyska z późniejszej epoki ciepłopalnej w Babicach, Kwaczale, Modlnicy, Brzeziu, Popówce, Zielonkach. Wtłaczanie pradziejów okolicy Krakowa w zachodni system epok brązu, żelaza, halsztadzkiej, lateńskiej i wędrowek ludów, na podstawie sporadycznych wykopalisk, nie da się uzasadnić dotychczasowymi znalezkami, poczynionemi przeważnie dawniej w mniej krytyczny sposób. Nie brak z okolicy Krakowa bronzowych wyrobów, szpil, fibul, naramienników i t. p. wyrobów żelaznych i zabytków ceramiki urn, dzbanów i mis; dotychczas jednak wiadomości o nich rozrzucone po drobnych monografiach nie zostały w całość zebrane. Co do samego Krakowa, to w muzeum XX. Czartoryskich znajduje się młot kamienny, wykopany przy bramie fundamentu pod filar zgorzałego w r. 1850 kościoła Dominikanów; w zbiorach Akad. Umiej. — kilof kamienny ze Zwierzyńca i młotek kamienny z Krzemionek. W r. 1900 wykopano przy budowie fundamentów pod kaplicę przy kościele Reformatorów dwie urny, które znajdują się w ręku budowniczego, przez nikogo dotąd niebadane i nieopisane naukowo. Znajdowane tu i owdzie monety rzymskie i rzymski prawdopodobnie miecz, wykopany w Wyciążach (w Muzeum Narod.), dają może ślad zetknięcia się z Rzymianami. Z tak nielicznych zabytków nie można wysnuć konkretnych danych; można tylko stwierdzić odwieczność siedzib w K-e. — Bibliogr. „Zbiór wiadomości do antropologii kraj. Akad. Um. w K-ie“; „Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnogr. Akad. Umiej. w K-ie“; Kircher A. H. „Badania archeol. w okolicach Babic i Kwaczaly („Rozpr. Wydz. fil. Akad. Um. T. I); Grabowski A. „Wiadomość o urnach w okolicy Krakowa“ (Bibl. Warsz. 1851, IV); „Światowit“ T. I—V; Sadowski J. N. „Drogi handlowe greckie i rzymskie“. — **B) Protohistoria.** Wiadomości pisarzy greckich i rzymskich o narodach północnych, zbyt ogólnikowe, dawały pohop do dowolnych kombinacji. Domyślano

się K-a we wspomnianem przez greckiego geografa Ptolemeusza (II wiek po Chr.) Karodon, — ale rozmaite sposoby rektyfikacji szerokości i długości geogr. Ptolemeusza pozwalają umieścić jego Karodon na przestrzeniach kilkuset mil od siebie, tak, że hipoteza ta nie ma żadnej realnej podstawy. Zresztą przekrecone przez Greków nazwy niczego nie zdołają wyjaśnić, niemożna z ich pomocą udowodnić ciągłości genealogicznej między owymi północnymi narodami a Słowianami. W braku wiadomości historycznej wywodził Kraków, podobnie jak prawie wszystkie stare miasta, początek swój z legend: waleczny Krak miał zabić smoka gnieżdżącego się w jaskini Wawelu i trapiącego ludność okoliczną, zapanować nad okolicą i założyć miasto od jego imienia przezwanę. Ogromna mogiła na Krzemionkach, dotąd nie zbadana we wnętrzu, ma być jego pomnikiem grobowym. Od Wieków Średnich nazywano ją na planach „Rękawka“, a nazwę tę tłómaczono znowu legendą o wdzięcznym ludzie, który nawet w rękawach znosił ziemię na mogiłę bohatera. Opowiada dalej legenda, że młodszy syn Kraka, zwanego z łacińska Krakusem, Lech, chcąc tron osiągnąć, zabił starszego brata, Kraka, a gdy po latach zbrodnia się wydała, został wygnany a panowanie objęła siostra, Wanda. O tej bałamutnie opowiadają raz, że, nie chcąc wyjść za księcia niemieckiego, rzuciła się do Wisły, a więc uniknęła przemocy, drugi raz, że wojsko owego księcia na widok jej nie chciało walczyć; wtedy księżę (Rytygier) rzucił się na miecz, Wanda zwyciężyła, a na podziękowanie bogom zrobiła, pogańskim zwyczajem, ofiarę ze swego życia, topiąc się w Wiśle, lud zaś usypał jej podobną jak ojcu mogiłę w miejscu znalezienia jej ciała. Stojące dotąd mogiły Kraka i Wandy (druga z nich już w XIII w. zwana *Clara tumba*, „sławna mogiła“ pod wsią Mogiła) zdaje się jakby naprowadzały na jakiś wątek historyczny, na osoby rzeczywiste, choćby nie w rolach opisywanych przez legendy. W każdym razie w zaraniu naszych dziejów siedziało tu plemię Wiślan, którego panującym mógł być Krak. Podania wyżej wspomniane w upiększonych przeróbkach późniejszych kronikarzy nie są wcale powiązane: niewyjaśnione bratobójstwo (Kain i Abel, Romulus i Remus), nieusprawiedliwione samobójstwo Wandy, zabicie smoka, powtarzające się we wszystkich mitologiach, pieśń kronikarza: „Wanda morzu, Wanda niebu, Wanda ziemi króluje“, zapewne z ust ludu zaczerpnięta, wszystko to wskazuje, że mamy tu, nie historyczne, lecz mitologiczne postaci, powtarzające się i u innych ludów, zaczerpnięte więc z głębokiej, może niegdyś wspólnej, przeszłości. A jednak w tych podaniach jest i coś z prawdziwych zdarzeń. Krak nie jest nazwiskiem wymyślonem, lecz używanem także i później. Nazwa Krakowa może więc

pochodzić od jakiegoś Kraka, który go założył. Wiadomość innego kronikarza, że Krak, założyciel K-a, został potem wojewodą, dowodzi, że był osobistością ważniejszą, że mógł jakiś gród założyć. Podanie jest starsze od historycznej osobistości założyciela K a; przyczepiono je do niego, do mogiły, która może być jego grobem lub pomnikiem. — Niektórzy upatrują w mogiłach ślad Normannów, którzy rzekami zapuszczali się w głąb Europy, a mogli takich wiele w Skandynawii pozostawili. — Gdyby szło o przypuszczalną datę założenia Krakowa, to wobec tego, że Słowianie koło VI i VII w. czynią występować już pod pewnymi naczelnikami, wobec tego, że Kraków już w X w. był znanym, nawet Arabom, grodem, a więc oddawna już istnieć musiał—należałoby czas założenia, względnie istnienia, Kraka założyciela oznaczyć między VI a IX wiekiem po Chryst. Biskupstwo w K-e założył Chrobry w r. 1000, a jednak w katalogu biskupów K-ów zanotowano wcześniejszych biskupów: Prohora i Prokufa. Są to imiona prawdopodobnie słowiańsko-illyryjskie. Liczne wskazówki przemawiają za tem, że K. otrzymał chrześcijaństwo, nie przez Mieszka I, lecz znacznie wcześniej, z południa, od Wielkomorawców. Ci byli nawracani przez Niemców (822 r. chrzest Mojmira I); w r. 864 rozpoczęli u nich apostołstwo w słowiańskim języku św. Cyryl i Metody, po śmierci tegoż (885r.) następcy jego, Gerazd z uczniami, rozbiegli się, gdyż papież potępił mszę słowiańską a wpływ kościelny zagarnął niemiec Wiching. Mojmir II uzyskał wznowienie arcybiskupstwa morawskiego i wyświęcenie trzech biskupów. Granice Państwa Wielkomorawskiego rozszerzały się chwilowo na Czechy i niższą Panią, a prawdopodobnie i na Krakowskie, bo czeski kronikarz pisze, że po śmierci Mojmira II Węgry, Niemcy i Polacy rozszarpali państwo jego. W tej epoce Polacy (907 r.) nad którymi mógł panować któryś z Piastów, poprzedników Mieszka I, nie mogli sięgać za Karpaty: jeżeli więc coś po Państwie Wielkomorawskim odziedziczyli, to chyba Krakowskie. Po klęsce węgierskiej r. 955 odbili Czesi pod Bolesławem I Morawy Węgom i zajęli Ziemię Krakowską, co dało im potem podstawę do roszczenia sobie praw biskupich nad Małopolską aż po Zbrucz. Geograf arabski Al-Bekry, piszący na podstawie relacji uczonego żyda hiszpańskiego Ibrahima (członka orszaku poselskiego Kalifa Abdurramana III do Ottona I w r. 955) określa długość państwa Bolesława Czeskiego „od Fragi do Krakowa“, Kosmas zalicza także K. do posiadłości czeskich. K. należał więc do nawróconych już pobratymców przed przyłączeniem go do państwa Chrobrego, co nastąpiło w r. 999: mógł więc mieć biskupów przynajmniej misyjnych przed utworzeniem hierarchii kościelnej polskiej w r. 1000, a wiele przemawia za tem, że biskupi ci byli słowiańskimi następcami Metodego i obrządek słowiań-

ski utrzymywał się tu jeszcze później, bo list hrabiny Lotaryńskiej Matyldy do Mieszka II słaui go, że „do służby Bożej w łacińskim i w narodowym języku dodał w królestwie swoim i grecką“. W księgach liturgicznych XIV i XV w. znajdujemy modlitwę do św. Cyryla i Metodego z wyrażeniami: „Są to wyznawcy bozi, patronowie i apostołowie nasi, przez których do uczestnictwa w wierze chrześcijańskiej powołani jesteśmy“—która-to modlitwa musiała być wziętą z tradycyi lub z ust zwolenników rytuału słowiańskiego. Kościołek św. Salwatora na Zwierzyńcu przechowywał u siebie tradycję, że miał niegdyś krucyfiks przysłany z Morawy pierwszemu w Polsce chrześcijańskiemu ksiądzu, a tradycję tę zapisano w XVII w., kiedy uważano za pewnik wprowadzenie chrześcijaństwa do Małopolski przez Mieszka I, kiedy można było wymyślić Rzym, Pragę, ale nigdy zapomniane wówczas Morawy. Że chrześcijaństwo wcześniej dostało się do Małopolski, tego dowodzi pośrednio także i to, że reakcja pogańska po śmierci Mieszka II zburzyła całą hierarchię kościelną w Wielkopolsce, a nie zdołała jej obalić w Małopolsce; słyszymy nawet o chwilowem arcybiskupstwie Arona (1054) w K-e. Dowodzi to, że kościół zapuścił tu był głębsze, bo starsze, korzenie. Co do samego miasta, to wiemy, że długo potem było ono jeszcze tylko głównie osadą rolniczą; w wieku IX—X musiało więc być jeszcze mniej ludną wsią, oraz grodem, miejscem załogi panującego, czy jego wojownika, którzy decydowali o panowaniu, nadawali miejscu pewne znaczenie. Był, dalej, Kraków stacją handlową, bo ów Al-Bekry pisze: „Do grodu Fragi przychodzą z grodu Krakowa Ruscy i Słowianie z towarami“, pośredniczyli między Rusią a Zachodem. Wawel był warownią, oczywiście, drewnianą, która mogła służyć mieszkańcom podgrodzia za schronienie w razie niebezpieczeństwa, a której zdobycie decydowało zarazem o objęciu panowania nad okolicą. Walki o panowanie nie toczyły prawdopodobnie same plemiona, lecz drużyny zbrojne ich naczelników z drużynami i gradami przeciwników. Zdobycie grodu Wawelskiego przez Bolesława Chrobrego zapewniło mu panowanie nad okolicą, którego nie dali już sobie potem Piastowie wydrzeć. — Bibli.: Potkański Karol „Kraków przed Piastami“ (Kraków 1897); Wojciechowski Tad. „Chrobacy (Kraków 1873); Małecki Ant. „Kościołki stosunki w pierwotnej Polsce“ (Lwów 1876); Abraham W. „Organizacja kościelna w Polsce do XII w.“ (Lwów 1890); tenże „Początek biskupstwa i kapituły katedr. w Krakowie („Rocznik krakowski“ t IV); Potkański K. „Granice biskupstwa krakowskiego“ (tamże); Westberg Fried. Ibrahims Ibn Jakubs Reisebericht über Slavenlande aus dem J. 965“ (Petersburg 1898); Piekosiński Franc. „Al-Bekri o Polakach“ (Kraków 1900); Kętrzyński Wojciech

„Granice Polski w X w.“ (Kraków 1892).—**C** **Czasy historyczne.** Z przyłączeniem Krakowa w końcu X wieku do Państwa Piastów rozpoczynają się właściwie dzieje pewne, choć długo jeszcze przeważnie ciemne, zaledwo kilku datami i faktami rozjaśnione. W r. 1000 staje tu stolica biskupa w granicach zorganizowanej Archidiecezyi Gnieźnieńskiej; w niedalekiem sąsiedztwie, równocześnie lub nieco później, powstaje opactwo benedyktyńskie w Tyńcu, którego wpływu na Kraków wprawdzie nie można pozytywnymi datami udowodnić: ale fakt posiadania przez Benedyktynów Krzemionek i placów w obrębie dzisiejszego miasta pod zamkiem (kości. św. Andrzeja), na Wesolej (K. św. Mikołaja) i na Kleparzu, gdzie Bolesław Wstydlivy odkupywał od nich w XIII w. grunta dla nowo wówczas urządzonej gminy Krakowa; dalej fakt obsługiwania katedry przez benedyktynów tyńceckich, dowodzą, że wśród nieoświeconej ludności, rozpoczął kościół wielostronną pracę cywilizacyjną, znajdującą wyraz praktyczny we wprowadzeniu budowli trwałych z kamienia na zaprawie budowanych, częściowo dotąd zachowanych. Już katedra pierwotna Chrobrego była prawdopodobnie zbudowaną z kamienia, choć mała, a pozostałości jej weszły w skład powiększanej potem kilkakrotnie budowli; ślady jej zaś wskazuje piwnica pod kaplicą Wazów. Po licznych przeróbkach została dotąd w pierwotnej prawie postaci Krypta św. Leonarda pod katedrą, zbudowana około r. 1086 przez Władysława Hermana, obecnie groby królów mieszcząca. Z nieco późniejszego czasu, może o jaki dziesiątek lat, pochodzą kościoły św. Andrzeja i św. Wojciecha. Są to budowle stylu romańskiego, z surowego kamienia, z grubsza obrobionego, z lepiej obrobionemi w cios na narożnikach murów i w częściach konstrukcyjnych budowli nad drzwiami, oknami, w sklepieniach, lub gżemsach; kolumny o skromnych kostkowych kapitelach, okienka bliźnie, rozdzielone kolumenką. Te cechy charakterystyczne, choćby w ułamkach zachowane, łącznie z luźnymi datami, pozwalają poznać fizyognomię i topografię Krakowa do XIII w. Romański charakter kościołów wyżej wspomnianych, oraz św. Jana, Floryana, Mikołaja, Dominikanów, Franciszkanów, Norbertanek, daty budowy kościoła św. Marcina, Idziego, Marka, W. W. Świętych—wskazują, że owoczesny gród obejmował wielką przestrzeń, jakiej potrzeba dla ludności trudniącej się więcej rolnictwem niż handlem lub przemysłem. Tylko skupienie się kościołów św. Wojciecha, Dominikanów, W. W. Świętych i Franciszkanów, św. Andrzeja, św. Marcina i Idziego ku zamkowi, łącznie z wiadomością Długosza o bagnach w okolicy ulicy Kanoniczej do XIV w. tam istniejących, wskazuje, że jądro osady tu się skupiało, jako

w podgrodziu Wawelu. Z wyjątkiem kościołów było tu wszystko drewniane. Kościoły najbliższe zamku były najstarsze; w miarę rozrostu osady powstawały nowe. Pierwotną parafią była katedra biskupia. Gdy parafie około końca XII w. tworzyć się zaczęły w Polsce, został kościół św. Trójcy (potem Dominikanom oddany) parafialnym; w r. 1226 zaczęto budować nowy kościół paraf. N. P. Maryi, a z dalszym rozrostem nastąpił podział osady w końcu XIII w. na parafie: powyższego kościoła, W. W. Świętych, św. Krzyża i św. Szczepana. Od południa znajdował się romański kościółek św. Michała na Skałce, uwieczniony podaniem o zabiciu tu św. Stanisława, parafialny dla najbliższej okolicy, która nadto miała także inne starożytne, dawno z powierzchni ziemi znikłe, kościoły. Nad tą, widocznie ludną, bo rozległą, osadą górował Wawel, z grodem chroniącym katedrę i kościoły: św. Michała, św. Jerzego, s. Feliksa i Adaukta, których fundacye same odnoszą do czasów Chrobrego. Gród był drewniany, bo w roczniku kapitulnym zapisano jeszcze w r. 1265: „Zamek buduje się w Krakowie z drzewa na całej górze“—ale w epoce tej znano już kościoły obronne: sąsiedni, św. Andrzeja, był takim inkastelowanym kościołem, który wytrzymał oblężenie tatarskie w r. 1241. Prawdopodobnie inkastelowano więc wówczas i katedrę, a przynajmniej bramy i mury zamku zbudowano w r. 1265 z kamienia, drewnianami zaś zostały izbice mieszkalne i użytkowe. Z wypadków w kronikarskich tych czasów zapisano: zabicie św. Stanisława w r. 1079, budowę katedry w r. 1086, poświęcenie jej w r. 1120, pożar z r. 1125, dalszą przebudowę katedry i poświęcenie jej w r. 1143. Tu z panujących polskich pierwszy spoczął Bolesław Kędzierzawy—† r. 1173, po nim Kazimierz Sprawiedliwy—† r. 1194, Leszek Biały—† 1227 (Bolesław Wstydlivy—† 1279 pogrzebany w kośc. Franciszkanów, Leszek Czarny — † w r. 1288 w kośc. Dominikanów). W r. 1230 pokryto ołowiem wieże katedry, przyczem robotnicy zapuścili ogień, który znowu pochłoniął świątynię. W r. 1232 zajmuje Kraków Henryk I śląski jako opiekun małoletniego Bolesława Wstydlwego; Konrad Mazowiecki oblega go w r. 1235 bez skutku. W r. 1241 niszczą Tatarzy miasto, a liczne kościoły i klasztory samym stylem naznaczają datę swego powstania na ten okres. Mimo pomroki dziejowej, znać podnoszenie się miasta: od Bolesława Śmiałego staje się ono stolicą państwa, na pewien przedtem już czas i arcybiskupią, za Kazimierza Odnowiciela. Po podziale Polski na dzielnice po Bolesławie Krzywoustym posiadacz Krakowa jest zwierzchnikiem dzielnic i wyobraźcielem jedności państwa. Nierozjaśniony dramat zabicia św. Stanisława, pewnie pobożne ascetyczne skupieni

ducha, przysparzające wielu policzonych potem w poczet błogosławionych i świętych, doprowadzające do kanonizacji św. Stanisława (1254)—nadają czasom tym piętno legendowej jeszcze przeszłości; dopiero początek drugiej połowy XIII w. stanowi początek pozytywnej historii. Bibliogr.: Wojciechowski dr T. „Katedra na Wawelu“ (Kraków 1900); tenże „Szkice hist. z XI w.“ (Lwów 1904); Szujski i Piekosiński „Kraków aż do początków XV w.“ (K. 1878); Łuszczkiewicz W. „Najstarszy Kraków na podstawie badań dawnej topografii“ („Rocznik Krakowski“, t. II); tenże „Dawny romański kościół św. Wojciecha“ (tamże t. III);—tenże „Architektura romańska kościół św. Andrzeja“ („Spraw. kom. hist. sztuki Akad. Um.“ r. 1899); Balzer Oswald „Walka o tron krakowski, 1202—1211“ (Kraków 1894); Krotoski Kaz. Dr. „Walka o tron krakowski w roku 1228“ (Podgórze 1895); Semkiewicz Aleksander dr. „Walka o monarchią“ 1288—1294 (Lwów 1892).—III. *Ustrój Krakowa w przeszłości.* A) **Przywilej lokacyjny.** Źródłem ustroju, a zarazem początkiem jego pozytywnej historii, jest t. zw. *Przywilej lokacyjny* Bolesława Wstydliwego z r. 1257, dotąd dochowany w oryginale. Przywilejem tym zorganizował książe Kraków w gminę miejską na sposób niemiecki. „Chcąc mieć miasto i zgromadzić w niem ludzi z rozmaitych okolic“, wobec wyludnienia z powodu najazdu Tatarów zawiera⁷ książe umowę z kolonistami niemieckimi o osiedlenie się ich, nadając sprowadzającym ich: Gędkowi, zwanemu Stilwojtem, Jakóbowi, niegdy sędziemu z Nisy, i Detmarowi, zwanemu Wołkiem, urząd dziedzicznych wójtów, z prawem pewnych dochodów, a kolonistom prawo sądzenia się i rządzenia prawem magdeburskiem i zwolnienie od pewnych podatków, zastrzegając pewne dochody dla panującego. Urządzenie to, mimo licznych późniejszych dodatków prawodawczych, pozostało prawie niezmienione aż do końca Rzpltej. Polegało ono na zostawieniu miastu samorządu i autonomii, tj. prawa wydawania dla siebie własnych ustaw miejskich (wilkierzy), przepisów podatkowych, administracyjnych, policyjnych i sądowniczych, i wykonywania tych przepisów przez własne organa—atoli wszystko to z mocą obowiązującą członków gminy i w jej granicach; dlatego utrzymywano spis osób, dochowany dotąd od XIV w., którym przysługiwało prawo obywatelstwa czy przez urodzenie z obywatela, czy przez przyjęcie do gminy, do czego wymagano pewnych formalności: wykazania się „Listem od urodzaju“, moralnością, pewnym majątkiem lub sposobem zarobkowania, zobowiązaniem do nabycia nieruchomości, itd., oraz opłaty taksy. Szlachta i duchowieństwo zamieszkałe w mieście nie podlegały władzy miejskiej, rozciągniętej tylko na ich nieruchomości. Później jednak zaczęto wyrabiać sobie przywileje królewskie i sejmowe na wyjęcie i nieru-

chomości z pod prawa miejskiego, co, zwłaszcza od XVII w. przyczyniało się do upadku miasta, bo składało wszystkie ciężary na nieuprzywilejowanych. Początkowo głównym rządcą był wójt; wkrótce jednak utworzyły się: rada miejska, inaczej urząd radziecki (*officium consularre*) i urząd wójtowski-ławniczy (*off. advocatiale et scabinales*), a obie te władze nazywano magistratem. — Urząd radziecki dźwżył władzę prawodawczą i sądowniczą w ważniejszych sprawach karnych, niesporne (testamenty, opieki), opisy nieruchomości (hypoteki), depozyty, administrację, skarbowość i [policye; urząd wójtowski-ławniczy—sprawy sporne cywilne. Wyboru rajców od czasu buntu wójta Alberta w r. 1311 dokonywał król, potem, w jego imieniu, wojewoda krakowski Jan III przywrócił radzie prawo wyboru; odtąd też przewodniczący radzie, prokonsul, nosi tytuł prezydenta. Liczba rajców nie była stałą; około r. 1435 doszła do 24, z tych 8-u urzędowało i zwali się prokonsulami, kolejno po 6, potem po 4 tygodnie. Zwano ich także rajcami siedzącymi lub młodszymi, resztę 24-ch—starszymi, których zwotywano w ważniejszych sprawach. Pełną radę nazywano senatem. Wszyscy byli dożywotni, a wybory odbywały się uroczystie, skoro tylko przez śmierć zaważowało miejsce. Poważne i zamożne rodziny miały moralny przywilej wchodzenia do rady; obok nich ławnicy, wstępując w urząd, składali przysięgę. Siedzibą był ratusz na rynku, zburzony w r. 1820, z którego tylko wieża na pamiątkę została. Językiem urzędowym był do końca XVIII w. łaciński, atoli obok niego używano i polskiego i niemieckiego. Jako wynagrodzenie za mozolne czynności otrzymywali rajcy dzierżawy majątku lub przedsiębiorstw miejskich po niskiej cenie. B) **Sądownictwo** sprawowała Ława wójtowska, z wójta i 12-u ławników, wybieranych przez radę miasta. Wójt pobierał taksy, urząd ten zatem był rentownym i jako taki sprzedawanym lub zastawianym. W r. 1475 wykupiła go rada i sama odtąd wójta mianowała. Ławnicy pobierali także taksy, które w r. 1648 uregulowano ustawą; nadto mieli wolność warzenia miodu i uwolnienie od kwaterunku wojskowego (1666).—Z początku odwoływano się od wyroków do sądów w Halli i Magdeburgu, ale w r. 1356 zakazał tego Kazimierz W. i ustanowił Najwyższy sąd prawa niemieckiego na Zamku krakowskim. Pod wójci (*vice-advocatus*), zwany landwójtem, sądził sprawy drobniagowe w sposób summaryczny. C) **Przedstawicielstwo ludu.** Ponieważ rada miejska nie była reprezentacją rządzonych, gdyż nie pochodziła z ich wyboru, lecz odnawiała się przez kooptację, przeto rychło zaczęło się mieszczaństwo domagać kontroli i wpływu na sprawy miasta. Z początku zwoływano „pospólstwo“ w sprawach obchodzących ogół,

np. w uchwalaniu poborów na rzecz państwa, lecz o kontroli nie było mowy. Stały przeciw siebie dwie warstwy: zamożny patrycyat, złożony z rodzin przeważnie kupieckich, zasilających radę członkami, i reszta ludności, przeważnie rzemieślnicy, związani w cechy. Wpływ na rządy miejskie uregulowano w ten sposób, że wytworzono pewnego rodzaju reprezentację ludową, postanawiając, aby starsi cechowi wybierali 20 kupców, kupcy zaś aby wybierali 20-u cechmistrzów, którzy jako magistratura „czterdziestu mężów“ mieli kontrolować w imieniu całego mieszczaństwa rachunki rady i dawać zezwolenie na podjęcie ważniejszych wydatków. W r. 1750 ustanowiono wybór „40-u mężów“ w ten sposób, że starsi cechowi wybierali 9-u kupców, kupcy 20-u cechowych, a 11-u ławników z prawa dopełniała liczbę do 40-u. W ważnych jednakże wypadkach zwoływano i później pospólstwo dzwonem na ratusz; magistrat stawiał propozycję, a lud dawał za godzinę odpowiedź przez usta starszego ławnika; jeżeli dwa razy odmówił, magistrat orzekał wedle własnego uznania dla uniknięcia zwłoki. Zazwyczaj lud się zgadzał na propozycję (*plebiscitum*). Wolno było na takim zgromadzeniu wypowiadać swe życzenia; odpowiadał na nie magistrat.

D) Urzędnicy miejscy. Urzędnikami miejskimi byli: pisarze (*notarii*; radziecki, wójtowski, lonerowski, archiwalny), płatni od stron wedle taksy; sekretarz, zwany także kancelerzem, miał dozór nad archiwum; syndyk (prokurator) zastępował miasto w sprawach sądowych; lonerowie (*Lohnherrn*) zawiadujący majątkiem i dochodami, spośród rajców wybierani; tutuarowie, komisarze targowi; poborcy (*exactores*) do ściągania podatków i opłat; Viertelnicy, cerkelmagistrzy, pierwotnie strażnicy bezpieczeństwa, potem urzędnicy do czynienia działań i rozgraniczeń; hutman ratuszowy, przełożony pachołków i drabów miejskich (*praeffectus praetorio*), miał prawo sądzić drobne bójkę i kłótnie, oraz dozorował miary i wagi. Do służby miejskiej należeli: Pan wodny, rurmistrz, był dozorcą wodociągu (rurmusu), studni i kanałów, kierował obroną pożarną, do której każdy musiał biedz, w szczególności cieśle i łaziebny (Na głos dzwonu obowiązani byli wszyscy woziwodowie śpieszyć do ognia, zwoząc beczki z wodą, a przybywający najwcześniej dostawali nagrodę. Kto spostrzegł ogień, miał obowiązek tak długo krzyczeć, póki na alarm nie zadzwoniono); Dozorcy szpitali, rządcy domów i folwarków miejskich, woźni, odźwierzni, dozorca więzień, karcz z pomocnikami, robotnicy w cegielni, dachowni (fabryka dachówek), blechu, postrzegalni, rzeźalni, łojowni, wapienniku, wadze itd.—Dzisiejsze przedmieścia Kleparz i Kazimierz stanowiły do r. 1800 odrębne miasta i miały podobną organizację. —

E) Obrona miasta. Miasto obowiązane było samo myśleć o swej obronie; otoczyło się też już w r. 1288 murami. Potem przybyły baszty, bramy, mosty zwodzone, drugi mur zewnętrzny, wały i fosy, zapuszczone wodą Rudawy. Arsenał miejski zawierał broń i amunicję, nadto cechy posiadały broń własną, bo każdy z nich miał jedną basztę sobie powierzoną. Szkoła strzelecka służyła do wyćwiczenia obrońców, a najlepszy strzelec, zwany królem kurkowym, co roku inny, używał przez rok wolności od podatku. W czasie wojny pomagało wojsko Rzpltej i pułki pańskie; od r. 1627 miało miasto stały najemny garnizon, którego siła, wartość i nazwa zmieniały się z czasem. W r. 1627 wynosił on 40 żołnierzy. W r. 1659 pomnożono tę liczbę do 120, od r. 1675 uchwalono stałą liczbę 100, na których utrzymanie przeznaczony był dochód z targowego, bramnego i osobny podatek, zwany *servisgeldem*. Później, z powodu zubożenia miasta, liczebność garnizonu zmalała. Do uzbrojenia garnizonu należały: barwa (uniform), berdysz, pałasz, flinta i bagnet. W ostatnich czasach Rzpltej składali garnizon ludzie ubodzy, źle odziani, używani za policyantów; mieszkali w basztach miejskich. W czasie ruchów (w okresie Reformacji, w bójkach studenckich, napaściach na Żydów) lub przy egzekucjach, rekwirowało miasto do pomocy żołnierzy starościńskich z zamku, a czasami pomagała i gwardya biskupia, o ile była w mieście. W Czajowicach koło Ojcowa i pod Krzeszowicami miało miasto prochownie. Fortyfikacje naprawiano ostatni raz w r. 1771 i 1794; potem niszczały powoli. W latach 1805—1815 zburzono mury i baszty, zostawiając na pamiątkę tylko 3 baszty, złączone murem za ulicą Floryańską z Barbakanem przed nimi i arsenałem z jedną basztą z boku. Potem zasypano fosy i zrównano wały, a na ich miejscu urządzono obsadzone drzewami spaceru zwane *plantami*, będące obecnie ozdobą miasta i pewną pociechą po pośpiesznem zniszczeniu baszt średniowiecznych, związanych wielu wspomnieniami z przeszłością.—**F) Instytucje miejskie** jedno służyły bezpośrednio dobru ogólnemu, drugie dostarczały dochodów na potrzeby miejskie. Do pierwszych należały: szpitale, które były fundacyjnymi majątkami pod pośrednim zarządem miasta; najstarszy, św. Ducha, założony w XIII w. przez biskupa Prandotę przy placu tego nazwiska; przy ul. Wiślniej dla ubogich wdów; przy ul. Stolarskiej dla 30 wdów po mieszczańach krakowskich; przy placu Szczepańskim dla mieszczań; przy ul. św. Jana podobny; szlachecki na Stradomiu; dalej szpitale przy kościele św. Leonarda i t. zw. Kłozę dla obłąkanych przy kościele św. Gertrudy. Szpitale były zarazem przytułkami chwilowemi dla ubóstwa. Stan zdrowia musiał być nie-

szczególny, przy złej wodzie a braku kanalizacji. Wodę sprowadzano drewnianymi rurami z Rudawy, skąd w razie zarazy, czyli „powietrza“, zmierały tysiące. W czasie powietrza domy zapowietrzonych zamykano na kłódki, a chorych odosobniano w basztach miejskich, budach drewnianych w Dąbiu i na wałach przedmiejskich. Hajducy pilnowali, aby się chorzy nie wydalali, osobny dozorca dostarczał im żywności. Na czas tej klęski królowie rościągali władzę magistratu na przedmieścia i wsie okoliczne. W czasie moru r. 1678 Jan III uznał za zbrodnię kryminalną każdy opór, jakoby przeciw zarządzeniom zdrowotnym stawiano. Zmarłych grzebano osobno i grubo ziemią zasypywano. Jako środek ostrożności zakazywano zgromadzeń po szynkach, pijatyk

i tańców, zamykano łaźnie, nakazywano usuwanie błota, śmieci i nieczystości, handlu starzyzną i stykania się z zarażonymi; w bramach zatrzymywano podejrzanych przybyszów. — Choroby, wojny, pożary, wylewy i bitki przysparzały ubóstwa, tak, że często, zwłaszcza w czasie zarazy, osobni „wójtowie ubóstwa“ odpędzali kijami żebraków od bram miasta. Miejscowych ubogich oznaczano blachami z herbem miasta, na piersiach umieszczanemi, i używano ich, jak i włóczęgów, do czyszczenia ulic. Higienie i wygodzie służyć miały łaźnie publiczne i wodociąg, zwany rurmusem; stał on na Rudawie za kościołem Reformatów, drugi, „zamkowy“ — pod Kurzą stopą. Był to budynek podobny do młyna. Ogromne koło, poruszane wodą Rudawy, wprawiało w ruch



Fig. 150.

szereg konwi, które czerpały wodę i wlewały ją do „rząpi“ (skrzyni), z której już płynęła drewnianymi rurami do skrzyń, umieszczonych na rynku i niektórych ulicach, oraz do domów. Wodociąg niszczył za wojen szwedzkich (1655—1657) i odtąd kopano studnie.—W a g i, wielka i mała, na Ryнку służyły do publicznej kontroli, a zarazem przynosiły zysk z taks pobieranych za ważenie i składy obok umieszczone.—Szkolnictwo nie należało do zarządu miejskiego; zajmowali się niem duchowni, a koszty pokrywały fundacje.—**G) Przedmieścia.** Przedmieścia stanowiły częścią wsi, częścią jurydyki, podporządkowane magistratowi K-mu albo też szlacheckie i duchowne. Garbary (Piasek) miały nieco większy samorząd, jednak rada krak. mianowała ich wójta i 7 ławników. Kazimierz (fig. 150 str. 533) i Kleparz stanowiły do r. 1800 odrębne miasta, z podobnym urządzeniem jak K.—Stradom czyli Most królewski należał do Kazimierza, ale miał osobnych rajców czyli przysiężników, z których dwaj z dwoma rajcami kazimierskimi wymierzali sądownictwo karne w ratuszu kazimierskim, z prawem darowywania kar Stradomianom przez ich rajców, Kazimierzanom znowu przez ich własnych. Kasę mieli wspólną na ratuszu Kazimierza z dwoma kluczami. W r. 1502 pomnożono liczbę rajców kazimierskich do sześciu, ale zastrzeżono, że dochody Stradomia osobno na jego cele mają być używane. Gdy w r. 1498 obawiano się najazdu Turków, zamierzano Stradom zburzyć, opróżnić, a obywatelom jego dać grunta na Kazimierzu i uwolnienie od podatków, aby im umożliwić pobudowanie się nanowo; do wykonania tego planu jednak nie doszło.—Wielkorządca królewski zastrzeżony miał znaczny wpływ na administrację Kazimierza i Stradomia.—**H) Cechy.** Do publicznego ustroju należały dawniej cechy, będące wynikiem średniowiecznego systemu ograniczającego władzę rządową tylko do najgłówniejszych zadań państwa, a zostawiającego samorządnym związkom staranie o zaspokojenie swych potrzeb, nawet tych, które dziś uważamy za publiczne. Ludność miasta, z wyjątkiem biedoty, dzieliła się na samych członków związków, zwanych cechami (*contubernia*). Kupcy od r. 1410 stanowili „kongregację“; wszelacy zarobkujący dzielili się na cechy, każdy musiał należeć do pewnego cechu, bo cech dawał dowód uzdolnienia i on jedynie dozwalał wykonywania procederu. W epoce kwitnienia Krakowa było około 100 cechów; później łączyły się z sobą pokrewne zawody, przez co liczba zespoleń malała, ale istota rzeczy się nie zmieniła. Cechy wybierały część członków „40 mężów“, broniły miasta, mając sobie stale oddane pewne baszty z przyległą częścią murów, wykonywały policję nad zawodami, opiekę nad wdowami, sierotami i chorymi swego zawodu. Wybitnem znamieniem cechów była głęboka religijność:

wszyscy członkowie stanowili obowiązkowe bractwo, utrzymywali kaplicę w którym z kościołów i występowali pod swą chorągwią na procesjach, pogrzebach i uroczystościach. Aptekarze, drukarze i chirurdzy stanowili cechy arystokratyczne, podległe rektorowi uniwersytetu. Epoka Odrodzenia, podnosząca zrozumienie sztuki, zrobiła o tyle wyłom w cechach, że architektami i malarzami (artystami) mogli być i nienależący do cechu. Przedtem należeli architekci do murarzy.—**I) Ustawa Sejmu Czteroletniego.** Ten średniowieczny ustroj, zapoczątkowany w r. 1257, przetrwał prawie sześć wieków z małemi zmianami; podobnie urządzone były inne miasta, a różnice polegały tylko na szczegółach. Pierwszą ogólną ustawą państwową, urządzającą miasta jednolicie, była ustawa o miastach „Miasta nasze królewskie wolne“ z d. 18 kwietnia (obl. d. 21 kwiet. 1791), uchwalona przez Sejm Czteroletni w r. 1791, przyjęta w skład Konstytucji 3-go maja, oraz wydana w jej wykonaniu ustawa „Urządzenie wewnętrzne miast“, z dnia 24 czerwca 1791 r. (obl. d. 30 czerwca). Druga z nich rozdzieliła miasta na takie, które mają nie więcej nad 500 posesyjonatów (miasteczka), i na większe, do których należał Kraków; większe dzieliły się na cyrkuły po 500 posesyjonatów. Samorząd spoczywał w rękach: 1) zgromadzenia ogółu posesyjonatów w miasteczkach i cyrkułach; 2) zgromadzenia „gminnych“ (delegatów z cyrkułów w miastach większych); 3) urzędów miejskich. Zgromadzenia ogólne i gminne wybierały władze miejskie i uchwalały nowe składki. Urzędy miejskie dzieliły się na a) magistraty (wójt z radnymi) dzierżące władzę administracyjną, i b) sądy miejskie (burmistrz z sędziami). W miastach większych istniały tesame urzędy w każdym cyrkułe, z nieco mniejszym zakresem administracyjnym, na czele zaś magistrat (centralny) z prezydentem na czele. Wybory więc w K-ie według tej ustawy obejmowały: 1) wybór urzędników cyrkułowych, wójtów, burmistrzów, radnych i sędziów, 2) wybór gminnych (prawyborcy), 3) gminni z wszystkich cyrkułów wybierali radnych, a z postów tych—prezydenta i wiceprezydenta od magistratu centralnego.—Prawo czynnego wyboru mieli posesyjonaci (właściciele nieruchomości i przychodnie z zagranicy, wnoszący kapitał lub warsztat), mający lat najmniej 18, nie skazani za zbrodnie, niepodejrzani o nią, niebędący w służbie wojskowej i nie krydataryusze [od *crida*, instytutu prawnego, sięgającego początkami jeszcze w czasy powstawania prawa kanonicznego; krydataryuszem był dotknięty publicznie exekucją za długi Red.]. Prawo biernego wyboru mieli powyżsi, o ile skończyli lat 23 i umieli czytać i pisać. Wybory miały następować co dwa lata. Według tej ustawy w Krakowie odbyły się wybory tylko raz jeden: d. 1 sierp-

nia 1791, w kościele św. Piotra. Wypadki polityczne następnego roku przywróciły stan poprzedni. — K. miał od XVI w. pisemnie za pewnione prawo wysyłania posłów na sejm Rzpłtej i czasami ich wysyłał; posłowie ci jednak nie mieli żadnego znaczenia i za ledwie zdołali prośbami i upominkami wyjednać czasem dla miasta jakąś korzyść drobną lub ulgę. Dopiero Sejm Czteroletni nadał miastu prawa polityczne, powołując ogół miast polskich, w 24 pojedynczych wydziałach do wybierania plenipotentów na sejm (ob. Konstytucya Trzeciego Maja). — **J) Po rozbiorze.** W roku 1796 dnia 6-go stycznia zajęła Kraków Austria i połączywszy Kazimierz i Kleparz z Krakowem, utworzyła magistrat, obsadzony przeważnie prawnikami Niemcami. Stan ten trwał do r. 1809, kiedy K-ów przyłączony został do Księstwa Warszawskiego i otrzymał ustrój miasta departamentowego. W r. 1815 utworzył Kongres Wiedeński z K-wa i okręgu „Wolną i niepodległą, ściśle neutralną Rzpłtą“, w której zarząd miasta utonął w ogólnym zarządzie małej Rzpłtej, a pomieszczenie majątku miejskiego z majątkiem Rzpłtej dało potem Austrii pohop do zabrania części majątku gminnego. W r. 1846 zajęła Austria ponownie K., dając prowizoryczne urządzenie magistratualne, zastąpione w r. 1848 pod wpływem owoczesnych wypadków politycznych reprezentacją autonomiczną, którą wkrótce zniesiono i zastąpiono magistratem, z urzędnikami przez rząd mianowanymi. Dopiero w r. 1866, z zaprowadzeniem konstytucyi w Austrii, nadano K-u „statut“, przyznający samorząd, wykonywany przez radę miejską, z magistratem przez nią mianowanym i kontrolowanym. Statut ten, z małemi zmianami z r. 1901 i 1905, obowiązuje dotąd. Rada miasta, z 72 radców złożona, ma prawo nakładać podatki i opłaty na cele gminne w granicach dość szerokich, wydawać przepisy policyjne miejscowe, organizować magistrat, mianować urzędników i kontrolować ich, zarządzać wszelkim majątkiem miasta i t. d. Magistrat ma nadto zleconą sobie władzę rządową lokalną. Radców wybierają członkowie gminy kuryami na 6 lat. Prawo wyborcze przyznane jest osobom opłacającym podatek ponad pewne minimum, posiadaczom nieruchomości i osobom z wyższym censem intelektualnym. — Bibliogr.: Piekosiński dr. Franc. „Kodeks dypl. m. K-a“ (Kraków 1879); tenże „Prawa, przywileje i statuta m. K-a“ (Kraków 1895); Mecherzyński K. „O magistratach miast polskich...“ (Kraków 1845), Smoniewski X. W. „Zbiór wiadomości o magistratach“ (Kraków 1868); Chmiel A. „Ustrój miasta i cechów Krak.“ (Rocznik kr. T. VI, 1906); Bąkowski Dr. Klem. „Sądownictwo karne w K-ie w XIV w.“ (K. 1901); tenże „Historya Krakowa do XVI w.“ (Kraków 1903); Rymar Leon „Udział K-a w sejmach i sejm-

kach Rzpłtej“ („Rocznik Kr.“ T. VII, 1904). Chotkowski ks. „Rzemiosła i cechy w XV w.“ (Kraków 1886); Bąkowski Dr. Klem. „Dawne cechy Krak.“ (Kraków 1905); tenże „Dawny Kraków“ (Kraków 1898); tenże „Sprawa rozszerzenia granic K-a“ (Kraków 1905). — **IV. Dzieje miasta od r. 1257. A) Kolonizacya niemiecka.** Okres I wzrostu rozpoczyna się z chwilą organizacyi miejskiej, przerwanej chwilowo napadem tatarskim z r. 1259. **a) Do uśmierzenia buntu Alberta.** Miasto zaludnia się kolonistami, przeważnie ze Śląska. Warunki musiały sprzyjać rozwojowi, skoro Kraków z a budo wuje się tak szybko, że w aktach miejskich, od r. 1299 zachowanych, widzimy je w r. 1300 zabudowanem już zupełnie w granicach dzisiejszego śródmieścia, tj. istnieją już wszystkie place i ulice z nazwami dotąd dochowanemi, otoczone murami, fosami, bramami i wieżami. Te fortyfikacye mia-no wybudować za Leszka Czarnego; wytrzymały też one nowy napad tatarski z r. 1285. Po Leszku zajął K-ów ks. Śląski Henryk Brodaty, lecz gdy zmarł po roku (1290), opanował miasto przedsiębiorczy Przemysław Wielkopolski, który podjął wielką myśl połączenia rozzerwanej na drobne księstwa Polski i przywrócenia tytułu królewskiego. W r. 1296 koronował się w Gnieźnie, atoli zginął po roku podstępnie zamordowany z poduszeczenia margrabiów Brandenburskich. Myśl jego podniósł Wacław II król czeski, któremu rzekome swe prawa do Księstwa Krakowskiego odstąpiła była wdowa po Leszku Czarnym. W r. 1300 koronował się na króla. Rozszerzył on Kraków ku południu, włączywszy kościół św. Andrzeja w obręb murów miejskich. Gdy Łokietek, książę sieradzki, jako narodowy kandydat, znalazł czynne poparcie zaraz po tułaczych swych przygodach, po śmierci Wacława (1305) odzyskał Kraków, w r. 1306 nadał miastu nader korzystny t. zw. wielki przywilej dla ujęcia sobie mieszczan (z tego też roku pochodzi herb miasta i najstarsza pieczęć radziecka miejska); ale mimo to niewdzięczne niemieckie mieszczaństwo próbowało w roku 1311 wprowadzić na tron albo miłszego sobie ziemczatego Piasta, ks. Bolesława Opolskiego, albo nawet Jana Luxemburczyka. Łokietek poskromił bunt wójta Alberta i osadził swą żalogę wewnątrz miasta, na Gródku (zameczku), koło Mikołajskiej bramy, a w księgach urzędowych miejskich kazał używać łaciny zamiast języka niemieckiego. — **b) Wiek XIV.** Ugruntowanie swego panowania uwieńczył Łokietek przybraniem tytułu królewskiego. Zwieziono z Gniezna stare korony królewskie; d. 20 stycznia 1320 r. koronował króla na Wawelu arcybiskup gnieźnieński Jarosław; odtąd stał się K-ów miastem koronacyj królewskich. — W roku 1320 rozpoczęto budowę nowej katedry wawelskiej w gotyckim stylu, która do dziś dotrwała. — W czerw-

cu 1325 przybyła do Krakowa Aldona, córka księcia Litwy Gedymina, przywodząc narzeczonemu królewiczowi Kazimierzowi jako wiano 24 tys. jeńców polskich, wypuszczonych z niewoli, oraz przymierze z Litwą.—Dnia 2 marca 1333 r. zmarł Łokietek i spoczął na Wawelu po lewej stronie wielkiego ołtarza w lewej nawie, w sarkofagu z wyrzeźbioną jego postacią na wierzchu, po bokach z figurami różne stany przedstawiającemi. Baldachim dawny zniszczał, a obecnie sprawiono nowy wedle planu S. Odrzywolskiego. — Za Kazimierza W. uporządkował się i zabudował K. Na Wawelu stanął murowany zamek; który, wedle słów Janka z Czarnkowa, „ozdobił Kazimierz podziwienia godnymi domami, wieżami, rzeźbami, malowidłem, dachami wielkiej piękności“. Z tej budowy jego dochowały się mury parteru w części północnej i wschodniej zamku, a w nich dwie izby gotyckie, z tych jedna ze sklepieniem, opartem na jednym, środkowym, filarze. W tych salach przechowywano od XV w. skarbiec koronny. Jak pałac¹ tak i katedrę „pokrył król ołowiem a sklepienie chóru złoceniami gwiazdami ozdobił; w tymże kościele kaplicę Wniebowzięcia, obok zaś kościoły św. Jerzego i św. Michała postawił“. Król budowniczy nie ograniczył się do Wawelu: tradycya łączy imię jego z wszystkimi prawie większymi budowlami, a zapiski i herb jego lub monogram potwierdzają udział królewski w budowie, jak herb na wieży Floryańskiej, dalej w sali hetmańskiej zwanej w Rynku, na Sukiennicach, monogram na zwornikach zakrystyi kościoła św. Katarzyny, na bramie katedry itd. Uposażając Sukiennice w r. 1358, zastrzegł król „byle miasto bezładnymi budynkami na miejscach publ. oszpecone nie zostało“. Powiększył stolicę, organizując dwa przedmieścia w osobne gminy miejskie, tj. K a z i m i e r z w r. 1335 i K l e p a r z w r. 1366. Dowodem wzrostu miasta i zamożności jego mieszkańców za Kazimierza W. jest nietylko legenda o wspaniałej uczcie, danej w r. 1363 przez mieszczanina Wierzyńka, którą zaszczytili obecnością swą Kazimierz W., cesarz Karol IV i król Cypryjski Piotr, ale fakty stwierdzone dokumentami, jak wypożyczenie przez mieszczan znacznych sum królom i książętom, jak budowa coraz liczniejszych kamienie na miejsce dawnych drewnianych domów, i licznych wspaniałych kościołów. Z tej epoki pochodzą, prócz katedry i kościołów na Wawelu, dziś już nieistniejących, presbiterjum kość. Maryackiego, część Dominikańskiego, kościoły św. Katarzyny (1342) i Bożego Ciała (1347). Założenie Wszechnicy w roku 1364 otworzyło krynicę kultury, która, słaba z początku, rozwinęła się później z pożytkiem, a nawet sławą narodu.—Z wypadków kronikarskich tej epoki wspomnieć potrzeba zarazem w r. 1350. a w r. 1360 głód, któremu król zarządził otwarciem swoich śpiechlerzy. Raz tylko

jeszcze zagroziła miastu wojna, w r. 1346, gdy Kazimierz wypowiedział ją Janowi Luksemb. z powodu popierania przez niego Krzyżaków. Trzystu kiryśników czeskich pod dowództwem Zdenka z Lipy zapędziło się wówczas pod Kraków i wpadło niespodzianie przez otwarte bramy do miasta; lecz bramy zamknięto za nimi i rycerzy pojmano. Naciągnął Jan z wojskiem i szturmował przez dwa dni, poczem odstąpił, a poniosłszy straty w odwrocie, zawarł rozejm z Polską za pośrednictwem papieża. Po Kazimierzu W. wstępujący na tron w myśl znanych układów Wyszehradzkich z r. 1339 król węg. Ludwik (Lois, 1370—1382), po faktycznem objęciu władzy, starając się o zapewnienie korony dla jednej ze swych córek, ujmował sobie Kraków przywilejami wzmagającemi handel, jak nadaniem prawa kupczenia z Pragą, przyznaniem mieszczanom prawa kupowania dóbr ziemskich. Po śmierci Ludwika, gdy możnowładcy, nie dopuszczając zięcia jego Zygmunta do tronu, wybrali wszakże córkę jego J a d w i g ę, królowa przybyła do K-a uroczyscie witana (1384). W historii miasta zapisała się ona dobrmi uczynkami, wspieraniem ubóstwa, łagodzeniem kary skazańców, obdarowywaniem kościołów. Dowodem zyskanej miłości jest to, że gdy urodziła córeczkę, miasto ofiarowało mamkom w podarunku 4 grzywny, królowej 200 grz. i łańcuch wartości 25 grz., poseł zaś, który o tym fakcie doniósł, otrzymał 4 grz. poczęstnego. Gdy w r. 1399 kończyła żywot przedwcześnie, zapisała swój majątek na uposażenie wszechnicy, którą też w r. 1400 wznowił Jagiełło budując jej dotąd istniejącą siedzibę na ul. św. Anny, zwaną Kollegium Jagiellońskim. Jadwiga spoczęła w katedrze na lewo od w. ołtarza. Nie sprawiono jej na razie monumentu, ponieważ noszono się z myślą jej kanonizacyi. W r. 1902 dopiero ufundował jej hr. Lanckoroński okazały sarkofag, dłuta rzeźbiarza A. Madejskiego, w katedrze w prawej nawie bocznej naprzeciw kaplicy Zygm. Jagiełło zatwierdził przywileje Krakowa, rozszerzył prawo mieszczan do nabywania dóbr ziemskich.—Wciągu długiego jego panowania rozwijało się miasto pomyślnie

c) **Do środka XV w.** Wiek XV rozpoczął Kraków jako miasto ozdobione już wielkimi świątyniami i wielu murowanemi domami, a bronione murami. Dzieliło się to miasto na 4 okręgi: rzeźniczy, grodzki, garncarski i sławkowski. Ulice nosiły nazwy, które do dziś, z nielicznymi zmianami, przetrwały. Miasto było siedzibą głównie kupców i rzemieślników, nie miało więc pałaców, lecz skromne, po większej części wazkie dwupiętrowe domy, ze spadzistym dachem i zębatym szczytem gotyckim, których dół służył za sklep, kram lub warsztat, piętro zaś i oficyny na mieszkanie. Wyjątkiem były domy odobniejsze królewskich dygnitarzy, jak Jana Melsztyńskiego, który miał (1375) komnatę na piętrze, przystrojoną w tar

cze i klejnoty herbowe. Poza miastem, prócz Kleparza i Kazimierza, które podobnie po miejsku się zabudowywały, ciągnęły się od wschodu głównie ogrody, browary, młyny, rzeźnia, od zachodu, na Piasku, — cmentarz żydowski. Na Zwierzyńcu urządził Kazimierz W. ogród, w Łobzowie zbudował letni pałacyk. Odpowiednio do wzrostu ludności, zamożności i zabudowania się, wprowadzono już stałe urzędnictwo miejskie i ustawy porządkowe. Istnieją już w tym czasie liczne przepisy policyjne co do komunikacji, ognia, czystości, propinacji, targów, czeładzi itd. Ulice zamiatać należało do połowy szerokości, rynek — na 16 łokci przed domem. Na rowku, którym między domem a gościńcem woda spływała, winien znajdować się mostek. W nocy nie wolno chodzić bez latarni, lub jeździć saniami. Na rogu każdej dzielnicy miejskiej mają wisieć osęki do ratunku w razie pożaru; pierwszy przynoszący wodę do gaszenia otrzymuje nagrodę. Nie wolno wchodzić z ogniem do komór, przechowywać siana, lub słomy na strychu. Zakazano szynkować w niedziele i święta, oraz w czasie mszy, próżnować w poniedziałki (*blauer Montag*), grywać w kości. Kupcy przestrzegali głównie prawa składowego i pośredniczyli w wywozie surowca na Zachód; przedmiotami najruchliwszego handlu były metale: miedź z Węgier, ołów z Olkusza, węgle drzewne, popiół, smoła, воск, drzewo. Sprowadzano ryż, migdały, małmazę, korzenie, ryby (stokwisz, berkfiisz, flakfiisz, dorfiisz, stur, śledzie), sukna. Obok ludności niemieckiej osiadają i Polacy, a od nich i od ludności, z którą się Niemcy stykają w handlu, ucza się koloniści polsku. **B) Okres II. Kraków Polski.** W okresie drugim, od połowy wieku XV do mniej więcej końca wieku XVI, mieszczaństwo krak. stanęło na takim stopniu znaczenia, dobrobytu i oświaty, na jaki nigdy wyżej się nie wzniosło. Jest to okres największego rozkwitu miasta. Jeszcze mimo podkopania fundamentu rozwoju handlu, tj. po zaprowadzeniu cła wywozowego a zniesieniu przywozowego (1565), aby szlachta jaknajmniej nabywać mogła towary, jeszcze po przeniesieniu stolicy do Warszawy (1596—1609), jakiś czas trzymało się mieszczaństwo dorobkiem dawnym; ale był to już czas zastoju Krakowa, gród dalej się już nie rozwijał, a klęski wojen szwedzkich przyprowadziły go do upadku.

a) Unarodowienie miasta i wzrost kultury w w. XV. W wieku XVI mieszczaństwo stało się nawskroś polskiem, świeciło wykształceniem, oglądą, zamiłowaniem sztuki; ale równocześnie podnosiło się znaczenie szlachty jako wyłącznego czynnika politycznego i zepchnęło wreszcie mieszczan do znaczenia stanu niższego. W wieku XV mieszczaństwo stanowiło średniowieczny stan, zupełnie oddzielony od reszty narodu, — bogaty, niezależny od nikogo, tylko od króla, i to w granicach za-

warowanych przywilejem lokacyjnym i późniejszemi. Kultura i majątek zbliżają wybitniejsze jednostki z miasta do szlachty, magnaci żenią się z mieszczańkami; wdowa po dwóch kupcach Barbara Rosenberg († 1483) poślubia nawet Piasta, Mikołaja ks. na Raciborzu, a córkę wydatuje za Kazimierza ks. Oświęcimskiego i Zatorskiego. Wspaniałe brązowe płyty nagrobne rodziny Salomonów w kościele Maryackim pochodzą z warsztatu, a może i własnej ręki, Piotra Vischera, podobnie jak na Wawelu płyta kardynała Fryderyka, lub jak fundowana przez króla płyta Kalimacha w koście. Dominikanów. Stać mieszczaństwo na zamówienie w. ołtarza Maryackiego u Wita Stwosza, który wyrzeźbił posągi do katedry i grobowiec Kazimierza Jagiellończyka. Domy zdobią się kamiennymi rzeźbionymi obramieniami okien, drzwi, portali, płyną ofiary na kościoły, architektery święcą najokazalszą epokę rozwoju architektury. W r. już 1405 ukończono kościół Bożego Ciała; w r. 1430 powstaje wspaniała kruchta kościoła św. Katarzyny; w r. 1442 przebudowano zwalone sklepienie w kościele Maryackim; w r. 1453 stają kościoły: Bernardynów i św. Agnieszki na Stradomiu. W latach 1477—1489 kościół P. Maryi zyskuje arcydzieło: w. ołtarz W. Stwosza, oraz zakończenie górne wieży wyższej, prawdopodobnie według rysunku Stwosza. Znaczenie naukowe i polityczne Krakowa wzrosło sławą Uniwersytetu, którego reprezentanci wybitną odegrali rolę już w początku XV w. na Soborze Konstancyjmskim, a następnie jeszcze wybitniejszą na Bazylejskim. Główna uczelnia krakowska w końcu XV i początkach XVI w. przyciągała obcych nawet studentów i uczonych. Mnożą się kolegia uniwersyteckie, kursy, zapisy na nie. Dumą uniwersytetu krakowskiego pozostanie to, że w nim kształcił się Kopernik. Odwieczna walka na półn. zachodnich kresach z wrogiem Zakonem Krzyżackim odbiła się triumfalnym echem w Krakowie. Tu w r. 1410 zawiesił Jagiełło w katedrze 51 chorągwi zdobytych na Krzyżakach pod Grunwaldem, i złożył w kościele św. Floryana zdobyty na nich relikwiarz, dotąd dochowany. Tu, na zamku, poddały się uroczystie Kazimierzowi Jagiellończykowi ziemie pruskie w lutym roku 1454, szukając opieki przed grabieżcami Krzyżakami; a w ciągu 13-letniej wojny z zakonem, zakończonej zwycięskim traktatem toruńskim w r. 1466, zasilali mieszczanie krakowscy króla pożyczkami i darami. Z kroniki codziennych wypadków zapisano w XV w.: zarazę w r. 1425, 1482, 1496, pożary w r. 1407, 1454, 1455, 1463, 1473, 1475, 1492 i 1494, trzęsienie ziemi w r. 1403 i 1443, powódź w r. 1475. — Najcięższem w następstwach było zabicie magnata Andrzeja Tenczyńskiego w r. 1461 przez pospólstwo i kara wymierzona za to na niewinnych rajcach pod wpływem obrażonej szlachty. Tenczyński nie

chciał zapłacić za wypolerowanie zbroi płaćne-
rzeniowi miejskiemu i uderzył go. Oburzone po-
spółstwo zamordowało możnowładcę. Pozwano
za to rajców przed sejm, zamiast, według przy-
wileju, na zamek przed króla; na sejmie za-
padł wyrok. Dnia 15 stycznia r. 1462 ścięto
na zamku sześciu mieszczan, trzech wtrącono
do więzienia. Dzwon na wieży Maryackiej,
którym dzwoniło na pogrzebie straconych, na
znak żałoby umilkł odtąd i dopiero po 200
latach przeniesiono go na wieżę ratuszową.
Niechęć szlachty do mieszczaństwa spotęgowa-
ła się, zwłaszcza, że było ono jeszcze przeważ-
nie niemieckiem. Budząca się do politycznego
życia szlachta byłaby może szukała poparcia
w polskim mieszczaństwie przeciw możnowładz-
twu i dopuściła je do udziału w sprawach pu-
blicznych, ale właśnie wówczas rozpoczynał
się dopiero proces polonizacji mieszczaństwa,
stało więc ono naprzeciw szlachcie z obcą swą
mową i z niechęcią. W roku 1464 prze-
chodziło przez Kraków 12 000 Krzyżow-
ników, udających się do Węgier na Turków na
krucyatę, którą rozpoczęli od zrabowania
trzech synagog i ograbienia domów żydowskich.
Ledwo starosta krakowski Jakób Dębiński, z po-
mocą magistratu i żołnierzy biskupich, obronił
Żydów i na zamek schronił. Król nałożył na
miasto 3 000 złp. grzywny za to, że nie obro-
niło Żydów.—W roku 1465 wydrukowano
pierwszą książkę w Krakowie; pierwszym
drukarszem był Günther Zajner, ponim został
Świętopełk Fiol (ob.), który drukował już
i po słowiańsku; później zjawiają się stałe
i liczne drukarnie; pierwszym stałym duka-
rzem jest Haller (ob.). Na r. 1492 przypada
najstarszy opis Krakowa w kronice Hartmana
Szedla: „Liber chronicorum“. „Kraków—brzi-
ten opis—otacza podwójny wysoki mur z basz-
tami, bramami i fortyfikacyami, oblewa go
prowadzona fosami rzeka Rudawa; mnóstwo w nim
pięknych domów i ogromnych świątyń“. Już
w roku 1453 podziwiano wielbłąda, na którym
przybył do Krakowa św. Jan Kapistran; ale
w r. 1494 ujrzano aż 12 wielbłądów wiozących
poselstwo sultana tureckiego; trzymano je przed
ratuszem ku podziwowi mieszkańców. Król Ol-
bracht mieszkał stałe w Krakowie, utrzymywał
liczny i świetny dwór ożywiający miasto i przy-
noszący mu źródło zarobku. **b) Wiek XVI do
Ordynacyi Batorego.** Weześniej niż gdziein-
dziej na północy pojawia się Renesans
w Krakowie. Już grobowiec Olbrachta (— †
1501) wykuto w stylu Odrodzenia, a wkrótce
małżeństwo Zygmunta I z Boną Sforzą (1515)
sprowadza bliskie stosunki z ojczyzną Renesansu,
Włochami. W tym stylu powstaje już no-
wy pałac na Wawelu (1508 — 1520), służąc
za wzór nowym budowlom publ. i pryw.
Przemysł szlachetniejszy i dochodzi do artyzmu:
odlewa dzwony i armaty, kraty, balasy bronzowe
(największy w Polsce dzwon Zygmunt,

12 łokci obwodu, w r. 1520). Powstają dru-
karnie i księgarnie, ożywione stosunki z za-
granicą szerzą kulturę w szerokie warstwy.
Synowie mieszczan kształcą się we Włoszech
i Niemczech i zasiadają potem na urządach
miejskich, a nawet królewskich (Decyusz—sekre-
tarz król., Bonar—wielkorządca itd.), na stallach
kanoniczych i katedrach uniwersyteckich, po-
lonizują się szybko. Niemieckie mieszczaństwo
XIV w. przeniosło było kazania polskie z głównej
fary miejskiej Maryackiej do kościoła św. Bar-
bary; w XV w. obudziła się już ludność polska,
zaczęły się cechy dzielić na polskie i niemieckie,
zaczęto się dopominać polskich kazań
w kościele Maryackim; polskie rodziny jeły do-
bijać się majątku i wchodzić do rady. W roku
1535 dokonał sekretarz rady Mikołaj Jaskier prze-
kładu Saksonu, który Zygmunt I uznał za obo-
wiązujący. Prąd narodowy zwrócił uwagę
szlachty, która go poparła, skutkiem czego w r.
1536 król orzekł „że, wysłuchawszy prośb po-
spółstwa i uważając to za uwłaczające, aby je-
zyk cudzoziemski w najznakomitszym kościele
miał pierwszeństwo“, przeniósł kazania nie-
mieckie do kości. św. Barbary. Odtąd poloni-
zacya postępuje szybko, tembardziej, że zmniej-
sza się napływ obcych Niemców, przybywa na-
tomiasz więcej Włochów, którzy również się
polonizują. Znaczenie mieszczaństwa rośnie
przez zrównanie go, przynajmniej w teorii, ze
szlachtą, bo już Olbracht w r. 1493 wcielił je
był do szlachty, a Zygmunt I w r. 1518 i 1539
uznał prawo K-a wysyłania postów na sejmy;
zresztą bogactwo otwierało mieszczanom progi
do dworu i dostojenstw. Równocześnie wszak-
że wzmaga się nieproporcjonalnie i wpływ
szlachty na sprawy publiczne, z początku nie-
szkodliwy dla mieszczan; gdy atoli przeprowa-
dzono w r. 1565 ustawę, zakazującą kupcom
polskim wyprawdzania płodów i wyrobów kra-
jowych za granicę, a ułatwiono przywóz towa-
rów zagranicznych, aż wreszcie uwolniono szlach-
tę od cła — wszystkimi temi środkami ze-
pełnięto mieszczan do roli przekupniów, podcię-
to możność rozwoju handlu i przemysłu krajo-
wego. Ówczesny ruch handlowy nie był je-
szcze tak szybki, aby skutki tych przepisów
rychło się okazały; ale później, gdy uchył-
to rodzin dawniej zubożonych, gdy nowe nie mo-
gły już wzmagać się w dawniejsze dostatki,
zmniejszył się powoli stopień zamożności, a tem-
samem i kultury, zaczął się zastój, inne zaś
kłęski dopomogły do upadku mieszczaństwa
i miasta.—Z wypadków miejskich XVI stule-
cia wspomnieć wypada pożar Stradomia w r.
1509 i pożar z r. 1522, w którym około 50 domów
zgorzało, z roku 1527, który zniszczył północ-
ną część miasta od ulicy Mikołajskiej ku
Sławkowskiej, kościoły: św. Mikołaja, św. Krzy-
ża, św. Marka i Kleparz; żar z tego ognia był
tak wielki, że około 100 armat na murach zu-
pełnie niszczało albo się nadtopiło; zrestauro-

wano je potem kosztem króla. W roku 1528 zniszczył ogień ratusz Kazimierski wraz z wielu cennymi starymi aktami. W r. 1536 spłonął znowu Stradom i część Kazimierza, oraz część nowo-zbudowanego pałacu wawelskiego. W r. 1543 miała zaraza zabrać jakoby 20 000 osób; liczba ta jednak wydaje się przesadzoną. Jaśniejszą chwilą było uroczyste złożenie hołdu Zygmuntovi I d. 10 kwietnia w r. 1525 na rynku krakowskim przez księcia pruskiego Albrechta, dogadzające na razie dumie narodowej, ale w gruncie rzeczy rozpoczynające wzrost potęgi pruskiej, która potem przeciw Polsce się obróciła. W r. 1531 wjeżdżał d. 7 listopada do K-a hetman Jan Tarnowski, wracając ze zwycięskimi hufcami z pod Obertyna. Poprzedzali go tłumy jeńców, długi szereg zdobytych armat i chorągwi. Cała ludność wyległa na powitanie i odprowadziła zwycięzców na Wawel, gdzie zdobyte chorągwie zawieszono przy grobie św. Stanisława obok chorągwi z pod Grunwaldu. W r. 1549 wszczęli studenci awanturę nocną ze służbą księdza Czarnkowskiego, w której zginął jeden student, a gdy proces się przewlekał i studenci nie mogli się doczekać ukarania służby księżej, opuścili wszyscy Kraków dnia 4 czerwca w liczbie 6670, wyraźnie sześciu tys. sześciuset siedemdziesięciu, udając się, jedni na obce uniwersytety, inni do domów. Opustoszały na razie kollegia i bursy; ale wyjście to nie wywarło żadnego stałego wpływu, bo nowi studenci zapełnili luki wkrótce, a część wychodźców wróciła, mając wpośród siebie liczniejszych niż przedtem zwolenników protestantyzmu; nie brakło ich już bowiem i pierwiej. Już w r. 1522 ukarał był sąd biskupi proboszcza z Bieniarowej za zalecanie dzieł Lutra, w r. 1525 uwolnił za rękomią pewnego białoskórniką od zarzutu herezyi, o którą aż 13 osób oskarżono, ale te wyparły się zasad Lutra. W następnym latach pojawiają się znowu procesy duchowne o herezyę, z tych najgłośniejszy w r. 1529 przeciw Katarzynie z Zalaszkowskich Wejglowej, żonie rajcy miejskiego, która ukorzyła się, ale znowu popadła w wątpliwości religijne i w r. 1539 spłonęła na stosie w rynku krakowskim (zdaje się, histeryczka). Tymczasem ruch reformacyjny, rozgorzał w Niemczech, posuwał się dalej i dosięgał z łatwością Krakowa, który tyle stosunków handlowych i intelektualnych utrzymywał z miastami niemieckimi. Kraków jako stolica staje się ogniskiem propagandy: Lutrzy, Kalwini, Aryanie znajdują zwolenników między mieszczanstwem i szlachtą. W roku 1552 powstaje pierwszy zbor protestancki za murami miasta, w Woli Justowskiej, w r. 1557 drugi w ogrodzie Bonara na Wesołej; w roku 1569 założono osobny cmentarz protestancki na Wesołej; w r. 1572 otwarto w Krakowie zbor przy ulicy św. Jana, zwany Bróg (dziś hotel Saski); wreszcie w roku 1573 odbył się

w Krakowie synod protestancki. Byli też i anabaptyści, którzy mieli zbor na ulicy Szpitalnej, gdzie dziś Kasa oszczędności. Walka religijna nie przybrała jednak tak krwawej formy jak w Niemczech lub Francji, chociaż nie obeszło się bez rozruchów, które jednak na późniejszy czas przypadają. Szlachta wcześniej powracać zaczęła do katolicyzmu, a przeto później nieraz występowała przeciw mieszczanom z niechęci, nie tylko stanowej, ale i religijnej, co szkodziło nie tylko innowiercom, ale i katolikom. Henryk Walezyusz, nowo-obrany król, odbył w dniu 18 lutego r. 1574 uroczysty wjazd do Krakowa. „Do bramy zaszli mu mieszczanie, niosąc baldachim połocisty, pod którym jechał przez miasto aż na zamek. A po mieście wszędzie świec wielkość gorzała, tak, iż było widno od nich jako we dnie. Na górze Rękawce także palono ogień“. Król, który już w Paryżu pokój religijny był zaprzysiągł (ob. Konarski Adam), przy koronacji musiał go zaprzysiądz raz jeszcze różnowiercom, zniewolony zapowiedzią marszałka, Firleja, że się oddali z koroną z katedry. Po koronacji na drugi dzień odbierał na majestacie, wystawionym w rynku, przysięgę od mieszczan i pasował ich na rycerzy, przyczem otrzymał od miasta w podarunku naczynie „wanna dictum“, trzeciego zaś dnia na dziedzińcu zamkowym odbywały się turnieje, pamiętne tem, że młody magnat Samuel Zborowski wszczął zwadę z Tenczyńskim, a gdy Wapowski, kasztelan przemyski, chciał bronić Tenczyńskiego, ugodził go Zborowski ciekaniem w głowę, w bramie zamkowej, tak, że Wapowski zmarł tejsamej nocy. Sąd królewski skazał Zborowskiego na wygnanie. W 10 lat potem wrócił Zborowski, a pochwycony — został ścięty na zamku krakowskim. Z obawy utraty tronu we Francji wyjechał Henryk d. 18 czerwca 1574 r. potajemnie z K-a. Dopiero w r. 1575 obrano Batorę. Ponieważ znaczna partya szlachty oświadczyła się za Maksymilianem, arcyksięciem austr., przeto stolicę obsadzono wojskiem. Przywołano także na zamek burmistrza z radą i odebrano od nich zaręczenie, że nikomu bram miasta nie otworzą, tylko Batoremu. — W tak niebezpiecznym czasie wybuchła po raz pierwszy jaskrawo niezgoda religijna: dnia 10 października 1574 nastąpiło zburzenie zboru ewangelickiego przy ul. św. Jana. Sprawcami tego byli studenci, którzy, złączywszy się z pospólstwem, uderzyli na zbor i po dwudniowym szturmie, zdobywszy go, prawie zupełnie zburzyli i zrabowali. Chwyconych przy tym rozruchu 5 murarzyków i cieśli ścięto na rynku przed ratuszem. — Dnia 22 kwietnia 1576 wjeżdża Stefan Batory. W r. 1578 wydał on dla K-a „ordynację dobrego porządku“. — Ta Ordynacya Batorowska, do zbadania majątku i dochodów miasta przez komisarzy, z polecenia króla skuteczniejsza i zatwierdzo-

na, uporządkowała finanse miasta. Zostawiła przy dzierżawach i dożywociach tych, których w posiadaniu ich zastała, lecz po zgaśnięciu tego stosunku kazała przedmioty majątku miejskiego (grunta, sklepy, kramy i t. d.) wydzierżawiać przez licytację temu, kto da najwięcej, na lat 6. Dożywocie może nadać Rada tylko za zezwoleniem króla. Podatki i opłaty zostawiono według starodawnego zwyczaju, zachowując radzie ich zarząd. Przy rozpatrywaniu sprawozdania komisji w powyższym przedmiocie postanowił król nadto, aby wydatki nad 100 złp. podejmowano nie tylko za uchwałą rajców, ale i za zgodą „40 mężów“, których zgody potrzeba także do zaciągnięcia jakiegokolwiek długu. Lonerowie nie mają podejmować żadnej zgoła budowy bez zezwolenia rady i obowiązani są co rok składać rachunki; należy podobierać nieprawnie przez niektórych przywłaszczone grunta miejskie. Na gwałtowników naznaczono surowe kary. Studentów żebrzących nakazano spisać i wziąć pod kontrolę, zaprowadzić meldunek przybywających do miasta, stróżę nocną utrzymywać i żebraków w znaki zaopatrzyć. Ordynacya rozciąga się także wyraźnie na posiadłości senatorskie, szlacheckie, „albowiem wolności (domom tym nadane dawniej) nadaje się w innym celu, a nie w tym, aby występki pozostawały bezkarnymi“. — Gdy w latach 1579 — 82 dolatywały wieści o zwycięstwach króla nad Moskwą, za każdym razem odprawiano uroczyste „Te Deum“ w kościele a panowie (rajcy) schodzili się na ratusz; aby przy małżymy uczyć zwycięstwo. — W roku 1583 zatwierdził Batory urządzenie poczty stałej; przedsiębiorcy Monteluppiowie, za rocznym wynagrodzeniem 1 000 złp., płatnem z kasy celnej, wysyłali gońców i przewozili listy z K-a do Wenecyi. W tym celu utrzymywali konie po licznych stacyach, ażeby dwa razy na miesiąc posłańcy pocztowi w 15 dniach, tam i napowrót, przebywać mogli tę długą przestrzeń, zostawiając i odbierając po drodze listy, za które płacono w K-ie, bez względu na odległość, po 4 grosze (32 centy dzisiejsze) za uncję. W r. 1583 miało miasto niezwykły widok: król wydawał siostrzenicę swą Gryzeldę za Jana Zamoyskiego. Magnaci wysilili się na uświetnienie tej uroczystości. Po tygodniowych godach odprawowano przenosiny państwa młodych widowiskiem publicznem na rynku, były turnieje i „maskary“. „Wszystkie kamienie w rynku ludzi pełne były, co na to patrzeli. Król sam z królową w Szpiglerowej kamienicy był. Siedm par na ostre goniło. Potem maskary przyjechały, a naprzód Mikołaj Wolski, miecznik koronny, wyjechał z Kamienicy pod Barany po murzyńsku ze wszystkim poczem kosztownie ubrany, na wozie poźłocistym, miał ośmiu trębaczów, po murzyńsku także ubranych, więc elefant, na którym była wieża, z której rozmaite race i kunszty puszkarские

szły. Potem Mikołaj Zebrzydowski na wozie przyjechał. Wóz ciągnęły godziny, dwanaście dziatek białych, także wiele czarnych, gwiazdy po nich białe trzymały prawą stronę, czarne lewą; łańcuszkami srebrnymi powiązane, a wszystkie miały zegarki na głowie. Siedział na wozie Saturnus z brodą siwą, kosę w ręce trzymał, i t. d.“. — Na tensam rok przypada wprowadzenie do K-a wpływowego zakonu Jezuitów. Objęli oni kościół św. Barbary i dokupili na kollegium przyległe domy, w których zamieszkał, między innymi, ks. Piotr Skarga, założyciel Arcybactwa Miłosierdzia (1584) i Banku Pobożnego (1587). W r. 1585 objęli Jezuiti kościoły św. Szczepana i Macieja na seminaryum. Ks. Wielewicki spisał dzieje tego kollegium, mieszczące wiele ciekawych szczegółów do historii miasta. — c) **Po Batorym; przeniesienie stolicy do Warszawy.** Po przedwczesnym zgonie Batorego, (1586) niezgoda szlachty naraziła Kraków na doświadczenia wojenne, których nie zasnął od dawna: miasto obsadzili stronnicy Zygmunta III pod dowództwem Jana Zamoyskiego. Konkandydat, Maksymilian arcyks. austriacki, obległ miasto; spalono wszystkie przedmieścia i pobliskie wioski. Niemieccy garbarze na Piasku podstępnie ukryli między sobą 2 pułki Maks., chcąc im nocą ułatwić dostęp do murów Krakowa. Dowiedział się o tem Zamoyski, podpalił Garbary i uderzył niespodzianie: 1500 trupów zaległo plac boju; 2 chorągwie, 8 dział, mnóstwo hakownic i wiele wozów z prochem dostało się hetmanowi. W parę dni odstąpił Maks. a dogoniony pod Byczyną dostał się do niewoli. Sejm z r. 1589 uwolnił Kraków, Kazimierz i Kleparz od podatku w nagrodę „za wiarę i stateczność okazaną i za nieogładanie się na wielkie szkody“. — Ostatni dziesiątek lat XVI w. i pierwsza połowa XVII w. są okresem ostatnich dni świetności, a potem zastoju i pierwszych objawów zbliżającego się upadku (ob. Tablicę „Widok Krakowa w XVII w.“). Jeszcze jest Kraków stolicą potężnego państwa, przyjmującego poselstwa, święcego wspaniałe uroczystości koronacyj, wjazdów królewskich, ugaszczającego liczne dwory możnowładców, gromadzącego zastępy szlachty, która zjeżdża się na sejmy, uroczystości i sądy, wreszcie przybywa dla zakupów. — Lecz znikają powoli zamożni patrycyusze mieszczańscy; bogactwo zjednało im tytuły i wstęp w stan szlachecki: Bonery zostają senatorami, Morstinowie, Szembekowie hrabiami, inni przybierają od dóbr ziemskich polskie szlacheckie nazwiska: Bochnery stają się Wielopolskimi; Wierzynki — Galićkimi, inni przybierają tómaczone polskie nazwiska: Monteluppiowie — Wilczogorscy, Boscampy — Lasopolscy, Guttetery — Dobrodziejscy i t. d. Najmożniejsi ubywają z kół mieszczańskich, zasilając poczet szlachty; ale nie powsta- je już nowy patrycyat na miejsce dawnego,

znikającego, bo stosunki podcinają konieczną dotąd podstawę—zamożność. W dodatku zaszły z końcem XVI w. wypadki podkopujące dobrobyt: rozterka religijna przybrała charakter namiętny, prowadzący do zamieszek. — W r. 1587 w dzień św. Kaliksta (14 paźd.) studenci dawnym zwyczajem zrzucali wypchanego „dyabła“ z wieży św. Barbary, gdy ktoś podał im myśl, aby „dyabła“ wrzucić do synagogi (tak nazywano i zборы protestantów). Idzie więc gromada na ulicę św. Jana, wszczytną się zgiełk, wpada tłum do zboru, rabuje i podpala. — Dn. 23 maja 1591 r. powstał znowu tumult przy zrzucaniu „dyabła“ z kościoła Maryackiego: studenci i motloch pociągnęli manekina przed zbór kalwiński na ulicę św. Jana i tam stroili żarty i naigrawali się z innowierców, którzy porwali się do broni, a w bójece około 200 ludzi odniosło rany. Wzburzony tłum powrócił nocą, podpalił zbór i zwałił część muru, przy którego upadku wiele osób odniosły uszkodzenia. Nie poprzestając na tem, udał się tłum przed zbór aryański, podpalił go i zburzył. Dnia 26 maja rzucił się na ementarz innowierców za murami miasta i już część muru ementarnego zburzył, gdy nadciągnęli żołnierze marszałkowscy i tłum rozpedzili, przy czem wielu napastników poraniono. W r. 1589 spaliła się część Kleparza i Stradomia, oraz kramy na rynku, przy którym to pożarze uszkodził ogień Sukiennice i ratusz; w r. 1593 zgorzał kościół św. Mikołaja, w r. 1595, w czasie obecności króla i królowej na zamku, ogień z komina dostał się do belek i dnia 29 stycznia wybuchł pochłaniając część zamku. W r. 1597 spłonęła część Kazimierza, w latach 1588—1599 panowała zaraza na ludzi i bydło, a ciężka zima w roku 1599 i szarańcza wywołały głód w okolicy, tak, że wieśniacy tłumami przychodzili po prośbie do Krakowa. — W r. 1593 dnia 3 lipca Wisła tak wezbrała, że zalała klasztor i kościół Bernardynów po nad ołtarze, zakonnice od św. Agnieszki oknami do łodzi uratowano, po całym Stradomiu pływano łodziami a mosty kazimierski i skawiński woda zabrała. — W r. 1598 powtórzyła się powódź. Nie lepiej rozpoczął się wiek XVII. Zaraza počęła się znowu powtarzać, w roku 1601 miano mróz w lipcu, w r. 1604 pożar na Kazimierzu uszkodził kościół św. Katarzyny, w r. 1605 powódź kilkodniowa, w r. 1611 nowy pożar Stradomia. — Początek XVII wieku obfituje zato w romantyczne wspomnienia. W roku 1605 odbyło się w Krakowie dnia 22 listopada wesele cara Dymitra z Maryną, córką wojewody sandomierskiego Mniszcza. Dla odbycia godów weselnych połączono pierwsze piętra sąsiednich domów włoskich (L. or. 7, 8) w Rynku z kamienicą Firlejowską. W dniu 19 listopada 1605 r. zajechała do Firlejowskiej kamienicy przybyła z Sambora panna młoda, wraz z rodzicami, a w dniu 22 listopada w 200

koni poselstwo Dymitra z Afanasjem Włosowem na czele. Za przybyciem króla, w pysznej karecie, wraz siostrą Anną, królowną szwedzką, i królewiczem Władysławem, nastąpiło powitanie króla i poselstwa przez gospodarza, wojewodę Jerzego Mniszcza. W kaplicy domowej Firlejów, pięknie przybranej, po związaniu stulą rąk panny Maryny z Afanasjem, upoważnionym do wzięcia ślubu imieniem cara, i po sutej uczcie weselnej, uprzątnięto stola, a przy odgłosie królewskiej muzyki, wygrywającej na 40 różnych instrumentach, rozpoczął król tańce z carycą Maryną, w których następnie brała udział królewska rodzina i najznakomitsi dygnitarze koronni. — W r. 1612 porwał Aleksander Koniecpolski gwałtem z klasztoru św. Agnieszki żonę swą, Zofię z Dębińskich, która przed nim tam się była schroniła. Koniecpolski zdobył w nocy klasztor i uniósł ją, za co skazany został na banicję i infamię; po 10 latach ułaskawiony, za wstawieniem się zasłużonego hetmana Koniecpolskiego. W r. 1614 szlachcic Sokół porwał z przed kościoła Maryackiego w biały dzień Barbarę Cellari, córkę wybitnego patrycyusza krakowskiego i ukrył ją u przyjaciela swego Bogusławskiego, który jednak zdradził jego zaufanie, bo sam się z nią ożenił. — Spory z innowiercami, w które mieszał się głównie tłum studencki i pospólstwo, wywołały znowu w początkach XVII w. napaści i tumulty, zakłócające porządek. — Później inteligencji zniża się widocznie: coraz mniej synów mieszczańskich na zagranicznych uniwersytetach; coraz więcej profesorowie zajmują się, zamiast nauką, sporami z Jezuitami o prawo otwierania szkół; studenci uniwersyteccy toczą bójkę ze studentami jezuickimi zamiast się uczyć; na miejsce pewnej oświeconej tolerancji poprzedniego wieku wstępuje nienawiść między różnowiercami; katolicyzm wreszcie bierze górę, funduje mnóstwo kościołów, klasztorów, kaplic. Jezuiicy budują wspaniałe kościoły renesansowy św. Piotra (1597—1617); obok obszerne kollegium. W r. 1606 przybywają Karmelici Bosi, w r. 1609 Bracia Miłosierni, 1621 zakonnice na Gródku, 1625 Reformaci; w r. 1611 przebudowano kościółek św. Wojciecha; w r. 1629 kościół Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, w r. 1618 wzniesiono kościół św. Tomasza na miejscu dawnego zboru aryańskiego przy ul. Szpitalnej; w r. 1629 kaplicę św. Stanisława w katedrze na Wawelu, 1634 kościół na Wesolej dla Karmelitów, 1635 kościoły: św. Józefa, św. Norberta. Wreszcie Zygmunt III rozpoczął budowę wspaniałej kaplicy Wazów na Wawelu. — **Okres III. Od przeniesienia stolicy do upadku Rzplitej. a) Do pierwszego napadu szwedzkiego.** Były to już ostatki świetności K-a. Już w r. 1609 przestał on być stolicą: przeniesienie jej do Warszawy z początku nie dało się uczuć, ale po-

woli przenosił się tam punkt ciężkości, dwór coraz rzadziej pojawiał się w K-ie, a za nim ubywało możnowładców. Zmniejszało się wciąż bogate koło odbiorców handlu krakowskiego. Ale Kraków pozostał jeszcze miejscem koronacyjnym, i to mu choć część znaczenia pozostało. Następcy Zygmunta III przebywali zresztą w XVII w. dość często na zamku. Władysław IV rozwiązał dwie ważne kwestye K-a: zniósł zakaz przyjmowania innowierców do obywatelstwa miejskiego i zamknął szkoły jezuickie, czego od tylu lat domagała się Akademia

b) Pierwszy najazd szwedzki. Panowanie J. Kazimierza rozpoczęło się złowroźnie: zaraz po koronacji spaliła się 18 stycznia 1649 narożna wieża pałacu na Wawelu, zbudowana okazale przez Zygmunta III. W r. 1641 nawiedziła miasto zaraza, która tysiące zabrała do grobu. Niebawem spadła na Polskę burza: wojna z Kozaczyzną, z Carstwem Moskiewskiem, najazd Szwedów i Siedmiogrodzian. Jeszcze w r. 1604 utracił był Zygmunt III tron szwedzki na rzecz Karola Sudermańskiego, nie zrzekł się jednak praw do korony, co wywołało długą wojnę ze Szwecją, zawieszoną w r. 1629 rozejmem w Altnark. Rozejm ten w r. 1635 przedłużony w Sztumdorfie na 26 lat, upływał dopiero w r. 1661; ale przedsięwzięty król szwedzki Karol Gustaw, widząc Polskę w wojnie z Kozaczyzną i Moskwą, postanowił skorzystać z jej bezsilności i wkroczył w r. 1655 z Pomorza i Inflant trzema armiami. Szlachta wielkopolska uznała odrazu protektorat szwedzki, Litwa podpisała unię, a Szwedzi zwycięsko posunęli się naprzód ku Krakowu. — Magistrat, pod przewodnictwem czynnego burmistrza Jędrzeja Cieniowicza, zarządził ubezpieczenie miasta; d. 19 września przybył król Jan Kazimierz z wojskiem, lecz na radzie wojennej nakłoniono go, aby nie narażał się na losy wojny i opuścił Kraków, którego obronę oddano Stefanowi Czarniekiemu. Skarbiec królewski wywiózł hetman Lubomirski na Spiż. Głos dzwonów ogłosił zbliżanie się Szwedów. Nie zdano im czoła stawić w polu: Szwedzi zajęli Kazimierz i przedmieścia, które w ciągu następnego oblężenia poszły w gruzy. Wojsko, mieszczaństwo i młodzież robili wycieczki, odpięrali szturmy, Czarniecki odniósł ranę; sam burmistrz dosiadał konia: waleczono i z nieprzyjacielem i z ogniem, który od bombardowania co moment w mieście powstawał. Gdy Czarniecki przekonał się, że o odsieczy niema co myśleć, rada wojenna, do której należał i magistrat, rozpoczęła d. 13 października 1655 r. układy o kapitulacyę dla uniknięcia dalszego krwi rozlewu; d. 17 paźdz. podpisano układ zapewniający Czarniekiemu wolne wyjście z wojskiem. Następnego dnia wyszło wojsko polskie Bramą Floryańską, wybrawszy od mieszczan po 2 talary z domu, a Szwedzi wtargnęli Bramą Grodzką i wycisnęli odrazu 100 000

talarów kontrybucyi. — Komendant miasta, generał Wirtz, postępował początkowo dość łagodnie, za to żołnierze jego nocami rozbijali i łupili co się dało. Miasto musiało płacić 4 000 talarów miesięcznie na utrzymanie Szwedów, spłacać okup, sukno na mundury, dostarczać dREW i t. d. — Zastawiono więc klejnoty miejskie, zapożyczono się, niszczone, byle nasycić nieprzyjaciela. Tymczasem waleczna obrona Częstochowy obudziła naród: zerwano się do broni i skupiono, zaczęto ze wszystkich stron nacierać na Szwedów, a nawet i w samym Krakowie oblegać. — W lutym 1657 musiał Lubomirski odstąpić od oblężenia, gdyż Szwedzi, sprzymierzywszy się z Rakoczem, księciem Siedmiogrodzkim, rzucili nowego nieprzyjaciela na Polskę. — Dnia 17 marca przybył Rakoczy i został od Szwedów z tryumfem na zamek wprowadzony. W trzy miesiące potem przybyły pod Kraków sprzymierzone z Janem Kazimierzem wojska austryackie pod dowództwem generała Spohra. Ósmego lipca 1656 r. siły polskie roztoczyły obóz na Prądniku, jedenastego przybył głównodowodzący austryacki hr. Melchior Hatzfeld, i znowu rozpoczęło się oblężenie. — Dnia 23 lipca 1656 Rakoczy podał się pod Międzybożem, zobowiązał się przeprosić Jana Kazimierza, zapłacić kosztą wojenne i zwrócić zabrane łupy; skutkiem tego d. 12 sierpnia pozwolono jego wojsku opuścić Kraków, w którym sami Szwedzi dalej się bronili. D. 21 sierpnia zażądał Wirtz kapitulacyi, d. 30 sierpnia wymaszerowali Szwedzi, a tego samego dnia wojsko Jana Kazimierza i austryackie w 27 chorągwi weszło po gruzach do wynędzniałego miasta. Polacy obsadzili zamek, Austriacy zaś, pod dowództwem barona Jana Fran. Kaisersteina — miasto, ciężąc na niem aż do lipca 1659 r. Za tę pomoc zostawały Żupy Wielickie w zastawie austryackim aż do Augusta II. — **c) Chylenie się do upadku.** Od r. 1655 datuje się ruina Krakowa: mieszkańcy wyniszczeni wojną z majątku ruchomego i nieruchomego, kościoły starożytne w gruzach postradały kosztowności, zabytki sztuki i historii. Odbudowane później w epoce baroka, straciły zupełnie pierwotną piękność i charakter. Z przedmieść nie zostało nic. Mieszczaństwo vegetowało w ciężkiej doli, pracując na codzienne życie, łątało gruzy, budowało lepianki i kramiki, które zacierają ślady dawnej zamożności. Sejm uznawał ważność ufortyfikowania Krakowa, ale chciał cały ciężar zważyć na mieszczan. To też nakreślony w r. 1659 przez komisję wojskowo-inżynierską plan fortyfikacyj ograniczył się reparacyą dawnych, projektowanego zaś rozszerzenia nie dokonano. Dopiero później, za Jana III, zbudowano jeden obronny „rondel“ przed Bramą Sławkowską. Tymczasem miasto upadało dla braku handlu i przemysłu. Tumulty z Żydami i innowiercami powtarzały się co parę lat. Zaraza, poczynając od r. 1677,

grasowała przez 4 lata, pochłonęła 21 572 osób. W r. 1680 spłonął od pioruna ratusz wraz z wieżą. W r. 1687 narobił szkód wylew Wisły. Z nowych budowli przybył kościół Wizytek 1681 r., Misjonarzy 1685, Trynitarzy w r. 1688, klasztor Kapucynów z r. 1691. Ostatnia jaśniejsza chwila zabłysła w roku 1683. D. 15 sierpnia wyruszał stąd Jan III pod Wiedeń, d. 12 grudnia powracał w tryumfie.—Miasto wysłało Pawła Fryznekera i Adama Drużyńskiego na powitanie, samo zaś w Bramie Floryańskiej witało króla tłumnie grzmiotem armat, a dnia 27 grudnia obchodziło tryumf swym kosztem: zjechał król z królową i królewiczami do kościoła Panny Maryi, z kąd udali się królestwo do kamienicy Tucego w Ryńku na obiad, dany przez miasto. Po obiedzie, już w wieczór, przypatrywali się uroczystości. Bito z dział, i muzyki grały, częstowano kosztem miasta i palono fajarwerki. Przed ratuszem K-im ustawiono na podniesieniu „kolos (posąg) zterema kolosami otoczony, na którego wierzchu Król Imc w zbroi, laurowym wieńcu, na jasno kasztanowatym koniu siedział, dobyty pałasz trzymając, pod którym koniem kilkanaście proporców i turecka chorągiew jedna. Przy którym kolosie 4 Baszów tureckich za ręce na łańcuchach wisieli; nad którymi wiersze łacińskie napisane były.“ „Na drugim Teatrum najjaśn. Jakób królewicz na kolosie także wystawiony, na siwo jabłkowitym koniu w zbroi, laurowym wieńcu, z dobytą także bronią w ręku, pod nim proporzec, emblemata i t. d. Z tych Teatrów race różne i granaty puszczano, od których o godzinie 3 w noc kilkoro mężczyzn poginęło, a kilkunastu poranionych było, gdzie i królowi Imci mało o szwank od tych granatów nie przyszło.—Król Sobieski okazywał wiele życzliwości Krakowianom; niestety, wobec ustroju ówczesnego nie mógł wiele zdziałać.— „Sędziowie kapturowi przynagłali kupców do przysięgi, aby siedm tylko procentu zarabiali... Czego gdy się Król Imci dowiedział, posłał list do Sędziów, za którym od wszystkiego suspendować musieli. Wysła potem assygnacya na chleb zimowy na Kraków. Za szczególną łaską króla Imci miasto przy starożytnych prawach swoich jest zachowane: tak na assygnacyą nie dali. Stała i konstytucya, uwalniająca Kraków, przedmieścia i dobra ziemskie dziedziczne mieszczan krakowskich od wszelkiej exakcyi żołnierskiej na wieczne czasy. Cło wszelkie miejskie i czopowe otrzymało miasto na potrzeby publiczne.“ — „I choć w trzecim pokoju Król Imci postów miasta zobaczył, zaraz ich wołać rozkazał, i we wszystkim łaską swą miasto protegował.“ — *d) Drugi najazd szwedzki i zupełny upadek.* Następca Jana III, August II, wdał się (1700) w wojnę przeciw królowi szwedzkiemu Karolowi XII, który, pobiwszy wojska sasko-polskie w bitwie pod Kliszowem (1700; ob.) podstąpił pod

Kraków. Kazał 400 ludziom przeprowić się na promach przez Wisłę, którzy przez otwartą bramę do Kazimierza weszli i pod mury Krakowa podstąpili. Generał szwedzki zażądał rozmowy, w ciągu której kazał się Karol XII przewieść przez Wisłę. — Nieznany od nikogo, zbliżył się do miejsca działania i rzekł do komendanta Krakowa, Wielopolskiego, po francusku: „Otwórz pan bramę!“—na co tenże nie zwrócił uwagi i żadnej nie dał odpowiedzi. Ta niebacznosc tak dalece oburzyła młodego wojownika, że natychmiast wydał rozkaz uderzenia na miasto, wyłamania bramy i wywrócenia palisad, co też tak śpiesznie wykonano, że nim Wielopolski zdążył cofnąć się przez bramę, już z nim jednocześnie tak król jak i generał Steinbock wpadli, a załoga zamkowa, 200 ludzi wynosząca, poddała się natychmiast. — Miasto opłacić musiało kontrybucyę wojenną 60 tysięcy talarów, nie licząc żywienia i utrzymania załogi, a rozkład kontrybucyi świadczy o stanie ówczesnym. Najwyższe summy płacić mogły kongregacye i konwenty duchowne: Kapituła dała 108 000 tynfów, Jezuici 19 752, Akademia 14 000 t.; rajcy wszyscy, arystokracya pieniężna miasta, 15 000 złotych; garbarze 2 000, piekarze 1 053, rzeźnicy 2 370, szewcy 1 400 tynfów, zato sukiennicy tylko tynfów 40, zegarmistrze 50, iglarze 24, i t. d. Szlachetniejsze rzemiosła, przemysły były w widocznym upadku; najwięcej, 6 000 tynfów, złożyli karczmarze. Szwedzi złupili arsenał królewski, zabrali 45 dział spiszowych, ołów i innych potrzeb wojskowych znaczny zapas; działa żelazne prochem rozsadzono. Najboleśniejszą zaś pamiątkę zostawił Steinbock w ruinach zamku krakowskiego, który, zapalony w dniu 15 września od Szwedów rozkładających ogień na posadzkach w pokojach królewskich, stał się pastwą płomieni. Osm dni płonął zamek, nim wreszcie, z obawy dalszego rozszerzenia się ognia, wezwano ludność na pomoc dzwonem Zygmunta. Ocalała tylko wschodnio-południowa część, około izby poselskiej. Od tego czasu nigdy już zamku królewskiego nie wyrestaurowano zupełnie, tylko go pokryto i mieszkalnym uczyniono. W r. 1704 wydusił znowu generał Renskiel 30 000 tynfów z miasta.—D. 16 kwietnia 1705 r. wszedł do Krakowa gen. Stromberg z 1 000 ludzi i przebywał aż do dnia 15 listopada, przez który-to czas musiano Szwedom wszystkiego dostarczać, a nadto jeszcze generał nieprzyjacielski wymógł tytułem wojennego poboru od mieszczan i duchowieństwa znaczne summy. W roku 1706 przybywa August do Krakowa, w dniu 12 marca, wraz ze sprzymierzonymi Rossyanami, i oba wojska wybierają znowu różne dostawy, tak z miasta jako też i z wsi okolicznych. Na odchodnym zabrał August II ocalałe w roku 1702 armaty i blachę z dachu spalonego zamku krakowskiego. Opuszczony K. opłacił się jeszcze dwukrotnie: raz wojskom

Lubomirskiego, starosty spiskiego, stronnika Leszczyńskiego, drugi raz wojskom Augusta. Ten ciągły prawie pobyt wojsk w K-ie i okolicach zrzucił głód, z głodu nastąpiła zaraza, i wtedy dopiero zmuszone zostały owe załogi wojskowe Kraków opuścić. W czasie zarazy przez lata 1707--1708 większa część ludności wymarła lub z miasta się wyniosła. — W r. 1709 wojska szwedzkie wpadły znowu i kazały złożyć 30 000 talarów bitych; lecz nie wybrali całej tej summy, gdyż cała srogość egzekucji nie mogła w zubożałym mieście wyszukać tyle pieniędzy. Potem przybyli do Krakowa na zimowe leże wojska rosyjskie i saskie. — W opuszczonych od właścicieli pałacach i domach wojska obce, a nawet własne, rozbiierały dachy; powały, belki wyrąbywały; kraty wyłamywały; podobnież i z murów około miasta i baszt wszelkie żelaza i drewna zabierając, w ruiny wszystko zamieniały. Zubożałe mieszczaństwo nie budowało już nic. Ratusz, arsenał, mury, Sukiennice ulegały zwolna zniszczeniu. Nieliczne budowy kościołów tej epoki pochodzą wyłącznie z fundacyj magnackich: w r. 1719 kościół Karmelitanek fundowany przez kanclerza Jana Szembeka; w r. 1720—1759 kościół Pijarów fundowany przez kasztelanową K. E. Sieniawską i biskupa Szaniawskiego; w r. 1732 kościół Misyonarzy fund. przez sufragana ks. Michała Szembeka. Miasto nie mogło się wygoić z ran, bo ubóstwo było powszechne, a za Augusta III powtórzyły się najazdy wojskowe: w r. 1755 zajął je generał rosyjski Lasey, wspierając Augusta III przeciw Leszczyńskiemu. W r. 1749 przechodziło tędy 30 000 Rosyan na Śląsk; w r. 1759 ponownie nawiedziło Kraków wojsko rosyjskie. Wkrótce potem rozbity generał austr. Laudon cofał się również na Kraków. W r. 1762 wpadli samowolnie huzarzy pruscy, „wznecając wielkie zamieszanie“. Bezsilne państwo nie mogło otoczyć opieką nieszczęśliwego miasta.

c) **Od konfederacji Barskiej do r. 1787.** — Wkrótce znowu zawiązuje się w r. 1768 Konfederacja Barska. Dnia 11 czerwca ogłoszono akces do niej w Krakowie. Mieszczenie nie sprzyjało temu przedsięwzięciu, jako ściśle szlacheckiemu: ktokolwiekby miał zwyciężyć, zawsze na mieszczanach skrupić-by się musiało: musieli się opłacić zwycięzcy i utrzymywać jego żołnierzy. Wykonali wszakże na ratuszu rajcy przysięgę na Konfederację, bo szlachta groziła „rąbaniem i innymi nieszczęśliwościami“. Nazajutrz zwołano lud dzwonem ratuszowym na rynek i odebrano od niego przysięgę na wierność Konfederacji. Zaraz potem odbyła się uroczysta wotywa w kościele P. Maryi, podczas której głos alarmowy dzwonów zwiastował niespodziany tak prędko napad Rosyan, którzy, zawiadomieni o zawiązaniu Konfederacji, podstąpili pod dowództwem pułkownika Panina od północy i zaatakowali Bramę Floryańską.

Mieszczaństwo, widząc niebezpieczeństwo, zbiegło się na mury i baszty miejskie, a z głosem dzwonów, wybijających trwogę, połączył się grzmot kilkunastu armat i strzelby. Na Rondlu floryańskim zbrakło już kul po godzinnej strzelaninie; ale mieszczanin Marcin Oracewicz (ob.) orderwał guzik od żupana, nabił nim strzelbę i celnym strzałem powalił pułkownika Panina. Rosyanie cofnęli się na Kleparz i Wesołą. Skupiwszy się, postąpili znowu z kilku tysiącami i artylerją pod dowództwem Apraksyna. Spalili doszczętnie przedmieścia Kleparz i Wesołą, zrzucili dachy z murowanych budynków, a na ich sklepieniach, ustawiali armaty, z których przez dwa tygodnie sypali kulami. Co parę dni ponawiały się szturm i wycieczki. Dnia 13 sierpnia atakował nieprzyjaciel przez całą noc bez przerwy; następnego dnia dał do samej furty Mikołajewskiej 200 strzałów armatnich. Mimo to odrzucili oblężeni proponowaną kapitulację. Wreszcie w nocy z szesnastego na siedemnasty sierpnia przypuścił Apraksyn nowy gwałtowny szturm, z trzech stron naraz, podsadził minę pod jedną z furt pobocznych, poczem otworem rzucili się żołnierze zewsząd do szturm. — Zatarasowano bramy domów i zokien, dachów i dymników kamienic strzelali do wkraczających Konfederacji, mieszczenie, a nawet duchowni. — Marszałek Konfederacji Czarnocki spał, podobno pijany, podczas całego szturm, aż wreszcie po bitwie wywlekli go zdobywcy z jakiegoś strychu, gdzie się był ukrył, i w dyby zakuli. — Rosyanie chcieli umocnić się w Krakowie, naprawiali więc fortyfikacje miejskie. Tymczasem siły konfederackie wznagły się wokolicy coraz więcej, przez całe lato 1769, tak, że nagle w listopadzie 1769 zaczęli się Rosyanie wynosić z Krakowa, a weszli Konfederacji, ale po kilku miesiącach opuścili nagle miasto w nieładzie a na ulicach z braskiem dnia pokazali się Dońcy. — Była to komenda znanego z okrucieństw Drewicza, który stanął kwaterą pod Baranami. — Odtąd same tylko lamenta objęły się o uszy; klasztory, kupców i rzemieślników darł ten Drewicz ze skóry a przytem bałe wydawał, na które, chcąc niechcąc, musiały chodzić nawet panienki zostające na pensji po klasztorach. Dnia 1 czerw. 1770 r. okrutnik posprzedawał Prusakom do wojska po 2 czerw. zł. za głowę część Konfederatów z oddziału Bierzyńskiego, którzy mu się byli poddali. — Już trzeci rok trwała wojna. W Tyńcu, Bóbrku, Lanckoronie ufortyfikowali się Konfederaci za radą francuskich oficerów i z większym szczęściem trzymali się przez rok 1771, co ich zachęciło do spróbowania zajęcia Krakowa — W ciemną noc z dn. 2 na 3 lutego 1772 r. oddział Viomenila wtargnął kanałem na Zamek i opanował go. Miasto pozostało na razie w ręku Rosyan, lecz próba ich odebrania zamku nie udała się. Rosyanami dowodził Suworow, wówczas pułkownik; pożyczyl

on sobie od Prusaków z Tarnowskich Gór kilkanaście armat dużego kalibru i ruszył do szturmu, pędząc przed sobą lud, zmuszony nieść drabiny i przystawiać je do murów, narażając się na ogień własnych rodaków. Gdy szturm się nie udał, ograniczył się Suworow na blokadzie zamku. Załoga doświadczać zaczęła coraz większego braku żywności. Pojadłszy konie, strzelali kawki gnieźdzące się na kościele, a gdy nie było żadnej nadziei odsieczy, tylko chęba nadzieja śmierci głodowej, dzielny komendant Choisy przyjął dnia 26 kwietnia roku 1772 podane warunki kapitulacji, przez Suworowa podpisane. Załoga miała być „uważaną za jeńców wojennych, z zatrzymaniem wszystkich należących do każdego ruchomości“; kapitulacji tej niedotrzymali jednak zwycięscy. Oddziałami po stu Konfederatów przyprowadzano pod konwojem do ogrodu Karmelitanek na Wesolej. Oficerowie Polacy zaproszeni byli na obiad do Misyonarzy na Stradom. Choisy z jeńcami francuskimi, tudzież z Wąsowiczem i Kuleszą poszli na obiad do Branickiego, rezydującego w Krzysztoforach. W czasie obiadu grmiały armaty na tryumf zwycięstwa. Po obiedzie, około godziny piątej, zajęła kibitka pod Krzysztofony, wsiadł do niej Choisy w towarzystwie kapitana rossyjskiego, „ażeby pojechać na przegląd konfederackich jeńców na Wesolej“. Tymczasem już na Floryańskiej ulicy ów kapitan kazał mu oddać sobie szpadę, poczem Choisy, zarówno z innymi jeńcami, których było około siedmiuset, poszedł w niewolę. Przetwarzając katedrę i ruszając gradusy pod ołtarzem, postrzegli Rossyjanę ukrywającego się tamże R. Korytowskiego, który ułatwił był Konfederatom zdobycie zamku, wskazawszy im kanał, którym weszli do wnętrza wedle jego wskazówek. Wywleczony, skatowany, poszedł za innymi w niewolę, w której lat 9 zostawał, i dopiero za wstawieniem się króla powrócił i długi czas jeszcze dawny urząd susceptańta grodzkiego sprawował. Tymczasem dojrzało w lutym r. 1772 porozumienie się Rosyji, Prus i Austrii o podział Polski. Austrija zajęła Małopolskę po Wisłę, Kraków stał się więc miastem pogranicznym (chwilowo zajęła Austrija Kraków i Kazimierz; Kraków oddała po 9-u miesiącach, Kazimierz dopiero w r. 1776). Od-tąd na przeciwległym brzegu zaczęła wzrastać osada zwana Podgórzem jako handlowa komora graniczna. Przejeżdżający w r. 1778 przez Kraków anglik Coxę zanotował: Tutaj w każdej ulicy na jednym końcu stoi żołnierz rossyjski, na drugim sztyldwach polski, a tyle jest domów zrujnowanych lub rozpadających się, iż z ich ilości sądzić-by można, że miasto dopiero co szturmem zdobyto“. Zamek tak był zrujnowany, że wielki ks. Paweł, następca tronu rossyjskiego, w r. 1782 zamieszkał w przejeździe, już nie na zamku, lecz w domu prywatnym, zwanym Krzysztoforami, w Rynku. f) **Stanisław**

August w Krakowie. Gdy w r. 1787 zapowiedziano przyjazd króla, Stanisława Augusta, przybył najprzód do K-a budowniczy jego Merlini i zajął się uporządkowaniem zamku: naprawiono dachy, wytynkowano ściany, poprawiono podłogi i pułapy, drugie piętro pałacu wytapetowano, założono firanki, lustra i świeczniki—tak załatano ruinę dawnej świetności, aby stworzyć choć skromną chwilową gościnę. Miasto wydrukowało memoriał z przedstawieniem smutnego stanu, w celu wręczenia go królowi, z prośbą o protekcję. Dnia 16 czerwca r. 1787 zbliżył się król o pół mili do wsi Czyżyny, gdzie był witany od Województwa. „Dojeżdżającemu do miasta magistraty Kazimierski i Kleparski ze swemi cechami, we dwa rzędy uszykowanemi, uzbrojenemi w rusznice i pałasze, formowali ulice od Kleparza aż do Bramy Floryańskiej. Przed bramą gen. Wodzicki oddał królowi klucze od bram, w samej zaś bramie witał króla magistrat krakowski przez Im. P. Józefa Wytyszkiewicza, prezydenta, poczem król jechał miastem do zamku wśród szpalerów przez kongregacją kupiecką i wszystkie cechy utworzonych. Dnia tego magistrat dawał wspaniały obiad z kapelą u Im. P. Wytyszkiewicza jako Prezydenta, na który senatorowie, urzędnicy i obywatele proszeni byli. Dnia 18 czerwca przyjechał król do pałacu JW. Wodzickiego starosty krak., w Rynku, dla przypatrzenia się uszykowanym z chorągwiami cechom i zwykłym obrządkom przy wprowadzeniu króla kurkowego. Następnego dnia dawał audyencyą Magistratowi, imieniem którego rajca Imé P. Piotr Szaster miał mowę, poczem deputaci przystąpili do ucałowania ręki królewskiej. Nastąpił potem wielki obiad w zamku na przeszło 400 osób, na który z pośród Magistratu Józef Wytyszkiewicz, Piotr Szaster, Michał Wohlman i Jan Kaspary wezwani byli. Dnia 21 czerwca cechy, zbrojnie przybrane, sformowały od kościoła zamkowego aż do miasta Kazimierza linię, poczem wyszła z katedry procesya do kościoła na Skalkę (jaką zwykle królowie po koronacji odbywali), w której król postępował w otoczeniu dygnitarzy. Następnie witał go ks. prowincyał OO. Paulinów, na które-to powitanie dobrotliwą Naj. Pan dawszy odpowiedź, powrócił z tąsamą okazałością na zamek. Na ten dzień wyznaczony był w zamku bal; dlatego zaraz z wieczora oświecono galerie i pokoje rzesisto; za podzieleniem kapeli, z 50 osób przeszło składającej się, na dwie sale, wyszedł Naj. Pan z gabinetu swego i rozpoczął taniec polski z JO. Branicką, kasztelanową krak., a po tej trwały tańce aż do godziny drugiej po północy, podczas których Naj. Pan z dwiema z osób miejskich damami raczył tańcować. W piątek dnia 22-go, chcąc widzieć niektóre przedmieścia, przejeżdżał się król konno, w sobotę Magistrat Kazimierski w sali audyencyonalnej złożył hold powitalny. Następne-

go dnia kongregacya kupiecka illuminowała swoim kosztem Sukiennice i dawała bal. W pośrodku były zawieszone po obu stronach kotwice w liczbie 36, światłem napełnione, z których każda niosła świec 24. Nadto było około 2000 świec. W środku zrobiona była loża dla Naj. Pana, naprzeciw której było wyznaczone miejsce dla kapeli z osób kilkudziesięciu. Nastąpiły różne tańce, około zaś godziny 1-ej po północy Naj. Pan, oświadczwszy kongregacyi kupieckiej swoje ukontentowanie, odjechał do zamku, inni zaś aż do godziny trzeciej po północy zabawiali się. Dnia 25-go dawał król prywatną audyencyę Magistratowi krakowskiemu, na której podany mu był przez tenże magistrat memoriał o stanie miasta. Dnia 29-go wyjechał król wieczorem w asystencyi senatorów, urzędników magistratów Krakowa, Kazimierza i Kleparza, oraz cechów z chorągwiami przy biciu bezustannym z moździerzy i armat. Po wyjeździe nadesłał król podziękowanie za przyjęcie, a przyrzekając zająć się wraz z sejmem polepszeniem losu Krakowa, tymczasowo wyznaczył z własnej szkatuły 300 dukatów rocznie wsparcia na potrzeby zubożalego miasta. Zapomoga taka, choćby i jeszcze większa, nie mogła już podnieść dawnej stolicy, gdy brakło ustawodawczych podstaw do rozwoju przemysłu i handlu. —g) **Reforma miejska; Rossyanie i Prusacy w Krakowie.** Potrzeba było ogólnej reformy—a myśl tę gorliwie wprowadzał w czyn przedsiębiorczy burmistrz warszawski Dekert. Zawiązał on „Koalicję miast“, wniósł petycyę do sejmku, obchodził z deputacyami króla, posłów, dygnitarzy.— Kraków, oddalony od postępowego ruchu, zachowywał się biernie w „Koalicji“, i popierał tylko miejscowe swe interesa, przez co zjednał sobie żywą niechęć miast innych. Po uchwaleniu przez Sejm Czteroletni d. 18 kwietnia r. 1791 ogólnego prawa „O miastach naszych wolnych królewskich“ wolno było szlachcie kupeżyć i przyjmować prawo miejskie, przez co uchylono przepaść dzielącą ją dotąd od mieszczan. Rozciągnięto wówczas także na mieszczan przywilej „*neminem captivabimus nisi iure victum*“; nadano wszystkim mieszczanom możność prawną nabywania dóbr ziemskich; zniesiono wyjątki dla szlachty w mieście; przyznano miastom obszerłą autonomię, prawo wysyłania plenipotentów na sejm, wstęp do wojska, urzędów, godności duchownych, wreszcie klejnot szlachecki tym, którzy dosłużą się rangi kapitana w wojsku, lub regenta kancelaryjnego w urzędzie itd. Szczegółową organizacyę otrzymał wówczas Kraków w „Urządzeniu wewnętrznem miast wolnych w Koronie i W. Ks. Litewskiem“, oblat. w dniu 30 czerwca r. 1791 („*Vol. Leg.*“ IX str. 291). Dnia 11 maja r. 1791 na Rynku przed hauptwachem zaprzysięgło wojsko konstytucyę 3 maja wśród ogólnej radości mieszkańców. W tymże roku przeprowadzono pierw-

szy raz spis ludności, który wykazał 19 213 głów (razem z Kazimierzem i Kleparzem). W roku już następnym w czasie Konfederacyi Targowickiej, zajęły Kraków wojska rossyjskie. Dnia 24 marca roku 1794 po wyjściu dniem wprzód garnizonu rossyjskiego pod dowództwem Łykaszyna, ogłosił Kościuszko na Rynku krakowskim akt powstania, a w tydzień później, wyruszając ku Warszawie, zostawił komendę pułk. Wieniawskiemu, w dyspozycyę, aby w razie niemożności utrzymania się oddał miasto Austryakom. Rzeczywiście d. 14 czerwca podstąpili pod Kraków w znacznej sile Prusacy pod gen. Elsnerem. Duch obrońców był dobry, świeżo usypane zdala od miasta okopy obsadzono zaogą, pod Prądnikiem z powodzeniem odparto oddział huzarów; ale Wieniawski zdradził swój obowiązek, pertraktował z Austryakami i Prusakami, agdy komendant austryacki w Podgórzu zwlekał, oczekując wyższych rozkazów, poddał miasto d. 15 czerwca Prusakom. W zamieszanu nie ogłoszono należycie kapitulacyi; część obrońców opuściła pozycyę, inna usiłowała ich bronić przed wkraczającymi Prusakami, którzy bez wielkiego trudu zajęli miasto i zamek, pozostawiając na razie władze miejskie w urzędowaniu.—D) **Okres IV. Od r. 1796 do dni dzisiejszych.** Po skończeniu układów mocarstw o trzeci podział przeszedł Kraków wraz z częścią kraju, nazwaną „zachodnią Galicyą“, d. 5 stycznia roku 1796 z rąk pruskich pod panowanie Austrii. — Rozpoczyna się nowy okres dziejów, okres peryodycznie powtarzających się zmian rządów i organizacyi. a) **Do Traktatu wiedeńskiego.** Materyalnie podnosi się miasto, rozszerzone przez przyłączenie Kazimierza i Kleparza, przybywa mnóstwo urzędników, kupców i rękodzielników do miasta, przeznaczonego na stolicę nowej prowincyi. Ludności liczą już 25 107. Znika komora w Podgórzu, oddzielająca pierwej od zaboru austryackiego, przez co rozszerza się pole zbytu dla przemysłu i handlu. Ale K. moralnie doznaje ciosu przez wprowadzenie niemieckiego języka do urzędu i szkoły i protegowanie Niemców, którzy zagarniają w swe ręce prawie cały handel i przemysł. Powstają dwie księgarnie niemieckie obok jedynej polskiej, Jana Maya, który od r. 1796 wydawał pod urzędową cenzurą „Gazetę Krak.“, tolerowaną jedynie z konieczności ogłoszenia rozporządzeń w zrozumiałym dla ludności języku. W teatrze z początku zakazano przedstawień polskich, potem dozwolono ich obok niemieckich. Rząd zajął się wprawdzie porządkiem miasta, ale powodowany oszczędnością i niezajomością wartości historycznej zabytków, zburzył mury miejskie i część baszt, oraz wiele starożytnych kościołów; inne przerobił na urzędy; posprzedawał przez licytacyę obrazy, ołtarze, konfesyonały, dzwony. W r. 1809 rozpoczęła Austria nową wojnę z Napoleonem

i wkroczyła także w Księstwo Warszawskie, utworzone w r. 1807, jako do kraju sprzymierzonego z Napoleonem. Tymczasem wojsko Księstwa Warsz. zrobiło dywersję niespodzianą, wkraczając do Galicji Zach., i zajęło Kraków pod dowództwem ks. Józ. Poniatowskiego, d. 15 lipca r. 1809, poczem wkrótce traktatem wiedeńskim (Schönbrunn) przyłączono do Księstwa część t. zw. Galicji Zach. z Krakowem, który otrzymał zaokrąglenie na prawym brzegu Wisły w małym okręgu naokoło Podgórze. Dzięki wcieleniu usunięto wkrótce niemiecką część ze wszystkich pól życia. Uroczystości święczone z tej przyczyny balami w wielkim gmachu Sukiennic przeszły w legendową tradycję, jak ucza Wierzyńka. Atoli stan wytworzony w 1809 trwał tylko do r. 1813. Odtąd zajmowały miasto przez 2 lata wojska rosyjskie, postępujące na zachód w pościgu za Napoleonem. Do większego jeszcze zubożenia Krakowa przyczynił się wylew Wisły r. 1813, przewyższający wysokością wszystkie do owego czasu notowane. Traktat Wiedeński z r. 1815 utworzył z K-a i okręgu o 22 milach kwadr. Rzeczpospolitą, poddaną opiece trzech sąsiednich dworów. Ta Rzplta miała 3 miasta (obok K-a): Chrzanów, Trzebinę i Nową Górę, oraz 224 wsie. Miasto dzieliło się na 5 cyrkułów, okrąg na 9 dystryktów. W samym mieście naliczono tylko 23 409 głów, w okręgu około 117 000.—**b) Kraków miastem wolnym.** Okres wolnego miasta i samorządu r. 1815—1846 zatarał wpływy niemieckie i mimo wyłaniających się często trudności z owoczesnych stosunków politycznych zaznaczył postęp w kierunku materialnym i moralnym. Rząd „wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego m. K. i okręgu“, należał do Senatu, złożonego z prezesa i 8 senatorów, dzielącego się na depart: 1) finansów i 2) spraw wewnętrznych i 3) policji. Senat mianował urzędników wyższych, wszelako i sędziów przewodniczących po porozumieniu się z rezydentami dworów, i wnosił projekty ustaw. Władzę ustawodawczą wykonywał sejm, złożony z 30-u członków. Prezesami Rzpltej byli: Stan hr. Wodzicki (1815—1831), Kasper Wielogłowski (1833—1836), Józef Haller (1836—1840) i X. Jan Schindler (1840—1846).—W ciągu 30-letniego bytu drobnej Rzpltej zdziałano wiele dla poprawy stanu ekonomicznego, uporządkowano stosunki włościan, zorganizowano opiekę nad ubogimi, odrestaurowano kilka budowli publicznych, zbudowano teatr, mosty, kanały, wybrukowano ulice, urządzono spacer publiczne, jak Planty, na miejscu dawnych murów z wałów miejskich, jako też aleję na Kopiec Kościuszki. Niestety, rozpoczęte przez Austrię porządkowanie zapomocą burzenia dawnych zabytków trwało dalej, zburzono więc szacowną pamiątkę, jaką był budynek ratuszowy na rynku, i starożytny kościół WW. Świętych obok Franciszkanów, oraz resztę murów miejskich, pozostawia-

jąc na pamiątkę tylko Barbakan i Bramę Florjańską z sąsiednimi basztami (1823). Akademia zaczyna się znowu dźwigać, na katedrach zasiadają Jerzy Samuel Bandtke, potem Michał Wiszniewski, podnoszący poziom badań historycznych i historyczno-literackich, i ożywia się nieco dziennikarstwo, bo do dawnej „Gazety Krakowskiej“ przybywa w r. 1818 „Pszczółka“, potem inne.—Za pozwoleniem cesarza Aleksandra I złożono w r. 1817 w grobach na Wawelu zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego, a w roku 1818—Kościuszki. Wzruszające te uroczystości podniosły ducha i wzmożyły poczucie narodowe. W następnych latach usypano na górze św. Bronisławy pomnik Kościuszki w postaci ogromnej mogiły, na której szczyt prowadzi spiralna ścieżka. Wprawdzie mocarstwa opiekuńcze niezupełnie dotrzymały swobód handlowych, zapewnionych traktatami Rzpltej Krakowskiej, zwłaszcza Austriya i Prusy, atoli i te okruszyny przywilejów handlowych, które jej zostawiono, podniosły miasto: stosunki handlowe z Niemcami i Król. Polskiem wytworzyły przynajmniej centrum przewozowe towarów kolonialnych, metalowych i łokciowych, zostawiając tu zysk z pośrednictwa dosyć znaczny, bo wobec wolności od cła przywozowego tych towarów nabywano je taniej w K. niż w Niemczech. Za ustąpienie Rosssyi (1834) prawa tańszego kupna soli z Wieliczki, przysługującego Rzpltej K-ej, K. uzyskał korzyści taryfowe w Królestwie Pol., oraz wolny wstęp produktów K-ch do Królestwa, pod których firmą przemycano i obce towary. Liczono wówczas w Krakowie 1347 szewców (w tem 340 majstrów), 1033 krawców (360 majstrów), 240 kowali, 361 stolarzy, 827 murarzy, 650 cieśli. Nadto pozostał w rozkwicie dawny handel zbożowy na Kleparzu. Zjeżdżali na targi zboża zwłaszcza obywatele z Królestwa Polskiego, którzy tu znow zaopatrywali się w potrzebne dla siebie artykuły handlu: stąd też mogło się wówczas utrzymać 13 hoteli większych i 170 domów zajezdnych. Kraków uchodził wówczas za najtańsze miasto w Europie.—Czasy Rzpltej Krak. i Królestwa kongresowego były epoką ogólnej reakcyi w całej Europie: dążenia więc do rozszerzenia swobód konstytucyjnych przypadły u nas na najnieodpowiedniejszą porę, wywołały niezadowolenie, gniew i repressyę, a wśród gorętszej młodzieży związki tajemne, których znaczenie przeceniając, policya i opiekuńcze rządy poszukiwaniami, groźbami, karami i wydaleniami jeszcze bardziej młodzież jątrzyły. W czasie wojny w r. 1830—1831 zachowywała Rzplta K-a neutralność, bo jej siły (500 starych milicyantów z 50 konnymi żandarmami i 19 muzykantami) nie mogły zaważyć na szali. Gdy korpus Samuela Rożyckiego wkroczył w Krakowskie, ustępując przed przemagającymi siłami rosyjskimi, uznano to za złamanie neutralności Rzpltej, i d. 27 września r. 1831 za-

jęły K. wojska rosyjskie. Zaraz też rządy opiekuńcze przeprowadziły reorganizację: sejm miał się zbierać tylko co 3 lata (nie co roku, jak dotąd), a każda jego uchwała, jak i każde rozporządzenie senatu rządzącego, zależały coraz więcej od zatwierdzenia rezydentów; wreszcie cenzurę zastrzono. Dnia 24 listopada roku 1831 wyszło wojsko rosyjskie. Życie umysłowe i polityczne przenosiło się wówczas na emigrację. Oderwani od kraju emigranci łudzili się nadzieją nowej zwycięskiej wojny i wysyłali emisaryuszów do kraju, szerząc swe idee. Powstało znowu kilka tajemnych związków, co dało w r. 1836 rządowi „opiekuńczym” pohop do wspólnej okupacji, od dn. 17 lutego. Po dwu jednak miesiącach wyszło wojsko pruskie i rosyjskie, pozostało tylko austriackie. Pod jego grozą uporządkowano Rzpłtą w ten sposób, że wydano wszystkich emigrantów, milicję zrekrutowano z samych austriackich żołnierzy, policję złożono z indywiduów austriackich, przejętych manią widzenia wszędzie spisków, na czele policji postawiono komisarza austr. Gutha, ten zaś w ciągu swego urzędowania dowiódł nikczemnego i srogiego charakteru, zapędzając więzienia, areszty i klasztory uwięzionymi, których głodem i biciem zmuszał do zeznań. Nadużycia Gutha stały się tak rażącymi, że go wreszcie przeniesiono do Przemysła, a dyrektorem po nim w Krakowie zamianowano wyrozumialszego i uczciwszego Wolfarta, który urzędował do r. 1845, poczem nastąpił Kroebl. Senat Rzpłtej wpadł w zupełną zależność od rezydentów; gazety, skrępowane cenzurą, nie śmiały głosu podnieść. Odbiciem niedoli i cierpień jest wydrukowany w r. 1840 „Memoryał historyczny i polityczny o stanie obecnym Woln. M. K-a” (Paryż 1840, 198 str. po polsku i 152 po franc.) podany rządowi francuskiemu i angielskiemu—bez żadnego wszakże skutku. Wśród tak przygnębiającej atmosfery zamarło prawie życie umysłowe, stępił się zmysł krytyczny, najnieprawdopodobniejsze pogłoski znajdowały łatwą wiarę, winy z emigracji, szeptem podawane, budziły w młodych najbezzasadniejsze nadzieje. Tymczasem senat ulegał zupełnie woli rezydentów, a jedyną dodatnią jego działalnością były starania gospodarcze: w r. 1840—1842 przebudowano teatr przy placu Szczepańskim i powiększono; rozpoczęto restaurację Biblioteki Jag.; doprowadzono w r. 1845 do połączenia kolejowego ze Śląskiem. W lutym 1846 zebrał się spiskowcy w Krakowie, a choć rozważniejsza część ich uznała wybuch powstania za niebędący na czasie i wyjechała, grono pozostałych postanowiło mimo to rozpocząć powstanie. Rezydenci mieli o tem niejaki wiadomości i ofiarowali Senatowi d. 17 lutego pomoc wojska austriackiego; senat odpowiedział, że mieszkańcy Krakowa nie budzą obawy, ale wobec przybycia z zagranicy niespokojnych ludzi „zostawia Rezydentom zarządzanie stoso-

wych środków”. Ci więc zażądali okupacji od komendanta austr. Collina, który też następnego dnia wszedł z Podgórze z wojskiem. Drobne uliczne ścieranie się ludu z austriakami wywołało w wojsku zaciekłość, skutkiem czego w następnym dniu żołnierze strzelali do kobiet wyglądających z okien, do niewinnych zupełnie przechodniów, aż wreszcie, zatrwożone pogłoskami o zbieraniu się w okolicy powstańców—odciągnęło cichaczem w wieczór dn. 22 lutego na Podgórze. Spiskowcy wydali odezwę powstańczą, podpisaną trzema zupełnie nieznanymi ogółowi nazwiskami. Równocześnie zawiązał się komitet z hr. Józefem Włodzickim i Piotrem Moszyńskim na czele celem czuwania nad bezpieczeństwem miasta, pozbawionego wszelkiej władzy. Od rządu narodowego zbiorowego władza przeszła do „dyktatury” Tyssowskiego, który „organizował rząd”, mianował „ministrami” obywateli wcale nieżyczących sobie tej godności, urzędników, komendantów i naczelników nieistniejących urzędów. Dn. 24 lutego część obywateli, chcąc ująć władzę „w karby rozumu i prawa i oddać miasto jak najrychlej w posiadanie opiekuńczych dworów”, zamianowała „dyktatorem” popularnego profesora literatury Michała Wiszniewskiego. Tyssowski ustąpił dobrowolnie rano 25 lutego, ale wkrótce zmuszono profesora do ucieczki; Tyssowski powrócił. Nadeszły przerażające wieści o rzezi szlachty przez chłopów, podburzonych przez austriackich starostów. Powstańcy postanowili d. 27 lutego wyjść w procesji religijnej naprzeciw chłoptwa. Wojsko austriackie, ukryte na Podgórzu, zaczęło strzelać i kłuć zarówno tych jak i pobożnych z procesji, których ledwo część uciec zdołała. Zabito wówczas z pośród uczestników procesji 28 osób, znacznie więcej poraniono, schwytano 32 księży i przeszło 100 osób różnego wieku, kilka osób utonęło w Wiśle przy ucieczce z Podgórze. Przez dwa dni pozostawało miasto bez wszelkiej wiadomości z poza rogatek. Spostrzegł już i Tyssowski bezowocność wszelkich wysiłków i, porozumiawszy się z komitetem bezpieczeństwa, zażądał kapitulacji. Generał Collin wymagał bezwarunkowego poddania, wobec tego Tyssowski, obawiając się zemsty austriackiej, wyszedł 3 marca z ruchawką do Prus, aby tam nazajutrz broń złożyć. Obywatelstwo, również obawiając się rozjuszonych i srogich żołnierzy austriackich, udało się z prośbą o okupację do generała rosyjskiego Paniutyna w Michałowicach, przyslanego zawczasu przez gen. Rüdigera z Radomia. Paniutyn bezzwłocznie wtargnął do miasta, po nim weszli dopiero Austriacy, następnie i Prusacy. Zapelniono więzienia setkami; śledztwo prowadził osławiony Zajęczkowski, zastrzelony później dn. 4 listopada 1847 na Plantach. Dopiero amnestya r. 1848 otworzyła drzwi więzniom. Dn. 11 listopada 1846 na mocy układu między trzema

dworami państw rozbiorowych z dn. 6 t. m. wcielono Rzpltą Krak. do Austrii. Rozpoczęło się znowu germanizowanie urzędów i szkoły. — c) **Kraków pod panowaniem austriackim.** Rewolucya wiedeńska 1848 r. odbiła się echem w całej Austrii, a więc i w Krakowie. Wypuszczono więźniów politycznych, dozwolono formować gwardyę narodową; jednak już wkrótce prąd reakcyjny wziął górę: odmówiono uzbrojenia gwardzistom, zakazano wpuszczać emigrantów, a wreszcie d. 26 kwietnia wojsko bez widocznej przyczyny zaczęło grasować po ulicach, strzelać, kłuć bagnietami, czem wywołało odpór. Ruszono się do obrony. Stały barykady. Komenderujący gen. Castiglione postrzelony został w głowę nabojem z czionek. Wojsko zaczęło bombardować bezbronną Kraków. W nocy przyjeżdżało do miasta przez wydelegowanych obywateli: Adama Potockiego, Stanisława Jabłonowskiego i Aleksandra Ekielskiego warunki, podyktowane przez gen. Moltkego (zastępcę rannego komendanta): rozbrojenie gwardyi, usunięcie barykad, wydalenie emigrantów, wynagrodzenie szkód wojsku. Odtąd wojsko zachowywało się zawsze prowokacyjnie i chwilowo dozwolone swobody: autonomia, wykonywana przez radę z wyboru, wolność prasy etc. powoli topniały, aż wreszcie zupełnie znikły. — Niepokoje lat ostatnich, ogromny pożar z 18 lipca 1850, który pochłoniął trzecią część miasta, przyczyniły się do zmniejszenia liczby mieszkańców o większego jeszcze ich zubożenia. Gdy wr. 1845 liczono 45 263 mieszkańców, liczba ta spadła w r. 1850 do 39 701. Klęski poniesione przez Austryę w wojnach 1859 i 1866 roku skłoniły ją do starania się o zadowolenie swych ludów: zaczęła więc zwracać się na drogę konstytucyjną, uznała równą prawa pojedynczych narodowości i obywateli, wprowadziła instytucje reprezentacyjne i inne też uprawnienia poręczone konstytucją. W r. 1868 wydano dla Krakowa „statut“, urządzający miasto autonomicznie, z urzędowym językiem polskim. Odtąd miasto, niekrępowane przez władze wyższe, zajęło się zaspakaniem kulturalno-społecznych i ekonomicznych potrzeb obywateli, wzrastając coraz szybciej, bo w r. 1900 liczyło 85 274, a obecnie (lato 1905) ma 99 880 mieszkańców i trzy razy tyle domów, ile ich miało przed erą konstytucyjną. W okresie od r. 1868 zrobiło miasto więcej, niż w 200 latach poprzednich: dla celów oświaty i sztuki zbudowano 24 szkoły, akademię handlową, szkołę sztuk pięknych, wytworzono muzea publiczne sztuki i przemysłu, subwencyonowano zakłady naukowe, żeńskie i męskie, i towarzystwa naukowe, otworzono i uporządkowano archiwum miejskie, zbudowano nowy teatr, przebudowano stary na cele muzyczne; odnowiono Sukiennice i obficie subwencyonowano odnowienie wielu zabytków przeszłości; stworzono postępową opiekę nad ubogimi, przeznaczając na to znacz-

ne fundusze i wiele domów miejskich; dla zdrowia mieszkańców poniesiono znaczne wydatki na wodociągi, kanały bruki, oczyszczenie ulic i placów na spacer publiczne, jak Planty i ogród Jordana. W celach ekonomicznych ujęto we własną monopolową administracyę gazownię, rzeźnię, elektrownię, targowicę, przymuszając przez to znacznych dochodów na pokrycie potrzeb miejskich. Zreorganizowano straź pożarną, wystawiono jej odpowiedni budynek i bogato uposażono ją w przyrządy ratunkowe. Obecnie praca zarządu miejskiego skierowana jest ku: przyspieszeniu budowy uchwalonego przez radę państwa w Wiedniu kanału Dunaj-Odra-Wiśła; przyspieszeniu regulacyi Wisły i Rudawy, i zabezpieczeniu miasta przed powodziąmi dość często się powtarzającemi; wcieleniu w organizm miejski gmin okolicznych, które, połączywszy się faktycznie z ulicami K-a, stanowią dalsze ich przedłużenie, nieodpowiadające jednak porządkiem, higieną i bezpieczeństwem koniecznym wymaganiom dzisiejszym; oraz zakreszeniu planu regulacyjnego dla rozszerzyć się mającego miasta. W tym samym okresie rozwinęły działalność budowniczą także inne czynniki: mianowicie rząd zbudował obok koszar budynki dla dyrekcji kolei państwowych, starostwa, poczty, fabryki cygar, *Collegium novum*, kliniki, gimnazya i szkołę realną; kraj — dwa pawilony szpitala powszechnego, powiat — budynek dla Rady Powiat. Ze stowarzyszeń zbudowały sobie własne budynki: Towarz. gimn. „Sokół“, Tow. lekarskie, Tow. techniczne, Cech rzeźników, Tow. Sztuk Pięknych, Tow. Wzaj. Ubezpieczeń od ognia; kupecy i przemysłowcy — budynek swej Izby. Ponieważ Kraków nie jest zbyt handlowem i przemysłowem miastem, przeto brak zamożności, spotykanej w miastach zagranicznych, sprawił, że nowe domy prywatne liczą się przeważnie z zyskiem, a nie ze względami estetycznymi, nowe domy i ulice odpowiadają więc wymogom higieny i porządku, ale nie odznaczają się architekturą. — **V. Żydzi w Krakowie.** Żydzi przez cały czas istnienia Rzpltej Polskiej uważani byli i uważali się sami za obcych, podległych bezpośrednio królowi, poddanych jego urzędnikom; od XIII w. organizowali się w gminy, których podstawą była synagoga wraz ze szkołą i okopisko. Przedstawicielami gminy byli tak zw. starsi, którzy wykonywali sądownictwo cywilne dla żydów; sprawy z chrześcianami rozsądzał wojewoda lub jego zastępca, zwany żydowskim sędzią; apelacya szła do króla. Już w XIV w. Żydzi byli dość liczni w Krakowie, zamieszkując głównie część zach.-południową między ul. św. Anny, Gołębią i Wiślną. Miechowita podaje w swej Kronice pod r. 1494, że król Olbracht przeniósł Żydów na Kazimierz w okolicy kościoła św. Wawrzyńca, na prośby obywateli krakowskich, którzy pożar w tym roku

powstały nieostrożności Żydów przypisywali. — Tożsamo powtórzyli w swych kronikach Bielski i Kromer. — Niewątpliwie mieszkali jednak Żydzi oddawna i w osadzie Podskatecznej, później Kazimierzem nazwanej. Bożnica ich, zwana „stara“, pochodzi według stylowych wskazówek z XIV w. (przerobiona w XVI w.). Napis na skarbonce ma datę 1407 roku — zatem w końcu XIV w. mieszkali Żydzi bez żadnej wątpliwości we wschodniej części Kazimierza koło starej bożnicy. Było zwyczajem w Średniowieczu przeznaczać Żydom osobne dzielnice. Kazimierz urządzony został w miasto w r. 1335; prawdopodobnie więc od początku samego wyznaczył tu był król dzielnicę żydowską. — Równocześnie mieszkali żydzi w Krakowie „rozproszeni“, a dopiero w r. 1494 przesiedlono ich, wedle kronikarzy wyżej cytowanych, na Kazimierz, tj. do dzielnicy żydowskiej tegoż miasta. — Południo-wschodnią część Kazimierza, obejmująca wielki kwadrat od ulicy Krakowskiej na wschód, ku starej synagodze, zwana w urzędowych dokumentach od XVI do XVIII w. „żydowskim miastem“, jest odgraniczona od reszty Kazimierza w części parkanem, a w części murem, oraz bramą. Na początku XVI w. znajdujemy już gotowem to żydowskie miasto: powstało więc już w Średniowieczu. — Granicę północną i wschodnią żydowskiego miasta tworzył obronny mur obwodowy miejski, granicę zachodnią — ulica, zwana dziś Krakowską, południową zaś — ulica zwana dziś ulicą Józefa. Ta ostatnia granica posuwana była w XVI w. kilka razy ku południu dla rozszerzenia tego „żydowskiego miasta“. Żydzi bowiem, rozmnażając się, zaczęli osiadać poza żydowskim miastem. Miasto Kazimierz, mając małe dochody z części słabo zaludnionych sąsiadujących z „żydowskim miastem“, odprzedało je Żydom i pozwoliło przyłączyć do miasta żydowskiego. W r. 1583 odstąpiono znowu kawałek gruntu koło kościoła św. Wawrzyńca na rozszerzenie osady z, warunkiem oddzielenia jej parkanem bez okien i drzwi od reszty miasta. Żydowskie miasto pozostało odgrodzonem aż do początku XIX w., a do r. 1866 mieszkali Żydzi przeważnie tylko na Kazimierzu, aż, zaledniwszy tę dzielnicę, zajęli potem Stradom, a wreszcie posunęli się w sam Kraków, nabywając coraz liczniej kamienice w kierunku od Rynku ku Kleparzowi. Żydzi nosili polskie nazwiska; dopiero za czasów austr. otrzymali niemieckie, które im już pozostały. Za Rzpłtej krakowskiej stanowili jeszcze odrębny „naród“; tylko jednostki inteligentniejsze zbliżały się do chrześcian, a zwano ich „cywilizowanymi“. W epoce konstytucyjnej przy początkowych spisach ludności podawali przeważnie język niemiecki za swój rodzinny; przy spisach następnych przeważa język polski. Objawiał się wówczas silny ruch polonizacyjny; inteligencja żydowska mieniła się „Polakami moźjeszowego wyznania“

i w tym kierunku działała na mniej oświeczone masy Żydów. W ostatnich latach jednak bierze górę prąd utworzenia „narodu żydowskiego“: młodzi Żydzi zapisujący się do szkół podają w rubryce narodowości: „żyd“. Prąd ten rozszerza przedział między chrześcianami a Żydami, który poprzednio się zmniejszał. W r. 1791 liczone Żydów w Krakowie 1986; w r. 1815 było ich już 4885; w r. 1842 — 11794; obecnie jest 27000. Na pomnożenie to wpływają nie tylko urodziny, ale i znaczny napływ z sąsiedztwa. — Bibliografia: Grabowski Ambroży: „Kraków i jego okolice“ (wyd. 5-te Kraków 1866), „Groby królów i kronika Zelnera“ (Kraków 1836); „Dawne zabytki Krakowa“ (Kraków 1850), „Starożytnicze wiadomości o Krakowie“ (Kraków 1852), „Skarbniczka naszej archeologii“ (Lipsk 1854); Szujski J. i Piekosiński Fr.: „Najstarsze księgi i rachunki m. K-a“ (Kraków 1878), „Stary Kraków“ (Kraków 1901); wydawnictwa Towarzystwa miłośników historii i zabytków K-a „Rocznik K-a“ dotąd t. I—VII i „Biblioteka Krakowska“ (dotąd tom I—27); Mączyński I. „Pamiętnik z K-a“ (3 tomy, Kraków 1845); Łepkowski J. „Starożytności i pomniki miasta K-a“ (Kraków 1847); Szujk J. „Przechadzka hist. po K-ie“ („Szkice histor.“); Bąkowski Klem. dr.: „Dawny Kraków“ (Kraków 1898), „K. w czasie Konstytucji 3 maja“ (K. 1891), „K. w czasie powstania Kościuszki“ (Kraków 1894), „Obleżenie K-a w r. 1768“ (Kraków 1893), „Kronika K-a 1796—1848“ (Kraków 1905), „Zamek Krakowski“ (Kraków 1905); Kutrzeba Stan dr.: „Finanse Krakowa w Wiekach Średnich“ (Kraków 1900), „Handel K-a w Wiekach Średnich“ (Kraków 1903); Mieciszewski Hilary „Sześć lat politycznego bytu Rzpłtej Krakowa“ (Kraków 1850); Tessarezyk Ant. „Rzpłta Krakowska“ (Kraków 1863); Louis Józef Wawel: „Dawna milicya Krakowa“ (Kraków 1882), „Kupcy krakowscy 1773—1846“ (Kraków 1883), „Sądownictwo Rzpłtej krakowskiej“ (Kraków 1884), „Przechadzka kronikarza po rynku Krakowskim“ (Kraków 1890), „Kronika rewolucji Krakowskiej 1846 r.“ (Kraków 1898); Książarski Henryk „Dokumenty dotyczące wcielenia Rzpłtej Krakowskiej do Austrii“ (Kraków 1872); „Zdanie sprawy komitetu narodowego“ (Wrocław 1848); Kalinka Waleryan „Kraków i Galicya pod rządem austr.“ (wydanie nowe Kraków 1898), „Kronika 40 dni“ (Kraków 1848); Mieroszewski Jacek „Dzieje Rzpłtej Krakowskiej do r. 1836“ („Przewodn. nauk. i liter.“). — Pamiętniki: Wodzicki Stan., „Wspomnienia“ (Kraków 1873), „Pamiętniki“ (Kraków 1885); Lichocki (wyd. nowe Kraków 1899); Kantor (wydane przez L. Siemieńskiego w „Bibl. Warsz.“). — Kroniki: Długosza, Wapowskiego, Bielskiego, ks. Wielewickiego, Węgierskiego i t. d. — **VI. Oświata, szkoły, drukarnie książnicze.** **A) Początki.** Szkoła duchowna przy katedrze

była pierwszą krzewicielką oświaty, i początkowo tylko dla duchowieństwa. Najdawniejszy spis rękopisów kapituły K-go z r. 1110 wylicza ich trzydzieści, obok mszałów, antyfonarzy, gradualów i modlitewników: jedną gramatykę, jedną dyalektykę, trzy księgi prawnicze, jedną księgę kazań, jedną listów św. Pawła, dwie wykładowe ksiąg biblij, trzy psalterze, poemat Aratora o Dziejach Apostolskich, Etymologię Izidora, księgę Boecjusza O pocieszeniu filozofii, Dyalogi Grzegorza papieża, historyka Salustyusza, poetów Owidyusza, Terencyusza, Persyusza i Stacyusza. Nadto istniał krótki Rocznik kapitulny, w który wpisywano krótko ważniejsze zdarzenia. W Krakowie prawdopodobnie pisał Gallus swoją Kronikę, którą do r. 1113 doprowadził. — Pierwszą szkołą parafialną założył biskup Iwo w r. 1229 przy kościele P. Maryi; z końcem XIV napisano już dla tej szkoły ordynację, którą podzielono chłopców na dwa oddziały. W pierwszym uczono na t. zw. Donatach czytania, a potem początków gramatyki, w drugim czytali chłopcy rzeczy trudniejsze; nadto uczono, oczywiście, psalmów, pacierza, śpiewu i pisania najprzód rylcem na tabliczkach polewczonych woskiem, potem na pergaminie i papierze piórem. Szkoły parafialne zwano *parvae*; przy katedrze lub kolegiatach *majores*, uczono po łacinie, pomagając sobie językiem polskim i niemieckim. W r. 1364 założył Kazimierz W. Uniwersytet, który, początkowo na zamku umieszczony, słabe dawał znaki życia, ale po odnowieniu go w r. 1400 przez Jagiełłę rozkwitnął prędko w Collegium przez ul. św. Anny. Szkół średnich nie było w Średniowieczu, i aż do r. 1588 tylko w szkole u P. Maryi był pewnego rodzaju wyższy kurs przygotowawczy. Zresztą, chcąc uczyć do wszechniej przygotowywali się prywatnie u profesorów. Szkoły utrzymywały się z fundacyj, darów, zapisów i opłat od uczniów. Chłopcy, którzy uczyli się sylabizować i początków gramatyki, płacili 4 razy do roku mistrzowi po groszu, tyleż i jego pomocnikowi; w zimie musieli przynosić opał z sobą, albo dać dwa grosze na całą zimę. Na św. Galla przynosili po kogucie, wreszcie składali drobne datki na pergamin i za palenie w piecu kalefaktrowi. Starsi chłopcy, więcej nauki czerpiący, płacili dwa razy tyle, oraz osobno za naukę śpiewu kantorowi. Szkoła maryacka, a także i zamkowa, miały każda mistrza (rektora), bakałarza i kantora. Oprócz opłat wyżej wymienionych pokrywali potrzeby duchowni, a czasem i świeccy, panowie. Seniorowie czuwali nad moralnością kantora i żaków. — Chłopięta stroniły od szkoły i nieraz musiał je nauczyciel różgą tam zaganiać. Doroslejsza młodzież robiła różne psoty. Gdy nieraz chłodno bywało w szkole, żacy rąbali sprząty i niemi palili w piecu, — a wybryki te uchodziły najczęściej bezkarnie, bo żaki były

to chłopcy pod wąsem. Uważano za rzecz zupełnie naturalną, że młodzież ubogich rodziców żebrała, zwano ją więc *pauperes* (ubodzy). W oznaczone dni wychodzili ci biedacy gromadnie „na żebrzy“. Gdy się zdarzyło przypadkiem, że podczas tych obchodzin dwie szkoły z sobą się spotkały, a który z pauprów wysunął się nieco z obrębu swej parafii (wciśkając się w ten sposób w dziedzinę zebranią drugiej szkoły), przechodziło do wymysłań, a następnie nieraz do krwawej bójki. W r. 1560 cztery szkoły parafialne stoczyły z tego powodu dwugodzinną bitwę na rynku i pobliskich ulicach. Dla zarobku śpiewywali żacy po nabożeństwach, pogrzebach i pod oknami możnych, albo, ubrawszy się pstro, „chodzili na pueiry“, obchodzili domy ze śpiewami, prawiąc fraszki i oracye. Dla większej okazałości wybierali jednego z pomiędzy siebie, który rej wodził w całej czeredzie, nazywano go „królem żaków“. Szczególnie w dzień św. Gawła robili takie obchody. Na procesy publiczne występowali żacy, a senior brał za to opłatę dla szkoły. Niektórzy znowu szukali sobie zarobku, pełniąc usługi pisarzy po cechach. W niedzielę palmową przebierali się za kuglarzy i robili figle, zbierając za to datki. Wreszcie odgrywali dyalogi na Boże Narodzenie (szopki) i w zapusty. Wakacye mieli od końca lipca do 1 września (od św. Ignacego do św. Idziego), rekreacye we wtorki i czwartki po południu. — **B) Szkoły średnie.** R. 1588 otworzył Uniwersytet szkoły średnie t. zw. *classes* przy ulicy Gołębiej, w których profesorowie uniwers. udzielali nauki. W r. 1617 zapisał Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański, kapitan husaryi, pewne fundusze na utrzymanie tej szkoły średniej; dlatego zwano ją odąd „szkołami Nowodworskimi“. W r. 1625 otworzyli Jezuitci, za zezwoleniem Zygmunta III, szkoły średnie w kolegium swoim przy ulicy Grodzkiej, a że Akademia Krakowska miała zastrzeżone prawo zakładania i nadzorowania szkół, powstała więc długoletnia walka ze szkołami jezuickimi. Uczniowie szkoły Nowodworskiej nie stronili od bójek i tumultów. Pod lekcjach wychodzili gromadnie na ulicę Grodzką i bili kijami i kamieniami uczniów jezuickich, tak, że nieraz siła zbrojna musiała ich rozpędzać, a w końcu urząd grodu wysyłał warty z Zamku na ulicę Grodzką, aby odprowadzać uczniów jezuickich. Obok walki ulicznej toczyła się gorsząca polemika literacka między uniwersytetem a Jezuitami. Wreszcie w r. 1634 Władysław IV zamknął Kolegium Jezuickie. Nauczyciel tegoż króla, Gabryel Prevancy, syn mieszczanina z Chełmna, nobilitowany w r. 1609 jako „Władysławski“, zapisał 50 000 złp. na lepsze umieszczenie szkół Nowodworskich, z których-to funduszków wzniesiono przy ulicy św. Anny nowy budynek, do dziś istniejący,

a przy otwarciu jego w r. 1643 mieli mowy uczniowie tej szkoły: Marek Sobieski i Jan Sobieski, późniejszy król Jan III. Szkołę tę w r. 1801 nazywano „gymnazjum“, za Rzpłtej Krakowskiej „liceum“, obecnie nosi ona miano „gimnazjum Św. Anny“; przeniesiona na Groble. Uczniowie szkół mieszkali po bursach, dla których istniały pewne regulaminy; ulegali sądownictwu rektora. Stałych burs dla uniwersytetu było 8: Isnera z r. 1409, sprzedana w r. 1819, przy ul. Gołębiej; Jeruzalem, z r. 1454, fundacji Oleśnickiego (spłonęła w r. 1841; dziś na jej miejscu *Col. novum.*); Filozofów obok poprzedniej; Prawników, z r. 1471, fundacji Długosza (rozebrana w r. 1844 jako ruina); Sisinięgo, z r. 1614, dziś Szkoła Przemysłowa; Smieszkowicza, z r. 1648, przy ul. Gołębiej (dziś oficyna *Col. fizycznego*); Starnigielska, z r. 1641, przy ul. Gołębiej (sprzedana, a procent od kapitału idzie na ubogich uczniach) i Grochowa, oddana jeszcze w XV w. kapitule. Nadto w rozmaitych czasach istniały bursy w rodzaju pensyonatów, gdzie uczniowie utrzymywani byli za zapłatą, było takich burs cztery: majętnych, węgierska, niemiecka i czeska. Oprócz korepetycyi, czyli powtarzania nauk z uczniami uniwersyteckimi przez bakałarzy i ówczesnych bursistów dwa razy na tydzień w dysputach, innych prelekcij w bursach nie bywało. Wyjątek stanowiła bursa wymurowana kosztem Jana z Głogowa, przy ulicy Franciszkańskiej. W r. 1447 pozwolono w niej wykładać czwartą księgę prawa kanonicznego; postanowiono też, aby bakałarz jeden dawał w niej lekcye medycyny, nadto magistrowie nauk wyzwozonych, którzy nie mieli godzin i miejsca w *Collegium majus*, mieli tu dawać lekcye i odprawiać dysputy. Pozwolono nadto tutaj odbywać promocye na magistrów i doktorów wszystkich fakultetów. Obecnie zadania bursy spełnia „Dom Akademicki“, fundacyi Konstantego Wołodkowicza, przy ulicy Jabłonowskich. **C) Uniwersytet Jagielloński (Akademia).** Wszechnica krakowska rozwija się dopiero od roku 1400 i od początku, aż do dziś, z wyjątkiem czasów od połowy XVII do połowy XVIII w. staje na równi z wszechnicami zagranicznymi, w końcu XV i początku XVI w. nawet z najznakomitszemi. Frekwencya uczniów odpowiada jej wewnętrznej wartości: podnosi się do 6 000 w XVI w., spada potem do setek, obecnie dochodzi do 2 000, chociaż dziś nie jest jedyną na obszarze ziem polskich, jak było dawniej aż do czasów założenia Akademii Wileńskiej (1578—1585). Sposób pedagogiki, prądy naukowe i literackie czerpała wszechnica z Zachodu i nie różniła się niczem od zagranicznych. Wykłady i dysputy toczyły się z początku wedle powszechnej wówczas metody scholastycznej. W Wiekach Średnich wogóle opierała się nauka przeważnie na teologii i na pismach Arystotelesa,

za niewzruszone i nieulegające krytyce uważanych, oraz na subtelnem rozumowaniu, pomijającem wszelkie fakta doświadczenia i empiryi. Nawet nauki przyrodnicze, wchodzące w zakres wykładów filozoficznych, były uprawiane w podobny sposób scholastyczny. Profesor krakowski Michał z Bystrzykowa uważany był za granicą za mistrza spekulacyi scholastycznej. W pierwszej połowie XV w. przywieźli nasi uczeni krakowscy z soborów konstancyjskiego i bazylejskiego pierwsze księgi zapomnianych autorów rzymskich: Cycerona, Pliniusza, Seneki, Swetoniusza, Owidyusza, Terencyusza, Plauta itd. Równocześnie umysły, poruszone schizmą w kościele, zagadnieniem wyższości papieża nad sobór czy też soboru nad papieża, wywołały ruch umysłowy, krytykę dotychczasowych prawd, nadto rozpoczęła się w XV wieku charakterystyczna wędrówka uczonych i półuczonych, którzy szli w świat szukać wiedzy, lub propagować nabytą. Kraków stał się wielce rozgłośnym, jako stolica potężnego wówczas państwa i siedziba wszechnicy, której głos ważył na soborach; więc tłumy obcych zapisują się na wszechnicę krakowską. Powszechne w Europie średniowiecznej panowanie języka łacińskiego, mianowicie w nauce, w szkole i w literaturze, ułatwiło udawanie się do obcych zupełnie wszechnic. Stąd Polska mimo odległości od ojczyzny ruchu umysłowego, od Włoch, stosunkowo wcześniej zaznajomiła się z autorami rzymskimi i wzięła żywy udział w szerzeniu humanizmu. Z podpisów nazwisk właścicieli na księgach przechowanych w Bibliotece Jagiellońskiej widzimy, że już w pierwszej połowie XV w. profesorowie krakowscy posiadali starożytnych pisarzy rzymskich. W połowie XV w. wszechnica uposażoną została w katedry dla poetyki, retoryki i Kroniki Wincentego Kadłubka, a dla pisarzy łacińskich w następującym porządku Boecyusza, Alana, Waleryusza Maxyma, Wergiliusza, Owidyusza, Horacjusza i Terencyusza. W kolegium „mniejszem“, przeznaczonem na te studia, gdzie mieszczone także matematykę, astronomię i astrologię, w r. 1476 przybywa do zaleconych klasyków i Kwintyliana. Zainteresowanie się autorami starożytnymi było już wtedy bardzo znaczne, bo w połowie XV w. Jan Długosz, wielki kronikarz polski, również uczeń krakowskiej wszechnicy († r. 1480), z trudem i kosztem sprowadził sobie rękopis Liwiusza. Jednym z pierwszych wybitnych humanistów jest Grzegorz z Sanoka. W r. 1418 przybywa on na Wszechnicę krakowską, potem przez 5 lat bawi w Niemczech, a wróciwszy, utrzymuje się z przepisywania rękopisów i śpiewu; w r. 1433 wykłada w Krakowie jako bakałarz Sielanki Wergilego, robiąc wrażenie nowością przedmiotu. Nie pozostawił wprawdzie Grzegorz żadnej spuścizny literackiej, ale wywarł znaczny wpływ na współczesnych, a o znaczeniu jego świadczy to, że życio-

rys jego napisał głośny Filip Kallimach Buonacorsi, współnauczyciel z Długoszem dzieci królewskich. Na czasy tego Włocha przypada epoka największej sławy i wziętości wszechnicy krakowskiej. W spisach jej spotykamy uczniów z Bawarii, Frankonii, Szwabii, Szwajcarii, Alzacyi, Brysgowii, Turynii, Hesyi, nawet z Włoch i Szwecyi, z Saksonii, Brandenburgii, Austrii, Śląska i Węgier, a między nimi nazwiska wybitnych uczonych. Od tej wszechnicy otrzymał już dawniej (1416) stopień akademicki Olaf z Upsali, później biskup upsalski; podobnież około r. 1500 dwaj późniejsi arcybiskupi upsalscy, Olaus i Jan Magnusowie; w końcu XV w. studyowali tutaj Tomasz Murnei, uczony niemiecki, Jan Aventinus, historyk, i Jan Wurdung, matematyk z Heidelberga, Henryk Bebelius (de Babenhausen) głośny humanista niemiecki, w r. 1497 profesor w Tybindze itd. Nie szczędził uznania krakowskiej wszechnicy nawet niechętny Polce Eneaszy Piccolomini, późniejszy papież Pius II. Zdaje się, że za wpływem Kallimacha przybył do Krakowa w roku 1488 słynny naówczas poeta Konrad Celtes, uwieńczony w roku 1487 w Norymberdze przez ces. Fryderyka III koroną poetycką. Miewał on w r. 1489 wykłady w Bursie węgierskiej na ulubiony temat humanistów: o pisaniu listów (*de condendis epistolis*), a później nawet w Kollegium wykład o Arystotelesie. Wpływ Celtesa w kierunku humanistycznym musiał być znacznym, — gdyż w założonym przez niego „Towarzystwie Nadwiślańskim“ (*Sodalitas Vistulana*) gromadzili się obok Kallimacha i wybitni magistrzy wszechnicy, jak: Jan Ursyn, Walenty Eckius, Jan Sommerfeld, z łacińska *Aesticampianus*, Wojciech z Brudzewa, Wawrzyniec Korwin i inni. Uczenci ci zajmowali się dyskusjami literackimi, a zapewne i krytyką starszych scholastycznych profesorów, którzy wpłynęli na to, że Celtes opuścił nagle Kraków i niechętnie potem o Polakach się wyrażał, jakkolwiek pozostał w korespondencji z profesorami krakowskimi. Równocześnie kwitły w Krakowie nauki matematyki i astronomia, i tu w latach 1492 — 1496 kształcił się największy astronom Mikołaj Kopernik. Katedra astronomii istniała w Krakowie już od początków XV w. i posiadała kilka wybitnych profesorów, jak Marcin z Żórawia pod Przemyślem, wielce ceniony przez Jerzego Puerbacha, słynnego profesora wszechnicy wiedeńskiej w połowie XV; Marcin z Olkusza, nadworny potem lekarz i astrolog króla węgierskiego Macieja Korwina. Układał on z Janem Regiomontanem, sławnym astronomem, tablice planet, które w r. 1467 nadał Wszechnicy Krakowskiej; darował też tej wszechnicy narzędzia astronomiczne, dotąd zachowane jako cenne pamiątki i zabytki archeologiczne. Za czasów Kopernika wykla-

dało 16 prelegentów nauki matematyczne i astronomiczne. — W samym początku XVI w. drukarnie krakowskie rozpoczynały już wdatną działalność; drukują już dzieła autorów rzymskich i podręczniki profesorów wszechnicy. Wychodzą wtedy pisma Cycerona, wyżej wymienione książki Korwina, Aesticampiana; dalej Jan z Głogowy wydaje w r. 1500—1515 szereg podręczników szkolnych do przedmiotów wykładanych na wszechnicy; Michał Wrocławczyk — cenione wówczas kalendarze z prognosyfikami; Rudolf Agrykola, dawny uczeń tutejszej wszechnicy, uwieńczony w roku 1515 przez cesarza Maksymiliana, wraca na profesurę do Krakowa i drukuje potem wiele dzieł w Krakowie i Wiedniu. Jako poeta łaciński słynie Paweł z Krosna, w medycynie Maciej Miechowita zasłużony kronikarz. W r. 1518 drukuje w Krakowie poeta angielski Coxe dziełko „De laudibus Academiae Cracoviensis“. Dopiero około r. 1530 ustaje wpływ cudzoziemców do Krakowa. Okres ten największej świetności Wszechnicy Krakowskiej zamyka niejako przywilej Zygmunta I z 11 sierpnia 1535 r., którym król, uznając zasługi wszechnicy i jej profesorów, nadał wszystkim profesorom i doktorom wykładającym szlachectwo osobiste, a przez to i przystęp do wszystkich godności i przywilejów służących szlachcie, tym zaś, którzy 20 lat wykładali, — szlachectwo dziedziczne, przechodzące na potomków. [Król wyraźnie wyszczególnia prawo do wszelkich godności duchownych i świeckich, senatorskich i rycerskich: Kollataj „Listy Anon.“ II 140; Łukasiewicz „Hist. szk.“ III 322. *Red.*]. Przywilej ten otworzył drogę do nauki i urzędu „plebejuszom“. Gdyby nie ten przywilej, to rozwielniająca się wciąż szlachta byłaby może dla siebie i profesury zagarnęta, podobnie jak uzyskała była dla siebie monopol na „wolność“, kanonie i urzędy Nowości reformacyjne nie wywarły wpływu na Wszechnicę Krakowską. Edyktem z r. 1523 zakazał był Zygmunt I pism Lutra, ustanowił z rajcami krakowskimi komisję do poszukiwania tych pism i karania posiadaczy, wreszcie zakazał drukarzom drukować, a księgarzom sprzedawać nadsyłane księgi bez zezwolenia rektora Wszechnicy Krakowskiej. Mnóstwo wszakże szlachty wespół z wielu wybitnymi pisarzami propagowało ruch reformacyjny; powstały liczne zbory protestanckie. W drugiej połowie XVI w. zdawać się mogło, że ruch ten weźmie górę. Jednak wpływ legatów papieskich, dworu królewskiego i biskupów utrzymał katolicyzm w Polsce. Wszechnica Krakowska pozostała mu także wierną, ale nie odegrała już nigdy wybitnej roli. W roku 1528 musiał biskup Tomicki napomnieć magistra Jakóba z Iłży z Kollegium Mniejszego za jego reformatorskie kazanie w kościele św. Stefana; w r. 1534 zawiesił go już sąd biskupi w funkcji kaznodziejskiej z powodu kazań

tehnących luteranizmem. Drugim reformatorem, który się na wszechnicy pojawił, był Franciszek Stankar, powołany w roku 1550 na profesora języka hebrajskiego. Ten, gdy począł jawnie szerzyć naukę o reformacji kościoła, uwięził go biskup w Lipowcu, skąd jednak Stankar uciekł z pomocą współwyznawców, szerząc naukę swoją poza Krakowem. W gorliwości obrony kościoła katolickiego prześcignął wszechnicę zakon Jezuitów, walczący słowem i piórem, a wkrótce i szkołą, przeciw innowiercom. Język polski stał się literackim w XVI wieku; ale, niestety, nie stał się wykładowym na Wszechnicy, bo aż do środka XVIII w. uważano łacinę za język naukowy i w nim wszędzie wykładano i nauczano. Gdy w r. 1566 wydał Stanisław Grzebski po polsku „Geometrię tj. naukę mierniczą“. „była to rzecz prawie natenczas, jako w języku polskim, niezwyčajna, tak dziwnie wszystkim przyjemna, która jemu, dość już u ludzi zacnych przez naukę głęboką znajomemu, więcej dodała ze wszystkich stanów znajomości i przyjaźni“ († w roku 1570, a największy współczesny poeta Jan Kochanowski napisał mu nagrobek). Przykład Grzebskiego nie znalazł naśladowców w innych działach nauki. Zpomiedzy uczonych Wszechnicy Krakowskiej XVI w. wspomnieć wypada: znawców języków starożytnych: Grzegorza z Sambora (*Wigilancjusz*) pierwszego w Polsce sielankopisarza († w r. 1603), Wojciecha Nowopolskiego (*Novicampianus*), nauczyciela królewiecza węg. Jana Zygmunta († 1558); Szymona Maryckiego, wydawcę Demostenesa i autora dzieła „de scholis seu academüs“; Jana Leopolite i Benedykta Herbsta; filologów i kaznodziejów: Jakóba Górskiego, filologa, prawnika i teologa; lekarzy: Józefa Strusia, Wojciecha Oczkę, itd. W dziedzinie prawa zajmuje wybitne miejsce Piotr Royzyusz (Ruiz de Moros) hiszpan, powołany w r. 1542 przez biskupa Gamrata na profesora prawa rzymskiego, wykładał do r. 1551. Współczesny z Royzyuszem profesor prawa Wacław Szamotulski zjednał sobie większą sławę jako muzyk niż jako prawnik, chociaż wydał wcale dobre dzieło o procesie prawa kościelnego i zbiory prawa saskiego i magdeburskiego, w Polsce używanego. Ostatniemi wybitnemi osobistościami przed upadkiem wszechnicy, w który się od połowy XVII w. do końca prawie XVIII w. pograżała, byli Sebastian Petrycy i Jan Brożek. Sebastian Petrycy z Pilzna wykładał kilkanaście lat filozofią; zmarł w roku 1622, zostawiwszy wszechnicy fundusz na uposażenie pisarza historii (historyografa); tłumaczył on i objaśniał Ekonomikę, Politykę, i Etykę Arystotelesa, Horacego, Psalterz Dawida, oraz pisał o lekarstwie na zarazę. Jan Brożek (Broscius), ur. w roku 1585, zajmował się głównie matematyką i astronomią, a dla ich rozwoju za życia swego

ustanowił fundusz na powiększenie dochodów profesora matematyki, drugi na wsparcie ucznia oddającego się tej nauce, trzeci na z bogacenie księgozbioru, któremu także własne księgi ofiarował; zmarł w roku 1652, pozostawiwszy wiele cennych prac matematycznych, cenionych nawet przez Niemców. Brożek stał na wysokości współczesnej nauki, sprowadzał najnowsze dzieła wychodzące za granicą i uwzględniał je w wykładzie. Był wreszcie obok wszechnego mu Galileusza wyznawcą teorii Kopernika, zbierał źródła do historii jego życia, a znalazłszy we Frauenburgu portret wielkiego astronoma, kazał go skopiować i ofiarował kopię Wszechnicy Krakowskiej, gdzie dotąd się znajduje. W środku XVII w. poczyna się upadek umysłowy wszechnicy. Zwycięstwo jej niedawne nad Jezuitami w r. 1634 niewiele przyniosło jej pożytku: profesorowie duchowni oddawali się głównie dewocji i ćwiczeniom religijnym; zatracenie funduszy w czasach wojennych uszczupliło liczbę katedr, które rozdawano drogą starszeństwa, nie zasługi; studenci, nietrzymani w korbach, dopuszczali się fanatycznych napaści na innowierców i Żydów. Państwo nie wywierało wówczas żadnego wpływu na wychowanie publiczne, nie wpłynęło więc i na polepszenie stanu Wszechnicy. **D) Reforma Akademii.** Dopiero w końcu bytu Rzpltej zwrócono uwagę na ważność wykształcenia Narodu; w r. 1777 wysłała Komisya Edukacyjna ks. Hugona Kollątaja (ob.) dla zbadania najprzód stanu rzeczy. Z wizyty tej okazało się, że w r. 1777 miała Wszechnica ogółem dochodu 35 173 złp., z tego 12 363 odpadało na msze, 5 686 na reparacyę budynków, a 12 363 na profesorów i prowizye kościelne. Kollątaj wy dobył na jaw zaniedbane i zapomniane już fundusze, kazał szukać dokumentów dotyczących wszelakich majątków, zapisów i nadań, dopilnował lepszego gospodarowania wioskami i dzierżawami, wy dobył wreszcie przepadłe już fundusze i dochody probostw uniwersyteckich św. Floryana i św. Mikołaja. Zbadawszy księgozbiory pojedynczych kolegów i pojezuickie, kazał je połączyć w jedną całość i sporządzić jeden wspólny katalog. Wszystkie dochody Wszechnicy polecił w jedną kasę połączyć i oddać pod dozór jednej ogólnej prokuratorji, przez co zmniejszył wydatki dotychczasowe na kilku zarządców osobnych wydawane. Wkrótce owoc z tych porządków zebrano, bo dochody podniosły się do 70 000 złp. Powoli, aby nie zrażać dawnych profesorów, wprowadzał Kollątaj dalsze zmiany, dążące do podniesienia poziomu nauki; zaprowadził obsadzenie katedr, nie drogą starszeństwa, lecz konkursu, i przepisał porządek nauk, zgodny z duchem czasu, usuwając zabytki średnio-wieczny, jak wydawanie kalendarzy prognozykowskich. Po tych przedwstępnych czynnościach uchwaliła wreszcie Komisya Edukacyj-

na d. 8 kwietnia r. 1780 stanowiącą reformę Akademii, nazwanej „Szkołą główną koronną“, Reforma ta odrodziła starodawną Wszechnicę, Szkoła główna podzieloną została na razie na cztery wydziały: teologiczny, prawny, fizyczny i lekarski, w r. 1781 przyłączono lekarski do fizycznego. Za porozumieniem się z władzą duchowną spensyjonowano przedewszystkiem starych profesorów, a ustanowiono nowych. Mimo, że reforma dotykała moralnie i pieniądze dawnych profesorów, ułagodzone ich emeryturami i doktoratami tak, że przeciwnicy nie protestowali. W grudniu 1782 r. został Kollątaj wybrany na rektora, w lutym następnego roku czynności swe rozpoczął. W roku 1783 uregulowano ostatecznie porządek w ten sposób, że Wszechnicę podzielono na dwa tylko kollegia, moralne i fizyczne, a te znowu podzielono na oddziały, zwane szkołami. Do kollegium moralnego należały: szkoła teologiczna, z czterema profesorami; szkoła prawa, z sześciu katedrami, z tych jedna dla prawa krajowego, które dawniej miał obowiązek wykladać profesor prawa i procesu rzymskiego; wreszcie literatury, z trzema katedrami. Do Kollegium fizycznego przyłączono szkołę m a t e m a t y c z n ą z dwoma profesorami (tu należała także mechanika i astronomia), a na profesorów zyskano wybitne siły, Jana Śniadeckiego i Feliksa Radwańskiego; fizyczną, z dwoma profesorami, obejmującą fizykę, chemią i historią naturalną, i lekarską z trzema profesorami, obejmującą anatomię, fizjologię, chirurgię, położnictwo, farmację i materję medyczną z pierwszą w Polsce kliniką w gmachu pojezuickim u św. Barbary.—E) **Uniwersytet po trzecim rozbiore kraju.** Zmiany polityczne, które kilkakrotnie potem następowały, mianowicie zajęcie Krakowa po trzecim rozbiore przez Austryę w r. 1796, odebranie napowrót grodu i wcielenie go do Księstwa Warszawskiego w r. 1809, wreszcie utworzenie w r. 1815 Wolnego Miasta Krakowa, nakoniec wcielenie ponowne w roku 1846 do Austrii—sprowadzały za każdym razem zmiany w urządzeniu, uposażeniu i obsadzie wszechnicy. W czasach tych burzliwych zaginęły przeważnie dawne fundusze, a urządzenie i uposażenie oparło się na zasadzie ponoszenia wydatków wszechnicy przez państwo. W toku powyższych zmian politycznych przepadły dawne fundacye, które w kapitale prawie na 8 milionów złp. obliczano. Część wydobyl rząd austriacki i wcielił do funduszu religijnego. Jako okrucz ocalała fundacya zapomogowa dla studentów ks. Borka (zm. w r. 1556), z której dawane bywają wsparcia, noszące nazwę „Borkowe“, i drobna reszta, przynosząca zaledwo kilkanaście złp. rocznie, z zapisu Sebestyana Petrycego na historyografa. Inne fundacye stypendyjne dla uczniów pochodzą z za-

pisów nowszych, od początku XIX w. Ocalała także odrębna fundacya „Drukarnia Uniwersytecka“; ma ona na celu popierać postęp i rozpowszechnienie nauki przez ułatwienia wydawnictwa dzieł i pism naukowych. Dążności germanizacyjne, które zagrażały wszechnicy w latach 1796—1809 i 1846—1866, trwały, na szczęście, zbyt krótko, aby zaważyły na szali; stosunki polityczne, które po tych datach zaplanowały, pozwalały wszechnicy nanowo się odrodzić i wzmościć. Za Rzpltej Krak. powstaje przy uniwersytecie w r. 1818 Towarzystwo naukowe, które peryodycznie wydaje swoje Roczniki, mieszczące owoce naukowej pracy owocniejszej; na katedrach zasiadają czasem: Michał Wiszniewski, Józef Kremer, Ant. Zygm. Helcel, Józef Muczkowski; kształci się młodzież, która zajmuje potem wybitne stanowiska w nauce. Z nastaniem stosunków konstytucyjnych wraca język polski jako urzędowy, powstają katedry historii pol., literatury pol. i prawa pol., mnożą się katedry, a z Towarzystwa Naukowego wyłania się w r. 1873 Akademia Umiejętności, skupiająca uczonych polskich i wszelkich krajów przy wspólnej pracy. F) **Biblioteka Jagiellońska** Skarbnicą kultury i nauki powszechnej, a w szczególności polskiej, jest krakowska biblioteka, zwana „Jagiellońska“, od kollegium, w którym ją pomieszczono. Obok licznych druków, map, atlasów zagranicznych posiada ona prawie wszystkie druki polskie i około 6 000 rękopisów, kilka tysięcy inkunabułów, swojskich i obcych, mnóstwo unikatów. Zpośród pamiątek przechowuje: kodeks praw miejskich Baltazara Bema z miniaturami; księgę zwiedzających z własnoręcznemi podpisami, zaczynającą się od króla Henryka Walezjusza; zbiory pergaminów z miniaturami; metrykę uniwersytecką; średniowieczny globus spiżowy i inne. Zbiór ten szacowny tworzył się przez całe pięć wieków, począwszy od XV w., a początek dały mu dary profesorów. Prawie każde kollegium przyszło w ten sposób do posiadania pewnego zapasu ksiąg pisanych; nawet bursy studenckie miały także swe księgi, zapewne głównie podręczniki. Już w r. 1459 miała Wszechnica Krakowska taki zbiór, że z niego pogorzały klasztor na Łysej Górze pożyczał ksiąg do przepisywania, dla zapelnienia strat poniesionych przez pożar.—Do umnożenia się ksiąg przyczynił się także wynalazek robienia papieru ze szmat (około r. 1300), przez co zastąpiono tańszym dawnym drogi materjał piśmienny, tj. pergamin.—Bawiaczy w czasie Soboru w Konstancyi (1414—1418) i w Bazylei (1431—1443) Polacy nabyli tam wiele rękopisów, które do dziś są ozdobą Księgozbioru Jagiellońskiego, np. Paweł Włodkowiec darował tu dzieło św. Tomasza, kupione w Konstancyi za 14 dukatów. Później mnożyły się dary i zapisy. Tomasz Strzępiński, biskup

krakowski, zapisał († 1460) testamentem kilkanaście rękopisów kupionych w Rzymie, w Bazylei i w Czechach; Jan Czeykendorf, mieszczanin krakowski, darował 5 kodeksów pergaminowych, jeden z XII wieku. Jan Wels ofiarował księgi medyczne, między innymi księgę encyklopedyczną Pawła z Pragi, uważaną później za czerodziejską Księgę Twardowskiego. Księgi takie były to grube folianty, oprawne w deski, skórą obciążnięte, niejedną żelazem lub innym metalem okuta, a przytwierdzona łańcuszkiem do pulpitu.—Z wynalezieniem druku rozmnożyły się książki co do ilości i jakości. Oltąd rosła Książnica Jagiellońska, a w r. 1517 profesor Tomasz Obiedziński założył dwie piękne sale, będące podstawą księgozbioru, na pomieszczenie połączonych ksiąg kolegów większego i mniejszego. Prawie każdy z profesorów w XV i XVI w. był zarazem dobroczyńcą tego księgozbioru, gdyż nie było na to osobnego funduszu. Mimo to zgromadziło się tu w ciągu wieków tyle dzieł polskich i obcych, że w wielu względach księgozbiór ten nie ustępuje w bogactwie zamożniejszym zagranicznemu; w w. XVII doszedł do liczby około 20 000 ksiąg, w tem około 2 000 kodeksów i kilka tysięcy inkunabułów.—Pierwszy stały fundusz dla biblioteki, 40 złp. rocznie, pochodzi z r. 1560, z zapisu Benedykta z Koźmina, profesora i podkanclerzego tej wszechnicy; drugi, z r. 1639 z zapisu Brocysusa, który nadto darował około 1 000 dzieł. Od w. XVI przeznaczano też jednego z profesorów na kustosa Książnicy, koło r. 1666 podzielono księgi wedle umiejętności i sporządzono szafy. Od w. XVII jednak, z ogólnym upadkiem umysłowym i politycznym, zmniejsza się ofiarność i dbałość o księgozbiór, mało przybywa a dość wiele ginie. Dopiero z końcem XVIII w. zajęła się Komisya Edukacyjna losem tak ważnej instytucji, nakazała w r. 1775 uporządkowanie i pomnożenie, przeznaczyła pensję 1 000 złp. dla bibliotekarza, a 3 600 złp. na potrzeby; rozpoczęto katalogowanie, porządkowanie, kompletowanie. Niestety, w dorywczej tej pracy wyrzucono bardzo wiele kosztownych dubletów, jako rzekomo niepotrzebnych. Z większym pożytkiem kierował księgozbiorem Jacek Przybylski (1785—1802); rozpoczęte atoli katalogowanie i porządkowanie utknęło na braku funduszy w czasach wojennych, tak, że nawet okien nie było za co naprawić, a wróble słały sobie gniazda między książkami. Po zajęciu Krakowa przez Austryę przewieziono tu księgozbiór zniesionego zakonu Jezuitów. Uwolniono Przybylskiego na własne żądanie z posady bibliotekarza (1802), a zamianowano Anzelma Speisera, który za całe wynagrodzenie otrzymał narazie darmo mieszkanie, zajmował się jednak obowiązkiem swym umiejętnie i wyrobił u rządu austriackiego choć drobne fundusze. Po nim (1807) był bibliotekarzem Voigt, któremu dodano kustosa i dwóch

dyurnistów, i otwarto czytelnię. Z zajęciem Krakowa w r. 1809 przez wojska Księstwa Warszawskiego, po krótkich zastępstwach objął Jerzy Samuel Bandtkie (1811) zarząd księgozbioru, mąż niezmiernych zasług, znakomicie gospodarujący drobnymi funduszami; poskupywał on przedewszystkiem mnóstwo polskich książek dla dopełnienia ojczyźnej literatury, ilość ksiąg wzrosła za niego blisko do 50 000, ustalił się porządek, powstał katalog słowem, Bandtkie położył godne uznania zasługi; zmarł w roku 1835. — Po nim objął zarząd znany historyk Józef Muczkowski, który dalej prowadził godnie pracę Bandtkiego. W r. 1839 wykołatał on u rządu Rzpłtej Krakowskiej rozpoczęcie restauracji gmachu. Mimo trudności, spowodowanych robotami restauracyjnymi, księgozbiór nie został zamknięty dla publiczności i prace porządkowania szły dalej naprzód szczęśliwie. Po Muczkowskim († 1858) został bibliotekarzem D-r Franciszek Stroński, a po tymże w r. 1868 dr. Karol Estreicher, wreszcie, r. 1905, dr. Fryderyk Papée. Przepiętnie dotychczasowego budynku księgami spowodowało przyłączenie do Bibl. sąsiedniego budynku po dawnym gimnazyum św. Anny (Kollegium Nowodworskie). — **G) Kultura wśród mieszczan.** a) Czasy najdawniejsze). Kultura idzie mniej więcej równoległe z rozwojem szkolnictwa i nauki. Od końca XIII w. znajomość czytania między mieszczanstwem nie była rzadkością; pismo, choć do jego odczytania trzeba było nieraz pomocy księdza lub scholara, było w częstem użyciu, a dokument z wielką starannością chowany, jako dowód lub źródło prawa. Od początku organizacji miejskiej praktykowano zasadę wpisywania w księgi miejskie zawieranych umów, zwłaszcza o nieruchomości, a z ksiąg tych wydawano stronom odpisy. Wpisywano nabycie gruntu, zastawy, odkup, dzierżawy, nawet zobowiązania pieniężne niedotyczące nieruchomości, testamenty i t. d. Nadto ponieważ handel prowadzony na znaczną skalę z Niemcami, Flandryą, Austryą, wymagał pewnych korespondencyj i listów uwierzytelniających osoby do odbioru towarów lub pieniędzy, przeto urzędy miejskie wydawały listy obywatelstwa, urodzenia, konduity. Pisaniem zajmowali się notaryusze miejscy, biorący taksy od stron za wypisy aktów; po domach i cechach pisywali uczniowie szkolni. Podpis zastępowano pieczęcią; dopiero od XVI w. znajomość pisania czyni taki postępek, że mieszczanie obok pieczęci kładą własnoręczne podpisy. Akta miejskie dochowały się od r. 1299. Widzimy w nich aż do XV w. obyczaje grube, mieszaninę pobożności, skłonność do filantropii, objawiającej się w darach na szpitale i ubogich, obok barbarzyńskiego zbytku w jedzeniu, piciu, ubraniu, w skłonności do wyciągania broni przy lada sposobności, czemu odpowiada suro-

we owoczesne prawo niemieckie, którem się ludność Krakowa rządzi. Ustawa przeciw zbyt-kowi (r. 1337) pozwala mieszczanom na 30 półmisków, po trzy osoby na półmisk. Nie liczą się w to księża, panny i obcy. Nowożeń- niec lub swat jego otrzymuje od każdego oby- watela biorącego udział w weselu, nie więcej jak 2 grosze podarunku, żona obywatela daje 2 gro- sze, córka 1. Potraw więcej jak pięć być nie może. Zezwala ustawa na liczbę ośmiu trefni- sów, wyklucza składaczy wierszy. Pannie mło- dej idącej do łaźni 20 najwięcej osób towar- zyszyc może. Poczęstne położnicy (*Kindelbir*) tylko przy kościelnym wywodzie się odbywa; towarzyszyć tu może tylko 20 osób.—Przepisy te połączone są z innymi, tyczącymi się wykradania panien, i z ciekawą przestrogą, aby nikt nie wa- żył się tańczyć albo włóczyć się po nocach z panną, która ma być mężowi oddana (!) —Wil- kierz z r. 1388 nakazuje wszystkim na ślub idącym, aby się w kościele obyczajnie i skrom- nie zachowali, bijatyki, śmiechów i swawoli nie dopuszczali. — Nikt nie może więcej jak 8 osób ze strony nowożeńca, i tyleż ze strony oblubienicy na wesele zaprosić. Może jeszcze być 8 osób, które nie są współmieszczanami; także nie liczą się domownicy tego, u kogo wesele się odbywa. Towarzystwo nie więcej jak tylko raz do stołu zasiąść może, i nie więcej jak pięć dań zastawione być ma. Po skończonym stole panny i mężatki mogą być do tańców zapraszane. — Żadnej dziewicy lub mężatce nie wolno jest używać złotych lub srebrnych pasammonów, ani perł na sukniach i odzieniu, ani kulek, ani haftów, tylko skrom- ne pasammony — lókieć nie droższy jak gro- szy 6.—Inny wilkierz wzbrania ezelandnikom i dziewczętom służebnym używania trzewików, pozwalając tylko trepków, a mężczyznom—krótkich sukni, i przestrzega przed używaniem ponad stan zbytowych szat i t. d. —Ustawy przeciw zbyt-kowi pojawiały się jeszcze i później, na- wet w XVII w.—Księgi proskrypcyi (wydale- nia z miasta) z lat 1360—1400 podają 290 za- bójstw, 558 bójek, 68 gwałtów, 34 kradzieże, 16 oszustw, 32 rozboje, 12 wykroczeń przeciw moralności, 60 przestępstw bliżej nieokreśl- nych. Ogółem wypędzono z miasta w tym czasie 1059, a przeciętnie rocznie 28 osób. Jeżeli dodamy do tego niezapisane wypadki, w których zastosowano zwykłą karę śmierci, okaleczenia, więzienia, lub chłosty, to przy niezbyt wielkiej ludności widzimy znaczny procent przestępców, i to przeważnie z gwał- towności charakteru, zabójstw i bójek. Ale by- ły to czasy silnej kolonizacyi, osiadania obcych przybyszów, najczęściej niespokojnych duchów.

b) Od XV wieku. W XV w. skonsolidowa- ła się ludność, normalnym był przyrost z uro- dzeń w samym mieście, a mniejszym z koloni- zacyi (choć trwała ona aż do XVII w., co- raz słabsza); wzrosła zamożność, a z nią i pe-

wna cywilizacya, postępująca coraz szybciej i ogarniająca coraz większe koła. Cywili- zacya ta była przez XV w. wyłącznie pra- wie niemiecką; dopiero w XVI w. przewa- żył ją wpływ włoski i polski. Stosunki han- dlowe z Niemcami były najczęstsze; same han- dle się przyczyniały się one do utrzymania je- zyka niem., stosunków familijnych z pierwotną ojczyzną, do naśladowania i uprawiania dalej sztuki niemieckiej. Do oglądy przyczyniały się liczne domy magnackie dygnitarzy świeckich i duch- ownych, których tryb życia naśladowali bogaci mieszczaniecy sąsiedzi, zostający w ciągłej z nie- mi styczności. Tensam Wit Stwosz, który rzeź- bił sarkofag króla (Kazimierza Jagiell.), tworzy dla mieszczan wielki ołtarz w kościele Maryackim, robi krzesła dla tego kościoła, Ogródce w są- siedztwie. U tegosamego Piotra Vischera, u którego odlano grobowiec kardynała Fryde- ryka Jagiell. lub ulubienca królewskiego Kalli- macha—zamawiają bogaci mieszczanie Salom- nowie płyty nagrobne dla członków swej rodzi- ny. Już w XV w. istnieją tu cechowe szkoły malarstwa i rzeźbiarstwa (snycerstwa), które nie tylko Kraków, ale Śląsk i Spisz zaopatry- wały w swe dzieła niepośledniej wartości artystycznej.—Wiek XVI przynosi napływ Wło- chów, z nimi znajomość ich sztuki, nabytków cywilizacyi i mowy; równocześnie powstają drukarnie i księgarnie, książka przestaje być własnością księdza, profesora, lub biblioteki; dostaje się już w prywatne ręce; budzi się pol- skość, a raczej poznaje swe siły i ściera niemiecki charakter miasta. W r. 1539 druku- je Haller gramatykę polską dla Niemców, w któ- rej znajduje się charakterystyczne zdanie: „mów ze mną po polsku, a kto między nami więcej będzie umiał, ten będzie lepszy i więcej bę- dzie miłowan od swoich rodziców“. Mieszczanie kończą uniwersytet, bądź na miejscu, bądź zagranicą, zajmują profesury, kanonie i urzędy królewskie. Tacy Bonerzy, ojciec i syn, są wła- ściwie ministrami finansów Zygmunta I, jego najbliższymi doradcami i wykonawcami. K-ów w XVI w. był siedzibą i ogniskiem polskiej kul- tury, już nie średniowiecznej naukowej, lecz narodowej, zarówno co do literatury jak i sztuki. Przędowały dwory: królewski i biskupi. Sekre- taryat króla był jakby akademią, gdzie młodzi ludzie rozpoczynali karyerę później bardzo głoś- ną. Sekretarzami takimi byli Decyusz, Gó- rnicki, Nidecki, Jan i Piotr Kochanowscy, Kro- mer i t. d. W dworku biskupa Samuela Maciejowskiego na Prądniku odbywają się peryo- dyczne zebrania inteligencyi a pomnikiem ich rozpraw jest „Dworzanin“ Łukasza Górnickie- go, w którym autor odtwarza te zebrania i o- mawia w dyalogowej formie sprawy będące wówczas przedmiotem zajęcia wykształconych umysłów. Biskup Padniewski prowadził dalej „salon literacki“ Maciejowskiego. Na jego ze- braniach układał Kochanowski swe fraszki;

bywali na nich: Jakób Górski, filolog, Andrzej Patrycy Nidecki, Stempowski, Montanus i inni. W K-e drukowano przeważnie dzieła najznakomitszych naszych pisarzy owego wieku. Drukarnie mnożą się od 1503 r. Po Hallerze powstaje druk. Floryana Unglera, w r. 1510 Hieronima Wietora, w 1523 Macieja Szarfenberga, potem Siebeneichera, Wierzbięty, Łazarza, Cezarego, Garwoczyka, Rodeckiego, Sternackiego, Szedela. Drukarnia Piotrkowczyków i Cezarego przetrwała od końca XVI przez cały wiek XVII i stała się podstawą drukarni uniwersyteckiej, która dotąd posiada odziedziczone po nich drewniane czeckionki z ozdobnymi inicjałami i setki klocków drzeworytowych. — c) **Od wieku XVI.** Napływ Włochów od czasów Bony przyniósł miastu obok przedsiębiorczych bankierów, kupców, przedsiębiorców wielu uczonych i artystów. Tworzyli oni osobne „bractwo włoskie“, i mieli osobną kamienicę w Rynku. Nadali miastu nową fizygnomię, przebudowawszy większość gotyckich kamienic w renesansowe budowle; upowszechnili użycie ozdobnej attyki, zakrywającej dachy. Zamożność mieszczan, która w XIV w. objawiała się zbytkiem stroju, jadła i napitku, wyszlachetniały już w XV w., kierując wydatki na ozdobienie domów. Prawie każda kamienica w śródmieściu kryje pod tynkiem gotyckie portale, obramienia okien; we wnętrzu spotykamy wszędzie kamienne rzeźbione oddrzwia, często nawet w piwnicach. Od XVI w. zmienia się styl, powstają renesansowe wielkie portale, szerokie okna, attyki przed dachem; wewnątrz, zamiast ciężkich sklepień, lżejsze pułapy rzezane, marmurowe kominy. Dawne wązkie domy łączą się po dwa lub trzy w jedną większą całość pałacową. Wnętrze się przystrojają; na miejsce ponurych średniowiecznych opon i tryptyków wchodzą obicia, obrazy włoskie, szafy z książkami i narzędzia muzyczne. W inwentarzach spadkowych i w testamentach znajdują się ciekawe spisy pozostałości, które dają wyobrażenie o fizygnomii owoczesnych mieszkań i o kulturze ich mieszkańców. Zdobiły ściany przedewszystkiem obrazy świętych, z historii biblijnej i mitologii, najliczniej portrety królów własnych i obcych, oraz wielkich mężów, portrety rodzinne, dalej widoki i obrazki rodzajowe, a czasem i rzeźby. I tak po Melchiorze Czyżewskim, zmarłym w r. 1542, pozostały: dwa jego portrety, obraz Herodyady, rzeźba św. Sebastjana i św. Kryzstofor; opona z Adamem i Ewą; dwanaście prac Herkulesa, widok Wenecyi, *Figura de muliere de rehensa in adulterio*. Po Janie Paviolim, rajcy krakowskim (1655 r.), został obraz Władysława IV, królowej Ludwiki Maryi, syna cesarskiego, pana Koniecpolskiego; dalej obraz, na którym błogłowa w koronie podaje kubek żolnierzowi, cztery obrazy, wyobrażające cztery części świata osobami, Dzień z nocą, „landshaft“ wyobra-

żający łowienie ryb, obraz Betsabei kąpiącej się, „landshafty“ wyrażające rozbójników, kucharkę ze zwierzyną, sąd Parysa, konterfekt Władysława IV w czerwonym kabacie, 12 cesarzy rzymskich, konterfekty królowej Cecylii, Zygmunta III, Chrystyana duńskiego, księcia Saskiego, cesarza Ferdynanda III, obraz kawalerów grających z damą, Orfeusza ze zwierzętami i t. d. Zdarzały się czasem i cenne obrazy, bo po rajcy Hieronimie Conradzie (1617) miał zostać obraz „Rembierta“ może Rembrandta. Rajca Jan Pernus (1672) pisze w testamencie: „Obraz wielki Praesentationis, Rubensa roboty, ofiarowałem zdawna do konwentu Panny Czeskiej na Szpitalną ulicę (dziś przeniesionego na ulicę św. Jana); obrazy dwa, rzymskiej roboty na miedzi, jeden Narodzenie Pańskie, drugi Wniebowzięcia Panny Maryi, chcę, aby synowiec mój Najjaśn. Majestatowi, Królowi Imci Panu, odemnie, najniższego poddanego, ofiarował“. Po Wolfowiczowej ławnikowej (1673 r.) pozostała rzeźba, „effigies“ burzdynowa, króla Zygmunta III. — Zbroje i rzymszunki również do częstych należały ozdób. Po Salomonie Langu (1529) zostały 2 zbroje, 4 kusze, sajdak, tasak, halabarda, tarcza; po Stanisławie Langu (1532) — 4 szable kozackie, 4 miecze srebrem nabiane, 9 kusz, 4 łuki, 2 sajdaki; po Andrzeju Łuczewskim (1648) — usznicza tarczowa, muszkiet, karabin, pistolet, szabla z paskami jedwabnymi, 3 ładownice, bandolet. — Z instrumentów muzycznych pozostały: po Mikołaju Salomonie (1529) dwie lutnie; po Agnieszce Groszowej, wdowie po mydlarzu (1553), „Klawikord fładrowy i lutnia“; po Krzysztofie Świętkiewiczu (1588) 3 instrumenty; po Jerzym Ryszkiewiczu (1588) dwa klawikordy; po Walecie Wiśniowskim, mydlarzu (1619) dwie lutnie. Książek 46 oprawnych pozostawił po sobie Mikołaj Salomon (1529); Melchior Rezler, ławnik (1617) — „ksiąg kupę nie małą“ itd. — Pająki, lichтары, lane lub kute z mosiądzu, cynowe naczynia, zwłazsza dzbany, zegary z rozmaitemi ruchomymi figurkami, które dawniej zdobiły mieszkania, są dziś przedmiotami handlu antykwarzy. — W mieszkaniu każdego starszego cechowego stała na najwidoczniejszym miejscu la da cechow a, ozdobna skrzynia, sztucznie zamkami opatrzona. — W mieszkaniu króla kurkowego stał na czele kur srebrny strzelecki, póki w następnym roku nie dostał się do mieszkania jego następcy. Niektórzy mieszczenie posiadali obok ksiąg i zbiory map, numizmato w; np. dr. Różanka († 1572), który zapisał je bratu „tym obyczajem, aby tego dochował, jeśli się kto z naszych tak uczyć będzie, iżby takich rzeczy potrzebował, aby mu tego nazyczył“. — d) **Czasy upadku.** W miarę ubożenia miasta upadał dobrobyt mieszczan i oświata. W połowie XVII w nie ma już wielkich kupców, którzyby, jak ongi

Morsztyny, Turzony, Bonery i t. d. handlowali z zagranicą; handel spada na poziom zaspokajania potrzeb lokalnych i najbliższej okolicy. Wojny Szwedzkie doprowadzają wielu do kija żebraćego; zmniejsza się liczba mieszkańców przez wojny i zarazy, maleje liczba profesorów i uczniów, szlachta dopuszcza się swawoli, lekceważy mieszczan i prawa miejskie, uczniowie, niewykształceni, wyprawiają burdy. Zalenie miasta przez kupców i rzemieślników niemieckich po zajęciu Krakowa w r. 1796 przez Austryę groziło zagładą mieszczaństwu polskiemu. Na szczęście, stan ten trwał nie długo, a rządy Księstwa Warszawskiego i Rzpltej Krakowskiej przywróciły znaczenie ojczystemu językowi i przyczyniły się do spolonizowania osiadłych tu Niemców. W periodycznym konstytucyjnym od r. 1866 zarząd miejski, spoczywający w ręku mieszczaństwa, poświęca więcej niż $\frac{1}{3}$ część budżetu miejskiego na cele oświaty i kultury, nie licząc inwestycyjnych wkładów na cele szkolne, muzealne i teatr, co świadczy najlepiej o kulturze mieszkańców.—e) **Teatr.** W szczególności teatr jest owocem miejscowej kultury. Wiadomo, że datuje się on w Polsce wogóle dopiero od końca XVIII w., — bo sporadycznych amatorskich przedstawień dawniejszych nie można uważać za teatr narodowy. Pierwsze publiczne nie-amatorskie przedstawienie teatralne dawał w K-e Jacek Kluszewski, starosta brzegowski, w r. 1780 w Pałacu Spiskim, na III piętrze; potem przerobił na teatr dwa domy na rogu placu Szczepańskiego i ul. Jagiellońskiej. Z zajęciem miasta przez Austryę, nakazano mu grać po niemiecku, od r. 1805 pozwolono grać raz w tygodniu po polsku. W r. 1809 bawił w K-e Bogusławski ze swą trupą, podnosząc poziom artystyczny. Z utworzeniem Rzpltej Krak. teatr pozostaje w ręku Kluszewskiego, wyrabiają się dobrzy aktorzy, ale poziom sztuki stoi niestety nisko. Pojawiają się sztuki z historii polskiej, głównie melodramata. Sejm z r. 1821 uchwalił 9 000 złp. subwencji dla teatru, ulepszone operę, po r. 1824 upada jednak scena, bo Kluszewski, postarzał, nie umiał gospodarować i marnował subwencję teatralną, mimo to w r. 1827 otrzymał przywilej nadal. Dopiero w r. 1830 oddano teatr Janowi Mieroszewskiemu, u subwencyą 13 000 złp. Przedsiębiorca, nie mogąc pogodzić się o czynsz z budynku z Kluszewskim, opuścił gmach przy placu Szczepańskim i przerobił na teatr dom przy ul. św. Jana (niegdyś kościół Bonifratrów). Z pobudek niechęci politycznych prowadzono przeciw niemu agitację szkodliwą dla sceny: po roku odstąpił więc Mieroszewski teatr Juliuszowi Pfeifrowi, zastrzegając sobie połowę subwencji teatralnej, jako wynagrodzenie za wkłady na otwarcie budynku teatralnego przy ul. św. Jana. Rząd Rzpltej nie troszczył się o to, a Pfeifer z połowy subwencji nie

mógł teatru i opery utrzymywać na odpowiedniej stopie; dogadzał gustowi publiczności, dającą się zwabić tylko wystawą, ogniami bengalskimi i melodramatami. W latach 1840—1842 zakupił Senat Rzpltej dawny teatr Kluszewskiego przy placu Szczepańskim, powiększył go dokupioną kamieniczką sąsiednią i przebudował bardzo znacznym, około 300 000 złp., wynoszącym kosztem. Dyrekcyę objął Hilary Meciszewski, który znacznie podniósł scenę i operę, ale wydatków nie pokrywały dochody, i teatr zaczął znowu upadać. Po ponownem objęciu rządów przez Austryę, nakazano w r. 1853 przedstawienia dawać po niemiecku, później dozwolono polskich naprzemian. Z upadku podniósł scenę po r. 1866 dyrektor Leon hr. Skorupka, po nim Stanisław Koźmian; za nich teatr krak. był szkołą, która wydała znakomitych artystów, jak: Modrzejowska, Rapacki, Leszczyński, Ładnowski itd. W r. 1893 otwarto nowy teatr, zbudowany przez Gminę miasta, kosztem około dwóch milionów koron, na placu św. Ducha (ob. fig. 201). Dyrekcyę objął Tadeusz Pawlikowski, ciesząc się wielkim uznaniem; po latach sześciu Józef Kotarbiński, obecnie (1905) Ludwik Solński. (Bibliografia do rozdziału szóstego w końcu artykułu).—VII. *Dzieje Sztuki krakowskiej.*—A) **Architektura.** a) **Początki do XIV w.; styl romański.** Równocześnie z chrześcijaństwem przyszły do nas zawiązki sztuki zachodniej. Potrzeby liturgii przyniosły z sobą księgi kościelne, aparaty należące do rytuału; dla nabożeństwa sklecono naprędce drewnianą kaplicę, ale w stolicy biskupiej nie długo na niej można było poprzestać. Sztuka budowania z kamienia i cegły na zaprawie nie była znaną u nas przed wprowadzeniem chrześcijaństwa; musieli jej uczyć księża lub przybyli z nimi robotnicy, pierwsze budowy musiały być skromne; a ponieważ później zastępowano je okazalszemi, znikło ich wiele nazawsze. Wawel był początkiem architektury murowanej w K-e. W grodzie musiała być brama i wieża murowana, obok innych części drewnianych; przy bramie stanęła pierwsza katedra, z apsydą murowaną a korpusem drewnianym, w r. 1001 poświęcona; reszty absydy pierwotnej tkwią w piwnicy Wazów. W XI w. zaczęła się budowa powiększonej katedry, z której pozostała podziemna krypta św. Leonarda, ukończona około r. 1086; budowla nadziemna, poświęcona dopiero w r. 1110, ulegała potem kilkakrotnie przeróbce, a fragmenty jej kryją się dotąd w murach. Z końca XI i początku XII wieku pochodzą jeszcze kościoły: św. Wojciecha w Rynku, który zachował spód pierwotny z archiwoltą portalu (od południa) i okienkiem (fig. 151, str. 560); św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej, który zachował całą prawie zewnętrzną szatę prócz późniejszego nakrycia wież (fig. 152, str. 560). — Nadto



Fig. 151. Kościół św. Wojciecha na rynku krakowskim.



Fig. 152. Kościół św. Andrzeja.

powstały inne kościoły, zupełnie już dziś przebudowane, z których jeden, św. Jana, przy ul. tejże nazwy, ma jeszcze pierwotną apsydę, o ile sądzić można z powierzchowności, bo kościół ten nie był jeszcze naukowo badany. Te najstarsze budowle, łącznie z fragmentami rzeźbionymi, wykopanymi przy Katedrze, przy kościele św. Floryana na Kleparzu i św. Mikołaja (ul. Kopernika), i z opisami Długosza nieistniejących dziś kościołków: na Skałce, i św. Feliksa i Adaukta (na Wawelu) dają wyobrażenie o stylu pierwszych budowli K.a. Jest to

Od zachodu apsyda zasklepiąca w równej wysokości z kryptą. Kapitele kolumn mają charakterystyczny kształt kostek o zaokrąglonych od dołu rogach; bazy attyckie, z żabkami na rogach. We wschodnią ścianę krypty wmurowano znaleziony fragment nadproża pierwotnej katedry, z potworem bazylijskowym (fig. 155, str. 562) płasko-wykutym. Budowę musiał prowadzić budowniczy z Zachodu dobrze z ówczesnymi formami obeznany, bo zachowane szczątki odpowiadają tym formom. Podobnie rzecz się ma z kościołem św. Andrzeja: ślady

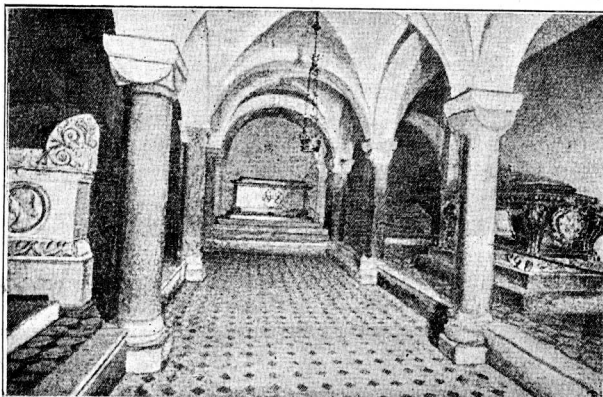


Fig. 153. Krypta św. Leonarda.

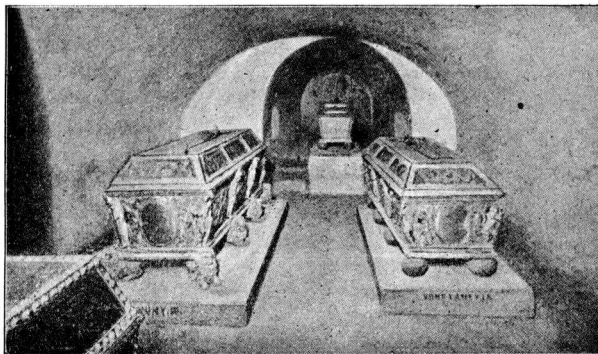


Fig. 154. Grobowce królów w krypcie św. Leonarda.

styl panujący wówczas na Zachodzie, romański. Technika budowy tej epoki jest tak charakterystyczną, że często sam widok kawałka muru pozwala odnieść ją do właściwego jej czasu: mury z kamieni zgrubsza obrabionych; tylko w częściach wybitniejszych, jak na narożnikach, przy portalu, lub w częściach konstrukcyjnych nad portalem i oknami kamienie staranniej obrabione; otwory na okna i wejście małe. Kościoły św. Wojciecha, św. Andrzeja były pierwotnie pułapowe, niezasklepione, tylko koncha apsydy św. Andrzeja jest od początku, jak zwykle w kościołach romańskich, zasklepioną. Krypta św. Leonarda jest budowlą okazalszą tego stylu, o 3 nawach równej wysokości, przedzielonych kolumnami, dźwigającymi sklepienia, podzielone gurtami na 12 pól (fig. 153 i 154).

dowodzą, że dzielił się on na trzy nawy; nad bocznymi, niższymi i między wieżami miał eforę (*εξορά*), loże, do których wejście dochowało się w wieży północnej. Kościół ten był obronny, otoczony murem, z oknami wysoko nad poziom wzniesionymi, okna w wieży podobne do strzelnic, górne, charakterystyczne „bliźnie“, przedzielone słupkami romańskimi. Prawdopodobnie kościół ten stał w przygródce, który aż po Wawel sięgał, stanowiąc tak zwany niższy zamek. Faktura murów podobna do techniki krypty św. Leonarda, oddalenia liczne tą samą jednostką mierniczą: zdaje się więc, że jest to budowa zupełnie współczesna krypte, tj. z drugiej połowy XI w. Kościółek św. Wojciecha był jakby kapliczką przydrożną, bo w okolicy tej zaczął się Kraków zabudowywać do

piero w początku XIII w.—Do okazalszych resztek romańskich należy portal kościoła św. Norberta na Zwierzyńcu z XII w.—W wieku XIII ożywia się działalność budownicza; w budowlach obok stylu romańskiego znajdujemy ślady wpływów gotyckich i nowy materiał, — cegłę. Z tej epoki pochodzą kościoły

około r. 1226 do nowo-wybudowanego kościoła Maryackiego, a kościół św. Trójcy oddał Dominikanom. Została w nim kamienna krypta na jednym filarze (popsuta obecnie przy budowie nowoczesnego w. ołtarza) i części romańskie klasztoru. W szczególności zasługuje na uwagę, wychodzący na krużganek kościelny, ro-



Fig. 155. Fragment nadproża z dawnej katedry.

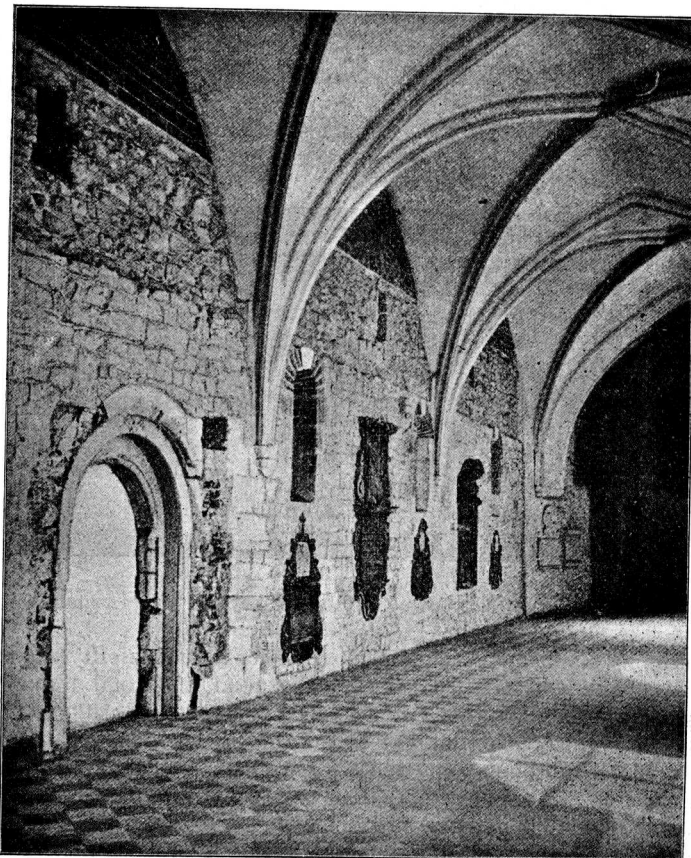


Fig. 156. Resztki murów romańskich u Dominikanów.

św. Trójcy (Dominikanów) i Franciszkanów, które zachowały ślady romańskie, Panny Maryi oraz św. Marcina, — wszystkie przebudowane, wreszcie W. W. Świętych, zburzony w r. 1839 (fig. 199). Kościół św. Trójcy był pierwszą po katedrze parafią, powstał więc w XII w. Atoli biskup Iwo przeniósł parafię

mański portal refektarza — jedyny romański w K-e zachowany. W wyższe części budowli wprowadzona już jest cegła. Naprzeciw stojący kościół Franciszkanów, z lat 1252 — 1269, jest budowlą w całości ceglana; wielokrotnie potem przebudowany, przypomina epokę romańską bliżniem oknem, zachowaniem

w bocznej facycie północnej, i arkadkowym fryzem nad temże oknem. Wzniesiony był w formie równoramiennego krzyża, z wieżą ośmioboczną na środku (zwaloną w r. 1465). Ramiona wschodnie i zachodnie przedłużono w XV w. i stworzono kościół o zdecydowanym typie gotyckim. Kamienne rozetowania dwóch okien są najstarszemi z polskich.—b) Gotyka w Krakowie i jego cechy. Wieki XIV i XV są epoką stylu wyłącznie gotyckiego; zawdzięczamy jej najlichniesze i najpiękniejsze zabytki K-a. Około r. 1300 buduje się kościół Maryacki, lecz dopiero w latach 1360—1446 nabiera dzisiejszej postaci zewnętrznej;

nemi nawami czerpały wprost światło z przestworu. Aby uzyskać nieco więcej światła z podwyższonych naw bocznych, wyrąbano maswerki w presbyteryum, zapewne niszcząc i witraże, które w nich musiały się mieścić. Z naw obiegających widać było wewnątrz presbyteryum przez wielkie arkady, nawet mimo postawienia w dwóch arkadach najbliższych w ołtarza sarkofagów Łokietka i Kazimierza W. Potem przybyły dopiero wysokie zaplecki stal, a wreszcie murki z epitafiami, przez co presbyteryum zemknęło się w jakiś wewnętrzny kościół, obwarowany w arkadach stallami, i murkami, drzwiczkami i kratami (fig. 160, str. 565)



Fig. 157. Katedra od północy.

wieże tylko zostały z owej pierwotnej budowy i świadczą, że była ona prowadzona już w stylu gotyckim. W XIV w. rozpoczął Łokietek powiększenie katedry (fig. 157, 158, 159). Budowla to czysto gotycka z lat 1322 — 1346, od frontu i wewnątrz ciosem wyłożona, o 3 nawach; boczne nawy zakręcają po za presbyteryum i łączą się z sobą, tworząc nawę obiegającą dookoła główną: jedyny przykład tego rodzaju budowy w Krakowie. Tę obiegającą nawę podwyższył przez podniesienie sklepienia biskup Łubieński w roku 1712, począwszy od transeptu ku wschodowi, przez co wprawdzie uczynił ją jaśniejszą, atoli przyciemnił za to nawę główną, której okna pierwiej ponad bocz-

Nieregularności w nawie poprzecznej, około wieży zegarowej i kapitularka wskazują mury dawnej romańskiej katedry, które przyjęto do przebudowy. Równocześnie powstały dookoła kaplice, zachowując części dawnej katedry w okolicy kaplicy Wazów i wieży srebrnych dzwonów. W wieżach zegarowej i przeciwległej wieży „srebrnych dzwonów“ zrobiono w parterze w XV w. kaplice, w tymże czasie dobudowano gotycki skarbiec.—Cechą charakterystyczną gotyckich kościołów K-a jest unikanie łuków przypornych zewnętrznych, mających podierać ścianę magistralną nawy głównej przeciw parciu sklepienia—łuków zataczanych w gotyckich katedrach Zachodu nad nawami



Fig. 158. Facyata zachodnia katedry.



Fig. 159. Katedra od południa

bocznymi. Zamiast tej konstrukcji przyjęto w katedrze, a następnie we wszystkich gotyckich kościołach K-a i wielu innych miast polskich, inną, mianowicie: wprowadzono szkarpy we wnętrzu przy głównych filarach po stronie naw bocznych, czyli zgrubiono filary od strony tychże naw, przeciwnej właśnie parciu sklepienia, przez co osiągnięto tensam skutek, tj. wzmoczenie odporności ścian głównych przeciw ciśnieniu sklepienia, a unikniono budowy łuków podpierających zewnętrznych, kosztownych i narażonych na wpływy atmosferyczne. Na zwornikach ostrołukowego skle-

zbyt nisko, bo trafiały na przestrzeń zajętą zewnątrz przez poddasze naw bocznych, przeto przestrzeń tę wypełniono rodzajem połączenia tryforyów z motywami okien. Żebra, zbiegające ze sklepienia po nad cztery środkowe filary, przerywają się nagle i tworzą nisze, w których stoją posągi (z pracowni Wita Stwosza w XV w. dodane), wsparte na słuźkach, z baldachami nad głową, przechodzącymi w żebra sklepienne. Maswerki w oknach pochodzą przeważnie z późniejszych czasów; tylko okno we frontowej facyacie 12-boczne, powtórzone według dawnego wzoru z XIV w. Ściana fron-

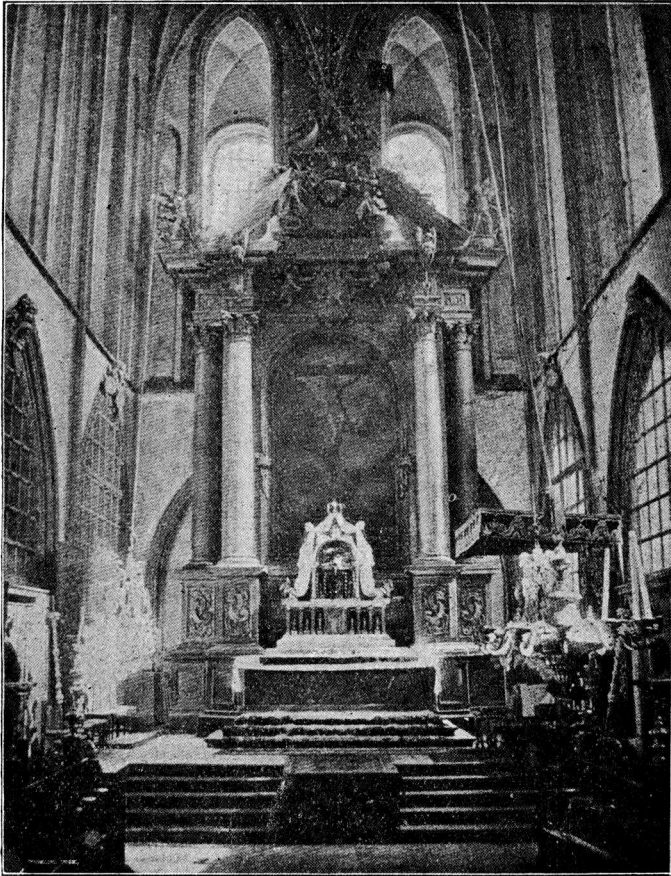


Fig. 160. Presbyterium i wielki oltarz w katedrze.

pienia w presbyterium katedry wykuto postać: św. Salvatora (Chrystusa), pod którego wezwaniem stała pierwotna katedra, i którego postać była i jest dotąd w wielkim oltarzu: św. Wacława, któremu potem katedrę dedykowano, i św. Stanisława, jako świętego patrona, czczonego w tej katedrze od XIII w. Sklepienie jest krzyżowe, o czterech trójkątnych polach; tylko nad wielkim oltarzem, gdzie ściana podzielona jest na dwa pola dwoma oknami, rozchodzi się sklepienie od środka ściany tylnej palmowo na 10 pól, tworząc w planie pół gwiazdy, podobnie jak w tylnej kaplicy Maryackiej (Ciborium). Ponieważ boczne okna nawy głównej nie mogły schodzić

towa jest cała z ciosu, inne—ceglane. Właściwą formę gotycką zakrywają kaplice, później podwyższone, i przedłużenie podwyższonych naw bocznych. Od czasu pierwszych murowanych budowli na Wawelu i w Krakowie upływały już były wieki; w drugiej połowie XIII w. ruch budowlany wytworzył się znaczny, pojawiły się miejscowe siły architektoniczne, a oryginalności w budowie katedry, każą tembardziej przypuszczać, że twórcą jej był architekt miejscowy. W tej samej epoce powstają w mieście gotyckie kościoły: P. Maryi (fig. 161), św. Anny, zupełnie w XVII w. przebudowany, wreszcie Bożego Ciała (fig. 162) i św. Katarzyny na Kazimierzu. Wszystkie one okazują pewne pod-

bieństwo w planie i technice: są to świątynie trójnawowe, z bocznymi nawami niższymi, dochodzącymi tylko do tęczy; presbyterium wydłużone zamknięte trzema lub pięcioma ścianami wieloboku (Dominikański zatrzymał w przebudowie zamknięcie presbyterium prostą ścianą, pochodzącą jeszcze z pierwotnej budowli romańskiej), wykonane z cegły, z użyciem kamienia do części ważnych konstrukcyjnie jak na słupy, arkady, gurdy, żebra sklepienne i gzemsy, oraz do części dekoracyjnych, rzeźbionych obramień, portali, maswerków, fiali i t. d. We wszystkich też, za wzorem katedry, użyto zgrubienia filarów nawy głównej

rzeźbionymi iglicami; na jednej herb kraju na tarczy. Pod dachem gżems kamienny ze wspornikami, pokrytemi rzeźbą, wskazującymi, że dźwigały one niegdyś, lub wedle planu architekta dźwigać miały, balustradę w około dachu. W zwornikach okien ozdobne rzeźby kamienne. Początek rodzenia się łuków okien zaznaczony paskiem roślinnej ornamentacyi. Wewnątrz pod oknami ozdobne tryfora, płasko wykonane na ścianie. Wyniosłość sklepienia nad poziom jest bardzo znaczna, bo 28 metrów. Nawa główna mniej ozdobnie wykonana. Sklepienie, po zwaleniu się dawnego, pochodzi z połowy XV w. Mury dźwigające je są o-

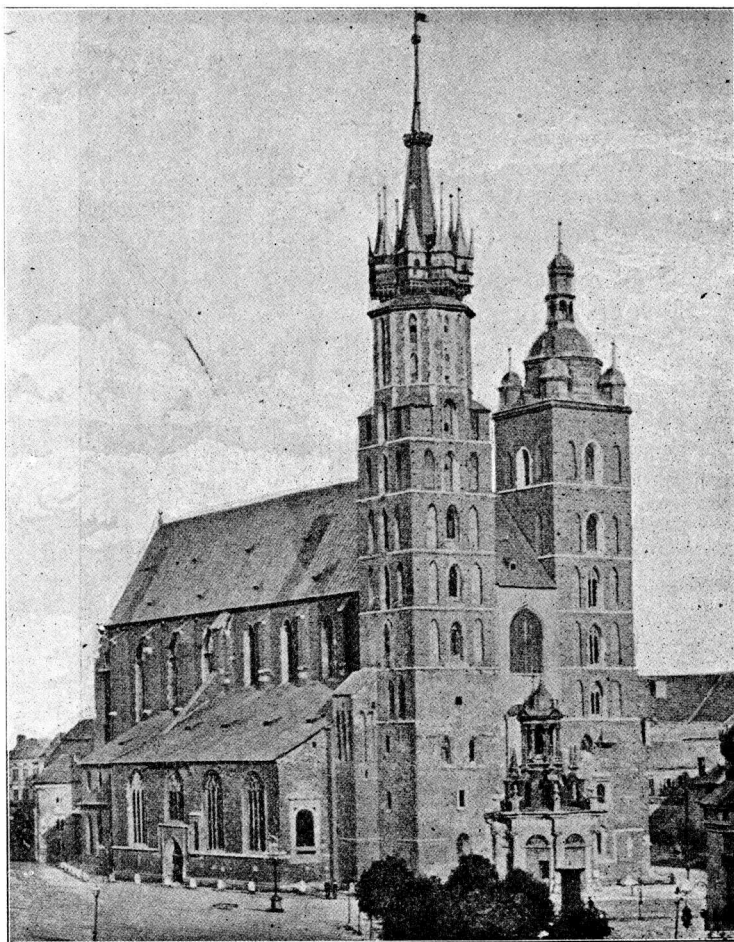


Fig. 161. Kościół Maryacki.

od strony bocznych, zamiast zewnętrznych łuków przypornych, dla wzmocnienia siły murów, dźwigających sklepienia. Gdzie niema naw bocznych, jak przy presbyterjach, tam skarpy biegną wzdłuż ścian, aż do fundamentu.—c) **Kościół maryacki.** Najwspanialszym kościołem jest P. Maryi w Rynku (fig. 161, 163 i 164). Presbyterium dzisiejsze, zamknięte trzema ścianami ośmioboku, wybudował Mikołaj Wierzynek w latach 1350—1360; złączono je z dawnymi wieżami nawą główną przed rokiem 1396. Presbyterium odzewnątż ma skarpy wspierające zakończone bogato

parte na arkadach oddzielających nawy boczne; powyżej arkad gżems, nad nim wysokie okna ponad nawami bocznymi. Zewnątrz szkarpy pokryte skromnymi kamiennymi splewami bez pinakli.—Nawy boczne miały pierwotnie wielkie okna naprzeciw arkad, które następnie przedłużono aż do posadzki, tworząc z nich portale do przybudowanych potem symetrycznie kaplic bocznych. — Pierwotnego architekta nie znamy. Sklepienie nawy głównej w r. 1395 budował Werner z Pragi, a po zwaleniu się go odbudował je w r. 1442 Czipsar, z sąsiedniego Kazimierza. Zewnętrzny portal pier-

wotny zastąpiono potem czarnym marmurowym w epoce baroku i tak nowo wzniesiony zakryto kruchtą. Ściany boczne z dołu zasłonięte późniejszymi kaplicami, skarbcem i przybudówkami na aparaty kościelne. Wieże (ob. fig. 165), do piątego piętra równe, zostały w XV w. nadbudowane nierówno: wyższa, pociągnięta jeszcze o dwa piętra w czworoboku, przechodzi następnie w ośmiobok, który wieńczy hełm, niezwykle oryginalny i zdobny, o 16 wieżyczkach, z piramidą w środku. Budowa tego hełmu przypada na r. 1478, tj. na czas kiedy Wit Stwosz tworzył wspinały wielki ołtarz tego kościoła: przypuszczać więc można, że tensam

W kościele Dominikańskim dobudowano w XIV w. w podobny sposób nawę główną z niższymi, bocznymi, tylko o skromniejszych wymiarach, a nawy te po pożarze z r. 1850 prawie z gruntu nanowo postawiono; ocalał tylko wspinały rzeźbiony portal główny (ob. fig. 203); niestety, zuowu w r. 1880 zaciemniony fatalną kruchtą.—Na Kazimierzu powstają w XIV w. okazałe kościoły ś. Katarzyny (1342) i Bożego Ciała (1347 r., ob. fig. 162). Pierwszy z nich mimo, że długie lata stał ruiną, zrestaurowany, zachował się w pierwotnej czystości stylowej. Sklepienie nawy głównej, spadłe skutkiem trzęsienia ziemi, zastąpiono drewnianem, na-

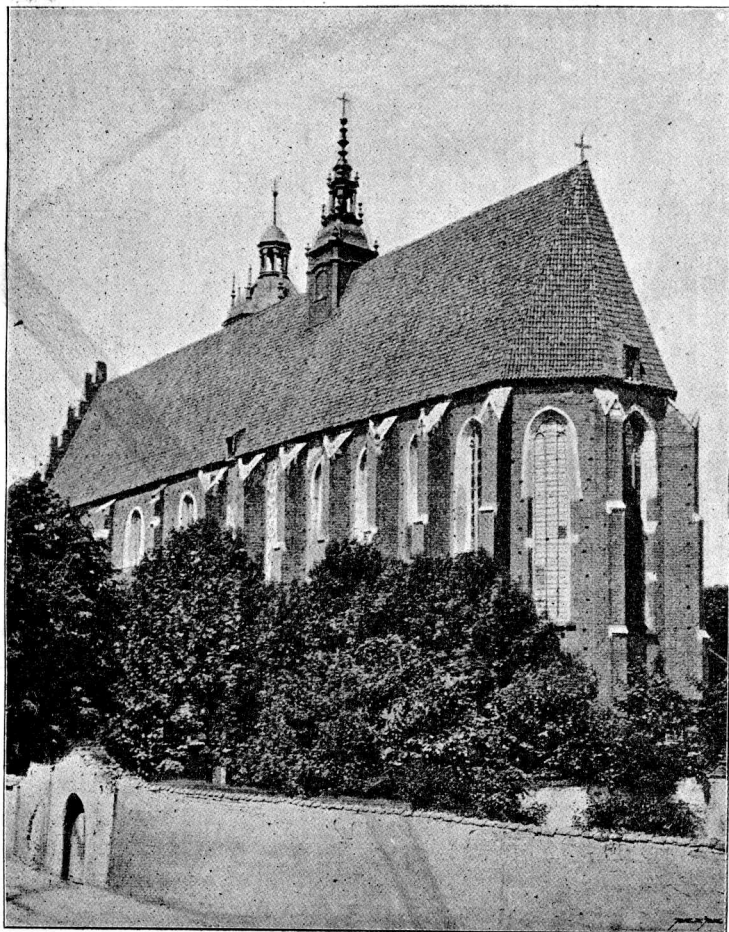


Fig. 162. Kościół Bożego Ciała.

artysta podał projekt uwieńczenia wieży. Wieżę niższą pokryto kopulastą w XVI w. Wnętrze sprawia niedające się opisać wrażenie: wysoka przestrzeń napełniona kolorowym światłem, przepuszczanym przez starożytne, z XIV i XV w. jeszcze pochodzące, witraże wysokich okien, łąjącem się na złocistym tryptyku Stwosza, uzupełnione bogatą polichromią, wykonaną wedle wzorów Jana Matejki, przykuwa oko do siebie i budzi nastrój uwielbienia, zwłaszcza wobec starożytnych pomników, herbów i godeł, splatających całą historię miasta w malowniczą całość. — d) Inne kościoły z XIV w.

śladującym do niepoznania murowane. Presbiterium zamknięte pięciu ścianami dwunastoboku, opięte szkarpami, z bogato rzeźbionymi iglicami; okna, częściowo z dołu zamurowane, czekają jeszcze odnowienia. Epoka Baroku oszczędziła mu swoich przeróbek i ozdób, a dzięki temu kościół ten ze wszystkich krakowskich gotyckich sprawia najbardziej średnio-wieczne wrażenie.—Po przeciwnej stronie Kazimierza zaczęto w parę lat po rozpoczęciu kość. św. Katarzyny stawiać kość. parafialny Boż. Ciała. Presbiterium skończono w latach 1385—1389, nawę główną, przodkową, z bocz-

nemi skończono około 1404 r. Kościół ten ocalał również od zbyt licznych przybudówek z zewnątrz; wewnątrz jednak zepsute w epoce baroka, zwłaszcza przez oszalowanie drewniane filarów. Wymiary ma znaczne, zbliżone do poprzednio wymienionych kościołów gotyckich, a techniką i planem zbliża się zupełnie do nich. Budowniczym był Czipsar, Kazimierzanin. Zamierzono dwie wieże frontowe, ale doprowadzono je tylko do pierwszego piętra; północną dokończono w XVI w. — Współcześnie staje

seca budowy. Mają więc klasztor nasz Dominikański, Franciszkański, Augustyanów krużganek, czyli jasny korytarz—obiegający czterema ramionami dziedziniec czworokątny, w ogródek (wirydaż) zamieniony—kapitułarz, czyli salę narad, refektarz czyli jadalnię; dormitarz czyli salę sypialną. Całość otacza mur; z frontu u boku kościoła, ile możności, furta klasztorna z całą kluczniką; w głębi kuchnia, spiżarnia, składy i t. d. W późniejszych czasach skasowano dormitarze i pobudowano nad kruż-



Fig. 163. Wnętrze kościoła Maryackiego.

kościół św. Barbary (1393), wsunięty w głąb placu z prawej strony Kościoła Maryackiego, zmieniony dziś do niepoznania. Szkarpa w środku frontowej facyaty wskazuje, że tu wspierało się pierwotne sklepienie, czyli, że kościół musiał być t. zw. hallowym, o dwóch równowysokich nawach, ze sklepieniem wspartem na filarach w środku stojących.—Obok kościołów klasztornych powznoszono w tym czasie i same klasztory, każdy według reguł zakonu i obyczaju, a drobne zmiany pojawiają się tylko z powodu szczególnych warunków miej-

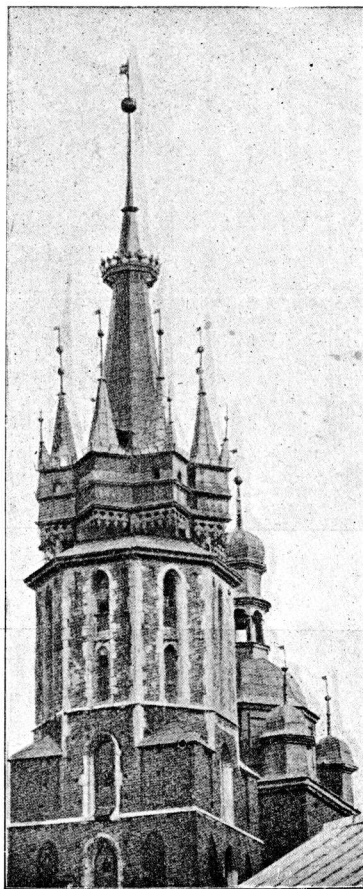
gankiem cele. Krużganki Augustyanów przy koście. św. Katarzyny mają liczne obrazy cechowe późniejszej epoki; Dominikańskie slyną z licznych nagrobków, zwłaszcza uczonych od XVI w.; Franciszkańskie z galerii portretów biskupów krakowskich. — e) **Budownictwo świeckie do XV w.** Obok budownictwa kościelnego rozwija się w tej epoce równolegle świeckie. Na Wawelu, prócz bramy, wieży a może i murów, było w XIII w. mieszkanie książęce jeszcze drewniane. Dopiero Łokietek i Kazimierz W, wzniesli murowane

budynki mieszkalne. Z tych czasów dochowały się dobrze w północnym traktcie pałacu król.: izba gotycka, ze sklepieniem wspartem na jednym filarze, w rogu wschodnim izba również gotycka i druga, beczkowo zasklepiona, w której miał jakoby Kazimierz W. żywot zakończyć. W parterze traktu północnego znać nadto z przeróbek pozostałości budowli, zdaje się, w. XIV, a podobnie w wieżycy okrągłej, zakrytej kurzą Stopą i czworokątnej „Lubrance“ od strony wschodniej. W mieście zachowała się okazała sala gotycka z rzeźbionymi zwornikami, z pierwszej połowy wieku XIV, w parterze kamienicy, tak zw. „hetmańskiej“ w Ryn-

dowana nakładem Zbig. Oleśnickiego w latach 1423—1449. Ściany odzewnątrz dzielą pionowe laski na ślepe arkadowania. Pinakle (fig. 167) ozdobne, (choć pierwotne zniszczone, zastąpiono nowymi); profilowanie gzymsów subtelne, portal zewnętrzny i wewnętrzny (fig. 168, i 169), okazały starannie rzeźbiony.— U wejścia do katedry widzimy dwie kaplice o podobnym charakterze zewnętrznym: na lewo starsza, królowej Zofii, z r. 1432, na prawo św. Krzyża z lat 1467—1477; zewnętrzne ich zdobienia przedłużono także na spód wieży zegarowej; sklepienia ich gwiaździste, z kunsztownym układem żeber; prawa zachowała pier-



Fig. 164. Nawa boczna kościoła Maryackiego.



[Fig. 165. Szczyty wież Maryackich.

ku, przedzielona na dwa sklepy i skład. W wielu domach dochowały się żebrowane piwnice gotyckie, czasem ze zwornikami (kamienice № 17 i 21; innych nie badano dotąd), jedna z kominkiem. Były one dawniej izbami parterowymi, a skutkiem nadsypania rynku i ulic stały się po wiekach piwnicami. — f) **Wiek XV w budownictwie Krakowa.** W. XV odznacza się większą ozdobnością, szerszym użyciem ciosu na zewnątrz i bogatszymi formami; zostawił też nam większą ilość zabytków świeckiego budownictwa. Najwcześniejszym zabytkiem tego charakteru jest kruchta kościoła św. Katarzyny (ob. fig. 166), zbu-

wotne malowania ruskie: lewa nowo odrestaurowana, polichromowana przez Włodzimierza Tetmajera. Najozdobniejszą jest gotycka kapliczka, w zachodnim boku kościoła św. Barbary, między szkarpy wciśnięta, zwana Ogrójcem (fig. 170), zamknięta oszklonami i okratowanymi arkadami. „Budowa ta zajmuje ważne miejsce pośród zabytków Krakowa, jako jedyna, przypominająca w kamieniu bogactwo form, jakimi się posługiwał Wit Stwosch w drzewie“ — niestety, bardzo uszkodzona zębem czasu. Na ołtarzu mieści się grupa Chrystusa na Górze Oliwnej, wyżej

wspomniana. — Fundusz na ołtarz tej kaplicy ustanowili mieszczanie krakowscy Szwarcowie w roku 1488—1516. — Dotychczas uważano tę kaplicę za kostnicę cmentarza maryackiego; wykonanie jednak nader ozdobne wskazuje, że budowla z góry była na kaplicę przeznaczona: łuki arkad są piękne i bogato profilowane przy ich nasadzie są umieszczone na narożnikach charakteryczne potworki w rodzaju jaszczurek, żabki i konsole, które zapewne dawniej figurki świętych dźwigały, okazują różnorodnie bogate

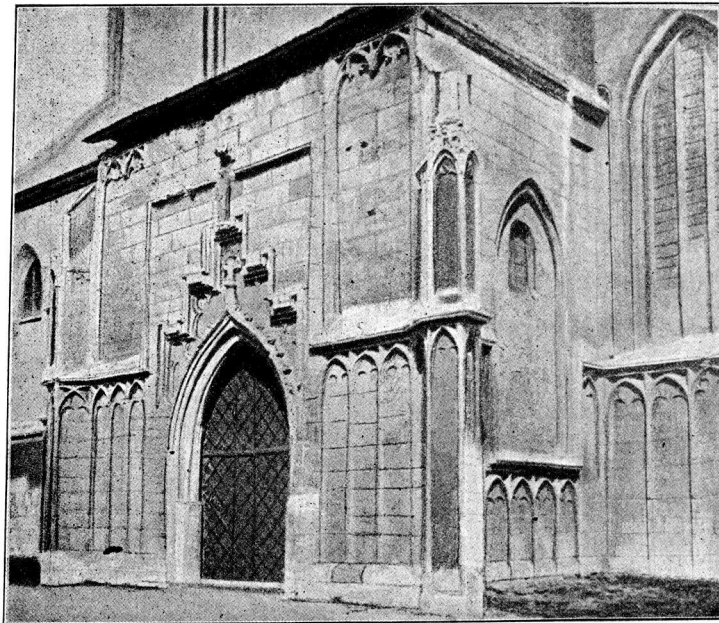


Fig. 166. Kruchta kościoła św. Katarzyny.



Fig. 167. Pinakiel kośc. ś. Katarzyny.

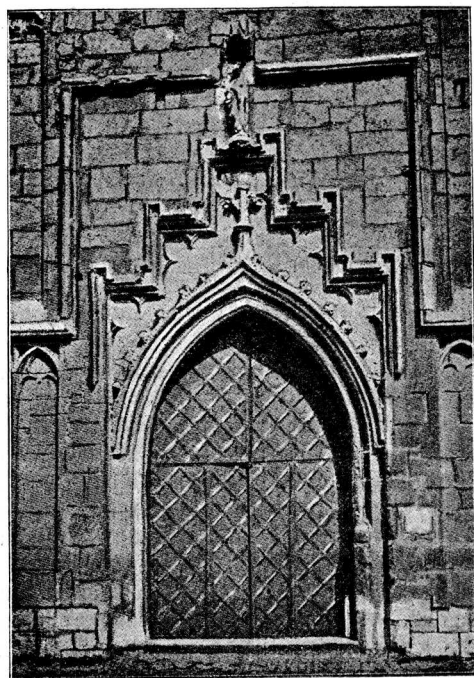


Fig. 168. Portal zewnętrzny kośc. św. Katarzyny

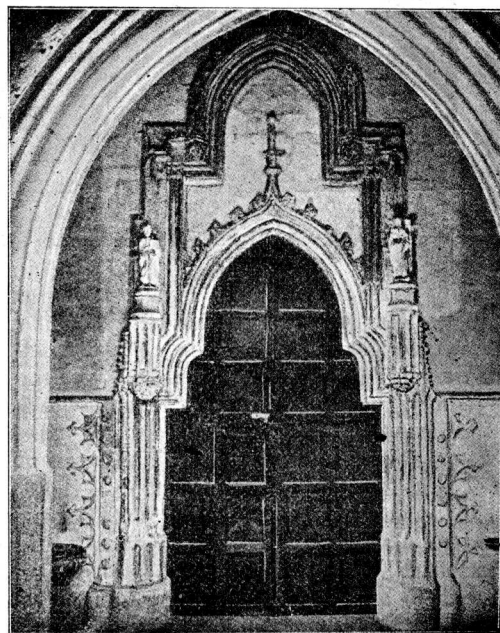


Fig. 169. Portal boczny kośc. św. Katarzyny.

motywa ornamentacyjne. Nad płytami słupów między profilami arkad rozrzucone fantastycznie gałęzie, a wśród splotów tarcze herbowe, otoczone pękami rzeźbionego mchu morskiego; przecięcie profilów łuków z płaszczyznami szkarp maskują anioły, trzymające tarcze, przy wejściu do kościoła, z orłem Jagiellońskim; od północy tarcza pusta. Nad arkadą wehodoową pole między rozbiegającymi się profilami arkad wypełnia tarcza, trzymana przez dwa lewki z Barankiem Bożym; nad północną arkadą herb Nowina. Szczegóły wewnętrzne są równie ozdobne. W tym samym czasie powstaje ośm kaplic przy kościele Maryackim; do tego też czasu należą: przeróbki, uzupełnienia i facjaty kościo-

ca dziś na miejscu dawnych lektoryów i izb mieszkalnych profesorskich szafy z tysiącami książek polskich i obcych, wiele portretów i za- bytków. Był to pierwotnie kompleks budyn- ków po kolei dokupywanych, które razem stworzyły dość regularny prostokąt. Część ce- glana z erkerem (wykus) od strony ulicy Ja- giellońskiej pozostała prawie bez żadnej zmia- ny, resztę facjaty musiano przy restauracji częściowo zmienić ze względu na cel budynku: stworzenia wielkich sal; przyczem szczęśliwie uszanowano starożytne reszty i ogólną fizyogno- mię. Szczyty od ul. Jagiellońskiej są stare, okna również, jedynie częściowo wyrównane do jednej wysokości z częścią pierwotną. Część

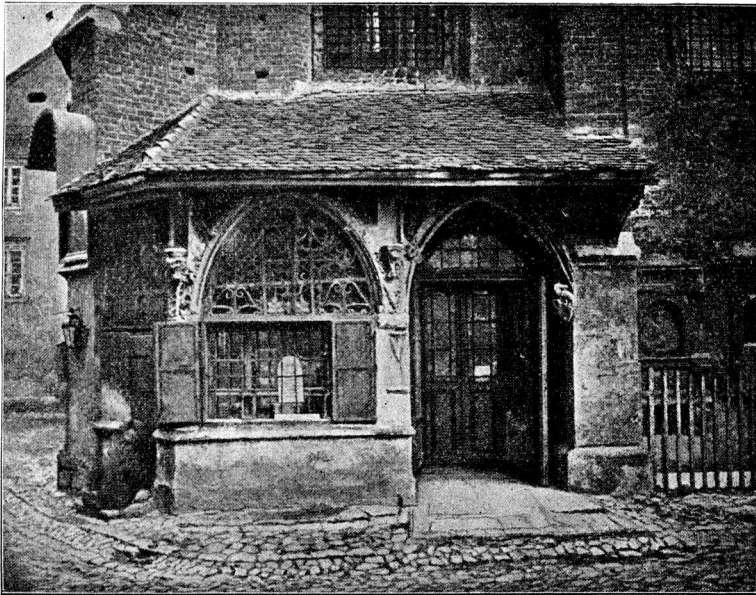


Fig. 170. Ogród przy kościele św. Barbary.

łów Dominikańskiego, św. Marka, św. Idziego, wewnątrz klasztornych. Powsta- ją nowe, później do niepoznania zmienione, kościoły Bernardynów, św. Agnieszki. Kościoły św. Florjana i Karmelitów na Piasku okazują w planie presbyteryów, zakończonych ścianami wieloboku, że były gotyckimi, zanim je później z gruntu przerobiono.—W połowie XV w. zbudowano piękną nawę główną kośc. św. Krzyża, o szeroko rozpiętym sklepieniu, wspartem na jednym tylko środkowym filarze (fig. 171 i 172).— Z budowli świeckich XV w. zachowała się wschodnia facjata zamku na Wawelu nad częścią Kazimierzowską, ubra- na ciosem z laskowaniami podobnymi jak na krucheie św. Katarzyny; wieża ratuszowa w ryn- ku podobnie dekorowana, ale przedewszyst- kiem zasługuje na uwagę Kolegium Jagiello- ńskie (*Collegium majus*) przy ul. św. An- ny, (ob. fig. 173 i 174), kolebka uniwersytetu krakowskiego i składnica przeszłości, mieszczą-

budynku od strony gimnazjum św. Anny prze- robiono przy restauracji ostatniej w ten spo- sób, że kilka wąskich kamieniczek o nierównej wysokości piatr złączono w jednolity organizm budynku.— Wnętrze (fig. 175) odpowiada piękną stroną zewnętrzną: dziedziniec o- biega ganek na ostrołukowych arkadach dźwi- gających sklepienie tak zw. kryształowe, któ- re tworzą pod gankiem rodzaj korytarzyka. Ściany nad gankiem zdobią, prócz okien, w pię- knych węgarach, i delikatnie rzeźbionych odrzwi, jeszcze i schodki, prowadzące po ścianie do erkeru, występującego ze ściany, lub do gauceczku, wio- dącego na drugie piętro, oraz tablice pamiątkowe i erekeyjne uniwersytetu i burs uniwersytec- kich. W r. 1900 postawiono na środku dzie- dzinca pomnik Kopernika, kosztem rządu, dłu- ta Godebskiego. Z sal najpiękniejszą jest tak zwana *stuba communis* we wschodnim skrzy- dle z erkerem z pięknym gwiaździstym skle- pieniem, w której profesorowie wspólnie jada- li,



Fig. 171. Kościół św. Krzyża.

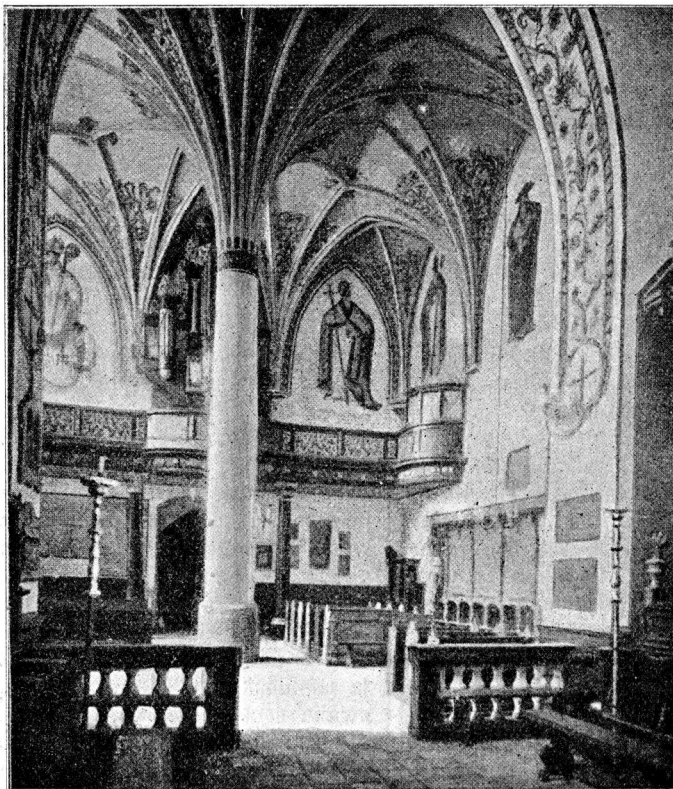


Fig. 172. Wnętrze kościoła św. Krzyża

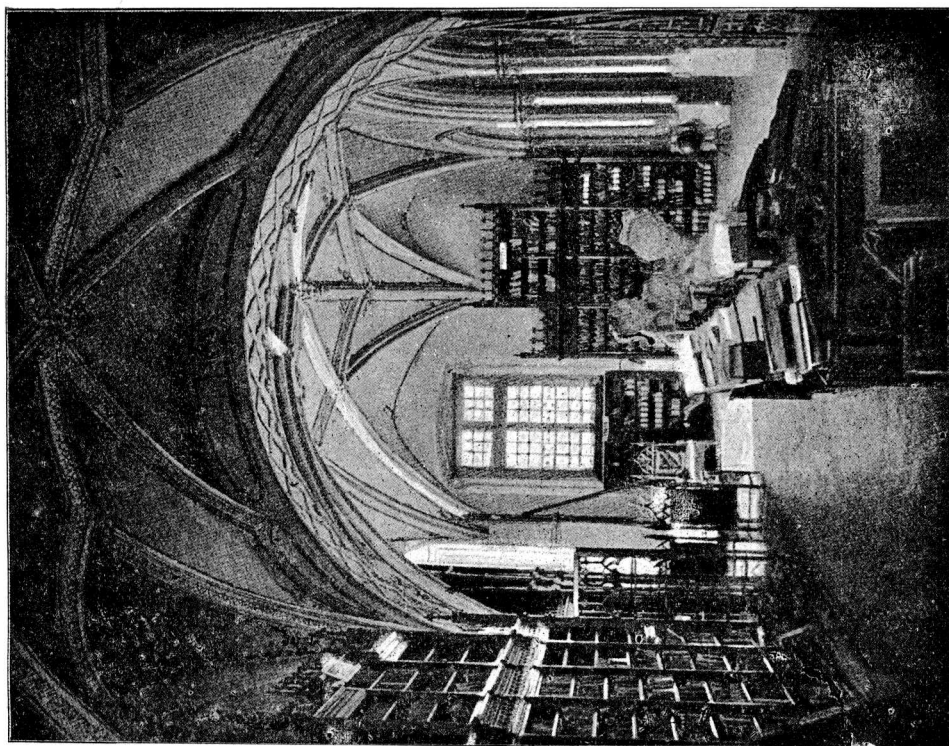


Fig. 174. Wnętrze sali głównej Biblioteki Jagiellońskiej.

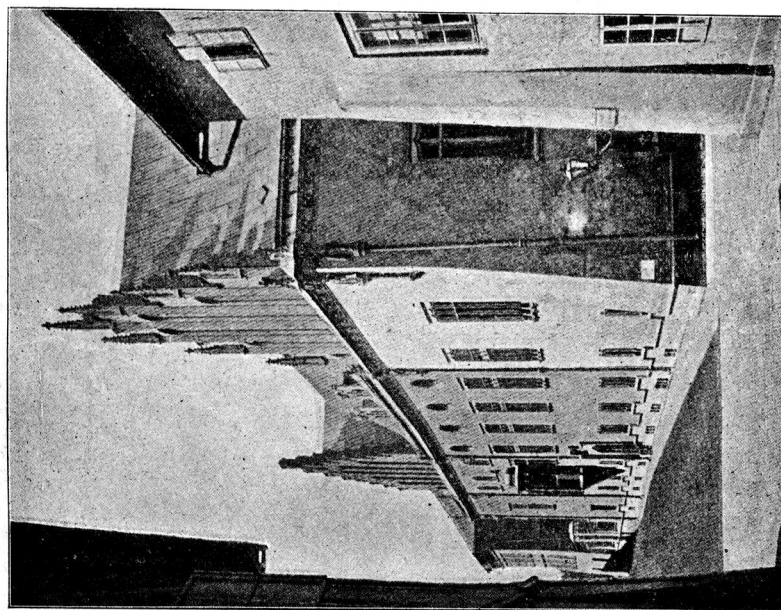


Fig. 173. Dawne „Collegium majus”, dziś Biblioteka Jagiellońska.

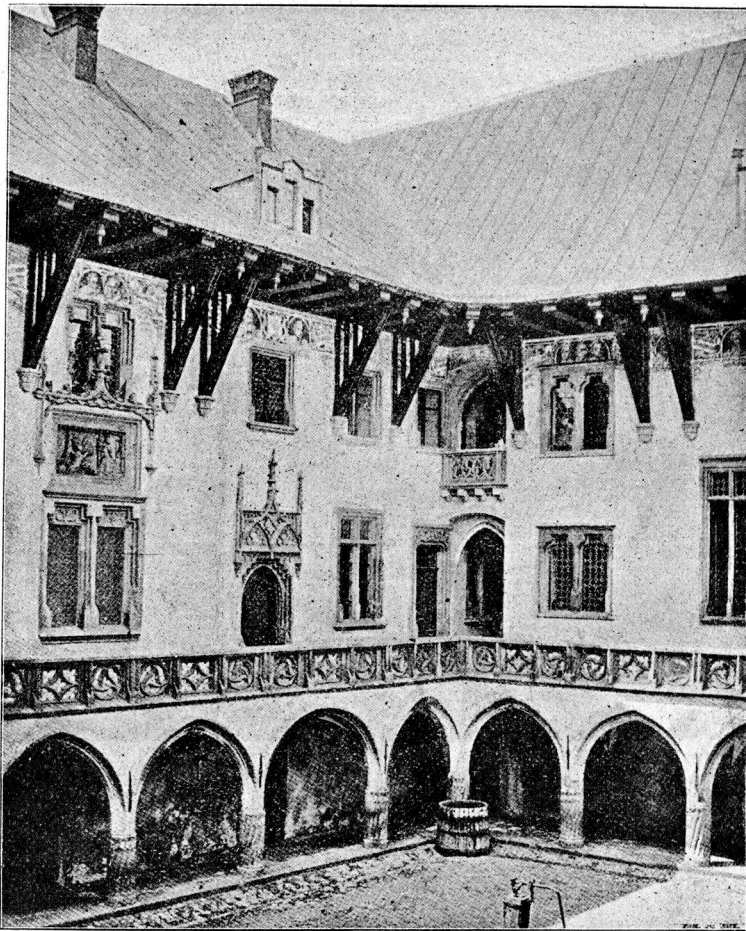


Fig. 175. Działdziniec Biblioteki Jagiellońskiej.



Fig. 176. Sukiennice w dzisiejszej postaci.

w erkerze (wykusz) zasiadał na podwyższeniu lektor.—Kollegium Jagiellońskie jest skarbnicą architektonicznych form późnego gotyku. Umiejętną restaurację prowadzili: Karol Kremer i Feliks Księżarski. Do tej epoki należy także i część Sukiennic (ob. fig. 176). Pierwotnie w XIII w. były to dwa szeregi równoległe naprzeciw sobie położonych kramów, zbudowanych z kamienia. W końcu XIV podwyższono frontowe mury kramów, podparto je szkarpami, z iglicami u szczytu, a przestrzeń między temi murami przykryto siodłowym dachem, przez co między kramami powstała przykryta ulica, oświetlona oknami, umieszczonemi w podwyższonych ścianach, sklepy miały pulpityowe dachy na boki, tak, że gmach przybrał postać trójnawowego kościoła, o nawie głównej wyższej i bocznych niższych; charakter świecki nadawały budowie ząbione szczyty frontów i dymniki na dachu. Architektem był Marcin Lindintolde, około r. 1390. W XV w. przerobiono tę budowę w ten sposób, że stworzono w budynku tym piętro, mianowicie wybito w ścianach okna nad sklepami do oświetlenia przestrzeni między innemi, a nad otworami na poprzecznych belkach położono pułap, który był podłogą sali na I piętrze umieszczonej. Gdy pułap ten spłonął, zastąpiono go w XVI w. sklepieniem, dotąd istniejącym [W czasach późnego gotyku, w środku, a może i w końcu XV w., przybrały estetyczny swój charakter powierzchnie na wieży ratuszowej z bardzo pięknymi kamiennymi odrzwiami (fig. 177). *Red.*]—g) **Fortyfikacje mie-**



Fig. 177. Odrzwia wieży ratuszowej.

skie. Fortyfikacje miejskie istniały od XIII; w XV wieku jednak pracowano wiele nad niemi, przybyło wiele nowych wież, a z tych dochowały się cztery przy wylocie ul. Floryańskiej (fig. 178). Brama Floryańska mieści się w wieży czworokątnej, zdaje się, z XIV w. pochodzącej, kamiennej, potem cegłą nadmurowanej, pierwiej spadzistym dachówkowym dachem, koronkową kopułką miedzianą przykrytej. Mury łączą tę wieżę z basztami dalszemi, na dole kamiennymi, wyżej nadbudowanymi starannie cegłą, z pasami poziomymi z ustawionych kątem cegieł; parter jest czworokątny, piętra w półkole, z płaską ścianą od miasta. Dachy spadziste, dachówką kryte. Za murami szedł ganek dla warty i strzelających z kusz, lub strzelb ręcznych; baszty służyły dla artylerji. Baszta przy Muzeum Czartoryskich (które było dawniej arsenałem miejskim) od strony ulicy Sławkowskiej różni się budową od poprzednich; front jest zamknięty 3 ścianami ośmioboku. Najpiękniejszym zabudkiem fortyfikacyjnym jest Barbakan przed bramą Floryańską, zbudowany w samym końcu epoki gotycyzmu, koło 1496 r. (ob. fig. 179). Jest to budynek okrągły, który dawniej łączył się szczytami murowaną z Wieżą Floryańską, ku ulicy Sławkowskiej ma on z boku bramę. Póki przed murami, na miejscu dzisiejszych plantacji, biegła fosa zawodniona, trzeba było przebyć most zwodzony na niej, aby się dostać do barbakanu. W górze obiega przez cały otok budynku kryty ganek oparty na kamiennych wspornikach z „machikułami“, tj. otworami w spodzie, któremi można było na szturmujących zrzucić kamienie lub war wylewać. Do piękności budynku przyczynia się siedem wieżyczek, naprzemian okrągłych, lub ośmiobocznych, do których wejście prowadzi z ganku po drabince wewnątrz; służyły one do śledzenia ruchów nieprzyjaciela. Wewnątrz biegnie przez cały budynek galerja, którą zajmowali obrońcy przy strzelnicach. Najniższy rząd strzelnic bronił fosy. Głębokie nisze w murach służyły na ulokowanie armat. Barbakan był wysuniętym fortem, który mógł z boku ostrzeliwać nieprzyjaciela szturmującego mury, a zarazem służył za miejsce zbierania się na wycieczki, z którego wielką bramą znaczna liczba ludzi mogła naraz wypaść. W tym barbakanie witano królów, oddawano ceremonialnie klucze miasta, i dotąd przy wjeździe wybitnych osób do Krakowa tutaj ma miejsce powitanie. h) **Pomieszanie stylów.** W dawnych czasach styl trwał przez pewien okres, przechodził w inny i nie wracał już więcej. Budowano więc i budynki mieszkalne współczesnym stylem, z czego resztki dotąd się zachowały, mimo późniejszych przeróbek,—a gdy niszczał jaki gmach dawniejszy, reparowano go współczesnym sobie stylem, nie widząc w tem nic zdrożnego, chociaż zacierają

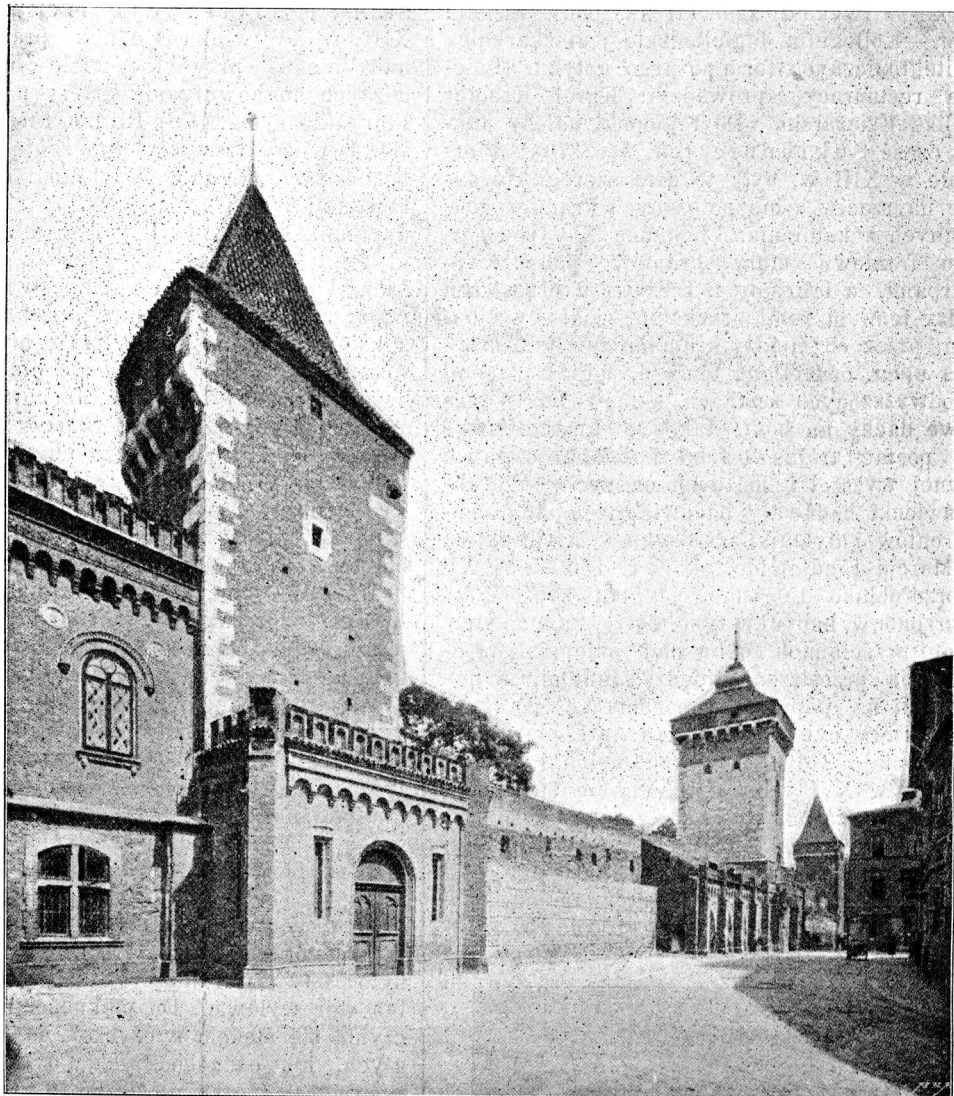


Fig. 178. Baszty miejskie z Bramą Floryańską pośrodku.

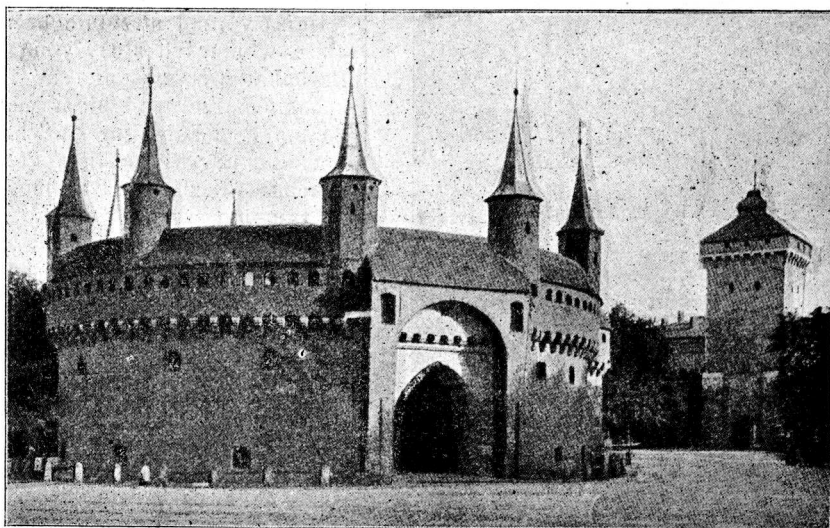


Fig. 179. Barbakan i Brama Floryańska.

no przez takie odnawianie wiele śladów przeszłości i psuto czystość stylową budowli. Nowsze czasy przyniosły zbadanie istoty stylów i techniki każdoczesnej, skutkiem czego restauruje się zabytki w ich pierwotnym stylu i przez to zachowuje dla potomności w niezmięnionej szacie. Zabytki gotyckim krakowskiego odnowiono też szczęśliwie w ostatnich czasach, a nadto wzniesiono w tym stylu piękne *Collegium*, zwane *novum*, wedle projektów

architekta I. Księżarskiego, restauratora Kolegium Jagiell., ze wspaniałą klatką schodową (fig. 180); przybudowano gotyckie podcienia przy Sukiennicach według projektu Tomasza Prylińskiego i Jana Matejki (fig. 181, 182, 183); oraz budynek „Sokoła“, zaprojektowany przez Knausa i Talowskiego. Tak zw. „starą synagogę“ na Kazimierzu restaurowano już w XVI w. Budowniczy, podobno włoch, Mateusz Gucci, usiłował zatrzymać styl gotycki

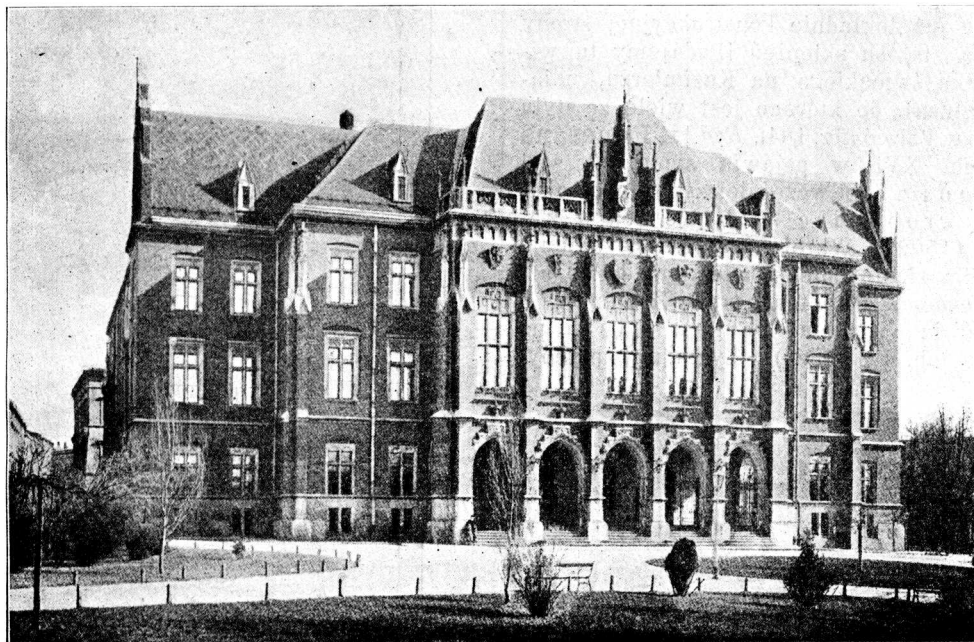


Fig. 180. Dzisiejszy Uniwersytet Jagielloński (*Collegium novum*).

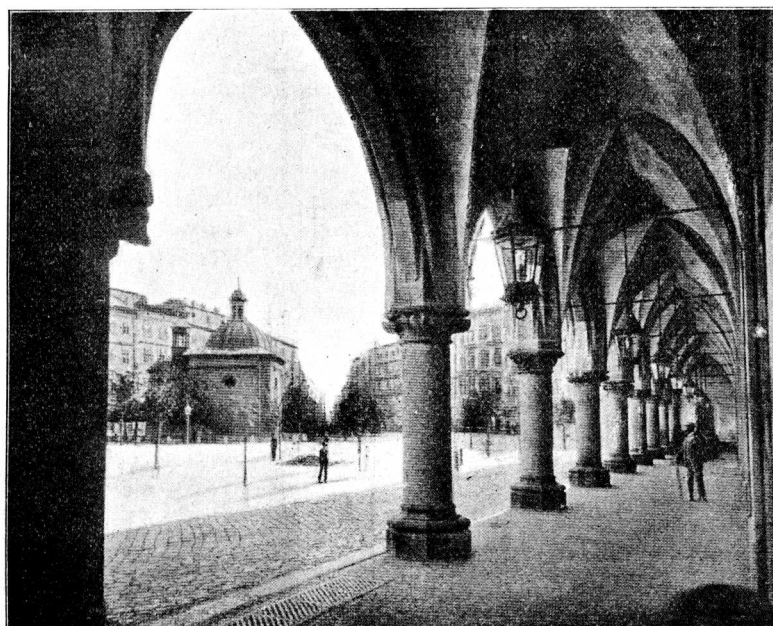


Fig. 181. Podcienia Sukiennic.

w którym była zbudowana. Jest-to budowla halowa tj. o dwu nawach, wspartych na dwu filarach środkowych; zdaje się, że w XVI w. zbudowana, bo skarbona stara, w niej umieszczona, nosi datę z samego początku XV w. Pierwotnie była niższą, Gucci podwyższył ją, podpierając już renesansowymi filarami. Przeprowadzenie żeber sklepiennych uznają zwawcy za niezgrabne; formy gotyku już się wówczas tj. w końcu XVI w. były przeżyły, a budowniczy naśladował ostrołuk zewnętrznie, nie rozumiejąc już dokładnie konstrukcyjnej strony żebrowania takich sklepień [Podajemy tu widok budynku świeckiego na Kazimierzu, mianowicie ratusza, do którego jest wiele ze stylu podobnych w Polsce (fig. 184). *Red.*] **Renesans** Z braskiem XVI w. pojawia się u nas styl Odrodzenia. Najwcześniejszym jego okazem jest grobowiec Olbrachta w katedrze (1502). Wkrótce styl ten znajduje szerokie dla siebie pole w wielkim dziele architektonicznym, podjętem przez Zygmunta I, tj. w budowie pałacu królewskiego na Wawelu (ob. Wawel). Zygmunt, przeby-

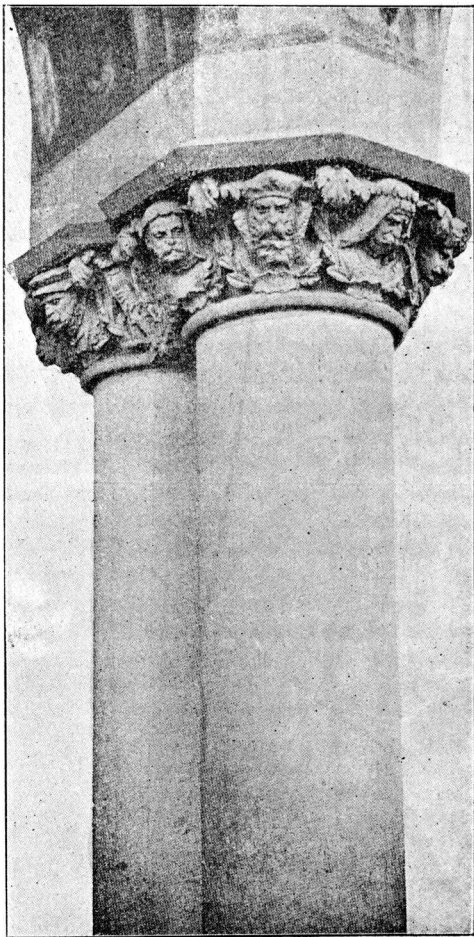


Fig. 182. Z kolumnady Sukiennic.



Fig. 183. Z kolumnady Sukiennic.

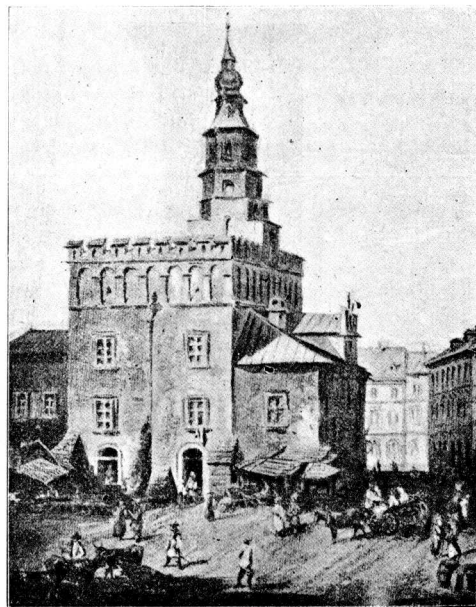


Fig. 184. Ratusz na Kazimierzu (z obrazu Gryglewskiego).

wając jako królewicz na Węgrzech, zapoznał się na dworze Macieja Korwina z artystami włoskimi. W roku 1508 rozpoczął przebudowę pałacu; architektem od roku 1510 jest Włoch Franciszek delle Lore, niewątpliwie przez Zygmunta sprowadzony. Całość budowy zakreślono jako renesansowy pałac o amfiladzie wielkich sal oświetlonych wielkimi oknami, z lekką galerią, obiegającą na okrągłolukich arkadach dziedziniec pałacowy. W wykonaniu szczegółów pozostały ślady poprzedniej epoki gotyckiego, tworząc wdzięczne dzieła w stylu przejściowym—jak kilkanaście dotąd pozostałych odrzwi z nadprożami, — w delikatne gotyckie laskowania i rozetowania ubrane, z renesansowymi grzemsami nad niemi, często z humanistycznymi sentencjami, kutemi pod gzemsem.—Pałac na Wawelu jest nie tylko największą, ale i najpierwszą co do czasu budową renesansową, służył więc za pierwowzór innych budowli, kształcił budowniczych i rzemieślników, którzy stworzyli szkołę rozszerzającą styl Odrodzenia na miasto, a z niego i na całą Polskę. Obecnie pałac król. ogołocony jest zupełnie we wnętrzu, prócz wmurowanych w ściany odrzwi, kominów i obramień okiennych. Pałac w trakcie północnym i w części traktu wschodniego doznał gruntownego zniszczenia w 8-dniowym pożarze, który wznieśli Szwedzi w r. 1702. Ocalała tylko część wschodnio-południowa; ona też zachowała przynajmniej pierwotne pułapy i reszty malowań, ukrytych pod tynkiem. Restauracja XVIII w. ograniczyła się zabezpieczeniem budynku od ruiny, zachowała więc nam przynajmniej budynek, który przy badaniu przez zawodowych znawców i rekonstruowaniu możemy jako pamiętkę i jako zabytek stylowy dokładnie poznać i ocenić co do stanu pierwotnego z XVI w. Budowniczy, wznoszący pałac, zakreślił go jako regularne trzy ramiona prostokąta, a pozostawiając częściowo nienaruszonymi dawniejsze części budynku w trakcie północnym i wschodnim, zmuszony był w tych miejscach wewnątrz pałacu zostawić nieregularności w planie, aby uniknąć burzenia dawnych murów. Stąd w parterze i na pierwszym piętrze około Kurzej Stopki, również w okolicy bramy wjazdowej, pewne krzywizny wskazują, że pozostawiono część dawniejszych murów. Budowie wykonano: w latach 1508 — 1510 część zachodnią, z bramą wjazdową, 1510—1520 trakt północny i wschodni po mur ogniowy, pod kierunkiem Franciszka delle Lore, 1520—1530 r. część wschodnio-południową pod kierunkiem Bartłomieja Berecciego. Galeria musiała być odrazu zaprojektowaną, bo jest konstrukcyjnie i stylowo z pałacem złączona, ale skrzydło jej zachodnie musiało albo zupełnie nie być w planie, albo też było krótszym, albowiem na drugim piętrze galeria wkracza na erker, który pierwiej swobodnie musiał występować nad dziedziniec, erker ten zaś

nie jest średniowiecznym, jest, owszem, renesansowym; powstał więc, zanim zbudowano galerię przed nim. Galerye, sklepione krzyżowo, związane ankrami, opierają się na okrągłych kolumnach, kolumny drugiego piętra, odpowiednio przedłużone jeszcze smuklejszymi kolumnami, dźwigają dach nad galeriami (fig. 185). Ganki otaczają balasy kamienne, omurowane, podobnie jak kolumny, przez rząd austriacki na początku XIX w., w celu wzmocnienia arkadowania, którego zwietrzałe przez upływ wieków kolumny już-by utrzymać same nie mogły. Restauracja będzie wymagała, po usunięciu obmurowań, wstawienia nowych kolumn. Wielkie okna pałacu, wychodzące na galerię, są dziś przeważnie zamurowane a sale przez to zaciemnione. Z sal tych największą jest senatorska, na drugim piętrze w trakcie północnym, o czterech oknach na miasto i cztery na galerię; następnie nieco mniejsza pod powyższą, zwana srebrną, z pułapem wspartym na czterech kolumnach, i poselska w trakcie wschodnim od strony Stradomia, dziś na cztery pokoje przepierzeniami podzielona. Sala ta była najszlachetniejsza: ściany zdobiły freski z portretami królów, pędzla może H. Dürera, gdyż w tym czasie pracował Dürer na Wawelu; pułap dzielił się na kasetony, w których było 196 głów, każda o innym wyrazie twarzy; w środku sufitu trzy orły, Pogoń i Wąż (herb Bony), oraz lustro spiżowe, u którego lew trzymający herby koronne i W. Ks. Litewskiego. Drzwi były „sadzone rozmaitemi drzewami“. W r. 1787 podstępowano sufit, głowy zaczęły odpadać i znikać; wreszcie zaszalowano pułap i zatynkowano po zajęciu zamku na koszary. Dwie z owych głów znajdują się w domu Matejki, kilka w rękach prywatnych w Krakowie, kilkanaście w Moskwie. Mogą one posłużyć za wzór przy restauracji. Sala ta nazwaną została „poselską“ dopiero od r. 1633, pierwiej była audyencyonalną. W niej przyjmował Zygmunt III poselstwo cara Dymitra Samozwańca, proszące o rękę Maryny Mniszechówny. Zarówno u obcych jak i u swoich znawców za pierwsze arcydzieło Renesansu „z tej strony Alp“ uchodzi Kaplica Zygmuntowska (figura 186) przy katedrze na Wawelu, zbudowana z polecenia Zygmunta I jako kaplica grobowa Jagiellonów przez Bartłomieja Berecciego z Florencji w latach 1519 — 1530, współdziałali tu i rzeźbiarze: Jan Cini ze Sieny, Antoni i Filip z Fiesole, Mikołaj de Castiglione i Wilhelm Florentyńczyk, rzeźbiarze. Kaplica zbudowana jest na planie kwadratowym (na miejsce dawnej kaplicy z XIV w.) z piaskowca, przykryta kopułą ze złożoną łuską na ośmiokątnym bębnie, w którym mieszczą się okrągłe okna. W kopule latarnia; na jej szczycie aniołek dźwigający koronę z jabłkiem i krzyżem u góry. Wewnątrz każda ze ścian, mar

murem wyłożonych, mieści w środku głęboką arkadę, odpowiednią pustej arkadzie, stanowiącej wejście z katedry do kaplicy. Boczne części ścian dzielą zdobne w subtelną rzeźbę pilastry, dźwigające równie ozdobne belkowania, które stanowią górne ogzemsowanie kaplicy pod bębniem. Pola między pilastrami ujęte w ramy; nisze i medaliony wypełnione pysznymi rzeźbami. W arkadzie wschodniej mieści się ołtarz, w arkadzie naprzeciw sarkofagi Zygmunta I i Zygmunta Augusta (fig. 187), w arkadzie przeciwległej wejściu stallaz tronowym oparciem, z postacią Anny Jagiellonki na froncie stali (fig. 188). Kopia podzielona w kasetony, w nich pełne różności ornamenty w formie róży. Proporce, rysunek, różność i delikatność rzeźby składają się na artystyczną całość, która wywarła wpływ na społecznych, objawiający się w podobnych dziełach, mianowicie w kaplicy św. Jacka u Dominikanów (fig. 189). Wiek XVI był przeważnie wiekiem architektury świeckiej, wśród niej więc najwięcej zabytków Renesansu. Domy mieszkalne łączono często po kilka, aby stworzyć rodzaj pałacu; stromy dach zakrywa się od frontu ozdobną attyką, tj. dekoracyjnym murem, ozdobnie ornamentowanym; w dziedzińcach powstaje *cortile*, naśladujące arkadowanie galerii pałacu wawelskiego; dochowały się także pięknie arkadowane dziedzińce

w domu „dziekańskim“ przy ul. Kanoniczej, (fig. 190) gdzie twórcą arkad był Polak Gabryel Słoiński, w kamienicy Jabłonowskich w Rynku (architekt Henryk von Peene jak się zdaje, r. 1625), w Kolegium prawniczym przy ul. Grodzkiej; nadto ślady zniszczonych później arkadowań zostały w domach № 19, 21, 28 w Rynku. [Tu należy także i portal domu l. 18 przy ul. Kanoniczej fig. 191]. Attyki pozostały jeszcze, oprócz klasycznej na Sukiennicach, jeszcze na „Szarej Kamienicy“, na Prałątówce, na bramie koło katedry, na starej synagodze przy ul. św. Jana, przy ul. Kanoniczej itd.; przedostały się z K-a do Tarnowa, Sandomierza, Kazimierza nad Wisłą i t. d. jako piękny i często powtarzany motyw architektoniczny.—Z budynków publicznych przybrały szatę renesansową Sukiennice w r. 1555. Pogorzal zmusiła do restauracji, którą miasto powierzyło Janowi Maryi Padovano. Wewnątrz zastąpił artysta dawny pułap murowanym sklepieniem, do sali na piętrze doprowadził schody po krótszych bokach budynków na zewnętrznych gankach, szczyty zaś nad gankami ubrał w naczółki połączone esownicami, Boczne ściany podciągnięto wówczas i ozdobiono u góry w attykę, złożoną z muru rozczłonkowanego w regularny szereg arkadko-

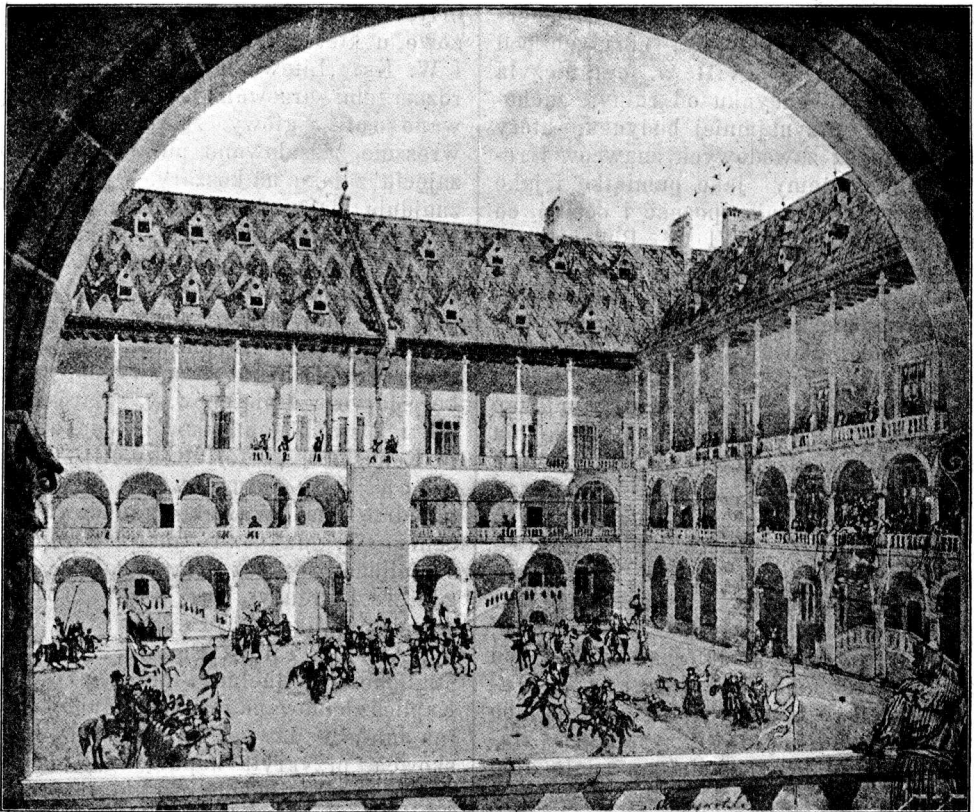


Fig. 185. Podwórze zamkowe na Wawelu (według rekonstrukcji S. Odrzywolskiego).

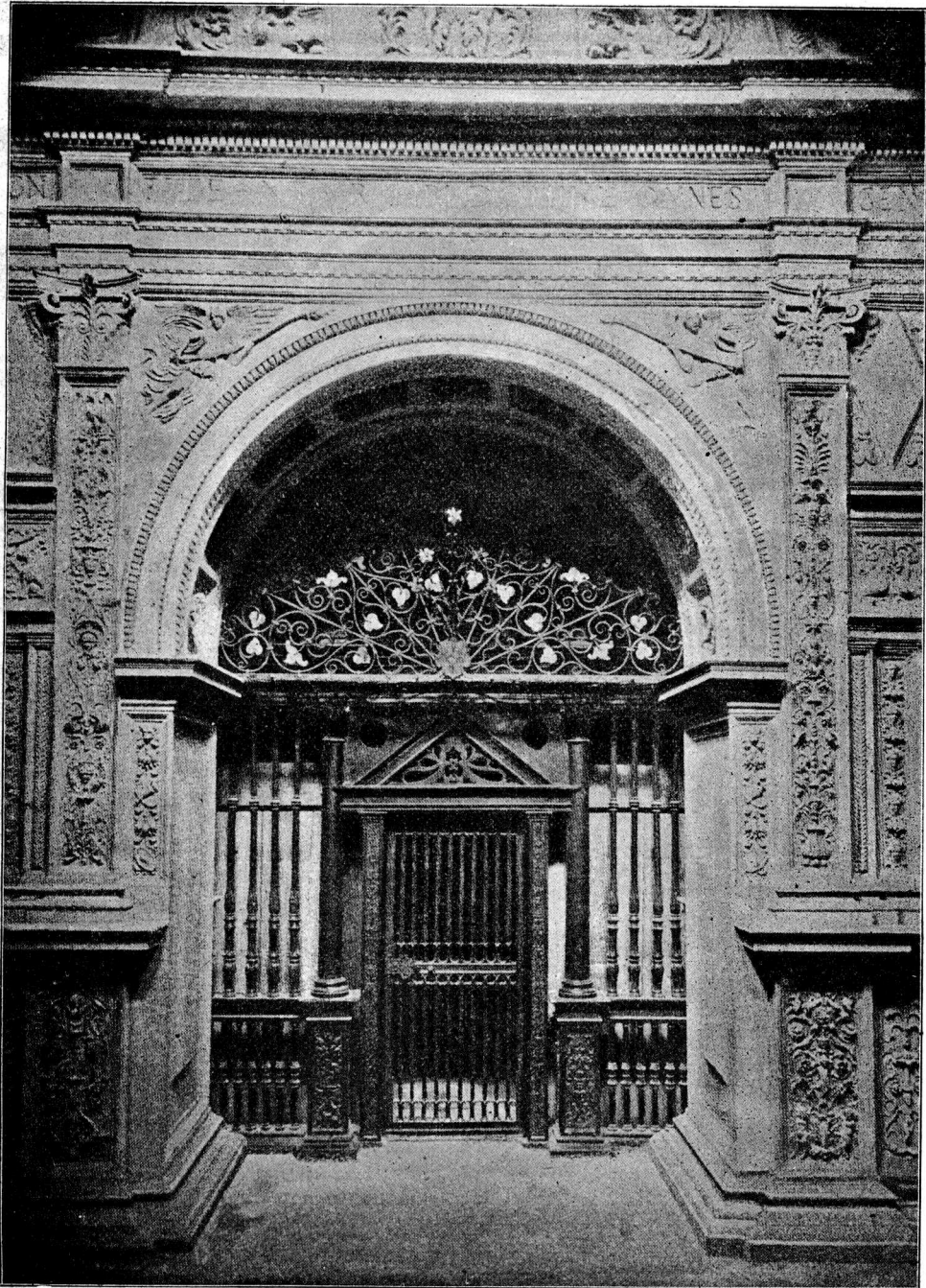


Fig. 186. Portal kaplicy Zyguntowskiej.

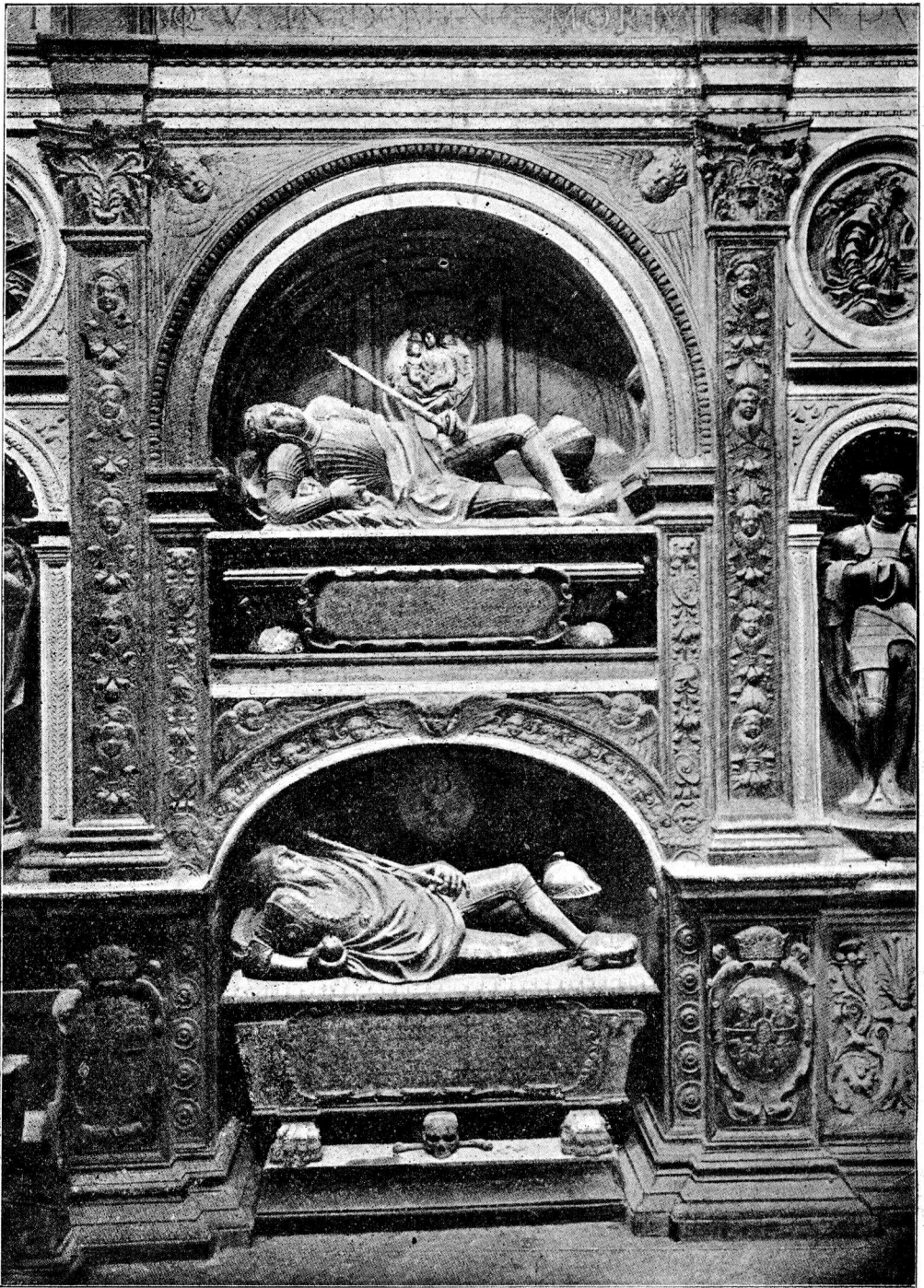


Fig. 187. Pomnik Zygmunta Starego i Zygmu. Augusta w kapl. Zygmun'owskiej.



Fig. 188. Pomnik Anny Jagiellonki w kaplicy Zyguntowskiej.

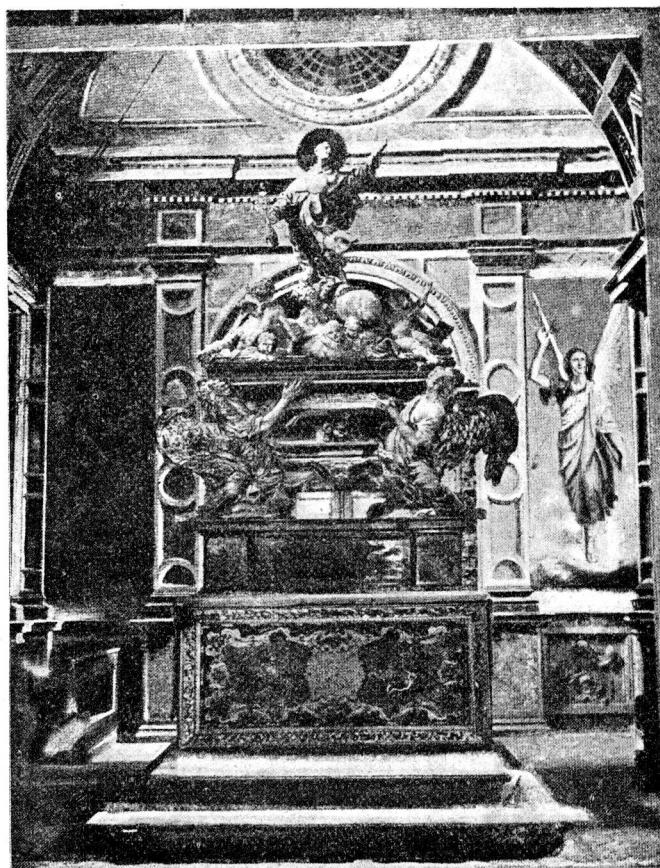


Fig. 189. Kaplica i grobowiec św. Jacka u Dominikanów.



Fig. 190. Podwórze domu przy ulicy Kanoniczej.

wych nisz, poprzedzielanych pilastrami, dźwigającymi gźemsem. Nad gźemsem malowniczo rysuje się koronka attyki, utworzona z esownic; attyka maskaronami poprzedzielana. Z Polaków czynni są architekci, prócz wymienionego Słonińskiego, który stanął z nich najwyżej: Tomasz Lwowczyk, Tomasz Marosz, Wojciech Piekarski, Stanisław Flak, Ambroży Pempowski, Augustyn Litwinek. wreszcie Jan Michałowicz z Urzędowa, architekt kaplicy Różyców (dziś Potockich) w katedrze, którą w r. 1575 przekształcił w stylu Odrodzenia dla biskupa Padniewskiego. — Naj-

dzy pilastrami framugi z figurami świętych. Wnętrze rozdzielają 3 arkady z boku, od kaplic, które tworzą jakoby nawy boczne. Imponująco wygląda ta potężna kopuła wysoko nad głowami zawieszona. Jest też ona ulubionym wzorem powtarzającym się w budowlach kościelnych XVII w. w przekwitającym zwołna Renesansie, który przechodzi potem w barok. Widzimy ją na kaplicach przy kościele Dominikanów, rodowej Myszkowskich (1614), Zbaraskich (1613) i Lubomirskich (1616); w katedrze w kaplicy św. Stanisława (1624), na środku nawy stojącej (fig. 195) i t. d.; w ko-

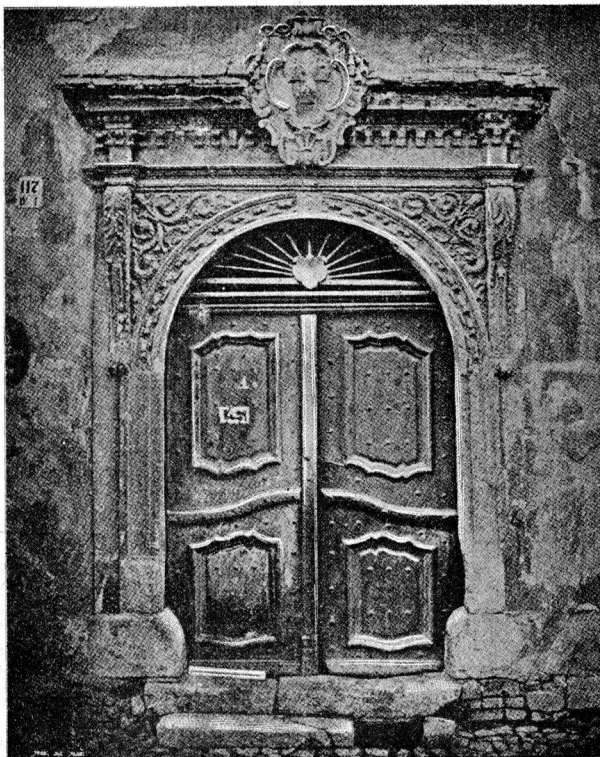


Fig. 191. Portal domu przy ul. Kanoniczej l. 18.

większą budowlą kościelną Epoki Odrodzenia w K-e jest kościół św. Piotra (fig. 192, 193 i 194) z lat 1597 — 1620, architektów: Jana Maryi Bernardono z Como, († 1605) i Jana Gislenuusa z Rzymu. We wnętrzu pracowano jeszcze do r. 1635. Kościół ten, zbudowany na planie krzyża, ma okazałą kopułę w środku. Facyata ciosowa, z użyciem marmuru do ornamentacji. Górna kondygnacja, odcięta mocno wyładowanym gźemsem, podzielona symetrycznie pionowymi pilastrami, mieści w środku wielkie okno, nad niem w trójkątnym frontonie herb pięknie wykuty. Ściany pod gźemsem podzielone pilastrami na części odpowiadające nawom, do których prowadzi troje drzwi; obok głównych środkowych wysokie kolumny dźwigają nad nimi fronton. Mię-

ściele św. Anny (1689). — i) **Barok XVII w.; sztukatorstwo; roccoco.** Epoka Baroku zeszła się w historii K-a z przygodnym faktem, tj. zniszczeniem miasta przez Szwedów (1655—1657). Do restauracji przystąpili architekci wychowani w szkole barokowej i wycisnęli piętno tego stylu na wszystkich prze-róbkach. Przerobili stare kościoły gotyckie w swym duchu tak, że niekiedy ledwo znawca odszukać może pierwotną formę, np. kościół św. Floryana, Karmelitów, Bernardynów, św. Michała na Skałce (fig. 196); inne otoczyli przybudówkami, kaplicami, wieżami, kruchtami i portalami, wnętrza — ołtarzami i chórami, nie licującami z pierwotnym stylem budowy. — Z budowli nowej epoki najwybitniejszą jest kościół św. Anny, z r. 1689 (fig. 197) i Wizy-

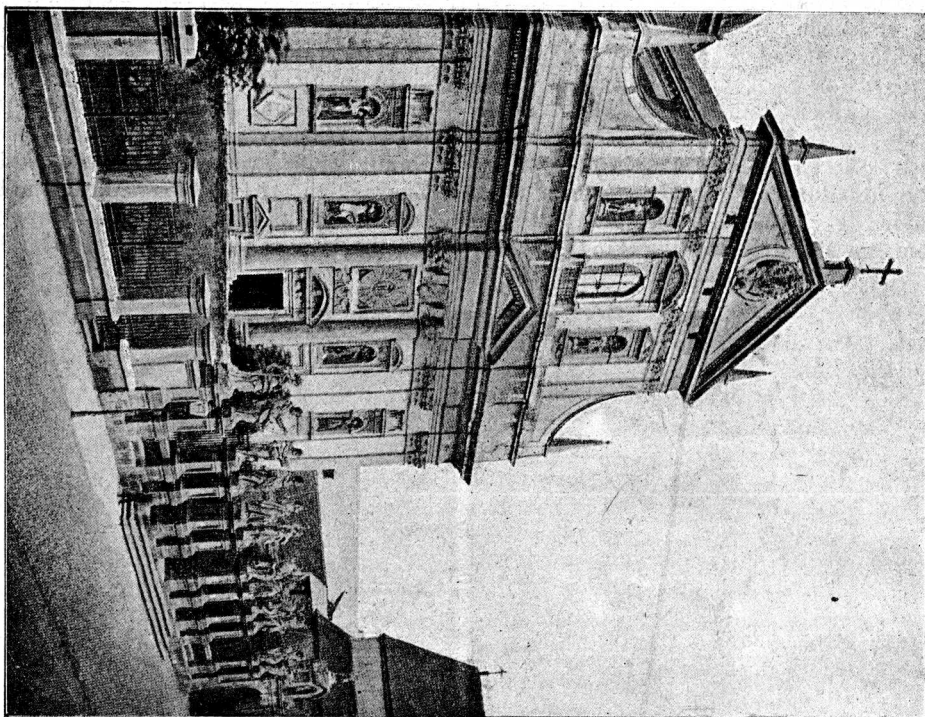


Fig. 192. Kościół św. Piotra.

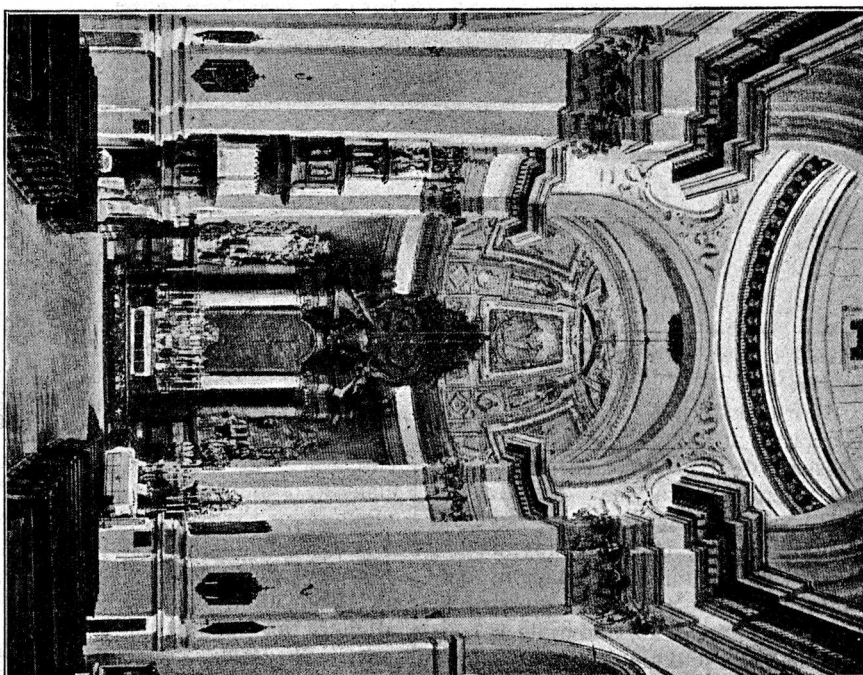


Fig. 193. Wnętrze kościoła św. Piotra.



Fig. 194. Kartusz z Orłem Wazów z kościoła św. Piotra.

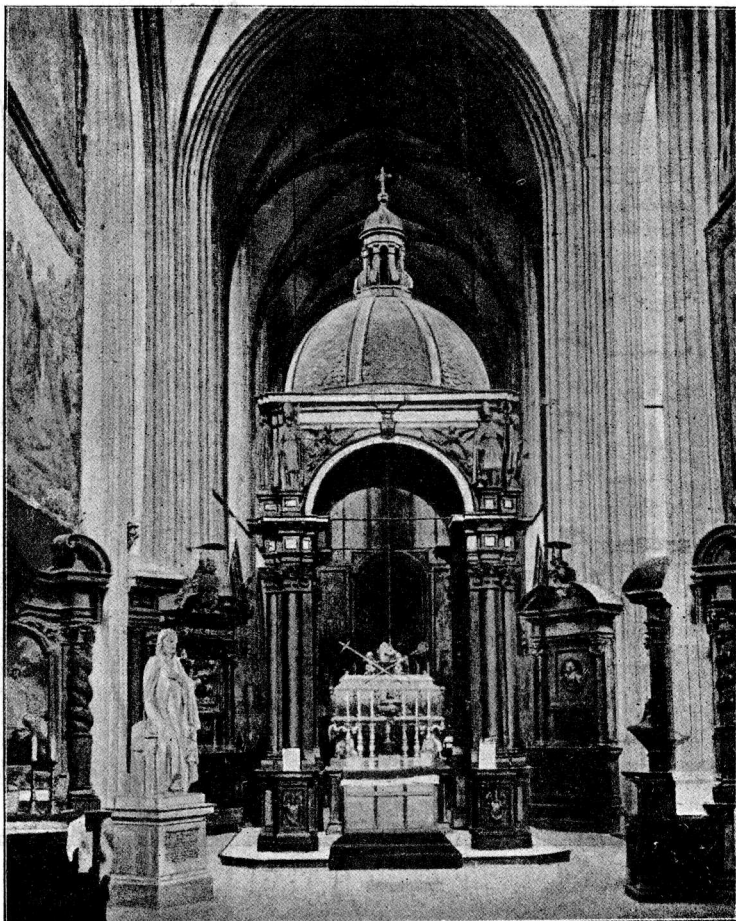


Fig. 195. Kaplica św. Stanisława w katedrze na Wawelu.



Fig. 196. Kościół na Skalce.

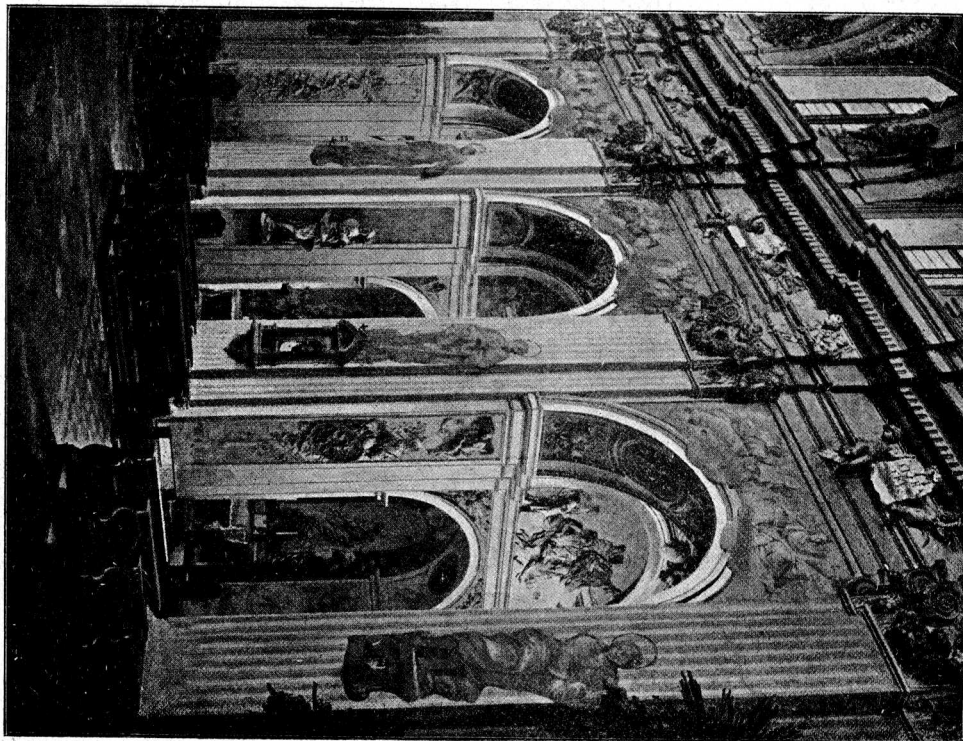


Fig. 197. Wnętrze kościoła św. Anny.

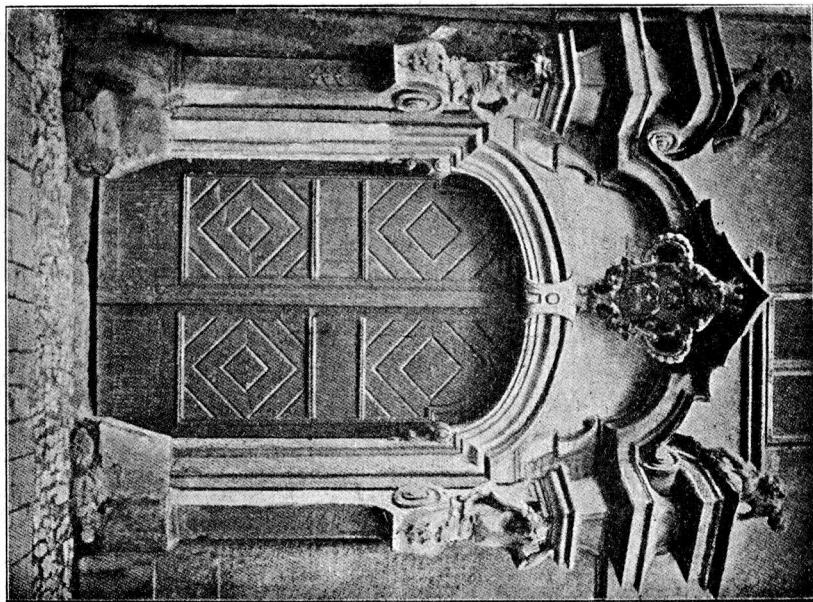


Fig. 198. Portal w domu, l. 20 przy ul. św. Jana.

tek (1681) oraz kaplica Wazów przy katedrze (1667—1678). Na zewnątrz powtarza ona mniej więcej formę obok stojącej Kaplicy Zygnuntowskiej, wewnątrz jednak na pierwszy już rzut oka razi przedewszystkiem ponurością, wywołaną przez obfite użycie czarnego marmuru. Ściany podzielone pilastrami, w nich tablice z napisami grobowymi Wazów w brązowych obramieniach, kopuła przeładowana. — Z tej epoki pochodzą najczęściej w K-e spotykane facyaty zakończone łamaniami lub uciętymi frontonami, albo ołtarzową dekoracją, jak kościoły: św. Marcina (1638) Wizytek (1681), św. Łazarza (1634),

(przebudowa z r. 1635), opasany murami i basztami, jak forteca, z okazałymi wewnątrz krużgankami w około dwóch wirydarzy. Obszerne Kollegium Jezuickie (1669, dziś sąd) nie ma wcale charakteru klasztorowego. — W architekturze świeckiej zaznaczał się styl barokowy często, ale więcej fragmentarycznie. Prawie na każdej kamienicy spotyka się portal, gźems nad oknami, pilastrowania, gipsatury lub inne barokowe fragmenta, ale wybitniejszej budowli całkowicie stylowej z tej epoki niema w K-e (fig. 198). W zamku na Wawelu czynność architektoniczna wywołana była kilka razy uszkodzeniami przez ogień i drobniejszymi



Fig. 199. Kościół Wszystkich Świętych

św. Norberta (1635), św. Teresy (1719), Pijarów 1720 — 1759 i t. d. Taką samą facyatę miały zburzone kościoły św. Scholastyki i św. Michała (przy ul. Poselskiej). Do tej epoki należą wreszcie prawie wszystkie helmy wież i sygnaturek na kopulastych motywach oparte. Klasztory nie wybudowały w tej epoce żadnej wybitniejszej rzeczy; do okazalszych budowli należy zwierzyniecki Norbertanek

dobudowami. Na miejsce pułapów Jagiellońskich wprowadził Zygmunt III po pożarze 1595 r. płaskie sufity z ramami, obejmującymi obrazy, używał obficie marmuru do drzwi i kominów, wreszcie stiuków w kopulastych sklepieniach. W r. 1605 dobudował narożną wieżę koło Kurzej Stopy, a dochowane do naszych czasów na pierwszym i drugim piętrze gabinety, kaplica i zakrystyjka zachowały dobrze

sztukaterie jeszcze ze śladami złoceń.—Sztukatorstwo kwitło w XVII w. w K-ie; spotykamy też piękne jego dzieła, nie tylko w kościołach (szczególniej bogate u św. Anny), ale i w domach prywatnych, jak w domu № 1 przy ul. Sławkowskiej (Morstinów), gdzie żebrowania i pola gotyckiego sklepienia pokryto pięknymi stiukowymi ornamentami, w domu № 21 w Rynku i № 3 przy placu Maryackim.—Styl r o k o k o będący, nie konstrukcyjnym, lecz dekoracyjnym czynnikiem pobocznym architektury, małe znalazł zastosowanie w K-ie: widzimy jego charakterystyczny ornament otaczający niszę ze św. Floryanem na bramie Floryańskiej; nad gotyckim portalem domu № 9 przy

konserwatorski. Od owego czasu odnowiono wszystkie gotyckie kościoły i wiele późniejszych, kosztem przeważnie funduszków miejskich. Ruch budowlany, obudzony koło 1870 r., stworzył wiele budynków publicznych, między którymi nie brak wybitniejszych. Kościoły: św. Miłosierdzia romański (architekt Filip Pokostyński) Felicyanek (także romański) i Misjonarzy na Kleparzu (gotycko-romański) nie wznoszą się nad poziom porządnej faktury, podobnie jak „Strażnica pożarna“ i „Szkoła sztuk Pięknych“ (archit. Maciej Moraczewski). Okazalszemi są: Schronisko Lubomirskich (arch. Tadeusz Stryjeński i Władysław Ekielski), Nowy teatr (archit. Jan Zawiejski, fig. 201);

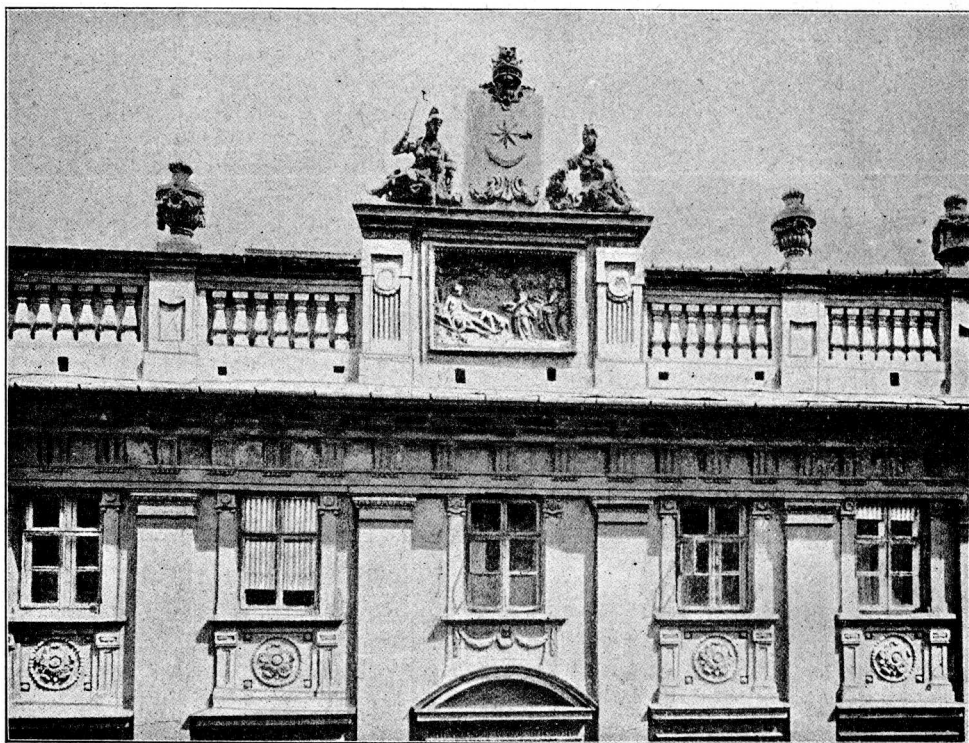


Fig. 200. Pałac przy ul. św. Jana l. 11 (gzéms i attyka).

ul. św. Jana; na pałacu Stadnickich w ulicy Grodzkiej; w kościołach Pijarów, Misjonarzy, Bonifratrów, w kaplicy Grota w katedrze i t. d. **j) Czasy porozbiorowe; współczesność** Budownicza czynność w K-ie po klęskach rozbioru państwa zaznaczyła się, nie budowlami, lecz burzeniem starych zabytków w celu „porządkowania“. Na początku XIX w. zburzono więc fortyfikacje z basztami, ratusz, kościół WW. Świętych (fig. 199 str. 589), św. Szczepana, bursę Długosza i t. d. Z nielicznych nowych budowli pałac № 20 w Rynku, № 9 przy ul. Szewskiej, № 11 przy ul. św. Jana (fig. 200), są przykładami stylu Empire. Gdy pożar 1850 pochłonął znowu poważną liczbę starych zabytków, obudził się kult przeszłości i ruch

Schronisko Helców (archit. Tomasz Pryliński). Połączeniem wymogów nowoczesnych z wymaganiami estetycznymi w domach mieszkalnych, z powodzeniem przodowali architekci: Karol Zaremba i Sławomir Odrzywolski. Ponad wszystkich jednak wysunął się oryginalnością facyat budynków mieszkalnych Teodor Talowski (Domy przy ul. Retoryka, dom „pod Pajakiem“, przy ul. Karmelickiej). Styl modernistyczny w ostatnich latach zaznaczył się budynkiem Towarzystwa Sztuk Pięknych (fig. 202); (architekta Franciszka Mączynskiego) i „Starym Teatrem“ (tegoż architekta i Tadeusza Stryjeńskiego). — **B) Rzeźba. a) Do wieku XV.** Architektura przyniosła nam pierwsze próby rzeźby, jako pomocniczego

kamieniarskiego, raczej niż rzeźbiarskiego utworu. Najstarszymi okazami rzeźby w Kie są: kapitel romański z pierwotnej katedry i połowa nadproża z wykutym bazyliuszkiem, (ob. fig. 156). Budowle ceglane XIII w. nie używały rzeźby; dopiero po wprowadzeniu kamienia, przynajmniej do części gotyckich budowli XIV w., spotykamy się znowu z zabytkami rzeźby. Tu należą najpierw zworniki w katedrze: przedstawiają one św. Salwatora, Wacława, Stanisława, scenę walki ze smokiem, pokonanym przez św. Małgorzatę, oraz herby. Do tej e-

poki należą rzeźbione zworniki w sali kamienicy „hetmańskiej“ w Rynku, przedstawiające herby siedmiu ziem Polski Piastowskiej, między nimi herb Ziemi Dobrzyńskiej z głową Kazimierza W., popiersie kobiece, przedstawiające prawdopodobnie Adelaidę, żonę Kazimierza W., trzy maski brodatych starców, związane w pierścień (symbol nauk wyzwolonych), sukę z trzema szczeniętami (symbol płodności), a wreszcie smoka w kłębek zwiniętego (symbol czujności). Utwory te okazują już wyższe uzdolnienie rzeźbiarza i obser-

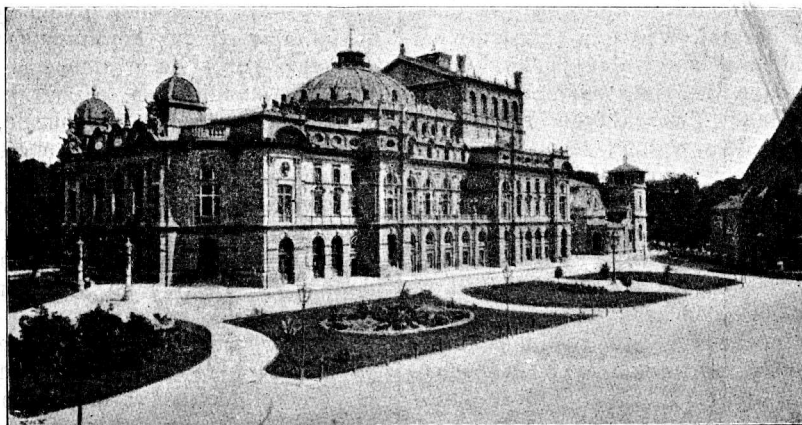


Fig. 201. Teatr miejski na placu św. Ducha.



Fig. 202. Pałac Towarz. Przyjaciół sztuk pięknych, na placu Szczepańskim.

wacę natury. Nieco późniejsze są rzeźby uszczytu zewnętrznych okien presbiterium kościoła P. Maryi; oznaczają też tu postęp techniki i zgrupowanie większej liczby postaci przy sobie. U szczytu okna na osi apsydy głowa Chrystusa w aureoli w otoczeniu aniołów. W następnym oknie, ku południu, Matka Boska otoczona aniołami grającymi na organkach; dalej zwycięstwo kościoła nad synagogą i poganiństwem, — wiara ma koronę na głowie, w rękach kielich i miecz; dalej: św. Krzysztof, przenoszący Dzieciątko przez rzekę. W oknie ku północy piekło z szatanem, dźwigającym potępińca na ramionach; dalej, głowa szatana z długimi uszami, wreszcie przedstawienie bajki o Filidzie pokonywającej Arystotelesa: niewiasta jadąca na mężczyźnie i chłoszcząca go dyscypliną. Twórca tych rzeźb nie wiadomy; gdy wszakże wiemy, że miasto w r. 1394 wypłaca znaczne kwoty za roboty kamieniarskie przy kościele P. Maryi Henrykowi Parlerowi, przypuszczać stąd możemy, że ten imiennik, a prawdopodobnie krewny Piotra Parlera budowniczego i rzeźbiarza katedry św. Wita w Pradze, był twórcą rzeźb krakowskich. Z tych samych czasów pochodzi bogato roślinną ornamentacją ozdobiony portal kościoła Dominikańskiego, (fig. 203) wśród której

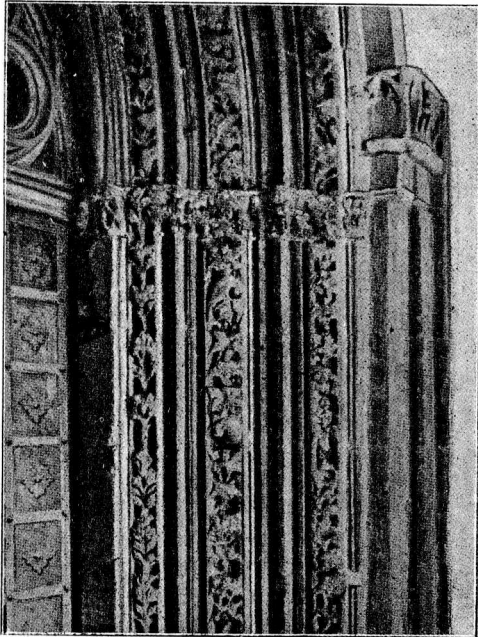


Fig. 203. Część portalu kościoła Dominikańskiego.

szczą się drapieżne ptaki i fantastyczne zwierzęta. U kapiteli klęczące postacie, a u węglów sceny z życia pierwszych rodziców i scena ofiarowania Izaaka. Inne zabytki rzeźb kościelnych tych czasów poginęły w późniejszych przeróbkach. Z dzieł snycerskich dochowały się her-

my czyli relikwiarze z kościoła W.W. Świętych w gabinecie archeol. uniwersytetu, figurki M. Boskiej i św. Józefa w klasztorze św. Andrzeja, prawdopodobnie przy najstarszych jasełkach używane, krucyfiks królowej Jadwigi w katedrze. Do większych i bardziej artystycznych dzieł należą sarkofagi Łokietka i Kazimierza W. (fig. 204, 205). W północnej nawie katedry między arkadami presbiterium wznosi się kamienna tumba, ozdobiona z boku płaskorzeźbami we framugach ostrołukowych, przedstawiającymi postaci obchodu pogrzebowego, bolejące po stracie króla († r. 1333). Na górnej płycie spoczywa postać Łokietka w stroju koronacyjnym, w koronie, z berłem, jabłkiem i mieczem. Twarz jest tak wybitnie modelowaną, o charakterze tak słowiańskim, że trzeba przypuścić, iż rzeźbiarz, prawdziwy już artysta, portretował z natury, a więc jeszcze za życia króla nad sarkofagiem pracował, — co zresztą często dawniej czyniono. Baldachim stary nad sarkofagiem zniszczono w XVII w.; obecnie postawiono nowy, całkiem, wedle rysunku S. Odrzywolskiego. — Naprzeciw tego grobowca, od południa, stanął marmurowy sarkofag Łokietkowego syna († 1370). Na tumbie podobnie wyobrażone rozmaite stany oplakujące zgon króla, na niej okazała postać królewska, w nogach lew, symbol potęgi, nad nim bogaty baldachim na ośmiu kolumnach, ze sklepieniem zasianem gwiazdami. Znawcy dopatrują się wpływu francuskiego gotyku na tę rzeźbę, a stąd przypuszczają, że Ludwik Węgier, siostrzeniec i następca Kazimierza W. wystawił ten sarkofag przez rzeźbiarzy domu Andegaweńskiego. — b) **Wiek XV.** W w. XV wyrabia się szkoła rzeźbiarska krakowska pod wpływem rzeźbiarzy niemieckich i czeskich i nosi na sobie charakter rzeźbiarstwa północnego. Klimat północny, zmuszający do okrywania ciała, w przeciwieństwie do południa, dozwalającego więcej nagości, przedstawiał dla rzeźbiarza materiał bardziej zewnętrzny, przypadkowy. Gdy rzeźbiarze południa brali za wzór ciała ludzkie, rzeźbiarze północni ukrywali ciało pod suknią, którą traktowali samodzielnie, starając się w jej układzie, fałdach szat okazać ruch ciała, a kierunek ten doprowadzili do mistrzostwa. Z biegiem lat wyrabia się pewna różnica w traktowaniu: z początku fałdy są niejako płynne, zaokrąglone, niezbyt jednak głębokie; potem okazuje się dążność do silniejszego akcentowania ruchu: rzeźbiarze nadają fałdom gwałtowne załamania, głębokie wcięcia, a w miarę talentu autora spotykamy się — albo z mistrzowskimi, albo z niespokojnymi szatami. Utwory rzeźby nie są już teraz jedynie tylko dodatkami architektury, ale stają się samoistną sztuką. Zarzucają tym dziełom brak silnej charakterystyki i wyrażenia energii, ale natomiast są one pełne nastroju, malowniczości, którą podnoszą je-

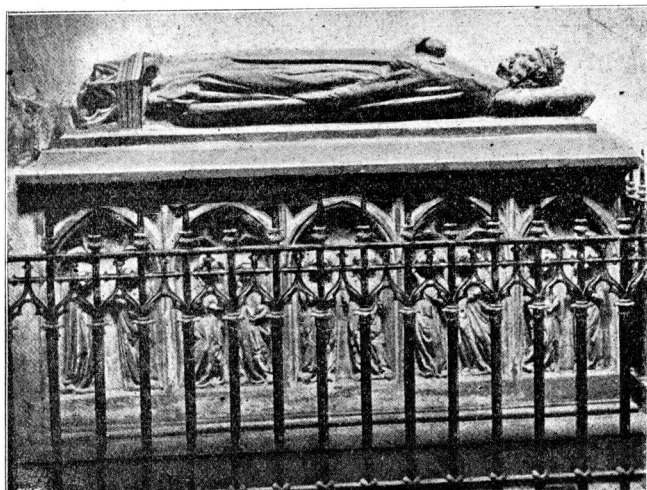


Fig. 204. Pomnik Władysława Łokietka w katedrze.

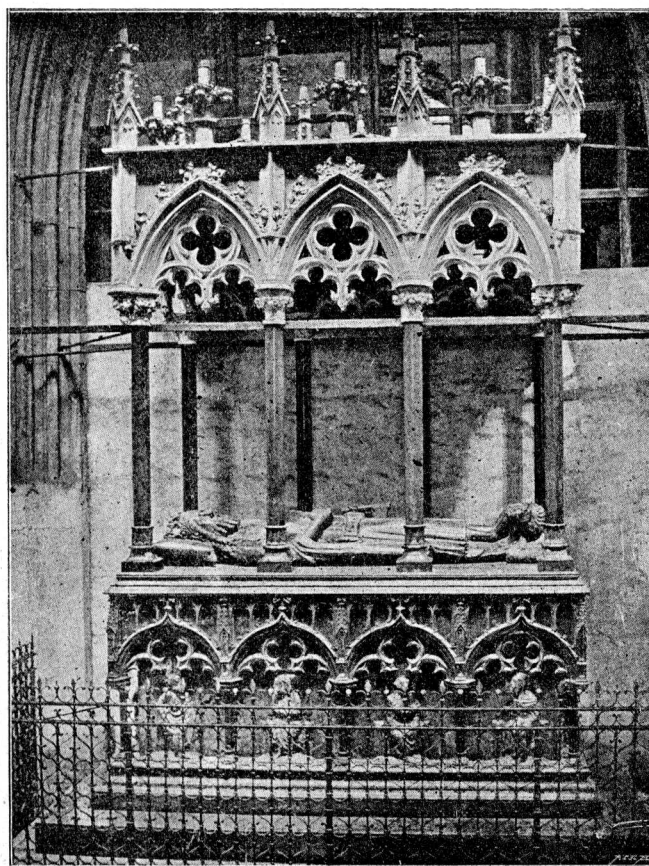


Fig. 205. Pomnik Kazimierza Wielkiego w katedrze.

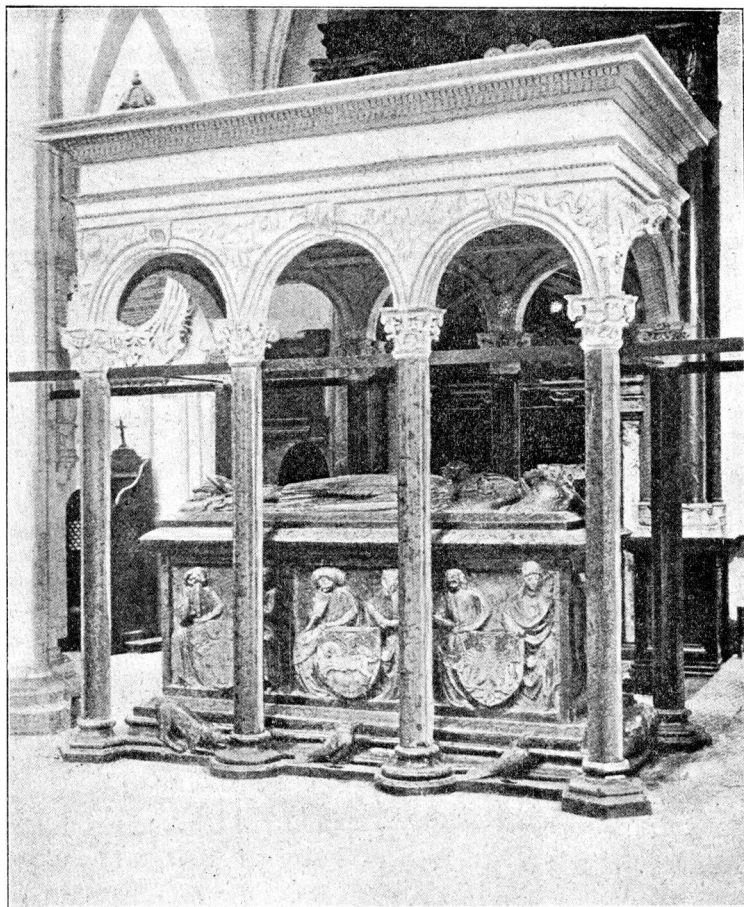


Fig. 206. Pomnik Władysława Jagiełły w katedrze.

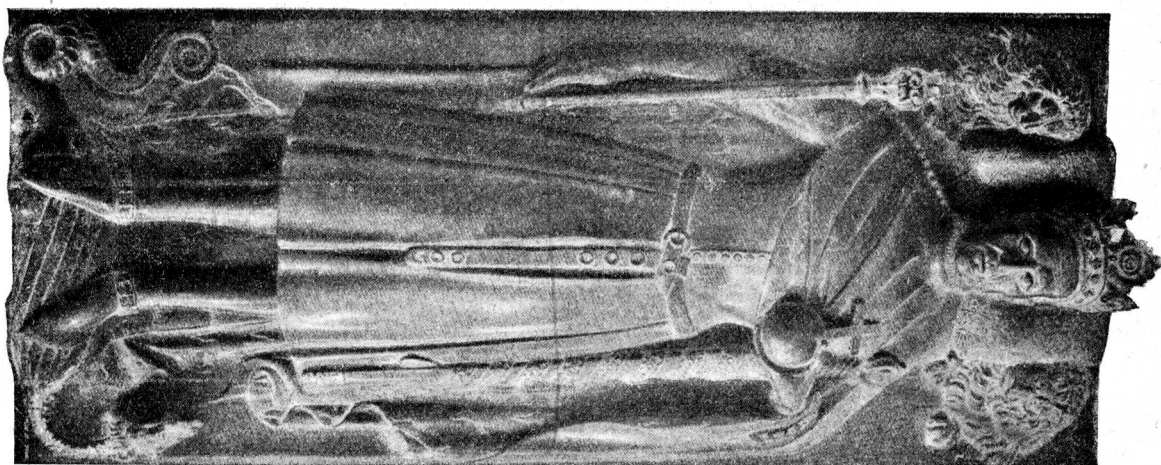


Fig. 207. Postać Władysława Jagiełły na pomniku w katedrze.

szeze polichromia i złocenie.—Sarkofag Jagiełły († 1434) w katedrze (fig. 206 i 207) należy do pierwszej epoki: postać królewska w szacie o spokojnych płaskich fałdach, wedle Długosza portretowo podobna. Na bokach sarkofagu ugrupowane stany żałobne, podobnie jak na poprzednich pomnikach, u spodu psy goniące sokoła, symbol śmierci, gdyż po

druga połowa XV w. dostarczyła arcydzieł rzeźby, gdy w Krakowie osiadł mistrz Wit Stwosz 1477—1496. Najwspanialszym jego dziełem jest wielki ołtarz Maryacki (fig. 208 i 209), największy ze znanych tryptyków, bogaty treścią i formą. Wspaniała grupa środka tryptyku nad predellą, wyobrażającą drzewo genealogiczne Jessego, przedstawia Zaśnie-

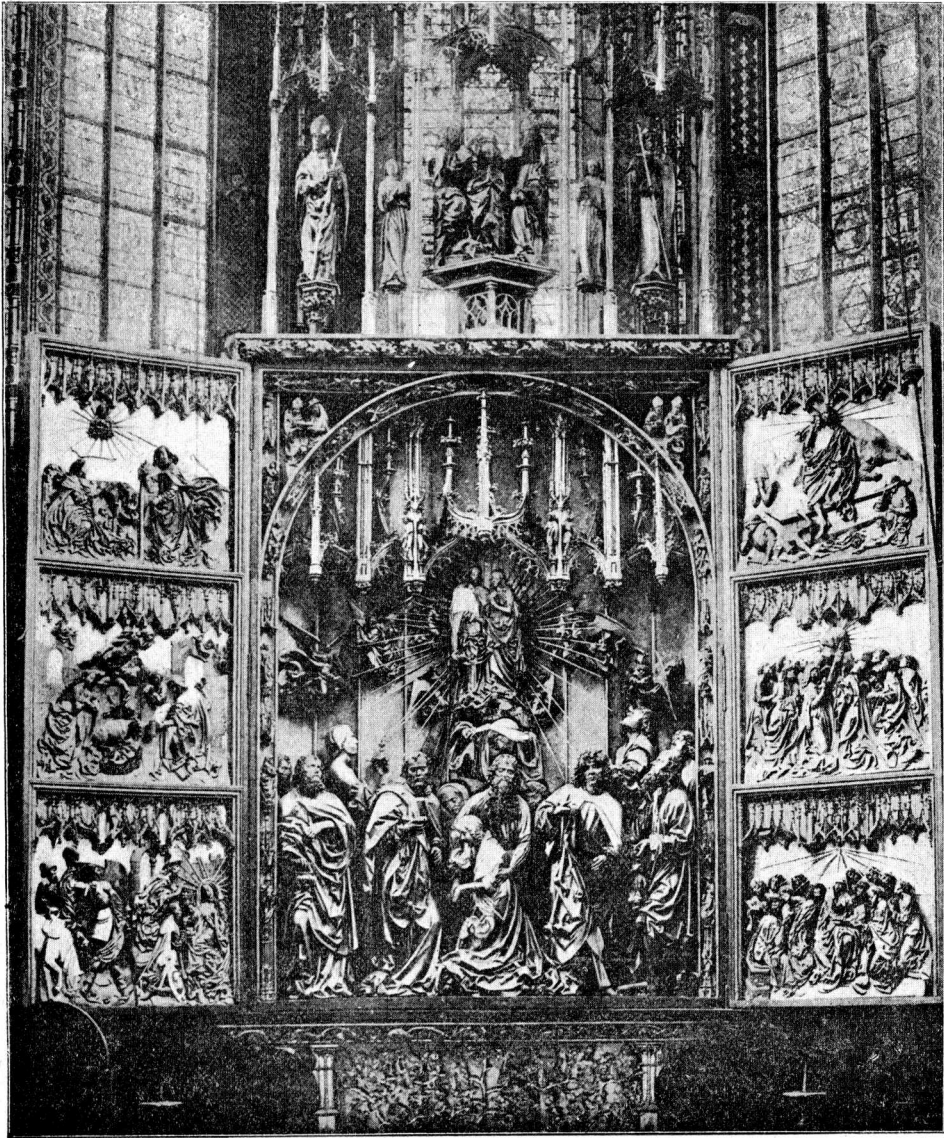


Fig 208. Wielki ołtarz w kośc. N. Maryi P. (otwarty). Dzieło Wita Stwosza.

gonie myśli wca wypuszczano na wolność jego sokoła. Nad sarkofagiem baldachim renesansowy, fundowany później przez Zygmunta I w r. 1524). Z połowy XV w. mamy kilka tablic grobowych, portali, obramień i rzeźb architektonicznych, które zaliczyć należy raczej do artystycznej kamieniarki niż do rzeźby. — c) **Wit Stwosz: Tryptyk; inne dzieła.** Dopiero

nie P. Maryi pośród apostołów. O gromna ta grupa ma po bokach skrzydła ruchome, które może być zamknięta. Tak te skrzydła, jak i drugie, nieruchome, za nimi (przy otwarciu szafy zakryte ruchomymi) są ozdobione 18 płaskorzeźbami. Nad szafą trzy baldachy z grupami osób, strzelają w górę słupkami i pinaklami gotyckimi. Treść głównej grupy zaczerp-

nał twórcą ze starochrześcijańskiej legendy, którą poznać trzeba, chcąc zrozumieć treść rzeźby. Akta apostołskie nie wspominają o śmierci Matki Boskiej. Apostołowie, którzy po zesłaniu Ducha św. rozeszli się po świecie, nie byli w owej chwili przy P. Maryi. Legenda jednak opowiada, iż Matka Boża, osamotniona przez Syna, mieszkała w ubogim domku u stó

sobie trzy łaski: że Chrystus będzie przy jej śmierci obecny, że przybędą wszyscy apostołowie, i że szatana widzieć nie będzie. Pośród błyskawic i grzmotów przybyli więc na obłokach apostołowie i otoczyli dokoła N. Pannę.— O trzeciej godzinie w nocy zadrżała ziemia, zapach wdzięczny rozszedł się wokoło, zjawił się Chrystus z zastępem aniołów, proroków,



Fig. 209. Wielki ołtarz w kośc. N. Maryi P. (zamknięty). Dzieło Wita Stwosza.

góry Syon, a tylko św. Jan pozostał przy niej; gdy zaś musiał oddalić się dla głoszenia nauki, włożył opiekę na św. Łukasza. Po 24 latach zjawił się Najświętszej Pannie Anioł z gałązką palmową, oznajmiając godzinę śmierci. Z porą poddała się smutnej wieści, wypraszając

męczenników, i w tej chwili dusza Maryi ołączyła się od ciała, objął ją tklawie w ramiona swe Chrystus i obsypaną kwiatami unióś do nieba. — Tę właśnie legendę wyraził Wit Stwosz w głównej grupie wielkiego ołtarza, gdy Najświętsza Panna zasypia

w otoczeniu apostołów, a nad nimi, na tle lazurowego nieba, usianego gwiazdami, Chrystus unosi P. Maryę do niebios. Pomimo wielkości figur każda jest lekka, odrębną, typową, poważną; głowy tętną życiem, prawdą; drapowanie sukni lekkie—w ogóle wykonanie mistrzowskie. W zakończeniu górnem ołtarza: na środku koronacja Matki Boskiej, po bokach św. Stanisław i św. Wojciech. Wymiary ołtarza wynoszą: wysokość szafy 22 stopy, średnia szerokość 17, wysokość baldachu środkowego

znawcy wpływu średniowiecznych misteryów (widowisk teatralno-religijnych), a tradycja podaje, że w twarzach apostołów portretował Stwoszcz ówczesnych rajców miejskich. Znamiętego tego dzieła omal że nie utraciliśmy w XVIII w. Ołtarz wydał się wówczas tak zniszczonym, że postanowiono go usunąć i—nowym zastąpić. Na szczęście zbrakło funduszy, i tak ocalał ołtarz, którego twórcy nie zapamiętano nawet z nazwiska, aż je dopiero odgrzebał Ambroży Grabowski na początku

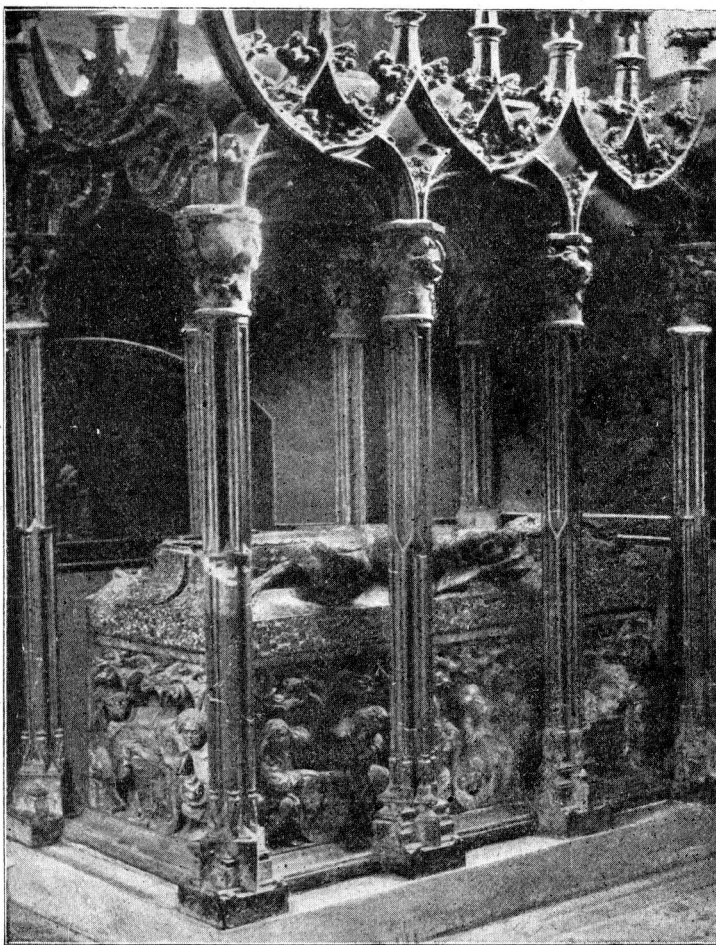


Fig. 210. Grobowiec Kazimierza Jagiellończyka w katedrze.

nad szatę 13 stóp, głębokość szafy 4 stopy, wysokość predelli 6 stóp. Figury grupy środkowej mają po 8 stóp; płaskorzeźby są wielkości małej natury. Główną grupę widzieć można tylko w wielkie święta, kiedy tryptyk bywa otwierany; kiedy jest zamknięty, widz podziwia dwanaście płaskorzeźb, pokrywających skrzydła tryptyku. Po otwarciu tryptyku widać obok głównej grupy płaskorzeźby wewnętrzne skrzydeł, dotyczące głównych świąt w roku, w których ołtarz właśnie bywa otwierany. W grupowaniu osób dopatrują się

XIX w. W r. 1868 odnowiono i utrwalono ołtarz na długie wieki pod kierunkiem znawców artystów. Oprócz tego dzieła posiada Kraków z dłuta Stwosza: płaskorzeźbę Ogrójca na domu № 8 przy Placu Maryackim, figurę św. Hieronima w katedrze, św. Annę u Bernardynów, tryptyk w Akademii Umiejętności, a przede wszystkim grobowiec Kazimierza Jagiellończyka (fig. 210) w kaplicy św. Krzyża w katedrze, opatrzony monogramem mistrza i podpisem wykonawcy w marmurze, Jorga Huibera, z r. 1492. Subtelnie modelowana posta

królewska spoczywa, jak zwykle, na bogato rzeźbionej tumbie, nad nią baldachim na 8-u kolumnach z kapitelami, pełnymi scen rzeźbionych, odnoszących się do historii zbawienia Rodzaju Ludzkiego. Stwoszowi przypisują nadto jeszcze krucyfiks w tęczy kościoła Maryackiego i panoramiczną grupę Chrystusa z apostołami na górze Oliwnej w Ogrójcu przy tymże kościele. Z warsztatu Stwosza dostarczono też sto kilkadziesiąt krzesel do kościoła Maryackiego, z których ani jedno nie doszło naszych czasów. Stwoszowi przypisują autorstwo modelu do płyty Kallimacha († 1496) w kość. Dominikanów, odlanej przez P. Vischera.—**d) Następcy Stwosza; Vischer.** Stwosz opuścił Kraków w r. 1496, zostawiając swój warsztat synowi, Stanisławowi, który do r. 1527 pracuje tutaj. Dzieła jego odznaczają się większym spokojem, osoby przez niego tworzone mają typ wyraźnie słowiański, widocznie na realistycznej obserwacji oparte. Do wybitnych dzieł Stanisława zaliczamy: ołtarz św. Stanisława w kościele Maryackim, przedstawiający sceny z życia tego św. (najlepszą tu jest grupa zabójstwa i złożenia do grobu); dalej ołtarz Męki Pańskiej, z fundacji królowej Elżbiety w r. 1502. U stóp Chrystusa w środkowej grupie kłęczy portretowo wykonany król Olbracht. Ołtarzowy ten tryptyk stał w kaplicy Olbrachta; przy przerabianiu katedry w XVIII w. darowano go do kościoła w Rudawie, a w r. 1884 nabył go ks. Czartoryski i umieścił w kaplicy pod wieżą zegarową przy katedrze.—Oprócz Stwoszów wymieniają akta kilku współczesnych rzeźbiarzy; atoli dzieł ich dla braku podpisów i cech wybitnych odróżnić nie można. W kościele św. Florjana jest tryptyk św. Jana z r. 1518, pochodzący z kaplicy Bonerów przy kość. Maryackim, uważany długo za dzieło Stwosza. Ślady stylu Odrodzenia, odmiennosc układu draperyi, każą to dzieło odnieść do innego autora.—Drugim wielkim mistrzem, którego dzieła rzeźbiarskie z końca XV i początku XVI zdobią K., jest Piotr Vischer. Warsztat Vischerów w Norymberdze, założony przez Hermana († 1487), prowadzony był dalej przez synów: Piotra (starszego), Hermana i Piotra (młodszego), do roku 1529. Z dzieł Piotra starszego posiada Kraków płyty brązowe nagrobne: Kallimacha († 1496), Piotra Kmity w katedrze († 1505) (fig. 211), trzech Salomonów z początku XVI w., w kość. Maryackim (fig. 212) i epitafium kard. Fryderyka Jagiellończyka († 1503) w katedrze przed w. ołtarzem, złożone z płyty poziomo w posadzce podwyższonej i z płaskorzeźby pionowo przed podwyższeniem umieszczonej, a wykonanej dopiero w r. 1510 w stylu renesansowym.—**e) Renesans w rzeźbie; artyści swojcy; pomniki brązowe.** W pomnikach tych znać już motywy renesansowe. W samym początku XVI w. przy-

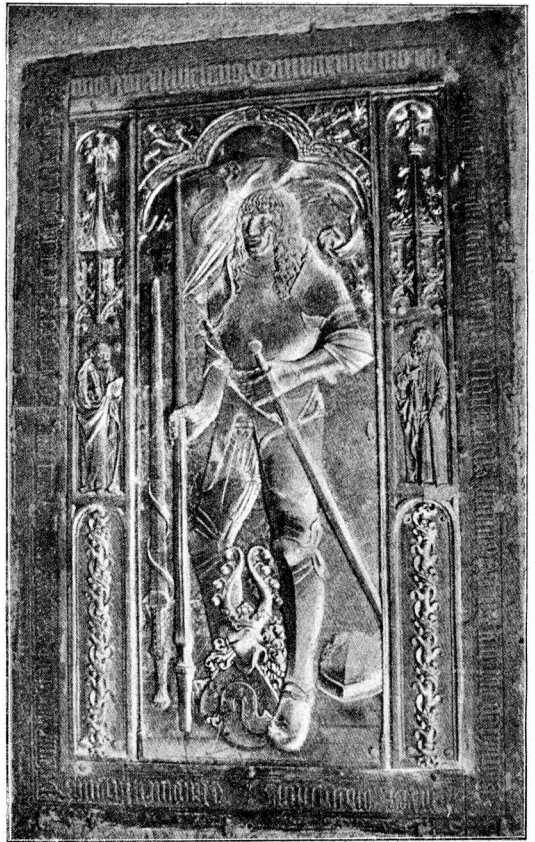


Fig. 211. Pomnik Piotra Kmity (starszego) w katedrze



Fig. 212. Pomnik Piotra Salomona w kościele Panny Maryi.

chodzi do nas styl Odrodzenia. Jak wyżej przy dziełach architektury wspomniano, rzeźbiarze i architekci włoscy osiadają licznie w K-e, zajęci przy budowie pałacu na Wawelu. Dawna szkoła gotycka zostawia ślad swój na pierwszych dziełach kamieniarskich, wdzięcznych nadprożach gotycko-laskowanych z renesansowymi gźemsami; potem znika, zostawiając zupełnie pole nowemu kierunkowi. Równocześnie wzrosła zamożność wprowadza rzeźbę już nietylko do kościołów i gmachów publicznych, ale i w domy prywatne w oblicze codziennego życia. W kościele znika średnio-wieczna forma sarkofagów; powstają natomiast monumentalne grobowce o ściany oparte, z postaciami zmarłych w ozdobnych niszach, zamkniętych z boku kolumnami, które dźwigają gźems górny, zamykający całość w rozmaitych bogatych formach, złożoną przeważnie z marmuru, niekiedy z dodaniem kamienia lub bronzu. Kaplicę Zygmuntofską (1519 — 1530) dekoruje rzeźbami oprócz Berecciego Jan Cini ze Sieny i Jan Marya Padova no, który prócz nagrobka Zygmunta I wykonywa pomnik Gamrata († 1549), w kaplicy jego przy katedrze, Piotra Boratyńskiego († 1558) w połudn. ścianie katedry i figury w niszach cyboryum kościoła Maryackiego. Katedra sama, prócz innych kościołów, mieści kilka pierwszorzędných grobowców, których twórców nie można po nazwisku przytoczyć. Wspomnieć tu wypada grobowce bisk. Jana Konaarskiego († 1525), Samuela Maciejowskiego († 1550), Andrzeja Zebrzydowskiego († 1560), kasztelana Wal. Dębińskiego († 1584), zbliżone do siebie. Przeważa w nich architektura złożona z bocznych kolumn, związanych u góry belkowaniem, tworząca w środku niszę, w której spoczywa sarkofag z postacią zmarłego. Zupełnie odmiennym jest pomnik grobowy Piotra Kmity młodszego († 1553), będący właściwie statua zmarłego na piedestale, na prawo od wejścia do katedry, dzieło nieznanego rzeźbiarza. Pod wpływem obcych kształcili się i swoi, a architekt kaplicy Róźców Jan Michałowic z Urzędowa był także rzeźbiarzem, którego dziełami, wcale nie pospolitemi, są w katedrze grobowce biskupów Filipa Padniewskiego († 1572) i Andrzeja Zebrzydowskiego. Do późniejszej epoki należy Santi Gucci, twórca posągów grobowych Zygmunta Augusta (ob. fig. 187), postaci Anny Jagiellonki na przodzie stalli królewskiej w kaplicy Zygmuntofskiej (ob. fig. 188), oraz Batorego w kaplicy tegoż króla za w ołtarzem katedry (fig. 213). Z bronzowych pomników tej epoki mamy pomnik ks. Stanisława Borka († 1556) w katedrze obok sarkofagu Łokietka, i dwa okazałe monumenty: Seweryna i Zofii Bonerów, w kaplicy ich imienia przy kość. Maryackim. Oba pomniki są do siebie podobne, bo Boner, stawiając pomnik żonie († 1532), równocześnie postawił i drugi dla siebie

(† 1538). Pod ogzemsowanemi tablicami z napisami grobowemi, w polach zamkniętych z boku płaskorzeźbionemi pilastrami, stoją w środku postaci Bonerów: ona z różańcem w ręku, w powłóczystym welonie, z herbami po bokach głowy,—on w zbroi, trzymając w prawej proporzec z herbem swoim; u stóp z jednej strony hełm, z drugiej tarcza herbowa.—f) **Upadek; Galli.** Z początkiem XVII w., gdy ruch budowlany jest mniej ożywiony, upada też i rzeźba. W r. 1605 buduje Zygmunt III wieżę narożną na Wawelu, a w niej gabinety przykryte kopułkami zdobnemi sztukatorską gipsaturą, która coraz bardziej wehodzi później w modę, zwłaszcza po r. 1695, gdy w Krakowie osiedli Baltazar i Franciszek Fontanowie z Como, sprowadzeni do dekoracyi kość. św. Anny. Dziełem Baltazara są posągi św. Stanisława i św. Wojciecha po bokach w. ołtarza, i cztery figury dźwigające trumnę św. Jana Kantego w tymże kościele. Stiuki Fontanów w kościele ś. Anny, złożone z kwiatów, festonów, puttów są dziełami w technice i pomyśle prawdziwie artystycznymi, podobnie wspomniane już sztukaterie sklepienia w domu № 1 przy ul. Szczypańskiej. Pomniki: Jana Sobieskiego i Michała Wiśniowieckiego w tylnej nawie obiegowej katedry są dowodem upadku sztuki. W zubożałym mieście zbrakło już mecenasów. Stolica od r. 1609 już stanowczo przeniesiona do Warszawy; rzeźbiarstwo schodzi w Krakowie do szablonowego kamieniarstwa, chwilowo nawet znika zupełnie. W końcu XVIII w. sprowadził Stanisław August kamieniarza Eliasza Galliego do celu zrobienia próby zaniedbanej dawno eksploatacyi marmuru w Dębniku. Galli zrobił w r. 1822 model pomnika Kopernika do kość. św. Anny, który mosiężnik Antoni Arkusiński odlał z mieszaniny ołowiu i cyny.—g) **Wiek XIX; Szkoła Sztuk Pięknych; odrodzenie.** Gdy w r. 1818 założono przy uniwersytecie Szkołę Sztuk Pięknych, sprowadzono wówczas z Warszawy odlewy antyków jako wzory; profesorem był Józef Riedlingier z Wiednia, potem Józef Schmelzer († 1832), autor „Białej głowy“, rodzaj Meduzy na domu № 6 przy ulicy Brackiej i płaskorzeźby na domu № 36 w Ryuku; robił on medaliony Kościuszki, Lafayette'a i Chłopickiego. W tym czasie przybywa do kaplicy Potockich przy katedrze Thorwaldsena Chrystus i posąg Włodzimierza Potockiego, umieszczony dziś w kapl. królowej Zofii. Równocześnie zjawia Paweł Filippi, zdolny ornamentalista, który pierwszy zajął się porobieniem odlewów gipsowych z grobowców katedry i podług nich robił posągi królów, Kościuszki, Poniatowskiego. W r. 1840 objął naukę rzeźbiarstwa Karol Cęptowski († 1848), wykształcony za granicą, współpracownik Thorwaldsena. Z jego pracowni wyszli posągi uczonych akademików w restauranem wówczas Kollegium Jagiellońskim;

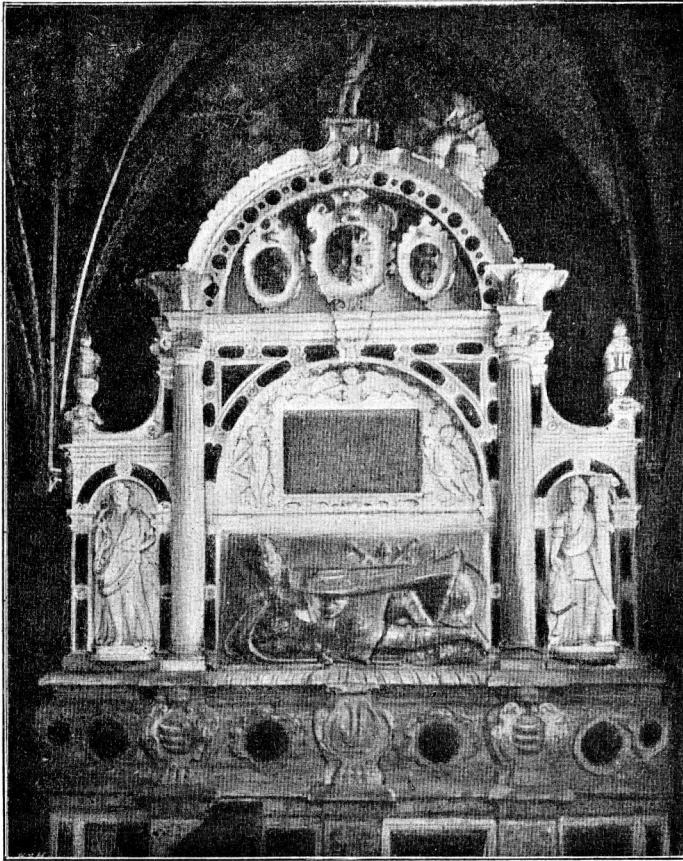


Fig. 213. Pomnik Stefana Batorego w katedrze.

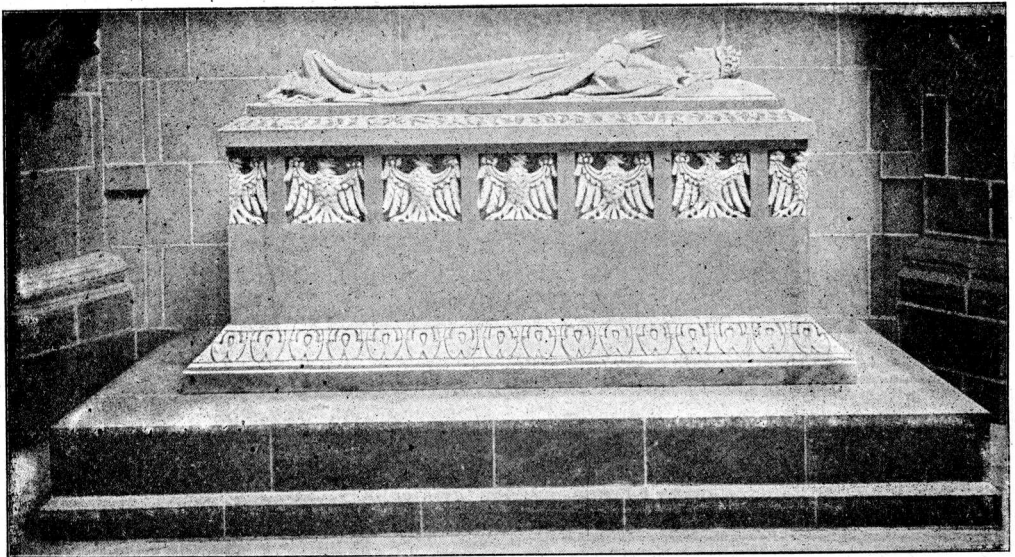


Fig. 214. Pomnik królowej Jadwigi w katedrze.

wykształcił na kilku uczniów którzy potem za Krakowem pracowali, jak: Leon Szubert, Faustyn Cengler, Edward Stehlik, biegły restaurator części kamiennych wielu kościołów krakowskich. Po Ceptowskim objął katedrę Henryk Kossowski, który wraz z malarzem Stattlerem wprowadził modelowanie z żywych postaci. Jego dłuta są biusty Jana i Piotra Kochanowskich w kośc. Franciszkanów; jego też uczniami byli: Parys Filippi, Franciszek Wyspiański i Walery Gadomski. Ten ostatni najwięcej znany z pomników Sobieskiego i Zygmunta Augusta, oraz z popiersia Zyblikiewicza, ustawionych na publicznych placach. Są to pierwsze wybitniejsze roboty krakowskie po całym przeszło stuleciu bezpłodności. Z uczniów Gadomskiego Antoni Pleszowski pozostawił jedyne, ale niezwykle piękne dzieło: brązową figurę w Muzeum Narod., Smutek. Alfred Daun wykonał piękne posągi Grażyny i Lilli Wenedy, na Plantach stojące. Obecnie profesorem rzeźby jest Konstanty Laszczko, autor cenionych biustów. Z dzieł wybitnych rzeźbiarzy polskich ostatniej doby, po za K-em mieszkających, posiada Kraków: Antoniego Madejskiego wspinały sarkofag królowej Jadwigi na Wawelu naprzeciw kaplicy Zyguntowskiej (fig. 214), Teodora Rygięra pomnik Mickiewicza na Rynku, Piusa Welońskiego: tablicę pamiątkową z wycięstwa pod Wiedniem na froncie kośc. Maryackiego, pomnik grobowy Pawła Popiela w tymże kościele, Gładyatora i Tańczącego niewolnika w Muz. Narod. i grupę Bojana na Plantach; Cypryana Godebskiego pomniki: Kopernika w dziedzińcu Biblioteki Jag., Matejki w kościele Maryackim i Fredry, przed teatrem; Wacława Szymanowskiego pomnik Grotgera na Plantach. Z dzieł obcych rzeźbiarzy przybył do katedry brązowy pomnik Zbign. Oleśnickiego, dłuta Zumbuscha w katedrze, na prawo od sarkofagu Kazimierza W.—**C) Malarstwo (rytownictwo)**

a) do XV w. Pierwszemi dochowaniami zabytkami malarstwa w Polsce i w Krakowie są kodeksy modlitewne, ozdobione miniaturami za granicą robionymi. Katedra posiada cenny ewangeliarz emmeramski z XI w., przywieziony przez Judytę, córkę cesarza Henryka III, a drugą żonę Władysława Hermana, bogato miniaturowany, z postaciami świętych i cesarza i ozdobnemi inicjałami. Klasztory wychowywały przepisywaczy i miniaturzystów ksiąg religijnych, ale nazwiska ich poszły w niepamięć, i niewiadomo kto jest autorem licznych miniatur dawnych kodeksów; nie można też na pewno stwierdzić, które na miejscu, a które za granicą wykonano.—Z epoki romańskiej posiada K. tylko powyższe okazy miniatur i bizantyjską Madonnę mozaikową z XII w. w klasztorze św. Andrzeja. Z epoki gotyku dochowały się przedstawienia figuralne w witrażach

XIV w.; w kościele Dominikańskim, P. Maryi, św. Katarzyny i Bożego Ciała. W roku 1427 wspomniany jest w księgach miejskich malarz Konrad, w r. 1338 Hanko, o których z resztą nie wiemy. W rachunkach Kazimierskich z lat 1387—1390 znajdujemy ceny obrazów dostarczanych przez malarzy krak. do kośc. Bożego Ciała, w którym znajduje się z tego czasu Madonna, malowania *a tempera*, wykazująca wpływ malarzy czeskich. O Kazimierzu W. wspomina Janko z Czarnkowa, że zamek król. ozdobił rzeźbami, malowidłami, sklepienie chóru pokrył złotonemi gwiazdami. Z coraz liczniejszych ksiąg miniaturowych coraz większa ilość wykonywana była z pewnością na miejscu. **b) Cech malarzy; Durink, Dürer.** Z początkiem XV w. powstał osobny cech malarzy K-ch. O wpływie Czechów świadczy podobieństwo przyjętego przez nich godła: trzech tarcz z trzema punktami na każdej; godła tego używali właśnie malarze pracy. Statuta cechu zalecają 4-letnią naukę, z 2-letnią wędrownką, a na sztukę mistrzowską wskazują wykonanie obrazu Madony z Dzieciątkiem, krycyfiks (do cechu malarzy należeli i snycerze) i św. Jerzego na koniu, które oceniali starsi cechu. Z tychsamych czasów pochodzi obraz Narodzin Maryi Panny w kościele św. Katarzyny. Długosz wspomina malarza Stanisława Durinka, który mu w r. 1448 malował podobizny proporców zdobytych pod Grunwaldem. Z licznej produkcji malowanych tryptyków w tej epoki pozostało, niestety, niewiele, gdyż w XVII i XVIII w. wyrzucano je bezlitośnie, hołdując nowej modzie barokowych ołtarzy marmurowych. Dochowały się szczęśliwie w katedrze dwa obrazy, św. Stanisława i św. Wojciecha, które stanowiły skrzydła pierwotnego w. ołtarza, z początku XV w., a w kaplicy św. Krzyża przy katedrze dotrwały zniszczone dwa tryptyki z lat 1467 i 1471, z malowidłami, w których znawcy dopatrują się wpływów norymberskich. Kaplica ta posiada jeszcze polichromię z roku 1471, wykonaną przez malarzy ruskich. Zabytki malarstwa XV w. po innych kościołach, zwane pierwiej „staroniemieckimi“, są dziełami krakowskich malarzy cechowych, których nazwiska coraz częściej spotyka się w aktach, a w wielu znać talent i uczucie, jak w cyklach w kośc. św. Idziego i św. Katarzyny z życia Chrystusa i Maryi. W końcu XV w. zaczynają przybywać także malarze zagraniczni; około r. 1492 bawi tu słynny Albrecht Dürer, potem Jakób Libnau z Drezna, prawdopodobnie twórca znanego poliptyku „św. Jana Jałmużnika“ z r. 1504, w kościele św. Katarzyny, ze śladami renesansu w deseni i fałdach sukni. W r. 1526 osiada w K-e brat Albrechta Dürera, Hans, który w r. 1529 użytym był do malowania pałacu na Wawelu. Jego pędzla ma być św. Hieronim w Muz. Nar. i portret bisk. To-

mickiego, w krużgankach kościoła Franciszkańskiego. Dürer miał dom przy ulicy Grodzkiej i zmarł tutaj w roku 1538. Michał Lenz z Kitzingen († 1540) maluje w roku 1522 „Nawrócenie św. Pawła“, dochowane w kościele Maryackim.—Od końca XV w. datuje też w K-e sztuka rytownictwa; tu około r. 1485 rytuje pierwszy na miedzi Wit Stwosz; po r. 1503 pojawiają się w książkach w K-e drukowanych drzeworyty Hansa Czymerna, autora wielu miniatur, prawdopodobnie także słynnych ilustracji kodeksu Bema (w Bibl. Jag.), przedstawiających sceny z życia cechów rzemieślniczych, i Hansa Baldunga Griena.—c) **Postęp od XVI w.; Dolabella; malarze swojscy.** Od XV w. wzmaga się ilość i jakość dzieł malarskich. W r. 1514 przybywa do K-a Hans Lues z Kulmbachu, znakomity mistrz norymberski, i tworzy tu cykl ośmiu obrazów z życia św. Katarzyny, w zakrystyi kośc. Maryackiego, pięć obrazów z życia św. Jana Ewangelisty (cztery w kościele św. Floryana, jeden w Maryackim); kolorystyczne te dzieła, oparte na studyum natury, z pierwszymi u nas krajobrazami w głębi, są prawdziwymi perłami dawnych zabytków, i nie pozostały bez wpływu na współczesne malarstwo cechowe. Z zagranicy też pochodzi słynny obraz srebrny w kapł. Zygmuntowskiej, projektowany w r. 1538 przez Hansa Dürera z wysoce artystycznie malowanymi scenami Męki Pańskiej. Od połowy XVI w. pojawia się coraz częściej portret, a krużganki Franciszkańskie ze swą galerią portretów biskupich dają historję jego w całym szeregu postaci chronologicznie po dziś sięgającym. W drugiej połowie XVI w. odznacza się portretami Marcin Koebner z Wrocławia, którego portret Batorego w klasztorze Misyonarzy na Stradomiu uchodzi za najlepszą podobiznę tego króla. O Zygmuncie III wiadomo, że „obrazów czeka z wielką radością, dziwna rzecz, jako się w nich kocha, kiedy co cudnego ma“. Sprowadzał też obrazy włoskie, niderlandzkie; legat papieski Henryk Gaetano przywiózł mu w r. 1596 kilka obrazów sławnych mistrzów włoskich, wreszcie sprowadzał król i samych artystów do pracy na miejscu. W r. 1587 Paweł Tomturn, prawdopodobnie holender, maluje na zamku krakow. pięć portretów królewskich. Około r. 1600 przybywa Tomasz Dolabella († 1650), malarz nadzwyczaj płodny, przez pół wieku działający, związany z miastem stosunkami rodzinnymi (ożenił się z córką drukarza Piotrkowczyka) i artystycznymi, malował portrety całej rodziny królewskiej, tudzież wiele obrazów religijnych do kościołów Dominikańskiego i Franciszkańskiego, w których w r. 1850 padły one pastwą płomieni. Odznaczał się łatwością kompozycji i śmiałą fakturą; zarzucają mu pewną pobieżność i lekceważenie natury.—Obok tych i innych cu-

doziemców pracują krajowcy, trzech Proszowskich, Łukasz Porębowicz († 1637) autor Chrystusa ukrzyżowanego w kośc. św. Marka; Zacharyasz Zwonowski, autor scen z życia św. Augustyna w zapleczkach stal w kośc. św. Katarzyny; około r. 1630 Bernardyn Franciszek Leksycki († 1668), naśladowca, a czasem i kopista Rubensa, którego obrazy: Wieczera Pań., Ukrzyżowanie i Droga na Golgotę według rycin Rubensa posiada kościół Bernardynów; Jan Aleks. Trzycki, zwany z Łacińska „Triciusem“, nadworny malarz królów Michała, Jana III i Augusta II, którego pędzla kilka portretów zawieszono w *Collegium novum*. W drugiej połowie XVII w. czynni są przy dekoracji kośc. św. Anny: szwed, Karol Dankwart, włosi: Innocenty Monti i Paweł Paganì, tudzież polak, Jerzy Siemiginowski, który przybrał pseudonim Eleutera, „aby zgorzenia w stanie rycerskim nie wywołać“.—d) **Wiek XVIII; Czecho-wicz; Stachowicz.** W XVIII w. najwybitniejszym przedstawicielem malarstwa religijnego był Szymon Czechowicz (* w r. 1689 w Krakowie—† 1775), który w Warszawie założył pierwszą szkołę malarstwa, płodny i pracowity, ale niesamodzielny naśladowca włoskich malarzy. Obrazy jego znajdują się w kośc. Pijarów, św. Floryana, w zapleczkach stal kośc. św. Anny. Podobnym, lecz więcej na naturę zważającym, jest krakowianin, Tadeusz Koniecz, vel Kuntze († 1695 — † 1758), którego obrazy dochowały się w katedrze i w kośc. Misyonarzy na Stradomiu. W r. 1745 uznał uniwersytet cech malarzy za zgromadzenie mężów sztuki wyzwolonej i przypuścił go do używania wolności członków uniwersytetu. — August III zatwierdził to postanowienie, które podnosiło moralnie malarzy, wynosząc ich z rzemieślników na artystów. Praktycznego znaczenia to nie miało. Zasłynął ponad swą wartość Michał Stachowicz (1768—1825), dzięki zwróceniu się ku tematom najbliższego życia. Rysował i malował nieszczególnie, posiadał atoli niewątpliwy talent kompozycyjny, któremu jednak brakło odpowiedniej szkoły. Jego obrazy historyczne ze współczesnych wypadków Krakowa uczyniły go nad wyraz popularnym, jego ilustracje życia codziennego i zabytków są trwałymi dowodami rzeczywistej zasługi. e) **Wiek XIX; Szkoła Szt. Pięk.; Matejko; Muz. Narodowe.** W r. 1818 powstaje przy uniwersytecie szkoła malarska, w której pierwszym nauczycielem był Józef Peszka (1767—1831), wskazujący jako drogę—kopiowanie starych obrazów, drugim Józef Brodowski (1775—1853), uczący rysować z wzorków. Ożywiła się szkoła w r. 1835 pod kierunkiem Wojciecha Stattlera-Stańskiego (1800 — 1882), który wprawdzie sam nie szedł naprzód, ale przynajmniej jako nauczyciel z zapalem kształcił uczniów. W Muzeum Narodow. jest jego ob-

raz „Machabeusze“, nagrodzony złotym medalem na wystawie paryskiej w r. 1841, zimny utwór akademicki, wyglądający na kopię starego obrazu. Jan Nep. Głowacki (1802—1847) był ojcem krajobrazu szkoły krakowskiej, po nim Aleksander Płoneczyński (1822—1857). Następca Stattlera był Władysław Łuszczkiewicz (1828—1900), który, jako rutynowany pedagog i uczoney, umiał przelewać w innych wiedzę i zapał do sztuki, choć sam wybitnych dzieł malarskich nie stworzył. Ze szkoły Stattlera i Łuszczkiewicza wyszli: Gryglewski, Grabowski, Kotsis, Leopolski, Grottger i Matejko. Grottgera arcydzieło „Lituanie“, posiada Muz. Nar. Uczeń Brodowskiego, potem, na emigracji, szkoły Chorleta w Paryżu, Piotr Michałowski (1800—1855), przerósł wszystkich współczesnych talentem, rozmachem i oryginalnością, malując, akwarelą i olejno, obok portretów sceny wojskowe, zwierzęta, wypadki historyczne, typy ludowe. Przeważna liczba jego dzieł pozostała zagranicą, kilka szkiców posiada Muz. Nar. Juliusz Kossak (1824—1899) najwięcej zbliża się do poprzedniego i przewyższa go. Jako najoryginalniejszy i najbardziej swojej ilustrator technął on życie w tę gałąź sztuki; jako malarz pełen werwy, zamasztyści i ducha spostrzegawczego nadawał prawdziwe życie każdemu przedmiotowi, który przeniósł na papier, był malarzem „najwybitniejszych cech naszej duszy i ziemi“. Muzeum Nar. posiada jego „Rewerę“ i malowniczą, pełną ruchu „Banderyę chłopską na Błoniach“, „Bal w Sukiennicach“ itd. W r. 1852 zastąpił za granicą Henryk Rodakowski (1823—1894), którego znakomity portret gen. Dębińskiego, odznaczony w r. 1852 w Paryżu złotym medalem, posiada Muz. Nar. W r. 1854 powstaje w Krakowie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych; wystawy jego gromadzą dzieła wszystkich malarzy polskich, a zarazem kształcą smak publiczności. Chlubą K-a jest Jan Matejko (1838—1893), który rozstał polskie malarstwo. Dzieł jego posiada K. bardzo wiele; wielkie obrazy: „Kościuszkę“, „Hołd pruski“—Muzeum Narodowe, mniejsze, z setkami szkiców i rysunków—Dom Matejki. Pomnikiem jego miłości miasta i bezinteresowności są: polichromia kościoła Maryackiego i czynna praca przy restauracji zabytków K-a, zwłaszcza Sukiennic. Ostatnie trzydziestolecie wydało w Krakowie cały szereg malarzy ogólnie znanych jak: Aleksander Kotsis (1836—1877), Witold Ruszkowski (1846—1896) Hipolit Lipiński (1848—1884) Tadeusz Ajdukiewicz, Wojciech Kossak, Aleksander Mroczkowski, Antoni Piotrowski, Kazimierz Pochwański, Piotr Stachiewicz, Włodzimierz Tetmajer, Julian Fałat, Leon Wyczółkowski, Jacek Malczewski, Teodor Axentowicz, Józef Mehoffer, Jan Stanisławski, Stanisław Wyspiański i wie-

lu innych. Wspaniała i pełna galerię dzieł malarzy krakowskich i polskich w ogóle posiada Kraków w Muzeum Narodowym; powstanie tego zbioru zawdzięczyć należy twórcy „Pochodni Nerona“, Henrykowi Siemiradzkiemu (1843—1902), który wspaniałomyślną ofiarą obrazu dał podstawę i zachętę do założenia (1879) „Muzeum Narodowego“. Początkowo myślano tylko o galerii sztuki polskiej; później rozszerzono zamiysł i wytworzono zbiór pamiątek i zabytków wszelkich okazów kultury narodowej. **D) Przemysł artystyczny:** a) **Do XV w.; pieczęci i aparaty kościelne.** Z przemysłu artystycznego posiada K. najdawniejsze zabytki w pieczęciach i aparatach kościelnych, których pochodzenie nie może być stwierdzonym, w każdym razie część ich musiała być na miejscu wykonaną. Niewątpliwie wyrobem K-ch złotników są korona, berło, ostrogi znalezione w trumnie Kazimierza W., jako przedmioty wykonane na pogrzeb królewski. Z XIV i XV w. posiadają skarbcie kościelne liczne kielichy, krzyże, monstrancye, relikwiarze, hafty, oprawy ksiąg i t. d. Ze sztuki odlewniczej najstarsze, zdaje się, są dwie kropielnice w kruchościach kościoła Maryackiego, kilka brązowych chrzcielnic jak: Maryacka, św. Krzyża (1420), Karmelitów (z kościoła św. Szczepana, 1425) i t. d. Ludwisarnie istnieją w K-ie od XIV w., a w początku XV odlewacze Jan i Piotr Freudentalowie przy bramie Sławkowskiej zaopatrują kościoły krakowskie w dzwony i chrzcielnice. Od XIV w. też zachowały się zabytki ślusarstwa. Takimi są drzwi katedry z czasów Kazimierza W., ozdobione jego inicjałem, z koroną w polach między żelaznymi pasami okucia. Z ceramiki dotrwały z tejże epoki artystyczne kafle (w Muz. Narod. i Czartoryskich, w Archiwum miejskiem). — b) **Złotnictwo, cyzelatorstwo, bronzownictwo.** Z XV w. dochoowało się znacznie więcej zabytków w wszelkich działach przemysłu: z działu złotnictwa—trzy berła akademickie, z których najstarsze pochodzi z r. 1404, drugie z połowy XV, dar Zbign. Oleśnickiego, trzecie z końca tego wieku jako dar kard. Fryderyka Jagiell., oraz gotyckie kielichy kościelne. Rodzina Stwosów wydała także złotnika, Macieja, brata Witowego, czynnego od 1488 do 1540 r. Wybitnym dziełem jest relikwiarz św. Floryana, z daru Zofii żony Jagiełły, w kształcie wielokątnej puszki i podobny relikwiarz św. Stanisława, wykonany z fundacji rodziny królewskiej przez złotnika Marcinka w r. 1504, z płaskorzeźbami po ośmiu bokach gotycko ozdobionych. Od XVI w., z początku z gotykami reminiscencyami, przechodzą złotnicy w renesans pod ogólnym wpływem czasu i otoczenia. Do wybitnych dzieł tego wieku należy relikwiarz św. Zygmunta z daru królewskiego w katedrze. Znakomity cyzeler wło-

ski, Jan Jakób Caraglio, przybywa do K-a w r. 1539 († 1565) i wykonywa misterne medale; jego, zdaje się, dziełem jest srebrna oprawa pochwy miecza Zygmunta Augusta w skarbcu katedr. ze sceną Herkulesa duszącego Hydrę Lerneńską. Z r. 1538 pochodzi srebrny tryptyk w kaplicy Zygmuntońskiej z wypukłorzeźbami z żywota Chrystusa według rycin Albr. Dürera. Jest to robota Norymberczyka Melchiora Bayra według modeli Piotra Flötnera. Tympanon zabrali Szwedzi w r. 1647; zastąpiono go drewnianym. Z krakowskich jubilerów słynie Grzegorz Przybyło (1523—1547). Z czasów Zygmunta Augusta pochodzi srebrny kur strzelców krakowskich. — Zygmunt III zabawiał się jako dyletant także złotnictwem; skarbiec katedr. posiada kielich jego roboty, w formie przechodniej w barok. Trumna św. Stanisława jest dziełem gdańskiego złotnika Piotra von der Reunen, 1671 r. Relikwiarz na głowę św. Jana Kantego wykonał krakowianin Jan Ceypler w r. 1695. — Z okresu rokoka nie ma prac wybitniejszych. W nowszych czasach zyskał sławę Józef H a k o w s k i (1834—1897), którego wielka cyzelowana rzeźba „Sobieski pod Wiedniem“, wedle Matejki, znajduje się w katedrze w lewej bocznej nawie. — c) **Odlewnictwo od XVI w.** Odlewnictwo dosięgło w XVI w. wysokiego stopnia doskonałości, nie tylko co do artyzmu roboty, widocznego na odlewach dzwonów, armat, balustrad, świeczników, krat i t. d., ale także co do wielkości przedsiębiorstwa, które zdolne było odlać tak wielki dzwon, jakim jest Zygmunt na Wawelu, lub kraty kaplicy Zygmuntońskiej. Dziś żaden z zakładów krakowskich nie byłby w stanie stopić takiej masy brązu. Zygmunta ułaf w r. 1520 Jan Behem († 1533); kraty kapl. Zygmuntońskiej odlewał mistrz Serwacy w r. 1527 według rysunku Sebaldy Singera z Norymbergi. Krat podobnych posiada K. jeszcze kilka z tej i z późniejszej epoki, jak w kapl. Maciejowskiego, Gamrata, Wazów, w katedrze, w kapl. Lubomirskich u Dominikanów, Szembeków u P. Maryi. Kratę kapl. Wazów odlał w r. 1673 Gdańszczanin Michał Weinhold, zdobiąc ją kompozycją opiewającą znikomość świata. Chrzcielnice u św. Piotra z r. 1528 (prawdopodobnie z kościoła WW. Świętych), św. Mikołaja z r. 1536 i św. Anny z r. 1646 (odlewu Jakóba Ehrlicha) mają kształt kielichów; od XVII w. wykuwano je przeważnie z marmuru. Balustrada brązowa w kośc. Maryackim przed w. ołtarzem, z orłem i herbem miasta, wyszła z pracowni Michała Ottena w r. 1595. W XVIII upada sztuka brązownicza; obecnie podnosi się znowu tak, że brązową figurę Lilli Wenedy (Dauna, na Plantach) ulano już w K-ie w fabryce Dędrzeńskiego; inne pomniki musiano jeszcze za granicą odlewać. — d) **Konwiasarze, ślusarze, stolarze; intarsya.**

Zarzucony dziś wyrób większych naczyń z cyny był dawniej bardzo ożywiony. Z tego metalu robione są ozdobne trumny królewskie na Wawelu. Cechy krakowskie posiadają pokazną liczbę naczyń stołowych, konwi, dzbanów, puharów. — Ze ślusarstwa posiada wiele kościołów wzorzyste kraty w oknach i bramach kaplicznych od XVI w. aż do naszych czasów. Z zabytków stolarstwa najstarsze są, jak się zdaje, skromne stalle gotyckie w kościele św. Krzyża, potem następuje szafka dębowa z r. 1513 w katedrze, wykładana drzewem kolorowem. Z epoki renesansu i następnych pozostało bardzo wiele: okazałe drzwi dawnego ratusza, przeniesione do Bibl. Jagiel., z piękną intarsją, stalle kościoła Maryackiego z r. 1586 i katedralne 1591. Z epoki Baroku okazały stalle w kośc. B. Ciała, św. Piotra, św. Anny i innych, kazalnice, pultry. W epoce Rzpłtej krakowskiej robiono w K-ie okazałe meble „empire“, których wiele rodzin dotychczas używa; obecnie tworzy się wiele w stylach nowoczesnych z naśladowaniem motywów ludowych, ale ten dział przemysłu artystycznego nie zdołał jeszcze skryształizować uchwytanych form stylowych. Obecnie Towarzystwo sztuki stosowanej usiłuje wpłynąć na podniesienie artystycznej formy wszelkich wyrobów przemysłu.

Dr. Klemens Bąkowski.

Bibliografia ogólna. „Acta rectoralia studii gener. Crac.“ wydał Władysław Wistocki (Kraków 1897); „Acta scabinalia Crac.“ 1365—1376, wydał Dr. Stan. Krzyżanowski (Kraków 1904); „Album studiosorum Universitatis Crac.“ wydali: Tom I Ż. Pauli, T. II B. Ulanowski, tom III A. Chmiel. 1883, 1887 i 1900 r.; Anczyc Stan. „W sprawie reorganizacji Muzeum Techn. Przem.“ (Kraków 1904). Bandtkie Jerzy Samuel „Historja Biblioteki Uniw. Jagiel.“ (Kraków 1821); tenże „Hist. drukarni krak.“ (Kraków 1815); Bąkowski Klemens „Dom Długosza“ (Kraków 1897); tenże „O wartości zabytków świeckiego budownictwa K-a“ (Kraków 1897); tenże „Dawny K.“ (Kraków 1898); tenże „Kościół św. Krzyża“ (Kraków 1904); tenże „Dzieje wszechniej krakowskiej; Birkenmajer Ludwik „Marcin Bylica z Olkusza, oraz narzędzia astron., które zapisał uniwersytetowi Jagiel. w r. 1493“; (Kraków 1892); Brandowski Alfred „Założenie Uniwersytetu krakowskiego“ (Kraków 1864); Brodowicz Jan Maciej „Rys historyczny zakładów klinicznych przy Uniwersytecie Jagiel.“; Bryl Jan „O katedrze na Wawelu“ (Kraków 1896); Burzyński Piotr Leges et statuta Coll. Juridici“, w „Czasopiśmie poświęconem prawu“ zesz. z maja 1864; tenże „Nauka prawa w Uniw. krak. 1364—1795“ tamże (praca niedokończona); Cercha Stan. „Kilka słów o pomniku Zygmu. w Katedrze“ (Kraków 1901); Cercha Stan. i Kopera Feliks „Pomniki Krakowa“ (Kraków 1904); Chełme-

- cki Jan X. „Wspomnienie o koście. św. Michała“, (Kraków 1860); Chmiel Adam „Kafle średniowieczne“ (Kraków 1904); tenże „Z herbarza mieszczańskiego“ (Kraków 1900); tenże „Marcin Oracewicz“ (Kraków 1897); tenże „Pieczęcie żydowskie“ (Kraków 1899); tenże „Dawne wyroby nożowników K-ich“ („Rocznik K-i“ T. II); tenże „Herby Cyrusów, mieszczan K-ich“ („Rocznik K-a“, T I); Chmielowski Piotr „Akademia K-a“, artykuł w „Encyklop. Powsz. Illustr.“; Ciechanowski Stan. „Towarzystwo muzyczne K-skie 1866—1891“ (K. 1891); „Codex diplom. Universitatis studii gen. Crac.“ Tom I—II wydał Ż. Pauli (K. 1870—1884); Czech Józef „Kalendarze K-ie“ od r. 1824 do 1905; Czołowski Aleks. „Zabytki K-ie w Szwecyi“ (K. 1902); Daun Bertold „Veit Stoss und seine Schule“ (Lipsk 1903); Dębicki Ludwik „X. Biskup Łętowski“ (Lwów 1873); tenże „Piotr Moszyński“ (Kraków 1879); tenże „Trzy pokolenia w K-ie“ (K. 1896); Demetrykiewicz Włodz. „Kamienica św. Jacka „Zerwikaptur“, w K-e“ (K. 1885); tenże „O stylach zabytków K-a“ (K. 1891); Dietl Józef „Program odbudowania Sukiennic“ (K. 1867); Drozdiewicz Jan X. „O napisie hebrajskim w Bożnicy Starej“ (K. 1865); Dubiecki Maryan „Towarzystwo strzeleckie K-ie“ (K. 1902); Dutkiewicz Szymon „Zbiór pomników i napisowych nagrobków K-ich“ (K. 1872); Eliasch Walery, „Opis sali amfiteatralnej“ (Kraków 1880, w „Sprawozd. gimnaz. św. Anny“); tenże „K. dawny i dzisiejszy“ (K. 1902); Essenwein August „Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau“ (Lipsk 1869); Estreicher Karol „Pięćdziesięciolecie teatru K-go“ (K. 1892); tenże „Teatr K-ski“ (K. 1898); Estreicher Stanisław „Ustawy przeciw z bytkowi w dawnym K-ie“ (K. 1898); Estreicher Stan. „Sądownictwo Rektora K-go w Wiekach Średnich“ („Rocznik K-i“ T. IV); Franke I. N. „Jan Brożek (Broscius) akademik K-i 1585—1652, jego życie i dzieła“ (K. 1884); Ks. Fiałek Jan „Uniwersytet K-i wobec schizmy Soboru Bazylejskiego“ (K. 1897); („Spraw. z posiedz. Akad. Umiejęt.“ Tom II); tenże „Studia do dziejów Uniw. K-go i jego wydziału teol. w XV w.“ (K. 1898); Gąsiorowski Wilhelm „Kościół Archipresb. P. Maryi w K-ie“ (K. 1878); Gorzkowski Maryan „Jan Matejko“ (K. 1895); Grabowski Ambroży „Groby królów w K-ie“ (K. 1835); tenże „Skarbniczka naszej archeol.“ (Lipsk 1854); tenże „Starego K-a zabytki i różne pamiątki“ (K. 1850); tenże „Starożytności hist. polskie“ (K. 1840); tenże „Starożytnicze wiadomości o K-ie“ (K. 1852); Kalinka Waleryan „Hist. pożaru K-a 1850 r.“ (K. 1850); Karbownik Antoni „Mieszkania żaków K-ich w XIV—XVI w.“ (Lwów 1887); Karbownik Antoni „O rektorach Uniw. Jagiel.“ (w „Kronice Uniw. Jagiel. od r. 1864—1887“ K. 1887); tenże „Ubiory profesorów i uczniów Uniw. Jag.“ („Przegląd powsz.“ 1889—1890); tenże „Statuty Bursy Jeruzalem“ („Archiwum do dziejów liter. i oświaty“); tenże „Obiady profesorów K-ich“ (K. 1900); tenże „Rozproszenie żaków“ (K. 1900); Kolumna Zygmunt „Ostatnie dwadzieścia lat K-a i trzech jego burmistrzów“ (K. 1882); Kopera Feliks „O emigracyi Niemców do Polski w XV i XVI w.“ (K. 1903); Kopera Feliks „Dzieje skarbcza koronnego“ (K. 1904); Korczyński Ludomił „Zarys dziejów kliniki lekarskiej Uniw. Jagiel.“ (K. 1899); „Kościół św. Wincentego à Paulo (Missyjonarzy) na Kleparzu“ (K. 1878); „Kościołów K-ich opisanie wydane w K-ie w r. 1603“, teraz przedrukowane (K. 1860); Kosicki Ludwik „Wiadomość o kościele św. Anny w K-ie“ (K. 1833); Kremer Józef „O tryptyku z wystawy archeol. K-ej“ (K. 1860); „Krótkie wspomnienia dawnego bursiackiego życia“ (K. 1881); „Kronika Uniw. Jagiel. od 1884—1887“ (K. 1887; (oraz „Sprawozd. Uniw. Jagiel.“ od r. 1897—1899“); „Kroniki Uniw. Jagiel.“ (od r. 1881—1896 corocznie wydawane); Kruczkiewicz Bronisław „Rozyżusz, jego żywot i pisma“ (K. 1897); Krzyżanowski Stan. „Poselstwo Kazimierza W. do Avignonu i pierwsze uniwersyteckie przywileje“ (K. 1900, „Rocznik K-ski“, tom IV); tenże „Morsztynowie w XV w.“ (K. 1898, „Rocznik K-i“ tom I); tenże „Książka pamiątkowa Arcybractwa Miłośierdzia w K-ie od 1584—1884“ (K. 1884); Kutrzeba Stanisław d-r „Hist. rodziny Wierzyńków“ (K. 1899); tenże „Ludność i majątek Kazimierza w XIV w.“ (K. 1900); Lanckoroński Karol „Nieco o nowych robotach w kat. na Wawelu“ (Wiedeń 1902); Lelewel Joachim „Grobowe królów pol. pomniki“ (Poznań 1856); Leniewe Jan „Książka pamiątkowa ku uczczeniu 300-ej rocznicy założenia Gimnazjum św. Anny“ (K. 1888); Lepszy Leonard „Cech malarski w Polsce od Wieków Średnich“ (K. 1897); tenże „Kultura epoki Jagiellońskiej“ (K. 1901); tenże „Turzonowie w Polsce“ (K. 1890); tenże „Cech złotniczy w K-ie“ („Rocznik K-i“, tom I); Lepszy Leon „Andrzej Marstella, złotnik K-i“ („Spraw. kom. hist. sztuki“, tom IV); Louis Wawel Józef „Urywki z dziejów i życia mieszkańców K-a“ (K. 1890); tenże „Życie światowe i towarzyskie w Rzpltej K-iej“ (K. 1886); Łepkowski Józef „Przegląd K-ich tradycyj, legend, nabożeństw, zwyczajów przysłów i właściwości“ (K. 1866); tenże „Napisy z zabytków K-a średniowieczne“ (K. 1885); tenże „O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i K-a“ (K. 1866); tenże „Starożytności i pomniki K-a“ (K. 1847); tenże „Z przeszłości, szkice i obrazy“ (K. 1862); Łętowski Julian „Katedra na Wawelu“ (K. 1859); Łuszczkiewicz Wład. „Architekci zakonni w Pol. XIII w.“ (K. 1890); tenże „Bartolomeo Berecci“ (K. 1879); tenże

- „Dawni architekci Sukiennic“ (K. 1879); tenże „Dawny romański kościół św. Wojciecha“ (K. 1900); tenże „Do dziejów restauracji presbit. Kość. P. Maryi“ (K. 1889); tenże „Jan Matejko“ (K. 1891); tenże „Kartka z dziejów rzeźbiarstwa K-go“ (K. 1896); tenże „Kościół B. Ciała“ (K. 1898); tenże „Kościół św. Katarzyny“ (K. 1898); tenże „Malarstwo cechowe K-ie XV i XVI w.“ (K. 1873); tenże „O treści rzeźb ołtarza wielkiego w kość. P. Maryi“ (K. 1868); tenże „Przegląd krytyczny dziejów szkoły Sztuk Piękn. w K-ie (1818 — 1873)“; („Bibl. Warsz.“ 1875 r.); tenże „Restauracja kość. katedr. na Wawelu“ (K. 1888); tenże „Restauracja kość. św. Michała na Skałce“ (K. 1889); tenże „Restauracja wnętrza presbit. kość. P. Maryi“ (K. 1899); tenże „Stare cmentarze K-ie (Rocznik K-i t. I); tenże „Rzeźba kamienna K-ska XIV w. jej zabytki i art. znaczenie“ (K. 1871); tenże „Sukiennice“ (K. 1899); tenże „Zabytki sztuk pięknych K-a“ (K. 1872); tenże „Trzy epoki sztuki na Zamku K-im“ (K. 1885); tenże „Architektura romańska kość. św. Andrzeja“ (K. 1900); Majer Józef „Stan wydziału lek. w Uniw. Jagiel. od jego początku do ostatnich czasów“ („Rocz. Tow. Nauk.“ tom. V, K. 1851); Małeckie Antoni „Karta z dziejów Uniw. K-go“ (Rozprawy hist. fil. Ak. Umiej. tom II); Mączynski Józef „Kilka podań i wspomnień K-a“ (K. 1855); tenże „Kościuszkowskie czasy“ (K. 1857); tenże „Pamiętka z K-a“ (K. 1845); Mecherzyński Karol „O reformie Akademii K-iej zaprowadzonej w r. 1780 przez Kołłątaja“ (K. 1864); tenże „O pobycie w Polsce Konrada Celtesa i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu“ (Rozprawy wydz. filol. Akad. Umiejętności, tom IV K. 1876); Meciszewski Hilary „Posag Uniwersytetu Jagiel.“ (K. 1850, wydane bezimiennie); tenże „Uwagi o teatrze K-im“ (K. 1843); Miaskowski Cas. „Beiträge zur Krakauer Teol. Geschichte des XV J.“ (Paderborn 1899); „Monumenta regum Poloniae Crac.“ (Petersburg 1853); Morawski Kazimierz „Jakób Górski, jego życie i dzieła“ (K. 1892); tenże „Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego“ (K. 1900); Muczowski Józef „Rękopisma M. Radymińskiego i wiadomość o historyografach szkoły Jagiellońskiej“ (K. 1840); tenże „Mieszkania i postępowanie uczniów K-ich“ (K. 1842); tenże „Bractwa Jezuickie i akad. w K-ie“ (K. 1845); tenże „Wiadomość o Kolegium Władysławsko-Nowodworskiem“ („Programma popisów publ. uczniów liceum św. Anny“, K. 1840); tenże „Statuta nec non liber promotionum Philosoph. ordinis in Univers. stud. Jagiell. 1402—1849“ (Kraków 1849); tenże „Wiadomość o założ. Uniwersytetu w K-ie“ (K. 1851), tenże „Dwie kaplice Jagiellońskie w katedrze Krakowskiej“ (Kraków 1858); Muczowski (junior) „Z estetyki K-a“ (Kraków 1905); tenże „Rzeźba w K-ie“ (K. 1904); tenże „Skałka“ (K. 1898); Mycielski Jerzy „Galerya obrazów przy Muz. Czartor.“ (K. 1893); tenże „Sto lat dziejów malarstwa“ (K. 1897); Napierkowski A. „Święte pamiątki K-a“ (K. 1883); Odrzywołski Sławomir „Zabytki przemysłu art. w Pol.“ (K. 1891); tenże „Zamek król. na Wawelu“ (K. 1880); Oettinger Józef „Rys dawnych dziejów Wydziału lekar. Uniw. Jag. od założenia tegoż, aż do reformy 1780 r.“ („Rozprawy i sprawozd. Wydziału filolog. Ak. Um.“ T. VI (K. 1878); Pa-gaczewski Julian „Jasełka K-ie“ („Rocznik K-i“ T. V); tenże „Inwentaryzacja zabytków K-ich kość. św. Mikołaja i św. Tomasza“ (K. 1899); tenże „Muzeum Narod. w K-ie“ (K. 1904); Peplowski-Schnürst. „Obrazy z przeszłości Galicyi i K-a“ (Lwów 1896); Piekosiński Franc. „Sala gotycka w Kamienicy hetmańskiej w K-ie“ („Rocznik K-ki“ T. I); tenże „Dawne ślady wyrobu majolik w K-ie“ (K. 1884); Polkowski Ignacy „Dawne relikwiarze Katedry Krakowskiej“ (Kraków 1881); tenże „Dom Jana Długosza“ (Kraków 1880); tenże „Skarbiec katedr. na Wawelu“ (K. 1882); Popiel Paweł „O artyst. ruchu na dworze Zyg. I.“ („Spr. kom. szt.“ T. I); tenże „Sprawozd. z restaur. kość. Maryackiego“ (K. 1890); Pruszczyk Hiacynt „Klejnoty stoł. m. K-a“ (wyd. n. K. 1861); Ptaśnik Jan „Bonerowie“ (K. 1905); tenże „Obrazki z życia żaków K-ich w XV i XVI w.“ (K. 1900); Puszet Ludwik „Nowe klejnoty K-a“ (K. 1901); Putanowicz Józef „Stan wewnętrzny i zewnętrzny studii gener. Crac.“ (K. 1774); „Rocznik Wydziału lek. w Uniw. Jagiel.“, T. I 1833 r. (8 II 1839 r., III 1840 r., IV. 1841 r. (V do VIII 1842 do 1845); Rogalski Jan „Kościół na Piasku“, (K. 1863); Rozbierski „Przechadzka po Bibl. Jagiel“ (K. 1882); Rostafiński Józef „Przewodnik po K-ie“ (K. 1891); Rönnér Alfred „Pasy polskie, ich fabryki i znaki“ („Spraw. kom. hist. szt.“ T. V); Sereżyński Władysław „Zapiski i dokumenta do dziejów instrukcji públ. w Polsce“ (Archiwum do dziejów lit. i ośw.“ t. I K. 1878, T. III 1884); Smoniewski Wincenty „O kościołach kolegiackich w K-ie“ (K. 1868); Sokołowski August „Andrzej Gałka z Dobczyzna“ („Przew. nauk. i lit.“ 1874); Sokołowski Maryan „Studia do historii rzeźby w Polsce w XV i XVI w.“ (K. 1902), tenże „Hans Sues Kulmbach, jego obrazy w K-ie“ (w „Spraw. kom. do hist. szt.“ T. II); Sołtykowiec Józef „O stanie Akad. K-iej“ (K. 1810); „Sprawozdania komisji do badania hist. sztuki w Polsce“ wydaw. Akad. Umiej. K-iej; Statler Wojciech „Projekt do urządzenia Akademii sztuk pięk. w K-ie“ (K. 1832); Sternschuss Adolf „Dom Matejki“ (K. 1898); tenże „Godła domów K-ich“ (Rocznik K-ski T. II); Strzelichowski Piotr „Wiadomość o kościele św. Mikołaja w K-ie“ (K. 1895); Świekowski Emanuel „Katalog dzieł Mi-

chała Stachowicza“ (K. 1901); tenże „Miniatury Muzeum Nar.“ (Kraków 1905); tenże „O pracach Michała Stachowicza“ (L. 1901); Szmidt A. „Historia Zakładu i Katedry fizjologii w Uniwersytecie Jagiell.“ („Pamiętnik Zakładu fizjol.“ K. 1895); Szujski Józef „Statuta Facul. theolog. Coll. majoris, Stat. col. Minoris“ („Archiw. do dziej. liter. i ośw.“, Tom I; Kraków 1878; inne „Statuta“ tamże Tom II, Kraków 1882), tenże „Odrodzenie i reformacja w Polsce“ (K. 1881); tenże „Z dziejów Uniw. K-go“ i „Polska w wieku Kopernika“ (Dzieła, t. VI, S. II); tenże „O miniaturowym kodeksie XI w. kapituły K-iej“ („Spraw. Kom. historyi sztuki“ T. I); Tarnowski Stanisław „Jan Matejko“ (Kraków 1898); „Teki konserwatorów Galicyi Zach.“ (K. 1900); Tomkowicz Stan. „Gmach biblioteki Jagiell.“ (K. 1900, „Roczn. K-i“ T. IV); tenże „Pogrzeb mieszczanina K-go w XVII w.“ (Rocznik K-i Tom I); tenże „Włosi kupcy w K-ie w XVII i XVIII w.“ („Roczn. K-i“ T. III); tenże „Galerya portretów biskupów K-ich u Franciszkanów“ (K. 1905); tenże „Katedra na Wawelu i jej obecna restauracja“ (K. 1901); tenże „Napisy domów K-ich“ (K. 1899); tenże „Nieco o zabytkach K-ich, ich miłośnikach i niszczycielach“ (K. 1887); tenże „Szpital Ś-go Ducha“ (K. 1892); tenże „Z dziejów obyczajów mieszczaństwa K-go“ („Bibl. Warsz.“ r. 1898); tenże „Zwei in letzter Zeit restaurirte alte Häuser in Krakau“ (Wiedeń 1900); Tyłkowski Marcin „Krótki opis kościoła św. Anny“ (K. 1863); Ulanowski Bolesław „Mikołaj z Bło-

nia, kanonista polski“ (K. 1888); „Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu Akademickiego“ (Warszawa 1782); „Ustawy wydziału lekar. Uniw. Jagiell. z XV i XVI w.“ („Rocznik Wydz. lek.“ Tom I i III); Wdowiszewski Winc. „Gabryel Słoński, architekt K-i XVI w.“ („Spraw. Kom. hist. szt.“ T. V); „Wiadomość o koście św. Katarzyny w K-ie“ (Warszawa 1855; Winc. Pola); Wisłocki Władysław „Liber diligentiarum facultatis artisticae Crac. 1487—1563“ („Archiw. do dziejów ośw.“ T. V. K. 1886); tenże „Acta rectoralia“ ob. Acta; Wiszniewski Michał „Historia liter. pol.“ T. II i IV (K. 1840, 1842); Wojciechowski Tadeusz „Kościół katedralny w K-ie“ (K. 1900); Wurzbach Konst. „Die Kirchen der Stadt Krakau“ (Wien 1853); Wypiański Stan. „Dawna polichromia kośc. św. Krzyża“ („Rocznik K-ski“ T. I); tenże „Witraże Dominikańskie“ („Rocznik K-ski“ T. II); „Zakłady Uniwersyteckie w K-ie“ (Praca zbiorowa wydana przez b. c. k. Towarzystwo naukowe w K-ie, K. 1864); „Zbiory i zakłady przyrodnicze i lekarskie K-a“ (Rzecz na tle historycznym opracowana zbiorowemi siłami pod redakcją D-ra J. Rostafińskiego, K. 1881); Zarewicz Ludwik „Dom kapitulny, zwany św. Stanisława“ (K. 1887); tenże „Skałka z kościołem św. Michała“ (K. 1899); Zeissberg Henryk „Das älteste Matrikel-Buch der Univ. Krakau“ (Insbruck 1872); Zubrzycki Jan „K-ska szkoła architektoniczna XIV w.“ (Rocznik K-ski“ T. II).

